

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXVI — FASCICULE XXXVI

**WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO**

Spis artykułów i recenzji

zamieszczonych w Biuletynie PTJ tom XXXV

Artykuły

S. Skorupka, Teoretyczny i metodologiczny aspekt badań językoznawczych profesora Witolda Doroszewskiego	3
J. Safarewicz, Émile Benveniste	11
I. Bajerowa, Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestoleciu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego XVIII, XIX w.	13
E. Gussmann, Is the Second Velar Palatalisation a Synchronic Rule of Modern Polish?	27
R. Nagucka, Gramatyka transformacyjna i jej transformacje	43
A. Bańkowski, On the Boundary between Semantic and Gnosiology	57
O. A. Wojtasiewicz, B. Bojar, Description of Meaning by the Method of Semantic Primitives	65
J. Puzynina, Morfem a formant, analiza morfemowa a analiza słotwórcza	75
J. Rokoszowa, Medium a strona bierna	85
H. Kurkowska, Język współczesnej polskiej eseistyki humanistycznej	103
H. Orzechowska, Analityczne typy stopniowania w językach słowiańskich. Propozycje terminologiczne	113
G. Walczak, Konotacja jako jedno z kryteriów klasyfikacji zdań złożonych	133
A. Nagórko-Kufel, O eksperymencie w badaniach słotwórczych	141
B. Franolić, La déclinaison des substantifs croates d'origine française qui se terminent par -e, -i, -o, -u	153

Recenzje

J. Reczek: <i>Mélanges linguistiques offertes à Émile Benveniste</i> . Collection Linguistique publiée par la Société de Linguistique de Paris. Vol. LXX, Paris 1975, s. LIII+537+3 fotografie	159
--	-----

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1975 (z uzupełnieniami)	163
--	-----

Sprawy administracyjne

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**
**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXVI—FASCICULE XXXVI

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH—WYDAWNICTWO

1978

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Adam Heinz

Członkowie: Jerzy Kuryłowicz, Krystyna Pisarkowa, Kazimierz Polański,
Aleksander Szulc, Witold Taszycki

Sekretarz: Wojciech Smoczyński



8 (058)

99/36

Wydawane z zasilku Polskiej Akademii Nauk

Egz. ob.

81/99/01788

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1979

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław.
Oddział w Krakowie 1979. Nakład 1180 egz. Objętość ark. wyd.
16,20; ark. druk. 12,50; ark. form. A1 16,62. Papier druk. sat.
kl. III, 90 g, 70×100. Oddano do składania 9 XI 1978. Pod-
pisano do druku 25 VI 1979. Druk ukończono w czerwcu 1979.
Zam. 161/79 I-9 Cena zł 50,—
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

JERZY BAŃCZEROWSKI

Ludwik Zabrocki
(1907—1977)

W dniu 8 października 1977 r. zmarł po ciężkiej chorobie jeden z najwybitniejszych językoznawców polskich prof. dr hab. Ludwik Zabrocki, dyrektor Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W jego osobie nauka polska, a w szczególności językoznawstwo i neofilologia, poniosły niepowetowaną stratę. Prof. Zabrocki był bowiem inicjatorem zasadniczych przeobrażeń w polskim językoznawstwie, a jego idee nie pozostały bez wpływu na językoznawstwo światowe.

Ludwik Zabrocki urodził się 24 listopada 1907 r. w Czersku, pow. Chojnice (Pomorze) w rodzinie chłopskiej. Rodzice jego posiadali niewielkie gospodarstwo rolne (ok. 3,5 ha). By wyżywić liczną rodzinę ojciec zmuszony był dorabiać murarstwem.

Gimnazjum ukończył w r. 1927 w Chojnicach. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie studiował filologię polską i słowiańską. Dyplom i tytuł magistra filozofii w zakresie filologii polskiej uzyskał w 1931 r. na podstawie pracy z zakresu dialektologii słowiańskiej, która ukazała się w druku w 1934 r. pt. *Gwara Borów Tucholskich*. Po ukończeniu formalnym studiów polonistycznych objął stanowisko asystenta przy Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego, na którym pozostawał do roku 1936, zajmując się w tym czasie gramatyką porównawczą języków indoeuropejskich, orientalistyką oraz przeprowadzając badania gwaroznawcze na Pomorzu. Nauczycielami jego byli m. in. tacy profesorowie jak Henryk Ułaszyn, Mikołaj Rudnicki, Antoni Śmieszek, Adam Kleczkowski, Edward Klich.

W roku 1936 uzyskał posadę nauczyciela języka polskiego w Liceum Handlowym w Gdyni, a w roku 1937 przyjął stanowisko profesora języka polskiego i historii żeglugi przy Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. W r. 1939 wstąpił w związek małżeński z Anną Smolik. W czasie wybuchu wojny pełnił funkcję komendanta lądowego ewakuacji Szkoły. Otoczony przez wojska niemieckie

w jej gmachu i poszukiwany przez Gestapo za antyniemiecką działalność naukową zdołał po 14 dniach przedrzeć się nocą przez kordon posterunków i drutów i ukryć się na znanych mu dobrze z badań gwarowych terenach pomorskich, gdzie pracował jako robotnik rolny aż do zakończenia wojny. Po wyzwoleniu Polski wraca na Uniwersytet Poznański by związać się z tą Uczelnią do końca swego życia. W roku 1945 uzyskuje tu doktorat z językoznawstwa indoeuropejskiego na podstawie pracy pt. *Indicativus czasu teraźniejszego i przeszłego w dialekcie staropruskim Sambii*, opublikowanej w 1947 r. Promotorem był prof. Mikołaj Rudnicki. Również w roku 1945 habilituje się z gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich przedkładając rozprawę pt. *Z zagadnień lenicji w językach indoeuropejskich i ugrofińskich*, która w rozszerzonej i uzupełnionej formie ukazała się w druku w r. 1951 pt. *Usiłnienie i lenicja w językach indoeuropejskich i w ugrofińskim*. Początkowo pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego, a w r. 1949 zostaje mianowany docentem etatowym przy Wydziale Humanistycznym.

Dość znaczne są zasługi Zabrockiego na polu organizacyjnym, na którym dał się poznać jako doskonały prognostyk językoznawstwa, umiejący rozpoznać i nadać mu właściwy kierunek rozwoju. W r. 1946 powstało z jego inicjatywy Archiwum Fonograficzne, które przekształciło się wkrótce w Zakład Fonograficzny. Profil naukowy tej placówki kształtowały trzy główne kierunki prowadzonych w niej badań; były to: archiwizacja i analiza lingwistyczna gwar polskich, embriologia i patologia mowy oraz fonetyka eksperymentalna.

Stopniowo zainteresowania Zabrockiego przesunęły się w kierunku językoznawstwa germanistycznego, co nie pozostawało bez związku z powierzonymi mu od r. 1948 wykładami z tego zakresu w ówczesnej Katedrze Filologii Germańskiej Uniwersytetu Poznańskiego. W latach 1951—1952 prowadził takowe wykłady również przy Katedrze Filologii Niemieckiej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W r. 1949 Rada Wydziału Humanistycznego powierzyła mu opiekę nad Oddziałem Skandynawistyki, a w rok później tymczasowe kuratorstwo nad Seminarium Filologii Angielskiej. Gwoli pełności należy dodać, że w latach 1953/54 był prodziekanem, a w latach 1954—1956 dziekanem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W roku 1953 powierzono Zabrockiemu kierownictwo nowo utworzonej Katedry Języków Germańskich. Funkcję tę spełniał aż do roku 1969, kiedy to w związku z reorganizacją UAM zlikwidowano katedry. W czasie kierowania Katedrą Języków Germańskich dał się poznać jako znakomity organizator życia naukowego, prowadząc regularne seminaria językoznawcze, które na długo pozostaną w pamięci ich uczestników.

W roku 1955 Zabrocki zostaje profesorem nadzwyczajnym, a w siedem lat później, tzn. w r. 1962 profesorem zwyczajnym. Zaznaczyć należy, że do czasu nominacji na profesora zwyczajnego nie korzystał on z żadnych stypendiów zagranicznych. W latach 1964—1976 sprawował kierownictwo powstałego z jego inicjatywy Zakładu Językoznawstwa Stosowanego jako pierwszej tego rodzaju placówki w Polsce, a także jednej z pierwszych w skali światowej.

W latach 1969—1974 był również kierownikiem Zakładu Języków Zachodnio-germańskich w Instytucie Filologii Germańskiej UAM. Od 1 stycznia 1974 r. pełnił prof. Zabrocki funkcję dyrektora Instytutu Językoznawstwa UAM. Na stanowisku tym pozostał do śmierci.

Prof. Zabrockiemu powierzano szereg odpowiedzialnych stanowisk w różnych instytucjach krajowych i zagranicznych. W r. 1970 został wybrany na członka korespondenta PAN, a w roku 1976 na członka rzeczywistego PAN. Był trzykrotnie członkiem Rady Głównej Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla pracowników nauki przy Prezesie Rady Ministrów, oraz od r. 1971 przewodniczącym Komitetu Neofilologicznego PAN. Prof. Zabrocki był jednym z inicjatorów reaktywowania Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, jego I przewodniczącym, a później członkiem honorowym. Przez szereg lat był również prezesem Polskiego Towarzystwa Nautologicznego.

Piastując różne odpowiedzialne funkcje w instytucjach zagranicznych prof. Zabrocki wnie przyczynił się do rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie językoznawstwa i neofilologii. Należy tu wymienić przede wszystkim polsko-enerdowską komisję germanistyczną, której był przewodniczącym w latach 1968—1975. Był również od roku 1967 członkiem korespondentem Institut für Deutsche Sprache w Mannheimie (RFN), prezydentem Societas Linguistica Europaea w latach 1968—69, członkiem International Committee of Dialectologists, wiceprezesem International Association of Linguistic Sound Recording Archives. Jego udział w wielu kongresach międzynarodowych, na których wygłaszał referaty, a także wygłaszane przez niego wykłady na uniwersytetach NRD, RFN, USA i Kanady przyczyniły się w dużej mierze do propagacji polskiej myśli językoznawczej za granicą.

Niezwykle ważną rolę dla rozwoju polskiej lingwistyki i neofilologii odegrał prof. Zabrocki jako założyciel i redaktor naczelny czasopism *Lingua Posnaniensis*, *Biuletynu Fonograficznego* i *Glottodidactica*. Był również członkiem redakcji czasopism zagranicznych: *Phonetica* (Basel, New York), *Zeitschrift für Phonetik, allgemeine Sprachwissenschaft und Kommunikationsforschung* (Berlin), *Modern Language Abstracts* (Los Angeles).

Za swe zasługi na polu naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym nadano mu szereg nagród i odznaczeń, tak krajowych jak i zagranicznych. Trzykrotnie (w latach 1963, 1969, 1976) otrzymał nagrodę I stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W roku 1954 Rada Państwa nadała mu Złoty Krzyż Zasługi, w 1955 roku Medal 10-lecia PRL, a w r. 1962 Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1969 r. Ministerstwo Żeglugi przyznało mu Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Morza. W r. 1974 otrzymał medal 30-lecia PRL. Za długoletnią działalność na polu dydaktyki akademickiej wyróżniono go w dniu 1 października 1977 r. tytułem Zasłużonego Nauczyciela PRL. Z odznaczeń zagranicznych należy wymienić przede wszystkim Złoty Medal Goethego, który uzyskał w 1974 r., oraz Wielką Nagrodę Konrada Dudena przyznaną mu w rok później.

Szczególnie wielkie zasługi prof. Zabrockiego należy odnotować na polu kształcenia młodych kadr językoznawczych. Był on bowiem promotorem w około 30-tu przewodach doktorskich (w tym 3 osób z NRD), oraz wyhabilitował około 20 osób. Uczestniczył ponadto w szeregu przewodów doktorskich i habilitacyjnych w charakterze recenzenta. Na staże naukowe przyjeżdżali do niego językoznawcy z innych krajów, takich jak Bułgaria, NRD, ZSRR, USA.

Za jeden z największych sukcesów prof. Zabrockiego należy uznać to, że udało mu się stworzyć szkołę językoznawczą. Obejmuje ona szereg lingwistów, którzy kontynuują i starają się twórczo rozwijać jego idee.

Działalność naukową rozpoczął Zabrocki jeszcze w latach przedwojennych, kiedy to zajmował się przede wszystkim onomastyką i badaniem gwar Pomorza, w tym swej rodzinnej gwary, tzn. gwary Borów Tucholskich. Z tego zakresu opublikował kilka artykułów oraz wspomnianą już książkę *Gwara Borów Tucholskich*.

Zaraz po wojnie, wróciwszy do Poznania, Zabrocki włączył się aktywnie w dzieło odbudowy Uniwersytetu. Wraz z prof. Rudnickim, Antkowskim i Sobierajskim z wielkim wysiłkiem zebrali rozproszone przez okupanta po mieście i okolicy książki z bibliotek językoznawczych. Zabrocki z zapalem brał udział w pracach zespołowych o zasięgu ogólnopolskim, uczestnicząc w pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych powołanej przy Urzędzie Rady Ministrów. Celem tej Komisji było przywrócić stare polskie brzmienie nazw miejscowych na ziemiach zwróconych macierzy. Kontynuując swe sławistyczne zainteresowania w dziedzinie dialektologii i onomastyki zorganizował szereg wypraw naukowych na tereny gwar kaszubskich, mazurskich i dolnośląskich celem stwierdzenia stanu języka polskiego na ziemiach odzyskanych, na które Niemcy dotychczas wzbraniali dostępu językoznawcom. Zadaniem powołanego do życia Archiwum Fonograficznego było między innymi dokumentacyjne utrwalanie resztek polskich gwar na tych terenach. Zabrocki zajmował się głównie dialektami i nazewnictwem Pomorza, Warmii i Mazur oraz stosunkami interlingwalnymi na tym obszarze, który należał do skomplikowanych językowo terenów. Doskonale przygotowanie Zabrockiego w dziedzinie językoznawstwa sławistycznego, bałtyckiego i germanistycznego umożliwiało mu naukowe badanie i objaśnianie napotykanych tu skomplikowanych zjawisk językowych. Z tego zakresu opublikował Zabrocki szereg artykułów takich jak: *Mowa ludu polskiego, Warmia-Mazury* (1953), *Charakterystyka nazewnictwa b. Prus Wschodnich, Warmia-Mazury* (1953), *Związki językowe niemiecko-pomorskie* (1956), *Rozwój stosunków językowych na Pomorzu Mazowieckim* (1959), *Transpozycje strukturalne prusko-polsko-niemieckie* (1961).

Z czasem badania językoznawcze prof. Zabrockiego poszerzały się, by objąć takie dziedziny jak: językoznawstwo ogólne, historyczne, fonetykę i fonologię, socjolingwistykę oraz językoznawstwo stosowane, a w tym przede wszystkim glottodydaktykę. Dzięki jego działalności naukowej w językoznawstwie poznańskim dokonał się głęboki przełom tak w zasięgu podejmo-

wanych badań, jak i w metodologii językoznawczej. Przełom ten odbił się szerokim echem w innych ośrodkach akademickich w Polsce. Zabrocki stworzył bowiem szereg oryginalnych teorii, które są trwałym wkładem do językoznawstwa światowego. Poniżej postaramy się pokrótce naszkicować niektóre z nich, chociaż nie jest to łatwe, ponieważ dorobek profesora charakteryzuje różnorodność i wielostronność.

Zabrocki uchodzi za twórcę kodematyki językowej, tj. nauki o kodach językowych. Założenia tej dyscypliny przedstawił m. in. w takich pracach jak *Układ kodowy i jego struktury pochodne* (Sprawozd. PTPN 1/1960, ss. 23—26) oraz *Sprachkode* (ZPhon 14.1/1961, ss. 63—73). Podstawowymi pojęciami są tu: kod, układ kodowy, układ kodalny oraz układ akodalny czyli substancjalny. Kod ostatecznie został określony jako operacja przekształcania jednego zbioru jednostek językowych w inny zbiór jednostek językowych. Układy kodowe pojmuję się jako linearnie uporządkowane układy jednostek językowych, które wzięte jako całości stanowią struktury wyższego poziomu językowego w stosunku do inkorporowanych przez nie jednostek. Relacje wiążące jednostki różnych poziomów językowych analizuje Zabrocki w terminach kodu syntetycznego i analitycznego.

Z kodematyki językowej wywodzi się w prostej linii teoria systemów językowych oraz teoria fonetyki strukturalnej. Systemami nazwał Zabrocki układy kodalne, tzn. takie struktury, które są zbudowane wyłącznie na własnościach asubstancjalnych jednostek językowych, których jednostki te nabywają w układach kodowych. Jeśli chodzi o dźwięki języka, to do własności takich należą własności dystrybutywne i dystynktywne. Systemy języka starał się Zabrocki uporządkować wg stopnia otwarcia lub zamknięcia (por. *Związki językowe niemiecko-pomorskie*, w: Konferencja Pomorska, Warszawa 1956, s. 170).

Z kodematyki językowej wyrosła, jak już wspominaliśmy, teoria fonetyki strukturalnej, nauka o substancjalnych czyli akodalnych układach dźwiękowych. Jej podstawy zostały sprecyzowane w takich pracach jak *Zagadnienie fonetyki strukturalnej* (w: Sesja Naukowa Komisji Filologicznej PTPN, Poznań 1960, s. 165—185) i *Systemy języka* (Sprawozd. PTPN 1957, ss. 52—56). Fonetyka strukturalna rzuciła nowe światło na organizację substancji dźwiękowej języka oraz była punktem wyjścia przy sformułowaniu niektórych uniwersalnych praw diachronicznej fonetyki strukturalnej, która zajmuje się wzajemnymi relacjami zachodzącymi między procesami dźwiękowymi operującymi w językach świata a substancjalnymi układami dźwiękowymi. Zabrocki wyróżnił dwa rodzaje procesów: procesy czysto fonetyczne i procesy fonetyczne sterowane płaszczyzną fonologiczną. Pierwsze z nich są procesami powszechnymi, tzn. przebiegają one mechanicznie w układach dźwiękowych zmieniając substancję dźwiękową stosownie do jej stopnia podatności na dany proces oraz do jego siły. Drugie mają swe źródło w płaszczyźnie fonologicznej, która ingeruje wówczas, gdy procesy czysto fonetyczne prowadzą do zagrożenia funkcjonowania systemu fonologicznego.

Teoretyczna baza diachronicznej fonetyki strukturalnej, przy uwzględnieniu przestrzennej struktury procesów w sensie ich centrum i peryferii, umożliwiała wielokrotnie Zabrockiemu rozpoznawanie tych samych przyczyn tkwiących za różnorodnymi manifestacjami substancjalnymi zmian dźwiękowych w tym samym lub w różnych językach. Tak więc przesuwki spółgłosek w językach indoeuropejskich i innych znalazły przekonujące objaśnienie jako wynik procesów usilniająco-lenicyjnych. W podobny sposób dał również wyjaśnienie zmianom fonetycznym wywołanym przez procesy mono- i dyftongizacji, nazalizacji i denazalizacji, oraz udźwięcznianiu.

Najważniejszą pracą z dziedziny strukturalnej fonetyki diachronicznej, w której nie tylko wyłożono teorię usilnienia i lenicji, ale również zastosowano ją praktycznie do analizy materiału różnych języków, jest cytowane już monumentalne dzieło *Usilnienie i lenicja w językach indoeuropejskich i w ugrofińskim*, które znalazło szeroki oddźwięk w kręgach językoznawców tak polskich, jak i zagranicznych i stało się metodologiczną podstawą do studiów szeregu dalszych języków, prowadzonych przez jego uczniów i innych językoznawców. Z innych prac z tej dziedziny, które wyszły spod pióra profesora należy wymienić: *Zur diachronischen strukturellen Phonetik* (Proc. 4th Int. Congr. Phon. Sci., Mouton 1962, ss. 805—815) i *Stabilność spółgłosek nosowych w rozwoju historycznym* (Lingua Posnaniensis IX/1963, ss. 44—97), *Zamečanija o razvitii ormjanskogo konsonantizma* (Voprosy Jazykoznanija 5/1961), *Die inneren Gesetze der dänischen Lautverschiebungen* (Kwartalnik Neofilologiczny, IX/1964, ss. 151—169).

Krytyka fonemu szkoły praskiej podjęta przez Zabrockiego doprowadziła go w efekcie do stworzenia podstaw nowej dyscypliny językoznawczej, tzw. dystynktywnej morfologii czyli nauki o jednostkach dystynktywnych języka służących do odróżniania segmentów znaczących. Zabrocki wykazuje, że funkcje dystynktywną spełniają w języku segmenty niekoniecznie pokrywające się z pojedynczym segmentem dźwiękowym, ale przede wszystkim jednostki będące ciągami takich segmentów. Założenia dystynktywnej morfologii zostały przedstawione w następujących pracach: *Phon, Phonem und distinktives Morphem* (Biuletyn Fonograficzny 5/1962, ss. 59—87), *Phonologie und distinktive Morphologie* (Actes du Xe Congrès Int. des Linguistes, Bucarest 1967, ss. 367—375), *Aufbau und Funktion der phonologischen Einheiten* (Proc. 5th Int. Congr. Phon. Sci., Basel, 1965, ss. 598—602).

Dużo uwagi poświęcił Zabrocki socjolingwistyce, wypracowując teorię wspólnot komunikatywnych i językowych, w ramach której poddaje dogłębnej analizie wzajemne relacje wiążące te wspólnoty oraz procesy w nich zachodzące. Rozwój wspólnot językowych jest determinowany w dużej mierze procesami mającymi swe źródło w ich bazie, tzn. we wspólnotach komunikatywnych, ale ze swej strony jako nadbudowa wspólnoty językowe oddziałują również na wspólnoty komunikatywne. Rozpoznanie tych prawidłowości pozwala nam przewidywać rozwój języka w społeczeństwach zróżnicowanych językowo oraz badać istotne aspekty języka w nierozzerwalnym związku ze strukturą społeczną. W świetle swej teorii zanalizował Zabrocki proces kształtowania się

języka niemieckiego w pracy pt. *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego* (Warszawa 1963), uwypuklając procesy integracyjno-dezintegracyjne, które zachodziły we wspólnotach germańskich. Praca ta została uznana za pierwszą próbę objaśnienia historii języka na bazie strukturalistycznej (por. Mollay K., *Einführung in die deutsche Sprachgeschichte*, Budapest 1974, s. 73). Z zakresu socjolingwistyki wymienić należy również *Kommunikative Gemeinschaften und Sprachgemeinschaften* (Folia Linguistica IV/1970, ss. 2—23), *Z teorii socjolingwistyki* (Biuletyn PTJ XXX/1972, ss. 18—25) oraz *Verkehrsgemeinschaften und Mundarten in Geschichte und Gegenwart* (w: II Internationaler Dialektologenkongress, Marburg, 1965, ss. 14—18).

Nie sposób nie wspomnieć na tym miejscu o wkładzie Zabrockiego do teorii nazw własnych (por. *Z teorii nazw własnych*, w: *Studia Indoeuropejskie*, Kraków 1974, ss. 285—294) oraz o jego zainteresowaniach onomastycznych, które dały w efekcie cenne uogólnienia dotyczące prawidłowości interlingwalnego przejmowania obcych nazw miejscowych (por. m. in. *Gesetze bei der Übernahme von fremden Orts- und Flurnamen. Versuch einer strukturellen Betrachtungsweise* (IV Int.-Kongr. f. Namenforschung. Bd. III, München 1958, ss. 791—797), *Prawa głosowe, procesy głosowe, onomastyka* (Onomastica, VII. 1—2/1961, ss. 1—20).

Ogólnoteoretyczne dociekania Zabrockiego nad istotą języka i komunikacji językowej doprowadziły go z czasem do podjęcia pionierskich studiów o charakterze interdyscyplinarnym z pogranicza językoznawstwa i cybernetyki. Z tego zakresu prowadził on seminaria dla pracowników ówczesnej Katedry Języków Germańskich i Zakładu Językoznawstwa Stosowanego oraz innych zainteresowanych tymi zagadnieniami lingwistów poznańskich i z innych ośrodków w kraju.

Nie wymienając na tym miejscu wszystkich ogłoszonych drukiem artykułów oraz wszystkich referatów wygłoszonych na konferencjach i zjazdach krajowych i międzynarodowych, zwrócimy tylko uwagę na najważniejszą pozycję stanowiącą podsumowanie jego dociekań z tej dziedziny, a mianowicie na *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation* (Warszawa 1975), której ideą przewodnią jest rozpoznanie struktury cybernetycznej w układach komunikacji językowej. Książka ta stanowi podsumowanie wieloletnich studiów nad językoznawstwem cybernetycznym, za stworzenie podstaw którego Zabrocki został zaszczycony wpisem do Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej z okazji II-go jej Kongresu. Koncepcja cybernetycznych modeli komunikacji językowej znalazła szeroki oddźwięk za granicą i została uznana jako nowy kierunek badawczy w dziedzinie językoznawstwa strukturalnego (por. Helbig G., *Geschichte der neueren Sprachwissenschaft*, Lipsk 1973, s. 344).

Od ogólnej teorii języka poprzez cybernetyczne układy komunikacji językowej i wzgląd na stosowany aspekt badań lingwistycznych droga badawcza profesora wiedzie go konsekwentnie w kierunku dydaktyki języków obcych. Dziedzinie tej poświęca od początku lat sześćdziesiątych najwięcej uwagi. Zgodnie ze swoją dewizą, że językoznawstwo nie powinno być oderwane od

życia, głosił hasło, że obecnie języków obcych uczymy się nie dla salonów, ale dla hal fabrycznych.

Dewiza ta każe mu uprawiać nie tylko językoznawstwo czyste, ale również rozwijać jego naturalne uzupełnienie, tj. językoznawstwo stosowane, głównie w zakresie dydaktyki nauczania języków obcych, którą postanowił oprzeć na podstawach naukowych, wychodząc z kodematyczno-cybernetycznej bazy językoznawczej. Był pionierem i organizatorem tych badań na gruncie UAM. Z jego inicjatywy powstał, jak już wspominaliśmy, Zakład Językoznawstwa Stosowanego, który postawił sobie za cel wypracowanie teorii nauczania języków obcych. Od r. 1960 do ostatnich chwil publikuje profesor szereg poważnych prac z zakresu glottodydaktyki, którą udało mu się podnieść do rangi dyscypliny akademickiej po długiej kampanii. Najważniejsze z nich to monografia *Językoznawcze podstawy metodyki nauczania języków obcych* (Warszawa 1966) oraz wydane ostatnio *Grundfragen des Deutschunterrichts in fremdsprachlicher Umgebung* (Poznań 1977). Zainteresowania strukturalizmem cybernetycznym w zastosowaniu do dydaktyki nauczania języków obcych znalazły już wyraźne odbicie w pracy *Kodematische Grundlagen der Theorie des Fremdsprachenunterrichts* (Glottodidactica 1/1966, ss. 2—42).

Kładąc podwaliny pod glottodydaktykę Zabrocki określił jednoznacznie specyfikę dydaktyki języków obcych i oddzielił ją wyraźnie od dydaktyki ogólnej. Koncepcje swoje odnośnie do tego problemu przedstawił m. in. w artykule *Dydaktyka ogólna a dydaktyka języków obcych* (Dydaktyka Szkoły Wyższej 3—4/1969, ss. 3—35). Teorie glottodydaktyczne prof. Zabrockiego znalazły szeroki oddźwięk i zjednały mu uznanie nie tylko w gronie akademickim, ale również wśród nauczycieli języków obcych. A. F. Eppert w *Lexikon des Fremdsprachenunterrichts* (Bochum 1973, s. 146) wymienia go jako twórcę cybernetyczno-strukturalistycznej teorii nauczania języków obcych. Dzięki badaniom teoretycznym jak i wysiłkom organizacyjnym prof. Zabrockiego tradycyjne studia neofilologiczne zaczęły ulegać zasadniczym przeobrażeniom, idąc przede wszystkim w kierunku kształcenia nauczycieli. Organizowane przez niego konferencje ogólnopolskie przyczyniły się do promieniowania nowych idei na inne ośrodki uniwersyteckie. W rezultacie wypracowany został nowy profil neofilologii, w którym poczesne miejsce zajęły zakłady metodyki nauczania języków obcych utworzone z czasem we wszystkich instytutach neofilologicznych w kraju. A wszystko to w konsekwencji przyczyniło się do ukształtowania nowego profilu absolwenta neofilologii. Uzasadnienie tych przeobrażeń i ich teoretyczne przygotowanie znajdujemy w takich artykułach jak *Reorganizacja studiów neofilologicznych* (Życie Szkoły Wyższej 5/1962, ss. 43—51), *Uwagi o nauczaniu języka obcego na pierwszym roku neofilologii* (Sesja Pedagogiczna UAM, Poznań 1963, ss. 23—91), *Profil absolwenta neofilologii* (Życie Szkoły Wyższej 9/1967, s. 54—64), *Nauczanie języków obcych na studium zaocznym* (w: *Studia, materiały i informacje SGGW*, Warszawa 1968, ss. 104—120), *Podstawowe założenia współczesnej metodyki nauczania języków obcych w szkole wyższej* (Warszawa 1969, ss. 47).

Z badań prof. Zabrockiego w obrębie językoznawstwa stosowanego wyrosły zainteresowania językoznawstwem konfrontatywnym, które wkrótce przekształciły się w poszukiwanie ogólnej teorii tej dyscypliny oraz określenie jej statusu w stosunku do językoznawstwa typologicznego i kontrastywnego. Problematyką tą zajmuje się w następujących pracach: *Grundfragen der konfrontativen Grammatik* (Jahrbuch des Instituts für deutsche Sprache. Düsseldorf 1970, ss. 31—51), *Zur Theorie der konfrontativen Sprachwissenschaft* (Glottodidactica 7/1975, ss. 3—9), *O tak zwanych „studiach kontrastywnych”*. *Problem językoznawstwa konfrontatywnego* (Lingua Posnaniensis 19/1976, ss. 9—29).

Prof. Zabrocki zawsze wybiegał myślą w przyszłość lingwistyki, starając się spojrzeć prognostycznie na tę gałąź nauki. Uważał, że należy poświęcać więcej uwagi metodologii badań językoznawczych. Podkreślał znaczenie metod ścisłych, matematycznych i logicznych w badaniach lingwistycznych oraz zwracał uwagę naszą na pewne analogie między strukturami językowymi a biologicznymi, w szczególności, językiem kodu genetycznego.

W tym zwięzłym przeglądzie nie sposób omówić, choćby pobieżnie, wszystkich najważniejszych koncepcji profesora Zabrockiego, tak, że obraz, który naszkicowaliśmy, jest wycinkowy i pełen luk. Tym niemniej zza tego wszystkiego wyłania się sylwetka człowieka prawego, o szerokich horyzontach myślowych, który zawsze starał się twórczo rozwijać polską tradycję językoznawczą i przestrzegającego przed niewolniczą imitacją obcych schematów myślowych, naukowca obdarzonego niezwykle wprost darem widzenia za chaosem faktów językowych koherentnych teorii, które stały się oryginalnym i trwałym wkładem do skarbnicy polskiej myśli językoznawczej.

Śmierć profesora Zabrockiego jest strasznym ciosem dla polskiego językoznawstwa. Cios ten byłby jednak jeszcze silniejszy, gdyby jego idee nie były dalej kontynuowane i twórczo rozwijane. Należy iść po drodze, którą wskazał i po której sam kroczył, chociaż jest ona trudna, a na horyzoncie nie widać nikogo, kto by mógł mu kiedykolwiek dorównać w oryginalności koncepcji, w pasji badawczej i w wytrwałym uporze dążenia do celu.

KRYSTYNA PISARKOWA

Pojęcie kreatywności językowej w nowej lingwistyce

1. POCHODZENIE POJĘCIA: CHOMSKY A HUMBOLDT

Czar Chomsky'ego jeszcze trwa, ale po kilkunastoletnim upojeniu współczesnego językoznawstwa jego teorią mnożą się głosy tak trzeźwej oceny, że dopiero w ich świetle wyraźnie widać rzeczywisty i prawdopodobnie trwały wkład Chomsky'ego w rozwój językoznawstwa. Do tych głosów należy książka Bernarda Imhasly'ego¹, który się rozprawia z pojęciem centralnym zarówno u Chomsky'ego, jak i we współczesnej teorii językoznawstwa. Książka jest zbiorem refleksji o lingwistyce formalnej i języku poetyckim. Stoi na czterech filarach: na przyjętej wielkości Jakobsona; na subiektywnym zainteresowaniu tematem Imhasly'ego (którego najoryginalniejszy i osobisty wkład polega na uwikłaniu w całość Nietzschego jako rzecznika własnych poglądów autora) i oczywiście, co łatwo przewidzieć, bo tak być musi — na Chomskim i na Humboldcie. Z tak przygotowanej mieszanki otrzymujemy z kilkuletnim opóźnieniem — książka ukazała się w 1974 r. — świetny obrachunek z najnowocześniejszym językoznawstwem i własnym sumieniem. Czy ono, najściślej z dotychczasowych, dało rozwiązanie ostateczne? Czy my dotąd nie dostatecznie nowocześni możemy się rozgrzeszeni z tego niedostatku zanurzyć w poszukiwaniu innej nowoczesności?

Pojęcie kreatywności, która zajmuje dziś pozycję centralną w teorii językoznawstwa, nie jest jednoznaczne z tym, które znamy z języka potocznego. W znaczeniu terminologicznym stało się ono nie tyle charakterystyką uniwersalnojęzykowej cechy, co wartością (wielkością) teoretyczną. Kreatywność w sensie, w którym jej używa Chomsky jest skrótem a może nawet negacją „normalnego” rozumienia tego pojęcia. Wychodząc od nowego rozumienia nowego formalnego modelu teoretycznego — który powstał przecież m. in.

¹ Bernard Imhasly, *Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neueren Linguistik*, *Linguistische Arbeiten* 20, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1974, ss. 132.

przez użycie pojęcia kreatywności, Imhasly próbuje pokazać, że trzeba zakwestionować pretensje tej teorii do ogólności i to właśnie na obszarze, gdzie się ukształtowała: w zakresie problematyki poetycko-kreatywnego używania języka.

Pochodzenie pojęcia kreatywności jako określenia ludzkich możliwości wywodzi się w swoim metaforycznym użyciu z renesansu. Cecha, przypisywana dotąd bogom tylko, zostaje rozszerzona na człowieka. Obok istoty *deus creator*, staje *homo creator*. Aż do XX w. służy ten wyraz jako magiczna formuła dla kultu geniusza. Jednak już w XIX w. wraz z systematyzacją nauk wchodzi do słownictwa teoretycznego, zrazu w psychologii. Oznacza odległość, która dzieli działania lub osoby (kreatywne) od standardowej, niedystynktywnej sytuacji normalnej.

Brak w tej definicji (bardzo ogólnej) wartościowania, które jest zawarte w pojęciu kreatywności jako jej wartość pozytywna. Dla Chomsky'ego kreatywnością językową jest umiejętność tworzenia i rozumienia nieskończonej ilości zdań (również dotąd nie tworzonych), a także umiejętność odróżnienia zdań odbiegających od normalnych, tzn. odchylonych. Umiejętność taka charakteryzuje człowieka mówiącego językiem ojczystym. Mówiącego językiem ojczystym nazywa się w teorii Chomsky'ego terminem używanym już w literaturze strukturalistycznej «native speaker», a w językoznawstwie polskim «rodowitym użytkownikiem języka».

Już wczesny strukturalizm amerykański uznaje go za „instancję” upoważnioną z racji wyczucia językowego do rozstrzygania o poprawnym i odchylonym użyciu wyrażen językowych. Tym samym rezygnuje z obowiązującej dotąd w językoznawstwie zasady potwierdzania poprawności wyrażen dokumentacją w tekstach pisanych.

Wynika stąd, że kreatywna jest właśnie przeciętność, brak dystansu do normalności, czyli po prostu standardowa „produktywność” językowa. Inaczej widzi zachowanie kreatywne teoretyk nastawiony na normy estetyczne. Nasze naturalne zachowanie językowe, które jest dla Chomsky'ego kreatywne samo przez się, jako odruch, otrzyma w ocenie estetyka wartość zerową. Temu zaś, co bywa ze względów estetycznych ocenione jako kreatywne — Chomsky nada wartość zerową lub ujemną, nazywając je „zachowaniem odchylonym” (*deviant behavior*). Taka sprzeczność sugeruje oczywistą potrzebę zweryfikowania definicji kreatywności. Psychologia przeprowadziła jednak taką weryfikację już w latach 30-tych. Przestała mierzyć kreatywność, wychodząc od normalności zachowania jako od punktu odniesienia. Nowy kierunek psychologii, nazywany psychologią kreatywności wykazał, że kreatywność jest elementem dynamicznym w złożonej strukturze psychicznej i intelektualnej. Kreatywność może się manifestować przede wszystkim w grze, w zdolności rozwiązywania problemów, w recepcji otoczenia, a także (m. in.) w zachowaniu językowym. Kreatywność językowa to zaledwie jedna z wielu możliwości jej wyrazu. A jednak Chomsky'emu brak jasnej definicji kreatywnego aspektu języka, choć jest on dla niego faktem centralnym, do którego każda teoria językoznawcza musi się

ustosunkować. Jest wobec tego skazana na poszukiwania tej definicji na drodze rekonstrukcji z kontekstów formułowanych przez autorytety historyczne.

Niemal zawsze w sąsiedztwie tego terminu pada nazwisko Wilhelma Humboldta. „Chomsky jest niestrudzony w ukazywaniu Humboldta jako bezpośredniego prekursora GG, któremu w ponad stuletnich nieporozumieniach dopiero ten kierunek oddał należytą cześć. Faktem fundamentalnym różniącym Humboldta od reszty językoznawców — Whitneya, Paula, de Saussure’a i całej nowoczesnej lingwistyki — jest jego stosunek do kreatywności”².

Aby to pojęcie zrozumieć, trzeba je ująć nie tylko w kontekście słownictwa Humboldta, ale i romantyzmu. Zaslugą Imhasly’ego jest, że zadaje sobie ów trud. Ukazuje pojęcie kreatywności w kontekstach romantycznej reakcji na determinizm i mechanizm oświecenia, romantycznego rozwiązania problemu paralelizmu między naturą a człowiekiem, między działaniem praw przyrodniczych, a zasadami ludzkiego myślenia i działania. Romantyczne pojmowanie metafory i analogii, środków niby retorycznych, ale umożliwiających nawet wbrew logice wyrażenie podobieństw relacji, które zachodzą pomiędzy pewnymi bytami i sposobami bycia, prowadzi do mianowania języka metaforą i „metaświatem”. W tym metaświecie możliwe są sojusze, pokrewieństwa antynomii, sprzeczności logicznych i realnych, a zatem zniesienie lub co najmniej zatuszowanie napięć i sprzeczności powstałych przez dualizację świata. Właśnie metafora „kreatywności”, w koncepcji romantycznej obejmująca i wytwór i siły twórcze, jest przykładem takiego myślenia. Romantyzm legalizuje produktywność artystyczną jako twórczość boską, nadając jej status religijno-mityczny. Nie ogranicza się do jednostki. W kolejnym skoku analogizującym rozciąga zakres pojęcia kreatywności także na obiekty nieożywione i na kategorie czysto pojęciowe: mity, podania, wierzenia ludowe. Archetypy są analogiami do dzieł poety. Z mroku historii wylania się świat baśni, nie wymagający napędu sił zewnętrznych, czerpiący dynamikę rozwojową z samego siebie — jako dowód kreatywności „ducha narodowego”.

Teksty historyczne (romantyczne) odsłaniają jeszcze jeden składnik w metaforze „kreatywność”: organiczność. „Życiorys” rośliny od zapylenia przez zaowocowanie do powrotu do ziemi ma mieć swój dokładny odpowiednik w artyźmie, narodzie, wierszu. Analogia dotyczy nie tylko „historii organizmu”, ale i jego struktury. Uważa się, że nic nie wyraża doskonalej tej jedności i dwójności świata niż sam język. Ukazuje on związek przedmiotów i stanów obcych i bliskich sobie. Jest wyrazem napięcia między jednostką, a społeczeństwem,

² O. c., s. 9. W świetle całej omawianej książki można tu wyczytać ironię. Autor chce pokazać, że cześć oddana przez Chomsky’ego Humboldtowi jest nieco subiektywnym i powierzchownym wyzyskaniem autorytetu Humboldta. Imhasly zresztą, skupiając się na zarysowaniu kontekstu historycznego dla teorii Chomsky’ego, niedostatecznie głęboko osadza samego Humboldta w kontekście historii lingwistyki. Nie ma u niego mowy o tym, że koncepcje Humboldta były reakcją na niedostatki, a wreszcie kryzys postawy młodogramatycznej (por. np. Edward Stankiewicz, *Problems of Emotive Language*, w: *Approaches to Semiotics*, wyd. T. A. Sebeok, et al., Mouton, 1964, 1972, s. 241).

między przeszłością i teraźniejszością, między materią i formą, obiektywnością systemu znaków, a możliwością wyrażania najbardziej wysublimowanych uczuć.

Humboldt jest jedynym myślicielem idealistycznym, dla którego język staje się punktem centralnym systemu filozoficznego. Rozwija on romantyczne rozumienie języka. Język to już nie środek symbolicznie unaoczniający pokrewieństwo wszechrzeczy i wszechświata. Język jest samym pośrednictwem, substancją, syntezą, uzewnętrznieniem tego, co duchowe i jednocześnie przetworzeniem, uduchowieniem, „uwewnętrznieniem” tego, co materialne. Język zapewnia łączność między skończonym i nieskończonym, między jednostką i zbiorowością. Nie będąc ani własnością, ani dziełem jednostki jest jednocześnie tylko wtedy realny, kiedy go używa jednostka. Przyjmując epistemologiczny aspekt rozumienia dosłownego i przenośnego, poznania i pojmowania, zakłada się poprzedzającą akt poznawczy zgodność subiekta z obiektem. Język jest paradoksalną i dialektyczną jednością. Z jednej strony wielkość i substancja obiektywna, historyczna (uświęcone tradycją normy i reguły): *ergon*, dzieło, wytwór. Z drugiej mówienie, czyli zachowanie indywidualne i psychologiczne: *energia*, działanie, proces. Punkt, gdzie się krzyżuje język i mówienie, gdzie zachodzi interferencja zjawisk filozoficznych i psychologicznych, historycznych i indywidualnych — jest sednem zainteresowania Humboldta językiem.

W tym punkcie też wyłania się pojęcie kreatywności. Czy już dla Humboldta jest ona raczej skomplikowanym efektem poddania się prawom analogii niż autentycznie kreatywnym zachowaniem? Imhasly twierdzi, że można identyfikować Humboldtowskie rozumienie kreatywności z jej rozumieniem u Chomsky'ego tylko pod jednym warunkiem. Jeżeli się abstrahuje od ogólnych ram filozoficznych lingwistycznego światopoglądu Humboldta. Można wtedy wyчитать, że obie formy istnienia języka: 1. język — system i 2. język — mówienie, akty mowy, kształtują się w obustronnej, wzajemnej zależności. Mówienie jest nie tylko wynikiem działania pamięci językowej, która gromadzi zasłyszane dane, lecz także wynikiem przyrodzonej zdolności językowej. Opanowanie języka jest psychologiczną organizacją obydwu wpływów, nazywaną przez Humboldta „wewnętrzną formą”. Taka forma wewnętrzna podlega dynamicznemu mechanizmowi reguł. Określa on każdą postać wypowiedzi, ale i determinuje nieskończoną (potencjalną) możliwość używania języka.

Dla Chomsky'ego właśnie to jest istotą Humboldtowskiej kreatywności. Tę funkcję jednak chce Chomsky przypisać gramatyce (adekwatnej). Imhasly pyta więc, jaki miałby być stosunek konkretnego kreatywnego zachowania do procesu generatywnego, skoro wchodzi on w system organizujący owo zachowanie.

Chomsky wywodzi oba pojęcia: kreatywności i generatywności z Humboldtowskiego wyrażenia „Erzeugen” ‘wytwarzanie, tworzenie’. Tymczasem jedno dotyczy użytkownika języka, a drugie gramatyki. Interpretowanie Humboldtowskiego „Erzeugen” jako generowania i gramatyki generatywnej jest tylko częściowo uzasadnione. Zwłaszcza jeżeli się następnie przechodzi do uży-

wania terminu „generować” w sensie logiki formalnej³. Wielu językoznawców wie o tym od dawna. Ale pytanie o to, w jakim stopniu Chomsky popelnia nadużycie, wyrażono na głos tu po raz pierwszy.

Najnowsza historia językoznawstwa jest stosunkowo dobrze znana. Wiemy z niej, że największą zasługą teorii Chomsky'ego było odwrócenie roli wyjątków w teorii. Gramatyki poprzedzające GG nie mieściły w sobie nieregularności i odchyleń. Im większy był procent uwzględnionych nieregularności — tym dłuższa, prawdopodobnie nieskończona lista koniecznych reguł. Rozwiązaniem właściwym miała być dopiero gramatyka sama generująca zdania. Wierzano, że będzie to gramatyka potencja, gramatyka energia sama nieskończona, bo mająca władzę produkowania nieskończonej ilości zdań na podstawie skończonej ilości reguł. Miała być gramatyką zawierającą w samej sobie własną rekurencyjność jako cechę podstawową, gramatyką rozwijającą siebie samą, a zatem kreatywną. Oczekiwano, że skoro jest ona zdolna wyprowadzać na powierzchnię tekstu zagnieżdżone w głębokiej strukturze składniowej załączki struktur, to będzie mieścić w sobie całą, także nie zaistniałą, lecz przewidywalną, rzeczywistość językową.

Dlaczego jednak rekurencyjność reguł składnika struktury bazowej ma atrybut kreatywności? Rekurencyjność jako operacja formalna, algorytmiczna, dająca się przenieść na maszynę, implikuje odwrotność kreatywności, zjawiska niewyczerpywalnego i nie wiadomo w końcu, czy wyjaśnialnego?

Rzeczywiście z przyjęcia hipotezy, że „zdolność gramatyczna” jest człowiekowi przyrodzona, nie wynika wcale, abyśmy nie mieli przyrodzonej zdolności wyższego rzędu. Jej rezultatem byłoby nie tylko osiąganie stanów dotąd nie zaistniałych, ale poruszenie się w kierunku stanów wyjątkowych, nie zaprogramowanych przez automat, nieprzewidywalnych. Lektura Imhasly'ego każe odżyć starym wątpliwościom powstałym w trakcie lektur Chomsky'ego. Chciałoby się wiedzieć, którędy dla Chomsky'ego przebiega owa granica w nieskończoność, między tym, co możliwe, a tym czego prawdopodobieństwo zaczyna się poza granicami automatycznie zdeterminowanej nieskończoności. Chomsky jednak nie stawia nawet tego pytania. Jego nieskończoność jest bowiem skończona. Nie sięga nawet do poziomu języka poetyckiego. Odwrotnie patrzy na język Humboldt, który widzi poetyckość tuż obok gramatyki już wewnątrz systemu.

Kreatywność Humboldtowska, poetyckoidealistyczna i Chomsky'ego kreatywność (generatywność) dwudziestowieczna nie są tym samym, należą do różnych epok. Wspólne jest im to, że są procesami, a nie cechami procesów. Dla Humboldta są to jednak procesy zachodzące w żywym organizmie, którego matematyczna analiza, radykalne rozłożenie prowadzi do tego, że „pozostaje

³ Stosuje się do dziś głównie w teorii automatów. Określa on stan maszyny, która zmienia określony stan za pomocą impulsów w nowy stan, tzn. generuje nowy stan rzeczy. Jeżeli przedstawimy te stany jako zbiory znaków, a impulsy jako reguły, uzyskujemy generowanie struktur językowych. W latach pięćdziesiątych Harris poczynił pierwsze tego rodzaju próby: już on definiował język jako nieskończony zbiór zdań itd. itd.

nam w rękach martwy szkielet form gramatycznych”⁴. Celem Humboldta jest możliwie dokładny opis wewnętrznej organizacji „panowania nad językiem”. Dla Chomsky’ego generatywna jest gramatyka — nie język. Obiektem staje się gramatyka, nie jej obiekt — język. Gdy pojęcie generatywności jest dla Chomsky’ego operatywne, dla Humboldta pozostaje ono substancjalne. Chomsky chce przedstawić język przy pomocy zabiegu, procesu (generowania) — „język jest procesem generowania”. Chomsky identyfikuje kompetencję użytkownika języka z gramatyką lingwisty. Chomsky musi zakładać, że w mózgu mówiącego zachodzą prace identyczne z tymi, które przeprowadza GG. Ta hipoteza nie została jeszcze udowodniona. Pod jakimi warunkami wolno wobec takich różnic w ogóle nawiązywać do historycznych użycí pojęcia kreatywności? Czy Chomsky je spełnia? Negatywną odpowiedź Imhasly’ego znajdujemy w jego pytaniach pełnych skrajnej podejrzliwości. Skąd w tej ambitnej teorii o pretensjach do pełnej „eksplicytności” termin kreatywność tak obciążony tradycyjnie i nie zdefiniowany? Czy powołanie się na autorytet Humboldta odczytywać jako typową próbę ratunku teorii, która traci pewny grunt?⁵

Mimo tych wątpliwości Imhasly na razie jednak odsuwa własne podejrzenia, zakładając roboczo ogólną zgodność ukazanej konotacji historycznej pojęcia kreatywności z jej koncepcją w GG. Sprawdza jej miejsce w systemie pojęciowym tradycji późniejszej niż romantyczna. Rozpoczyna od jawnie niezgodnej z GG behaviorystycznej psychologii i od behaviorystyczno-strukturalistycznych metod opisu języka, które kreatywność w ogóle negują.

2. CHOMSKY I BEHAVIORYZM

Pozytywistyczna baza behavioryzmu prowadzi do rezygnacji z apriorycznie wybranej drogi do prawdy. Tylko kontrola empiryczna hipotez i intuicji umożliwia dotarcie do niej. Obiektami badań filozoficznych nie mogą być przedmioty i wydarzenia świata realnego, lecz wypowiedzi i pojęcia nauki. Dotyczy to także językoznawstwa. Jego naukowość mogą gwarantować tylko wypowiedzi podległe rygorom logiki, to jest ściśle definiowane i zawsze sprawdzalne, formalnie lub empirycznie. Stąd wynika potrzeba języka formalnego, wykluczającego semantykę, a wyrażającego tylko relacje syntaktyczne. Jeżeli istnieje możliwość odbicia świata w języku nauki, to dlatego że struktura rzeczywistości jest logiczna i tylko takie wypowiedzi empiryczne, które to potwierdzają, mogą być relewantne dla teorii. Pozytywizm fałszywie ujął, a zdaniem Imhasly’ego przeoczył tu problem gnoseologiczny: relacji między znakiem a rzeczą. Czy istnieje logika rzeczywistości odbijalna w strukturze języka? Użytkowanie języka zostaje zredukowane do funkcji manipulowania znakiem.

⁴ „Das tote Gerippe von grammatischen Formen”, W. v. Humboldt, *Ueber Sprachverwandtschaft*, w: *Gesammelte Schriften*, Berlin 1906, t. 7, s. 634.

⁵ O. c., s. 30.

Stary konflikt między platonizmem i arystotelizmem prezentuje odmienne postawy⁶, ale i jedną cechę wspólną: oglądanie relacji między znakiem a rzeczą linearnie. Strukturę semiotyczną określa system diadyczny.

Dopiero scholastyka miała uzupełnić model diadyczny przez uwzględnienie użytkownika języka, zastępując diadę triadą. Pociąga to za sobą dalsze istotne konsekwencje: poszukiwanie modelu uniwersalnego dla znaczenia. Powstaje problem sprawdzenia prawidłowości znaku. Ockham definiuje prawdę języka jako funkcję użycia w aktualnej sytuacji. Prawda i fałsz mieszczą się w użyciu wyrażen: *verum et falsum attributa sunt non rebus sed orationibus*.

Neopozytywizm obracający się właściwie w obrębie diady, czyni tu unik, wprowadzając rozróżnienie między językiem przedmiotowym i metajęzykiem. Każdy język przedmiotowy jest nielogiczny, przypadkowy, subiektywistyczny. Ale tu i tak stajemy na bezdrożu — żaden metajęzyk nie obejdzie się bez danych sprawdzalnych empirycznie. Już pierwsze próby recepcji rzeczywistości wnoszą z sobą problematykę semantyczną do metajęzyka: względność. Wszelki język rachunku wymaga do swej interpretacji kolejnego metajęzyka, który wreszcie po nie skończonym regresie musi wrócić do języka potocznego. Nie-możliwość wyłączenia semantyki z języka — skoro rzeczywistość jest wieloznaczna, prowadzi do przejścia od pozytywizmu do pragmatyki i filozofii języka codziennego. Charakterystyczna jest ewolucja postawy Wittgensteina. W *Traktacie* przyjmuje on logiczną identyczność rzeczywistości i metaświata języka, „konfiguracji prostego znaku w zdaniu odpowiada konfiguracja przedmiotów w stanie rzeczy”. W *Dociekaniach filozoficznych* twierdzi już, że „znaczeniem wyrazu jest jego użycie w języku”.

Semantyczna uchwytność znaku ma być funkcją dwóch zmiennych empirycznych: SYTUACJI, w której się rozgrywa akcja mówienia i REAKCJI na ową akcję. Sytuacja odpowiada behaviorystycznej podniecie (stimulus), reakcja werbalna — reakcji na bodziec. Znaczenie aktu mowy odczytujemy więc z dwóch wielkości mierzalnych: *s* (stimulus) i *r* (response). Obrzydzenie wobec „nienaukowego” pojęcia znaczenia wraz z jego intuicjonistyczną konotacją prowadzi do wyklęcia go z terminologii behaviorystycznej. Problem znaczenia uznaje się za czystą abstrakcję. Znaczeniem jest to, co żywy organizm, bądź człowiek, bądź zwierzę czyni „w odpowiedzi na ...”. A to zachowanie jest nam empirycznie dane, możemy je obserwować i analizować.

Zestawienie człowieka ze zwierzęciem przy przyjęciu wspólnego mianownika «organizm» dopuszcza tylko uznanie różnicy ilościowej: mówienie jest jednym z możliwych wariantów zachowania. Język, uznawany dotąd przez wiele kierunków filozoficznych za cechę wyróżniającą człowieka spośród innych organizmów — traci swą wagę jako kryterium.

⁶ „Istnieje wewnętrzna, z góry, z natury dana odpowiedniość między znakiem a rzeczą” — „Rzeczywistość i jej językowy wyraz są wielkościami niezależnymi, rozdzielnymi: relacja między znakiem językowym a rzeczą jest konwencjonalna, ludzka”. Tym uproszczeniem Imhasly krzywdzi Arystotelesa, który samym zwróceniem uwagi na „ludzki” charakter konwencji wychodzi poza diadę.

Weześniejsze filozofie języka widziały przestrzeń między bodźcem (*s*) a odpowiedzią (*r*) jako organizm wypełniony różnymi hipotetycznie założonymi wielkościami:

zdolności
instynkty
wyobrażenia
osobowość
świadomość
itp.

Behawioryzm odrzuca te czynniki, ponieważ nie są sprawdzalne empirycznie, nie mogą być obserwowane. Na miejsce tak skomplikowanego i nie wyjaśnialnego organizmu ustawia czarną skrzynkę (black box). Czarna skrzynka jest organizmem pustym, ponieważ nie wiemy o nim nic konkretnego. Koncentrujemy się na sprawdzalnych w obserwacji reakcjach zachowaniowych.

Chomsky atakuje behawioryzm na trzech płaszczyznach: antropologicznej, lingwistycznej i teoretycznonaukowej. Język nie jest równoznaczny z zachowaniem. Język jest zjawiskiem posiadającym lingwistyczną strukturę w „organizmie” jednostki — i tylko istnienie tej struktury może wyjaśnić kreatywne używanie języka. Język nie jest sumą werbalnych zachowań, lecz skomplikowaną neuropsychologiczną strukturą i jednocześnie kryterium odróżniającym człowieka od zwierzęcia. Argument teoretycznonaukowy to kreatywność języka. Chomsky formułuje go jako hipotezę o istnieniu swobodnego „organizmu” w organizmie ludzkim. Hipotezę tę można potwierdzić, rozwinąć lub obalić empirycznie. Motywacje empiryczne kreatywności językowej są wielorakie. Dostarcza ich dziecko. Słyszy ono tylko ułamek tego „korpusu językowego”⁷, który samo bardzo szybko opanowuje, tzn. tworczy się nim posługuje. Dostarcza ich głupiec, który się (jako tako) uczy języka. Dostarcza ich najinteligentniejsza małpa, która się języka nie nauczy.

Mit czarnej skrzynki jest błędem wynikającym z ignorancji i uświęcającego ową ignorancję behawioryzmu. Ignorancja dotyczy niewidzialnego „organizmu” językowego w organizmie ludzkim. Nieznanej zawartości czarnej skrzynki przypisuje się wartość: zero. Tym samym behawioryzm metodyczny („zostawiamy problematykę i istnienie zjawisk psychicznych na uboczu naszych naukowych zainteresowań”) — staje się behawioryzmem metafizycznym („nie ma wydarzeń psychicznych”).

Wobec objaśnienia języka jako odmiany zachowania (zwierzęcego) Chomsky zajmuje pozycję biegunowo przeciwną. Język jest niezależną wielkością psychiczną, jej wyrazem jest zachowanie: mówienie. Nie byłoby go, gdyby nie istniała swoista, lingwistyczna organizacja na płaszczyźnie neuropsychologicznej. Opanowanie języka jest ukazaniem tej organizacji, bo jest rekonstrukcją

⁷ Dziecko uczy się posługiwać pełnymi strukturami językowymi, choć bywają mu dostarczane również struktury eliptyczne, okaleczone, błędne.

(podświadomą) wewnętrzną, przyrodzoną gramatyki generatywnej. Zamiast modelu *s-r* pojawia się model GG, zamiast czarnej skrzynki kreatywność. Jednak odrzucenie modelu behaviorystycznego, nazwanie zachowania językowego kreatywnym i zastąpienie czarnej skrzynki przez ang. „mind” (umysł, myśl, pamięć, dusza) jest objaśnieniem *ignotum per ignotum*. Obie koncepcje są jednostronne. Behaviorysta lekceważy udział „organizmu” ludzkiego. Chomsky lekceważy wpływ otoczenia, sytuacji już w procesie uczenia się języka i w dalszych etapach jego używania.

3. CHOMSKY A STRUKTURALIZM

W teoretycznej bazie lingwistyki strukturalistycznej nie ma miejsca dla pojęcia kreatywności, a to już za sprawą pierwszego kodyfikatora tego kierunku. Język widzimy przede wszystkim synchronicznie: jako twór atemporalny. Wiadomo oczywiście, że w każdym akcie mowy synchronia jest fikcją, ale choć się uznaje wzajemną zależność *langue* i *parole* — wyłącza się raczej *parole* spod analizy, jeśli się chce język opisać „naukowo”. Jest on jednostką semiotyczną, tworzy system dowolnych znaków, metaświat różny od świata. Strukturalistyczne zaniedbanie aspektów psychologicznych języka (nauczanie, nabywanie, opanowanie, mówienie itd.) i odstąpienie analizy *parole* psychologii (właściwie tak postąpił de Saussure) sprawiło, że językoznawstwo stało się na długo głównie lingwistyką *langue*. Istota zjawiska (język) miała szansę, aby być opisaną tylko jako systematyczna struktura (gdy psychologia języka uważała, że opisze go i uchwyci jego istotę, opisując aktualne zachowanie językowe). Ani w behavioryzmie, ani w strukturalizmie nie może być mowy o kreatywności. Mówiąc o kreatywności w GG zakłada się wyrażnie: 1. pojęcie interakcji (wzajemnego oddziaływania) *langue* i *parole*; 2. uwzględnia się składnik hipotetyczny. Kreatywność pojmowana jako „produktywność”, jako zdolność mówienia, jako przyrodzony kapitał wewnętrznej gramatyki wraz z umiejętnością tworzenia nieskończonej ilości nowych zdań lub ich wyjaśniania — to już rezultat naszej, współczesnej poststrukturalistycznej oceny języka. Dla tej lingwistyki obiektami przestały być nie tylko teksty, lecz także nie zorganizowane dane, jej obiektem stała się organizująca siła, która dostarcza tych danych (wytwarza je). Termin gramatyka zmienił znaczenie. Gramatyka przestała być opisem regularności. Stała się mechanizmem, który je wytwarza. Pojęcie kreatywności uzyskało nową perspektywę: skoro użycie języka i system są dwoma współzależnymi komponentami. Dlatego nie wypada utożsamiać par de Saussure’a i Chomsky’ego — *langue* : *competence*, *parole* : *performance*. Kompetencja to zdolność posługiwania się gramatyką. *Langue* nie jest abstrakcyjnym procesem rozgrywającym się w nadawcy. De Saussure może *parole* metodycznie oddzielić od *langue*. Dla GG jest to rozdział tylko praktycznie

nieuniknione. Lingwistyka strukturalistyczna nie może kreatywności wcale dostrzegać. Ona jest dla niej niedostrzegalna, skoro się nie w pełni poddaje obserwacji empirycznej, skoro się opiera na kategorii mentalnej⁸.

4. FUNKCJA POJĘCIA KREATYWNOSCI W ROZWOJU TEORII JĘZYKA

Tak więc długa historia pojęcia nie oznacza, że miało ono stałą zawartość treściową. Jego znaczenie rozciąga się na indywidualną zdolność zachowania odbiegającego od normy (w XVI w.) na cechę estetyczną, na cechę uniwersalną: definiującą człowieka⁹. Zachodzi sprzeczność między historycznym pojmowaniem kreatywności, a tym, które reprezentuje Chomsky wywodzący je jakoby wprost od Humboldta. Pojęcie gramatyki jest w teorii Chomsky'ego z założenia wieloznaczne. Jest to teoria i zarazem kompetencja mówiącego. W ten sposób identyfikuje się generatywność i idealistyczną koncepcję „wytwarzania” (wyrażeń) języka. Przez odwołanie do Humboldta formułuje Chomsky hipotezę analogii (identyczności) gramatyki i kompetencji językowej.

Czy więc mechanizm generatywny to tyle co „wytwarzający”, pojęty jako operacyjna cecha kreatywności? Zdaniem Imhasy'ego jest to błędne. Dochodzi on do rozpoznania tego błędu na drodze obrachunków z behawioryzmem. Kreatywność nie jest uzupełnieniem brakującego składnika teorii behawioryzmu, lecz podważeniem tej teorii, ponieważ kreatywne zachowanie językowe nie jest mierzone pozytywistycznymi metodami behawioryzmu. Podobnie strukturalizm nie wytrzymuje próby kreatywności. Wymagania teoretyczne tego kierunku to ścisła obserwacja obiektu, dokładna opisywalność jego zachowań, intersubiektywna sprawdzalność wypowiedzi lingwistycznych (w empirii). Wszystko to sprawia, że kreatywność zakłada negację indukcyjnej bazy strukturalizmu. Metoda konieczna do wyjaśnienia jej relatywności musi być dedukcyjna. W dedukcyjnych modelach teoretycznych kreatywność jest hipotezą (wielkością psychiczną), której udowodnieniem jest właśnie sam model. Tylko dedukcyjnie można rozwiązać antynomię, że kreatywność istnieje, jest intuicyjnie poznawalna, ale nie poddaje się bezpośrednio naukowej obserwacji.

Tak oto pojęcie przyjęte pierwotnie bezkrytycznie z tradycji wraz z konwencyonalną zawartością znaczeniową, stawało się coraz jaśniejsze i ostrzejsze. Paradoksalne, że jego jasność spotęgowała się w miarę oddalenia od znaczenia pierwotnego. Etapem ostatnim tej ewolucji znaczeniowej jest wreszcie rola terminu w lingwistycznym modelu teoretycznym, o znaczeniu odwrotnym

⁸ Por. s. 72, o. c. Strukturalista ocenia ów niezbędny postulat teoretyczny w modelu Chomsky'ego jako spekulację metafizyczną.

⁹ Imhasy zadaje tu językoznawstwu trafne pytanie: dlaczego uniwersalia językowe mają być zdeterminowane biologicznie? Sugeruje przyjęcie uniwersaliów filogenetycznych, zdeterminowanych kulturowo. Mało prawdopodobne, by to mogła być preformacja od „zawsze” (sprzeczne z ewolucją!). Jej rozwój wynikałby z interakcji kulturowej (por. o. c., s. 89, przypis 20).

w stosunku do dawnej a także potocznojęzykowej denotacji. Nie jest to więc sprzeczność między znaczeniem pierwotnym, a nadanym mu przez współczesne językoznawstwo w ujęciu Chomsky'ego. I nie pomogą próby zdefiniowania tego pojęcia centralnego, ale nie zdefiniowanego przez Chomsky'ego, bo stanowi ono po prostu językowy wyraz dla pustego miejsca w koncepcji. Tak w psychologii, jak w estetyce i w antropologii filozoficznej wydaje się to pojęcie zaznaczać ów punkt, od którego poczynając nie da się formułować obowiązujących i systematycznych twierdzeń.

W językoznawstwie ma ono funkcję podwójną: zewnętrzną, historyczno-naukową i immanentną: w teorii. Tam opiera się na hipotezie, co może zwalniać od weryfikacji użycia. Chomsky nigdy nie sprawdza tego pojęcia ze względu na jego zawartość semantyczną, nie modyfikuje go krytycznie. Pozostawia niby luzność interpretacji. Imhasly przypomina, że dzieje się to w teorii, która się zobowiązuje do najwyższego stopnia eksplicytności. Ale przyznaje, że żądanie „eksplicytności” spełnia Chomsky w metodzie. Wprawdzie nie daje eksplicytnego sformułowania całokształtu budowy swego modelu teoretycznego¹⁰, ale to mocy teorii nie osłabia. Brak definicji umożliwia pozostawienie pojęcia kreatywności w jego mentalistycznym substracie. I pokazuje, jak takie pojęcie, zakotwiczone w starych teoriach estetycznych i lingwistycznych, umożliwia też wypowiedzi o własnej teorii. Pojęcie kreatywności jest płodną utopią przez to, że wskazując na ograniczenie teorii eksplanatywno-adekwatnej, czyni jej granice widocznymi i umożliwia ich przekroczenie na drodze teorii innej¹¹.

5. LINGWISTYKA FORMALNA A JEZYK POETYCKI

Po rekonstrukcji kreatywności w modelu lingwistycznym Imhasly przechodzi do kwestionowania tego modelu. Wielkodusznie abstrahuje od wykazanych różnic między użyciami pojęcia kreatywności, od nadużyć i ukrytych

¹⁰ O. c., s. 93—4.

¹¹ Największe postępy nauki nie są skutkami dokładniejszego określenia istotnych faktów, ani wzajemnego dopasowywania się faktów i teorii, ani precyzowania teorii — lecz produktem kolejno po sobie następujących rewolucji naukowych w dosłownym znaczeniu tego słowa, które obalają dotychczasowe struktury pojęciowe. Nowa teoria rzadko bywa intensyfikacją tego, co już było znane — tak było z odkryciem Keplera-Galileusza, Newtona, Lavoisiera, Einsteina, Kopernika itd. Zjawiska nowo odkryte, wynalazki wprowadzają nowy paradygmat, a rozwój nowego paradygmatu polega raczej na anomaliach, występujących w przyjętych paradygmatach w miarę udoskonalania technik obserwacyjnych (analitycznych) z coraz wyższą frekwencją. Luka między obserwacją, a opisem powiększa się coraz bardziej, wzrasta skomplikowanie nauki, a to szybciej niż jej dokładność. Zmusza to uczoność do stawiania nowych hipotez — bo czuje się konieczność zmiany paradygmatu. Rozbudowanie samej teorii następuje później. Zachodzi poczucie rozbieżności między przyjętym paradygmatem a poznanymi faktami — anomaliami w stosunku do niego, gdy nauka-paradygmat nie spełnia oczekiwań. Tak właśnie wygląda historyczna zasługa Chomsky'ego w kontekście teorii rewolucji naukowych sformułowanym przez Kuhna (Thomas S. Kuhn, *Die Struktur wissenschaftlicher Revolutionen*, Frankfurt, Suhrkamp 1967).

nieścisłości, w oddaleniu znaczeń nowo nadanych od pierwotnych, na które się powoływano. Wybiera jako pole walki ten obszar języka, gdzie się tradycyjnie i intuicyjnie dopatrujemy obszaru kreatywności najbardziej zagęszczonej: język poetycki. A jednocześnie próbuje do tego obszaru przymierzać teorię przeciwną intuicji i tradycji, bo ścisłą i nowoczesną, aby sprawdzić jej moc.

Obie części książki są komplementarne. Przedmiotem drugiej jest kreatywność jako kategoria teoretyczna i poetycka. Punktem wyjścia jest jednak pytanie: czy lingwistyka — rozumiana jako formalna teoria języka — potrafi sprowadzić swój obiekt do takiej formuły, aby wyjaśnić i PRZEPOWIEDZIEĆ wszelkie możliwe formy wyrażeniowe? Jakiej koncepcji wymagałoby to zadanie? Przyrodniczej? Czy historia i pragmatyka — dwa istotne uwarunkowania języka — również dadzą się ująć w formę logicznych pojęć (jak np. prawa syntaktyczne)? Próby rozważenia dokonane na przykładzie opozycji między lingwistyką a poezją są właściwe, bo w poezji wyrażają się skrajne możliwości języka. To się czuje i wie. Ale skąd? Jakie są kryteria sprawdzenia owej skrajności? Kreatywność? Która? Jeśli kryterium doskonałości teorii jest możliwość przepowiedzenia wszystkich możliwych form, czy przepowiedzenie nieskończoności jest rzeczywiście spełnieniem kryterium czy tylko po prostu antynomią?

Na pytania czytelników, autor stawia własne. Czy można lingwistycznie zdefiniować język poetycki? Jestże taka teoria języka, która temu podoła? Nie ma takiej dedukcyjnie wyjaśniającej. Nie pomogą stopniowane udoskonalenia teorii formalnej. Ten fakt może w ogóle zakwestionować jej sens, bo stajemy wobec nie niedostatku racjonalności systemu (teoretycznego) — lecz wobec niedostatku samej racjonalności!

Jeżeli poezja nie poddaje się „naukowej” interpretacji lingwistycznej (transcendencja poezji!) — jakże są uzasadnione pretensje lingwistycznego naukowego poznania? Trudność, o której mowa, wynika stąd, że — to przyjęte za Nietzschem — i lingwistyka i poezja są równorzędnymi, równouprawnionymi podmiotami wobec swego przedmiotu — języka. Obie są metaforycznymi przesunięciami znaczeń i funkcji języka prymarnego. Dlatego nie można jednej (poezji) — przeciwstawić drugiemu (językoznawstwu) w ten sposób, jak to się czyni, kiedy poezja staje się dla językoznawstwa obiektem. Nie ma wg Imhasly’ego możliwości ustanowienia między nauką a poezją relacji: podmiot badający (lingwistyka) — przedmiot badany (poezja). I lingwistyka i poezja, obie są swoistymi sposobami ujmowania świata języka¹². Raz jest on przedmiotem nauki, raz poezji. Zachodzą między nimi różnice. Dla poezji język jest wg tradycyjnego pojmowania (jego funkcji) tylko surowcem, z którego konstytuuje ona swoją formę bytu. Od tego momentu poezja odnosi się do świata, który

¹² Skoro obie są w stosunku „meta” do języka, trzeba by je uchwycić w wyższym systemie odniesienia ponad nimi, w trzeciej wielkości poznawczej. Takiej potrzeby Imhasly jednak nie rozważa.

w swej ontologicznej substancji jest radykalnie odmienny od samego języka¹³. Natomiast lingwistyka nie oddala się (linearnie) od języka, lecz wraca do niego i wkracza wewnątrz, skierowuje się na język (z powrotem). W poezji procesy podstawowe są przedjęzykowe. W językoznawstwie procesem podstawowym jest świadoma obiektywizacja, wyobcowanie wobec języka, wobec doświadczenia językowego, usamodzielnienie języka opisu naukowego od języka jako przedmiotu tego opisu.

Jakie analogie zachodzą między stosunkiem lingwistyki i poezji do języka? Teoria jako metajęzyk i poezja powołują się na nieokreślone¹⁴ intuicje, potocznojęzykowe doświadczenie. Ale obie formy językowe (naukowa i poetycka) jako wielkości systematyczne od niego odstają¹⁵. Lingwistyka wypiera się identyczności struktur semantycznych i syntaktycznych ze strukturami (potoczno-) językowymi, lub co najmniej stara się odejść od identyczności lub skontrolować ją. Poezja transcenduje istotę wyrażenia językowego (choć się ją interpretuje jako formę tego wyrażenia), aby odróżnić między materiałem a sensem, formą a treścią, signifiant i signifié. W żadnej z nich nie ma refleksyjnego stosunku do tej własnej postawy. Jest ona własnością implicytną.

Poezja jest produktem językowym. Nie jest tylko produktem procesów językowych. Egzystencja poezji polega na istnieniu wyrazów i zdań, które muszą być słyszane lub czytane, interpretowane i rozumiane, zależą więc od swoistych językowych zdolności (możliwości) użytkownika. Czy językowa intuicja poetycka zastając język rozbity na jego własne elementy, tworzy swoją „siłę kształtującą”¹⁶ swój własny język? Jest to możliwe. Język jest cudownym środkiem, służącym także do komunikacji o substancjach niedostępnych doznaniom zmysłowym. Dokonuje tego przez interpretowanie ich jako wielkości zmysłowych, które jednak nie egzystują samodzielnie, lecz jako funkcje semantycznie referencjalne. Nie wiadomo, w jakim stopniu język jako signe jest zarówno signifiant, jak i treścią, jak samym signifié.

Podobnie splecione jest językoznawstwo. Język to jego obiekt, ale i forma, która umożliwia poznanie obiektu. Ale czy metajęzyk, czy fakt, że się relacje syntaktyczne formalizuje, a semantycznym nadaje (ustala) „PRZYPADKOWE”

¹³ „Odchylenie” poetyckie zaczyna się wobec tego już na poziomie funkcji referencjalnej, a to, co obserwujemy na powierzchni materii językowej, trzeba by uznać za wtórny przejaw odchylenia (por. niektóre przykłady omówione przeze mnie w: *Dosłowność w języku literatury*, w: Z zagadnień języka artystycznego, ZNUJ CCCCLVII, PJ, Z. 54, PWN 1977, s. 63—78.

¹⁴ W oryginale autor używa tu niem. wyrazu *vag*, który ostatnio niepostrzeżenie wkracza do naukowej terminologii semantycznej w związku z próbami zastosowania do opisu semantyki matematycznej teorii nieostrych zbiorów w literaturze amerykańskiej jako *vagness*, w niem. jako *Vagheit* (por. prace L. Zadeha i B. Riegera). Historia tego pojęcia może mieć podobny przebieg jak historia kreatywności.

¹⁵ Systematyczność języka poetyckiego w opozycji do potocznego nie zostaje wyjaśniona.

¹⁶ W drugiej części książki poświęconej już rzeczywiście samemu zjawisku kreatywności — wyraz kreatywność się nie pojawia. Autor szuka rozmaitych synonimów, czasem je tworzy. W omawianym miejscu oryginału stosuje w cudzysłowie neologizm „Formkraft”, o. c., s. 101.

arbitralne interpretacje, jest rozwiązaniem? Czy doprowadza on do rozdziału między obydwoma stronami, formalną i treściową, języka?

Wychodząc od Nietzschego Imhasly twierdzi, że ani językoznawstwo, ani poezja nie są metajęzykami w stosunku do języka — obiektu. Wszystkie trzy leżą na jednej płaszczyźnie. Język prymarny tworzy tu centrum, a jego bieguny przeciwstawne sobie, choć zachodzące na siebie — „bieguny skrajnego zachowania językowego” — tworzą linearne kontinuum przenikając się nawzajem w samym centrum.

Tu wkracza Nietzsche demaskujący zawisłość poznania filozoficznego od języka. „Językowość” poznania filozoficznego jest dla niego oczywista. Punktem wyjścia jest zakwestionowanie podstawowych związków relacyjnych: ja, świadomość, natura itd. Wyższe akty poznawcze nie mają się prawa opierać na ukonstytuowanej płaszczyźnie pojęciowej i wychodzić od niej do czystego, bezprzedmiotowego myślenia. Ulegamy złudzeniu (języka), jeśli pojmujemy pojęcia myślowe jako wielkości określające zjawiska metafizyczne w sposób „właściwy” i pełny. Zaniedbujemy procesy historyczne, które doprowadziły do ukształtowania się tych pojęć. Pojęcia (też „takie”) są produktami historii. Filozofia wpada raz po raz na manowce zapominając, że jest po prostu językiem, że jej pojęcia są tylko jakimiś końcowymi stadiami historycznych procesów metaforyzacji. Że wobec tego pojęcia są w każdej chwili, w każdym akcie mowy zdolne do (powinny być podejrzane o) wyłamanie się z porządku i zawalenia go. Jest to paradoks otwartości każdego języka filozofii. Właśnie w momencie jej jednoznacznej afirmacji ukazuje się zachwianie jej obiektywizmu, który ludzi rzekomo niezależnością w stosunku do konkretnych odniesień życiowych, a przecież zawisa od językowych uwarunkowań semantycznych. Wg Nietzschego świat nie jest systemem ustalonych, izolowanych, jednostek, lecz płynnym przechodzeniem zjawisk w zjawiska. To język jest odpowiedzialny za rozwiązanie kontinuum rzeczywistości w jednostki dystynktywne. „Język” pozwala nam mówić o opozycji tam, gdzie istnieją tylko stopnie różnorodnej cienkości („delikatności”) ¹⁷. Mówienie jest uzewnętrznionym wyrazem władzy człowieka, bo przypieczętowanie rzeczy i zdarzenia nazwą to wzięcie ich w posiadanie ¹⁸! Panowanie człowieka zaczyna się w momencie myślenia instrumentalnego, a takim myśleniem jest myślenie językowe. Funkcja języka to zatem: segmentacja rzeczywistości na stałe jednostki i tym samym ułatwione (ułożone) branie jej w posiadanie. Język wyraża potrzebę nie tyle poznania, co dodawania, podsumowywania, schematyzowania — w celu porozumień.

Ważne u Nietzschego jest rozpoznanie fundamentalnej relatywności pierwszego (wyjściowego) kroku poznania. Nietzsche formułuje to rozpoznanie przeciw filozofii, np. w pytaniu o „ja” filozoficzne: jak byłoby w ogóle możliwe ukonstytuowanie „ja” bez językowego ja. Rozpoznanie inności w przeciwstawieniu do siebie jest osiągnięciem, które można dostrzec i docenić tylko

¹⁷ O. c., s. 184, wg *Jenseits von Gut und Böse*.

¹⁸ O. c., s. 105, wg *Zur Genealogie der Moral*.

(dopiero), gdy się je obserwuje w rozpadzie „siebie”, w dziecku autystycznym i w osobniku schizoidalnym, w jego kryzysie językowym. Wszelkie wyrażenie językowe jest procesem metaforycznym. Metafora to figura retoryczna, w której jakiemuś signifié podporządkowano takie signifiant, które mu się na zasadzie konwencji (językowej) nie należy (nie jest naturalne). Przeniesienie takie dokonuje się na ogół na zasadzie podobieństwa obydwu signifié (metafora właściwa), na zasadzie ich czasowej, przestrzennej, przyczynowej styczności (metonimia), jako określenie części za całość (synekdocha). To formy podstawowe, wszystkie powstałe na bazie relacji podobieństwa, które umożliwia przeniesienia. Ale cóż jest prapierwotne, właściwe i nie właściwe przeniesione? Skoro nie ma porządkowania „naturalnego”. Żadne relacje między rzeczą a nazwą nie są naturalne, naukowe i poetyckie. To tylko nauka stara się przez wzmocnienie jednoznaczności (systematyzację) ukryć metaforyczność określeń, gdy poezja stara się ją uwypuklić: przez uczynienie metafory figurą podstawową swego języka¹⁹.

Naukowiec lekceważy polisemantyczną strukturę wyrażenia językowego (metaforycznego), rozwiązuje obraz w pojęciu, następnie konstytuuje porządek piramidalny: świat praw przeciwstawiony światu pogładowemu jako mocniejszy, stalszy, ogólniejszy, i stał się regulujący, i imperatywny. Prawda pojęcia, prawda wypowiedzi, w której owo pojęcie jest zanurzone, rozpoznana zostaje jako funkcja relacji wewnątrz tego systemu pojęciowego. Uczony żyje na mocy stwardnienia, skostnienia masy obrazowej, która wylewa się jako wrzątek z pierwotnej siły ludzkiej fantazji; żyje na mocy nieprzezwykłej wiary, że to owo słońce, to owo okno, ten ów stół są prawdami w sobie²⁰. Zapominając o metaforyczności znaku, przyjmuje (traktuje) go jako rzecz samą w sobie.

6. POEZJA JAKO JĘZYK SYSTEMOWO METAFORYCZNY

Skoro język w trakcie ewolucji historycznej rujnuje mityczną tożsamość między relacją językową i metaforyczną, poezja kieruje swój pierwszy krok przeciw językowi jako wielkości realnej. Czyni to po to, aby obronić idealną podstawową zasadę języka. Poezja zaprzecza bliskości i odpowiedniości signifié i signifiant, bo ukazuje dowolność tej relacji²¹. Przełamuje jednoznaczność

¹⁹ Język nauki dąży do maksymalnego ograniczenia znaczeń znaku (na jedyny przedmiot). Język poezji odwrotnie: do maksymalnego rozszczepienia znaku. W języku matematyki zachodzi maksymalna redukcja struktury metaforycznej: signifiant i signifié zlewają się. Wartość znaku, już nierozszczepialnego, określa jego pozycja, relacja strukturalna wewnątrz systemu. Semantyką staje się składnia. Znamy to też od Ingardena: o dążeniu do „przezroczystości znaczeń”, o „skarłowaceniu warstwy wglądów”, o „jednoznaczności, jawności, ścisłości” znaczeń w języku nauki i o „polifonicznej harmonii międzywarstwowej” w dziele literackim (por. *O sztuce tłumaczenia*, 1955).

²⁰ O. c., s. 110, wg *Über Wahrheit und Lüge im aussermoralischen Sinn*.

²¹ Ta negacja jest prawdopodobnie głównym składnikiem kreatywności w języku potocznym; nazwałabym ją świadomym odchyleniem, por. *Odchylenie a kreatywność w języku potocznym*, Polonica III, 1977.

pojęć i ukazuje jak bardzo wytartym są bilonem: „to co się wydawało ich twarzą, ukazuje się w świetle poezji maską”. Absolutyzuje język poetycki jako swoistą kategorię pojmowania realności, a jednocześnie relatywizuje ją przez sugestię, że jej retoryczne procesy są zarazem uniwersalnojęzykowymi cechami. Retoryczność nie jest kategorią „sztucznego” w opozycji do „naturalnego”, lecz kategorią immanentną językowi naturalnemu. Język jest sam rezultatem sztuczek retorycznych, nie wyłączając gramatyki (np. kategoria rodzaju, futurum itd.). Swoistością poezji jest więc tylko świadomość (nie merytoryczne zjawiska immanentne) tej immanentności²². Świadome odejście poety od mówienia jednoznacznego sprowadza „wieczny skandal” wiecznego zamieszania logiczno-metafizycznego: wymieszanie rubryk i komórek w pojęciach przez stałe tworzenie nowych metafor, odwracanie przyczynowości, potrzeba przekształcenia związków istotnych w życiu i na jawie w związki istotne w życiu sennym. Ale to poetyckie ujmowanie rzeczywistości nie jest podstawą przeciw postawie logiczno-dialektycznej, lecz alternatywną możliwością ludzkiego poznania obok tamtej.

7. STATUS POETYKI LINGWISTYCZNEJ

Punkt wyjścia stanowi dla Imhasly'ego odkrycie przez Jakobsona²³ dwóch podstawowych stałych systemu językowego: metafory i metonimii i możliwości interpretowania wszelkich znaków językowych w dwóch wymiarach. Wymiar wertykalny to kojarzenie na podstawie podobieństwa do innych znaków (selekcja i substytucja), horyzontalny to kojarzenie na podstawie kombinacji (w zależnościach syntaktycznych) i przyległości (czyli ciągłości). Odbieganie od normy (np. w afazji) w używaniu znaku ukazuje dwojakiemu typu zakłócenia. Albo niemożliwość selekcji (brak nazwy), opuszczanie, zastępowanie właściwej przez niezwykłą. Albo niemożliwość kombinacji (brak struktury syntaktycznej, brak kośca syntaktycznego), niemożliwość konstruowania kontekstu, w którym nazwa powinna tkwić. Szukanie kompensaty po utracie wymiaru wertykalnego: podobieństwa (selekcja i substytucja) następuje przez nadwyżki wymiaru horyzontalnego. Pojawia się metonimia zamiast nazwy (sens, jako substytucja metonimiczna). W wypadku przeciwnym pojawia się sens jako przyległość przestrzenna: rezygnacja z tworzenia kontekstu prowadzi do metafory zamiast kontekstu. „Biegun metaforyczny” — jedyna wg Imhasly'ego możliwość mówienia, która pozostała dziecku afatycznemu²⁴ jest

²² Por. definicję Labova: styl to stopień świadomości wobec własnego języka, o. c. s. 113, wg *The Study of Language in Social Context*, 1956.

²³ O. c., s. 114, wg *Two Aspects of Language and Two Types of Aphasia*, pol. przekład w R. Jakobson i M. Halle, *Podstawy języka*, Ossolineum 1964, s. 107—133; wydanie polskie: autoryzowane, zmienione i rozszerzone warto przypomnieć, a może i wznowić.

²⁴ Por. o. c., s. 121. Miejsce to jest prymitywnym i mylącym uproszczeniem. Wprawdzie zdarza się w języku afatyka (w afazji selekcji) przy zaburzeniu nazywania taka substytucja

podstawową zasadą „mówienia” poetyckiego. Zresztą historia sztuki, nie tylko poezji, ukazuje stałe współzawodnictwo postawy metonimicznej (realizm, kubizm) i metaforyzującej (romantyzm, symbolizm, surrealizm). Interpretacja snów, badanie ich struktury (np. Freudowskie) rozpoczyna się od pytania decydującego, czy sen się opiera na przemieszczeniu metonimicznym czy na podobieństwie metaforycznym.

Język w ogóle polega na interpretowaniu rzeczywistości przy pomocy metafor. Kategoria syntagmatyczna (związanie znaków w ich wymiarze przestrzennym i czasowym) jest także wpisywaniem relacji semantycznej (ekwiwalentność paradygmatyczna) w drodze metonimii na płaszczyznę syntagmatyczną. Na mocy stwierdzenia tegoż unicestwia się pretensje absolutystyczne semantyki (i gramatyki referencjalnej). Wg Jakobsona poezja burzy charakter odbiciowy języka potocznego i przeciwstawia jego interpretacji świata jako wielkości monosemantycznej dwu- i wieloznaczność interpretacji rzeczywistości.

Każde mówienie (z wyjątkiem poezji) jest metaforyzowaniem, ale nie świadomym. Świadomość autotelicznej funkcji poetyckiej języka (szczytowa w formalizmie rosyjskim, ale mocno już zaznaczona u Mallarmégo, Hölderlina), świadomość emancypacji znaku w stosunku do obiektu²⁵ ma tylko poezja. Wygląda to na właściwość kreatywną, ale zgodnie z przyjętą zasadą, Imhasły nie używa tego pojęcia w drugiej, poświęconej poetyce części książki. Każdy znak językowy może na zasadzie swej struktury metaforycznej ukonstytuować tylko relację „podobnością”. Tyle można powiedzieć o interpretacji semantycznej.

Każde podobieństwo można stwierdzić tylko w jego strukturze: nie ma mowy o sprawdzalności prawdy elementów składowych! Ani w języku potocznym, ani tym bardziej w poetyckim. Skoro tak, to poetyka lingwistyczna musi się ograniczyć do opisu, a nie wolno jej sięgać do analizy semantycznej ani do wyjaśnienia tekstów poetyckich. I tu jeszcze zastrzeżenie: nawet opis będzie (też) ograniczony. Językoznawstwo może tylko badać, jakimi środkami poezja osiągnęła dwu- i wieloznaczność, bez pretensji do uchwycenia prawdy absolutnej! Bo wtedy wrócilibyśmy do mówienia, które poezja jako kategorię znosi.

nazwy np. na zasadzie styczności lub podobieństwa znaczenia: *tramwaj* zam. *traktor*; *rok* zam. *miesiąc*; lub formy: *tysiąc* zamiast *miesiąc*, która ma cechy metafory (por. przykłady polskie w pracy M. Zarebiny, *Rozbicie systemu językowego w afazji*, PAN, Prace Komisji Językoznawstwa nr 35, Ossolineum 1972, m. in., s. 85, 87, 88, 93, 126, 175). Ale nieprawdą jest, jakoby metaforyczność była dla niego jedynym i charakterystycznym sposobem wyrażania się. W dodatku nie jest to nigdy metaforyczność świadoma. Zupełnie inaczej wyglądają źródła i rola metafory (często świadomej) w języku codziennym tam, gdzie czynniki wewnętrzne (psychiczne) i zewnętrzne sprzyjają postawom psychopatologicznym (np. utrata wolności, ograniczenie kontaktów i komunikacji do bardzo wąskiego kręgu partnerów — rodzina, współwielżniowie itp.). Mogą one wyzwalać lub umacniać skłonności schizofreniczne, prowadząc do zerwania z utartymi sposobami komunikacji i (często świadomego) poszukiwania idiolektu. Dopiero w takich sytuacjach rzeczywiście metaforyczność pozostaje jedyną możliwością mówienia.

²⁵ O. c., s. 120, wg Jakobsona, *Randbemerkungen zur Prosa des Dichters Pasternak*, 1935.

Gdyby się natomiast mimo to jednak wróciło do prób afirmacji prawdy — byłaby to negacja swoistej kategorii językowej, którą jest poezja. Kto tej kategorii nie neguje, musi zanegować „kategorię eksplanatorycznoadekwatnej teorii języka”. Jeżeli językoznawstwo jest nauką, obowiązuje je zasada, ważna dla każdej nauki: zakaz interwencji nauki „w obiekt”. Nie wolno niszczyć obiektu, także przez interwencję teoretyczną. Obie wielkości mają być niezależne: obiekt i nauka o nim. Języka nie można „uprzedmiotować” jako przedmiotu (obektu), jak można to czynić z przedmiotem nauk przyrodniczych, bo nie jest on elementem większej całości, który by się dało wyizolować, bo jego (języka) system nie może być deterministycznie nazwany.

Język jest ludzkim zachowaniem i podstawową konstantą człowieka. Jest jego — obiektywnie daną i subiektywnie odczuwaną — historycznością. Poznać i wyjaśnić tę konstantę teorii języka — urzeć diachroniczną strukturę, która przecina i przekręca płaszczyznę synchroniczną i na nią oddziałuje, to pojąć, że nie jest ona wielkością poddającą się kontroli. Po cóż mierzyć wielkość semantycznych przesunięć, przeniesień, derywacji, działań analogii — gdy nigdy nie było żadnego znaczenia podstawowego, żadnej (pierwotnej, idealnej) korelacji „właściwej”, gdy nigdy nie było stałego punktu wyjścia, skoro każde określenie językowe zawsze było metaforą!

Na te liczne pytania retoryczne znalazłoby się równie liczne odpowiedzi. Warto mierzyć przesunięcia semantyczne choćby z ciekawości poznawczej. Możliwe, że pomiary takie ujawnią regularność tendencji semantycznych. Ich wycinek okazały badania synestezji, czyli przeniesień intersensorycznych w semantyce i to właśnie w poezji²⁶. Wprawdzie każde określenie językowe zawsze było metaforą, ale też każde po jakimś czasie ściągania w użyciu codziennym metaforą być przestaje. Możliwe, że istnieją panchroniczne prawa w semantyce. Możliwe, że je rozpoznamy. Możliwe, że prawa te staną się kluczem do lepszego zrozumienia człowieka, skoro język jest jego cechą definicyjną.

Że obiekt nigdy nie jest w pełni obecny w znaku? Ale też nigdy nie jest tam w pełni nieobecny! Że dotykamy zaledwie niewłaściwych aspektów jego realności, aspektów wybranych, wybieranych pod kątem kryteriów aktualnych w danym czasie (przestrzennych, czasowych, celów, stereotypów, ocen osobowych, semantycznych, pragmatycznych wymiarów)? Charakter absolutu języka poetyckiego polega właśnie na poznaniu relatywności języka (także poetyckiego). Ale właśnie tego rozpoznania nie wypada nauce sformułować wobec siebie samej. Ślepotą w stosunku do własnego poznania jest zarazem źródłem sukcesu i motywacją zasadniczej nieadekwatności języka wobec poezji.

Poetyka lingwistyczna jest możliwa, ale nie jako wyjaśnienie formalistyczne, lecz jako obserwacja (kreatywnych) sposobów (form) unicestwiania statyczności wyrazu. Do tego zadania jednak i narzędzia dostarczone przez

²⁶ Szeroko o tych badaniach, a także o potrzebie ustalenia praw panchronicznych w semantyce pisze S. Ullmann, *The Principles of Semantics*, Glasgow 1951.

współczesną lingwistykę wydają się za słabe, i jej modele za ciasne²⁷. Praca Imhasly'ego potwierdza ten osąd w sposób oczywisty. Dodatkową jej wartością jest ostrzeżenie zarówno przed rezygnacją z sięgania do tekstów klasyków, jak i przed takim powoływaniem się na nie, którego powierzchowność odkrywa pierwsza (dobra) egzegeza. Niewiarygodne, że przeprowadzono ją pod kątem zbadania relacji Humboldt — Chomsky obszernie dopiero w omawianej książce²⁸.

Summary

The difference between the concept of creativity in Chomsky's theory and its original meaning by Humboldt has been presented. The presentation is based mainly on B. Imhasly's book (*Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neueren Linguistik*). According to the author he was the first who revealed the incoherence in Chomsky's references to Humboldt: there are fundamental differences between both concepts of creativity and language itself. These differences appear to be most evident on the level of the poetic language.

²⁷ Por. ostatni w tej chwili głos polski na ten temat: Nina Nowakowska, *Language of Poetry and Generative Grammar — Toward generative poetics?* Uniw. A. Mickiewicza w Poznaniu, seria Fil. Ang. nr 10, Poznań 1977: „... sytuacja dojrzała do tego, aby zaproponować teorię, w ramach której poezja byłaby nie czymś pasożytnącym na języku, dewiacją od normy, a samym językiem (s. 134)”, „... należy odrzucić wszystkie modele zaproponowane przez Chomsky'ego... gramatyki te nie proponują adekwatnego opisu leksykalizacji, które nie znaczą „dosłownie” a, np. metaforycznie (s. 134)”, „pytanie zawarte w tytule pracy otrzymuje w jej toku odpowiedź negatywną (s. 135)”.

²⁸ Wśród polskich językoznawców zajmował się problematyką ogólnojęzykoznawczą w pismach Humboldta germanista krakowski Zdzisław Wawrzyniak. Przy okazji dotknął też niezgody w interpretacji kreatywności u Humboldta i Chomsky'ego. Pierwszy, krótki niestety tekst, w którym tę niezgodność sygnalizuje, dotyczy zagadnienia ogólniejszego: Sposoby istnienia języka — próba konfrontacji rozwiązań od Humboldta do Ingardena (BPTJ XXXII 1974, s. 87—91) i jest streszczeniem referatu wygłoszonego na XXXII zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Toruniu, w kwietniu 1973.

Na nieoczekiwany zwrot Chomsky'ego ku Humboldtowi zwróciliśmy uwagę (K. i W. Pi-sarkowie) w recenzji książki *Aspects of the Theory of Syntax* (Język Polski 1966, XLVI s. 236): „niespodzianką jest [...] zbliżenie się do Humboldta (w indeksie rzeczowym pod hasłem H. widnieje 8 stron, na których Chomsky odwołuje się do niego), [...] z którego wyrastają biegunowo (jak się dotąd wydawało) przeciwne w stosunku do Chomsky'ego kierunki: szkoła Sapira, Whorfa, Triera, Weisgerbera”.

Dość szczegółowo uświadamia związki Chomsky'ego z Humboldtem, ale też i z Kartezjuszem Gerhard Helbig w podręczniku *Geschichte der neueren Sprachwissenschaft*, Leipzig 1970, napisanym już po ukazaniu się książki Chomsky'ego *Cartesian Linguistics* (1966). Inne syntezy historii lub problematyki współczesnego językoznawstwa (np. B. Malmberg 1966, M. Ivić 1974 — III wyd., J. Lyons, *Introduction to Theoretical Linguistics* 1971, B. Sigurd 1971, J. Fisiak 1975, J. Apresjan 1964) nie zajmują się tym zupełnie. Brak również słowa o związkach Chomsky'ego z Humboldtem w dwóch książkach poświęconych Chomsky'emu: 1. J. Lyons, *Chomsky*, Fontana /Collins, I wyd. 1970, VI wyd. 1973; 2. Judith Greene, *Psycholinguistics. Chomsky and Psychology*. Penguin Education, 1972.

WIESŁAW WITKOWSKI

Einige Bemerkungen über polnische Einflüsse auf die Satzbildung der russischen Schriftsprache

Die Rolle des Polnischen in der Bereicherung des Wortschatzes der russischen Schriftsprache ist schon verhältnismäßig gut erforscht worden. Es würde genügen allein die letzten Bücher von M. E. Sobik (1969), S. Kochman (1975) und H. Leeming (1976) zu nennen. Dank M. Šanskijs Monographie über die Entwicklung der Substantiva auf *-ost'* (1959) wissen wir schon etwas über die Einwirkung des polnischen Wortbildungssystems auf das des Russischen. Einige Angaben dazu bringt auch das Buch von I. Auerbach (1973) bei. Ganz anders, viel knapper aber sehen die bisherigen Forschungen der polnisch-russischen Beziehungen im Bereich der Syntax au.

Schon in den zwanziger Jahren versuchte O.V. Patokova (1927) eine-jährige Explosion des instrumentalen Prädikatsnomens der russischen Schriftsprache des 18. Jhs durch die polnisch-ukrainische Einwirkung zu erklären. Den polnischen Einfluß auf die Verbreitung des konditionalen Bindewortes *ежели* im Russischen des 18. Jhs ersah, nicht ohne Grund, B. V. Lavrov (1941). In seinem obenerwähnten Buch beweist S. Kohman ganz überzeugend die polnische Herkunft des Bindewortes *если*. Vereinzelte flüchtige Bemerkungen zu diesem Thema sind noch in einigen Handbüchern der historischen Grammatik der russischen Sprache aufzufinden. Und das scheint alles zu sein.

In der Wirklichkeit aber ist das Problem der polnischen Einflüsse auf die Satzbildung der russischen Schriftsprache viel komplizierter und mannigfaltiger.

Den Anstoß zur Erforschung dieser syntaktischen Frage hat dem Unterzeichneten die Lektüre der historischen Grammatik der russischen Sprache des bekannten ungarischen Slavisten J. Dombrovsky (1975) gegeben. Es handelt sich jedoch nicht darum, daß er dem polnischen syntaktischen Einfluß irgendeine Aufmerksamkeit schenkt. Das macht er nicht. In seiner kurzgefassten Geschichte der russischen Hypotaxe pflegte er nur, bei jeder Art der zusammengesetzten Sätze die Zeit, in der ihre Strukturen wesentliche qualitative Abän-

derungen erfahren haben, zu bezeichnen. Und eben diese chronologischen Data veranschaulichten eine sehr interessante Tatsache: alle wichtigeren Neuerungen, die hier stattgefunden haben, sind seit dem Ende des 16. bis zu dem Anfang des 18. Jhs (und die überwiegende Mehrheit von ihnen im 17. Jh.) eingetreten worden, das heißt in der Zeit der größten Einwirkung der polnischen und weißrussisch-ukrainischen Sprache auf das Russische. Das war der Haupthinweis für weitere Forschungen.

Ein reiches und überzeugendes Material für diese Forschungen liefern uns neuere Handbücher über die Syntax aller drei ostslavischen Sprachen und besonders das Kollektivwerk redigiert von V. I. Borkovskij Сравнительно-исторический синтаксис восточнославянских языков (Москва 1973) = *SSV*. Als Hauptquelle der Informationen über die Bildung der entsprechenden syntaktischen Strukturen im Polnischen dient uns das Kollektivwerk von Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński und S. Urbańczyk *Gramatyka historyczna języka polskiego* (Warszawa 1964) = *GHP*.

Im Ergebnis der durchgeführten Forschungen können wir mehr oder weniger bemerkbare Spuren des polnischen (und weißrussisch-ukrainischen) Einflusses auf die Bildung von manchen Typen der Satzgefügen im Russischen feststellen. Das betrifft insbesondere die Attribut-, Objekt-, Temporal-, Konditional-, Kausal-, Zweck-, Komparativ- und Folgesätze.

Die Attributsätze

Die Entwicklung, d.h. die Verbreitung oder Schwund der formellen Anzeiger der Abhängigkeit in den Attributsätzen war ursprünglich — sowohl im Polnischen, als auch im Russischen — sehr ähnlich. Dem altpoln. *jen* entsprach genau russksl. *уже*. Seit dem 14. Jh. wurden sie allmählich in den beiden Sprachen von *co* | *что* verdrängt. Der Reihe nach übernahmen hier die Führung *ktory* | *который*. Auf den ersten Blick könnten wir also nur von einem Parallelismus sprechen und gar nicht von irgendeiner Einwirkung. Die Sache aber wird ihre wahren Umrisse bekommen, wenn wir: (a) uns klarmachen werden, daß das Relativpronomen *ktory* im Polnischen schon seit der zweiten Hälfte des 15. Jhs eine erhebliche Verbreitung erworben hat (*GHP* 461), (b) die Tafel, die von Borkovskij-Kollektiv verfasst wurde (*SSV* 50), kennenlehren werden.

Relativpronomina der Attributsätze

15. — 17. Jh.	<i>уже</i>	<i>что</i>	<i>который</i>	andere
Weißrussisch	6%	12%	74%	8%
Ukrainisch	11%	9%	74%	6%
Russisch	34%	23%	28%	15%

Das Problem wird noch mehr an Klarheit gewinnen, wenn wir dazu berücksichtigen wollen, daß: (a) im Gegensatz zum Altrussischen, in dem haupt-

sächlich jeder Attributsatz (bis zum 16. Jh.) mit *который* begonnen wurde (also in der Art *которою правдою быти русину в Ризь... тою же правдою немцом в Смоленскъ...* Smolensker Urkunde, 1229), im Weißrussischen | Ukrainischen schon am Anfang des 16. Jhs Attributsätze mit der Post- oder Interposition des untergeordneten Satzgliedes auftraten (SSV 6—7, 50, 67), (b) sowohl im gegenwärtigen Ukrainischen | Weißrussischen als auch in den großrussischen Dialekten *который* (*котрий*) als Anzeiger der Hypotaxe sehr selten gebraucht wird und diese Funktion in den Attributsätzen der genannten Sprachen vorzugsweise durch *что* (*що*) erfüllt wird.

Bei der Gelegenheit lohnt es sich daran zu erinnern, daß der aus dem Latein entlehnte Gebrauch, das obenerwähnte Relativpronomen in der Funktion eines Anapherpronomens zu benutzen (was für das Altpolnisch eine weitverbreitete Gewohnheit war), auch in der russischen Schriftsprache seit dem Ende des 17. Jhs mindestens bis zur Hälfte des 18. Jhs vorkam:

И венчались в оной кирке, на котором их законном браке был генерал цесарский Флоготт... (Geschichte von Vasilij Kariotskij)

И так всегда в Венеции увеселяются и не хотят быти никогда без увеселения, в которых своих веселостях и грешат много (aus dem Peter Tolstojs Tagebuch)

Восточное плечо реки Немени называется Руса, которое имя, конечно, носит на себе по Варягам Россам (M. V. Lomonosov)¹.

Die Objektsätze

Für die Bildung dieser Sätze wurden im Altrussischen verschiedene formelle Anzeiger (u. a. *яко, еже, аже, абы*) benutzt, unter denen nicht selten, aber nur in der Urkundensprache, *что* sich zeigte. Sein Erscheinen in dem Schrifttum aller anderen Arten, oder anders gesagt, sein Durchdringen dorthin als ein explikatives Bindewort fing im 16. Jj. an, zu seiner Verbreitung aber kam es erst im 17. Jh. (SSV 79).

Im Altpolnischen sah das etwas anders aus. Schon im 14. Jh. begann sich das Bindewort *і́зе* | *і́з* zu verbreiten und in dem nächsten Jh. das Bindewort *і́е*. Im 16. Jh. wurden sie zu den meistgebräuchlichen formellen Anzeigern der Objektsätze und beschränkten radikal alle anderen, darunter auch *ко* (GHP 453—5).

In der alten weißrussischen Schriftsprache, die sich schon seit dem 15. Jh. unter dem ständigen Einfluß des Polnischen befand, lebte sich das Bindewort *и́ж* | *і́е* so früh ein, daß es schon im 16. Jh. eine herrschende Stellung einnahm (konstituierte 40% aller Objektsätze) und in bedeutendem Maße das einheimische *и́то* verdrängte (SSV 99). Eine ähnliche Beziehung, d. h. der Gebrauch von *и́ж* | *і́е* seit der Hälfte des 16. Jhs, läßt sich auch in der alten ukrainischen Schriftsprache feststellen (SSV 119).

¹ Л. А. Булаховский, *Курс русского литературного языка (Исторический комментарий)*, Киев 1953, S. 322.

Man muß dabei unterstreichen, daß das explikative Bindewort *что* dem polnischen Ankömmling *иже* | *же* seinen Platz nicht ohne Kampf räumte. Materialbeweise seines Widerstandes dürfen wir aller Wahrscheinlichkeit nach, in diesen vereinzelt Objektsätzen, der alten weißrussischen | ukrainischen Sprache nachspüren, in deren Bestand die beiden Anzeiger der Abhängigkeit enthalten sind. Beispielweise: *Князь великий Евнутей послал гонца, что иже во Вильни сел* (Suprasler Chronik); *Был нам чолом гетман наш... и повѣдил перед нами, иже што он в именью своим... фундовал церковь...* (Wilnaer Urkunde, 1508) (SSV 103). Derartige Konstruktionen sollten natürlich bei den damaligen Leuten das Bewußtsein der Relation: polnisch — *иже* | *же* = ostslavisch — *что* scharf unterstützen. Und als im 16. und besonders im 17. Jh. die westliche (weißrussisch — ukrainische und polnische) Einwirkung auf die russische Schriftsprache erheblich zunahm, aktivisierte sich und verbreitete dort der Gebrauch des explikativen Bindewortes *что*.

Die Temporalsätze

In einer großen Menge der Temporalsätze, an denen die ältesten ostslavischen Denkmäler so reich sind, in der Fülle von verschiedenen *егда*, *дондеже* *донеле*, *как*, *коли*, *одва* lassen sich nur mit Mühe sporadische Gebrauchsfälle des Bindewortes *когда* aufstöbern. Noch im 15. Jh. tritt dieses altkirchenslavische Wort fast ausschließlich in der ursprünglichen adverbialen Funktion auf. Sein Gebrauchsbereich ändert sich etwas im nächsten Jahrhundert. Aber erst das 17. Jh. legt den Grundstein für seine glänzende Karriere als temporales Bindewort. Diese führende Stellung hat es bis heute nicht verloren (SSV 132).

Auf den ersten Blick schiene es ganz normal zu sein: unerwartete Erhöhung eines der zahlreichen altkirchenslavischen Streber im System der russischen Schriftsprache. In der Wirklichkeit aber kann man auch hier die Spuren einer polnischen Kabale feststellen: einer Kabale, die für ihren Zweck zwei Brudersprachen (die weißrussische und die ukrainische) tückisch ausgenützt hat. Es handelt sich darum, daß diese beiden Sprachen schon um das Ende des 15. Jhs zur Bildung der Temporalsätze dieselben formellen Anzeiger der Abhängigkeit verwendet haben: zuallererst das einheimische *коли* und nachher, fast genauso oft, das aus dem Polnischen entlehnte *кды* (*лды*). Alle übrigen temporalen Bindewörter charakterisierte in den beiden Sprachen eine äußerst niedrigere Frequenz (SSV 145, 153).

Da sowohl *коли* als auch *кды* während des ganzen 16. Jhs in allen Genres des ukrainischen | weißrussischen Schrifttums in denselben Proportionen auftreten, sind wir berechtigt zu folgern, daß sie keine stylistischen Bezeichnungen besaßen, sozusagen stylistisch neutral waren. Doch wurden sie auf dem russischen Boden unterschiedlich aufgefaßt. Das Bindewort *коли*, obwohl nicht besonders auserlesen (dem Kirchenslavischen fremd), wurde dort als etwas einheimisches ohne irgendeinen Widerstand angenommen. Anders *кды*. Sein literarischer Charakter erweckte keinen Zweifel, gleichzeitig aber seine fremde, ketzerische

Natur machte es unannehmbar. Der einzige Ausgang aus dieser prekären Lage war seine „Slavisierung“, die mittels einer Substitution durchgeführt wurde. Für den Austausch diente ähnlichlautendes und einwandfrei orthodoxes Bindewort (ehemaliges Umstandswort) *когда*. Und damit ließe sich eine so jähe ums Ende des 17. Jhs ansetzende Karriere dieses Bindewortes erklären.

Man soll hinzufügen, daß durch dasselbe *когда* in damaliger russischen Schriftsprache auch das polnische Umstands- und Bindewort *kiedy* wiedergegeben wurde.

Die Konditionalsätze

Soweit die Aufspürung des polnischen Einflusses in den früher geprüften hypotaktischen Strukturen in ihren Hauptzügen einen mutmaßlichen Charakter besitzt, und die Beweiskraft der dort angeführten Argumentation nicht immer und nicht jeden völlig überzeugen müßte, so wurde hier, bei der Forschung der formellen Entwicklung der Konditionalsätze der polnische Einfluß schon lange bemerkt (B. V. Lavrov, 1941; V. A. Plotnikova, 1954) aber seine Spur, kaum gewittert, wurde unbegreiflich verwirrt und in den neuesten Arbeiten sind über ihn nur trübe Erwähnungen zu finden. Doch gleichzeitig können wir in denselben Arbeiten andere, indirekte Angaben entdecken, die die Lavrovs Hypothese noch glaubwürdiger machen.

Aber dazu sollen wir in die Vergangenheit, über vierhundert Jahre zurückgreifen, und zwar in die erste Hälfte des 16. Jhs. Das russische Schrifttum jener Zeit liefert dem Forscher sehr viele mannigfaltige Muster der Konditionalsätze. Außer dem häufigsten Bindewort *аще* ist in diesen Konstruktionen noch eine ganze Reihe der Anzeiger der Abhängigkeit wie z.B. *аже, иже, коли, либо* anzutreffen, doch keinesfalls *если* und *ежели*. Das Bindewort *если* ist zuerst in den Schriften Ivan Peresvetovs (vierziger Jahre des 16. Jhs), zum zweiten Mal bei Kurbskij (siebziger Jahre des 16. Jhs) belegt. Wie bekannt, waren diese beiden Publizisten stark an die polnische Kultur und Sprache gebunden. Nachher erscheinen wiederum *аще* und *коли*. (SSV 168, 169).

Erst um die Hälfte des 17. Jhs binnen einigen Jahrzehnten brach eine wahre Explosion von *если* und *ежели* an, und dies dazu beinahe in allen Genres des Schrifttums: sowohl in der Kanzleisprache als auch in den theologischen Werken. Solche Situation bestand bis zum Ende des 18. Jhs, seit dem *если* das entscheidende Übergewicht gewann, und *ежели* auf den Sprachrand (in die vulgäre Umgangssprache) allmählich verdrängt wurde.

Die Sprachhistoriker des Borkovskij-Kollektivs kommentieren das folgenderweise: наши данные свидетельствуют в пользу мнения Лаврова и Плотниковой о том, что именно родственные языки вызвали расширение употребления союза *если* в старорусском языке (SSV 206). Es ist wahr und zugleich unwahr, oder genauer gesagt: halbwahr. Es ist wahr, daß die beiden Bindewörter ins Russische aus dem Weißrussischen | Ukrainischen übernommen wurden... (Die diese ihrerseits aus dem Polnischen entlehn haben.). Unwahr dagegen ist das Wort *расширение*. Es ist unwahr, weil es im Altrussischen das

Vorhandensein der einheimischen Bindewörter *если* = *если* und *еслили* voraussetzt. In der Wirklichkeit, inwiefern sich das erste von ihnen — im Altrussischen bis heute noch nicht entdeckt — bei den günstigen Bedingungen dort tatsächlich formieren könnte (vgl. veraltet und mundartlich *дубе, буде ли*), so kann das zweite unmöglich aus der altrussischen Verbindung *есе* + *ли* (vgl. SSV 161) hergeleitet werden. Denn, der richtigen Behauptung Borkovskijs gemäß (SSV 166, 167), charakterisierte das altrussisch-kirchenslavische Bindewort *есе* (im Gegensatz zu einheimischen *оже*) hauptsächlich literarische, kirchenslavische Texte, und das Bindewort *еслили* trat ursprünglich vor allem in der Urkundensprache auf (SSV 178)!

Die Kausalsätze

Die Spuren der polnischen Einwirkung auf die Entwicklung der Kausalsätze in den ostslavischen Sprachen, obgleich nicht allzu klar, sind schon teilweise enträtselt worden. Es handelt sich um Strukturen mit dem formellen Anzeiger *бо* am Anfang eines postpositiven Nebensatzes. Derartige, für Weißrussisch und Ukrainisch typische Konstruktionen drangen ins Russische nicht ein. Denn ihre vereinzelte Anwendung vom Fürst A. Kurbskij, der eine gute Hälfte seines ungestümtten Lebens inmitten „польской барбарии“ verweilte, soll natürlich gar keine Beweiskraft haben.

Doch gierten auf demselben Wege (durch das Ukrainische und Weißrussische) die zusammengesetzten Sätze mit dem Bindewort *что* nach der präpositionalen Verbindung *для того* des Hauptsatzes ins Russische, z. B.: ... *имъ того е вину не ставити для того, что они съ Литовскими и съ Немецкими порубежными людьми живутъ смежно* („Uloženie“ 1649; nach SSV 246). Wie man leicht erraten kann, ist die Wortgruppe *для того что* eine Lehnübersetzung des Polnischen *dlatego iż* | *dlatego że*, in der anstatt des polnischen *iż* | *że* russisches *что* substituiert wurde. Diese Vertauschung wurde schon auf dem westrussischen Boden verrichtet, wo, wie es die Denkmäler (hauptsächlich die weißrussischen) bezeugen, die beiden Varianten (die mit *же* und die mit *что* ziemlich lange Zeit nebeneinander lebten: *до Крева не ехали... для того, изъ под тымъ часомъ перемирѣе выходитъ* (Wilnaer Urkunde, 1563); *тое имень мне отписала вечно для того, иже ми выправы не дала* (Wilnaer Urkunde, 1509; nach SSV 264) und *годно еи ест умрът, а инак не може быти для того, што хотѣла сына твоего уморыти* (Geschichte von Recken, Hs. des 16. Jhs; nach SSV 281).

Das Zusammenleben — heute ist es nicht mehr feststellbar, ob es harmonisch oder nicht verlief — war doch so fest, daß es sogar eine merkliche Spur in der Sprache der obenerwähnten Moskauer Ausgabe des „Uloženie“ hinterließ: *А будетъ гдѣ и на государевыхъ мостахъ и на перевозахъ, гдѣ будутъ вѣрные головы и целовальники, или откупники, проѣзжимъ людямъ учнутъ чинитися какіе убытки и прости для того же что у нихъ мосты и на перевозѣхъ паромы и плоты будутъ худы: и тѣ убытки проѣзжимъ людямъ... взяти на вѣрныхъ головахъ...* (nach SSV 247).

Die Kausalsätze von Typus *для того что*, die zwei Jahrhunderte lang (seit dem Ende des 16. Jhs bis zum Ende des 18. Jhs) mit den Kausalsätzen von Typus *потому что* erfolgreich rivalisierten, wurden erst um die Hälfte des 19. Jhs aus der russischen Literatursprache endgültig verdrängt².

Die Zwecksätze

Zu einem sehr charakteristischen wenn auch verhältnismäßig späten Bestandteil der Zweckbindewörter wurde in manchen slavischen Sprachen die Verbalpartikel *бы*. In den ostslavischen Sprachen ist sie zuallererst in differenzierten Fortsetzungen der ehemaligen Verbindung *что + бы*: russ. *чтобы, чтоб*; ukr. *щоб, щоби*; weißruss. *штоб* anzutreffen. Wir finden sie auch im weißruss. *каб* und ukr. *аби*. Viel reicher an derartigen Zweckbindewörtern waren alle drei ostslavische Sprachen in den ersten Jahrhunderten ihrer selbstständigen Entwicklung. Alte russische Denkmäler bestätigen neben *чтобы* auch *дабы, инобы* und *ежебы*. Alte ukrainische Denkmäler — *чтобы, дабы, ижбы, жебы, абы*. Alte weißrussische Denkmäler — *чтобы, дабы, нехай бы, яко бы, ижбы, как бы, жебы, абы* (SSV 150—196). Es ist klar, daß sich alle diese Bindewörter, unabhängig von ihrer gemeinsamen syntaktischen Funktion, entweder in ihrer stylistischen Bezeichnung oder hinsichtlich ihrer Erscheinungs- und Dauerzeit voneinander beträchtlich unterschieden. Nämlich waren verschiedene stylistische Bezeichnungen dieser Bindewörter die Ursache dessen, daß manche von ihnen in den bestimmten Genres der damaligen Schriftsprache aufzutreten pflegten. Beispielsweise: *дабы* und *ежебы* vorzugsweise in den religiösen und erbaulichen Werken, *как бы* (woraus später *кабы*) und *инобы* — in den verwaltungsrechtlichen Texten. Es ist auch nicht auszuschließen, daß ein solches *нехайбы* nur zufällig die Rolle eines Zweckbindewortes übernehmen konnte.

Das uns besonders interessierende Bindewort *чтобы*, obwohl es schon in den Denkmälern des 14. Jhs belegt wurde, tauchte noch bis zum 16. Jh. ziemlich selten, auf, und zwar vorzugsweise in der Urkundensprache. Auch der Anfang des 16. Jhs kündigte seine künftige glänzende Karriere noch nicht. Erst im 17. Jh. drang es endgültig in alle Genres der damaligen Schriftsprache ein und begründete seine Monopolstellung, die es bis heute beibehielt³. Wir können, vermutlich nicht ohne recht, in dieser so schnellen und vielseitigen Verbreitung des Bindewortes *чтобы* eine direkte Einwirkung der westrussischen *ижбы, жебы* (poln. *іжы, жебы*) ersehen.

Die Komparativ- und Folgesätze

Im Unterschied zu manchen früher untersuchten Satztypen scheinen die Komparativsätze (eine Abart der Umstandssätze der Art und Weise) heutzutage

² Л. А. Булаховский, *Русский литературный язык первой половины XIX века (фонетика, морфология, ударение, синтаксис)*, Москва 1954, S. 398—9.

³ А. Н. Стеценко, *Исторический синтаксис русского языка*, Москва 1972, S. 274—5.

gar keine Spuren von irgendeiner Einwirkung der polnisch-westrussischen Syntax zu zeigen. Eigentlich hat sie aber auch hier im 17. Jh. ihr Gepräge hinterlassen. Es läßt sich nicht ausschließen, daß eben unter ihrem Einfluß das Komparativbindewort *как* (weißruss. | ukr. *як*, poln. *jak*) beträchtlich aktivisiert (SSV 311—2) und — schon im 18. Jh. — das adverbiale Bindewort *подобно как* (poln. *podobnie jak*) in die russische Literatursprache eingeführt wurden ⁴.

Andere schwer lesbare Überreste dieses Einflusses sind in dem heute schon sehr selten gebrauchten Bindewort *нежели* zu sehen. Durchaus nicht weil es ein Polunismus wäre, ganz im Gegenteil: es ist ein offensichtlich kirchenslavisches Wort, das schon in den altrussischen Texten bezeugt wurde. Den Denkmalern des 15. Jhs war es so wie ganz unbekannt. Im 16. Jh. wurde es etliche Male von dem Popen Silvester, Redakteur von „Domostroj“, etliche Male von Ivan dem Schrecklichen und etliche Male vom Fürsten A. Kurbskij gebraucht (SSV 325—6). Aber eine deutliche Wiedergeburt von *нежели* fing erst im 17. Jh. an und dauerte bis zur Hälfte des 19. Jhs, als es vom einheimischen Bindewort *чем* allmählich aber entschieden verdrängt wurde ⁵. Eine vorübergehende Belebung des kirchenslavischen *нежели* wurde, aller Wahrscheinlichkeit nach, durch den starken Einfluß der gleichdeutigen westrussischen (ukrainischen | weißrussischen) Bindewörter *нижли*, *нижели* (poln. *niżli*, *niżeli*) hervorgerufen (SSV 340, 346).

Einen engen genetischen Zusammenhang mit den Umstandssätzen des Maßes und der Stufe (auch einer Abart der Umstandssätze der Art und Weise) weist das meistverbreitete Folgebindewort der gegenwärtigen russischen Literatursprache *так что* auf.

Dem Äußeren zuwider ist seine Herkunft so offenbar lechitisch, daß man sich (mindestens am Anfang) von der Bewispflicht befreit fühlen kann. Es soll ganz genügen, wenn wir uns klarmachen werden, daß die Verbindungen... *так (...)*, *иже...* und ... *так (...)*, *же...* | ... *так (...)*, *что...* beinahe die gewöhnlichsten formellen Anzeiger der Umstandssätze des Maßes und der Stufe im ganzen westrussischen Schrifttum des 16. und 17. Jhs waren (SSV 332, 343). Auch hier, d.h. auf dem Boden der alten weißrussischen | ukrainischen Schriftsprache kamen schon die Gebrauchsfälle der Verbindungen *так иже* | *так что* in den Satzgefügen mit mehr oder weniger bemerkbarem Folgesinn vor (SSV 333, 345). Dasselbe ließe sich über die Natur einiger der ersten derartigen Verbindungen in der russischen Schriftsprache des 17. Jhs sagen. Bald aber wurden sie dort zu einem selbstständigen, untrennbaren Folgebindewort und haben alle ihrer früheren Nebenbühler auf den Sprachrand verdrängt und übernahmen eine beinahe Monopolstellung auf ihrem Gebiet.

Und obgleich genaugenommen schon nur die assimilierte Abart *так что* um die Führung kämpfte, störte es dem ehrwürdigen Avvakum jedoch nicht

⁴ Л. А. Булаховский, *Курс русского литературного языка (Исторический комментарий)*, Киев 1953, S. 338.

⁵ А. Н. Стеценко, *Исторический синтаксис русского языка*, Москва 1972, S. 289.

noch um das Ende des 17. Jhs zu schreiben: *Просто молить, отречься пред Никоном Христа, так же уже бедной не сможет встать* (SSV 273). Die Tatsache, daß das geistige Haupt der Altgläubigen und der leidenschaftliche Feind aller westlichen Neuigkeiten das neue Bindewort in seiner noch nicht assimilierten Form *так же* gebrauchen konnte, ist hier von besonderer Bedeutung.

Die ungewöhnliche Lebenskraft und Expansivität des Folgebindewortes *так что* in dem 18. und 19. Jh., die schon mehrmals von Sprachhistorikern unterstrichen wurde, bildet zweifellos ein der typischen Merkmale der russischen Syntax. Es ist aber nicht zu vergessen, daß die Verbindungen *так iż* | *так że* schon auch im Altpolnischen zum Bau der Folgesätze gebraucht werden konnten: *morze jest się było na obie strony rozstąpiło, tak iż/eć oni są je byli tako sucho przeszli...* (14. Jh.); *będą was karać przez grzechy wasze tako że będziecie jeść mięso synów waszych...* (15. Jh.); *pożarla je ziemia i ze wszystkim narodem ludzkim, tak iż żadny znak na tym miejscu nie ostał...* (16. Jh.) — GHP 504.

* * *

Alle obenangeführte Beobachtungen über den polnischen Einfluß auf die Hypotaxe der russischen Schriftsprache, obwohl sie das berührte Problem durchaus nicht ausgeschöpft haben (es bedarf erst einer gründlicher Einzeldarstellung), lassen uns schon jetzt einige allgemeingültige Schlüsse ziehen, und zwar:

1. Die polnische Einwirkung auf die russische Hypotaxe war in der Hauptsache — wenn nicht ausschließlich — indirekt. Als ständige Vermittler dienten dabei die westrussischen Schriftsprachen. Schon sie, das Weißrussische und das Ukrainische, assimilierten in gewissem Grade die entlehnten Elemente (*iż* | *że* in *умо* | *уо*). Teilweise aber wurde dieser Austausch erst auf dem Boden der russischen Sprache vollbracht (*когда, нежели* in *когда, нежели*).

2. Die polnisch-westrussische Einwirkung, obwohl sie nicht lange dauerte (ungefähr seit dem Ende des 16. Jhs bis an die ersten Jahrzehnten des 18. Jhs), war so stark, daß sie meistens feste Spuren bis heute hinterlassen hat. (Es sind aus dem Gebrauch geraten oder kommen bloß nur vereinzelt vor: *для того что, подобно как, ежели, нежели*).

3. Die polnisch-westrussische Einwirkung spielte auf dem von uns erforschten Gebiet eine völlig und gleichbedeutend positive Rolle. Dank ihr wurde die Hypotaxe der russischen Schriftsprache von zahlreichen vieldeutigen Bindewörtern (z.B. *аще, еже, яко*) geräumt. An ihre Stelle kamen neue, vorzugsweise eindeutige Anzeiger der Abhängigkeit, die in der Regel von einheimischen Bestandteilen erbaut wurden.

BIBLIOGRAPHIE

- Auerbach, I. (1973), *Nomina abstracta im Russischen des. 16 ун.*, München.
 Dombrowszky, J. (1975), *Историческая грамматика русского языка, 3: Морфология и синтаксис*, Budapest.

- Kochman, S. (1975), *Polsko-rosyjskie stosunki językowe od XVI do XVIII w.*, Opole.
- Lavrov, B. V. (1941), *Условные и уступительные предложения в древнерусском языке*, Москва—Ленинград.
- Leeming, H. (1976), *Rola języka polskiego w rozwoju leksyki rosyjskiej do roku 1696. Wyrazy pochodzenia łacińskiego i romańskiego*, Kraków.
- Patokova, O. V. (1927), *До історії розвитку присудкового інструменталю в російській літературній мові (Наукові записки Харківської науково-дослідної кафедри мовознавства I)*, Харків.
- Plotnikova, V. A. (1954), *К вопросу об образовании союза ЕСЛИ в русском языке (Труды Института языкознания АН СССР 5)*, Москва.
- Sobik, M. E. (1969), *Polnisch-russische Beziehungen im Spiegel des russischen Wortschatzes des 17. und der 1. Hälfte des 18. Jahrhunderts*, Meisenheim am Glan.
- Šanskij, N. M. (1959), *О происхождении и продуктивности суффикса -ость в русском языке (Вопросы истории русского языка)*, Москва.

TADEUSZ ZABROCKI

Status syntaktyczny czasowników modalnych w języku angielskim i polskim. Próba konfrontacji

1. Mianem czasowników modalnych (modal verbs) lub po prostu modalnych (modals) określają gramatyki angielskie niewielką grupę wyrazów, w skład której wchodzi: *may* 'móc', *can* 'móc', 'potrafić', *must* 'musieć', a także *ought* 'powinien', *dare* 'śmieć', *need* 'potrzebować', 'musieć'. Do modalnych zalicza się również *will* i *shall* używane do wyrażania czynności przyszłej, a więc pokrewne funkcją polskiemu *być* czasu przyszłego, a także *is to* jak w zdaniu *he is to come* mające odpowiednik w polskim *mieć* (*on ma przyjść*). Zazwyczaj osobno wymienia się w słownikach wyrazy *would*, *should*, *might* będące formalnie formami czasu przeszłego modalnych lecz znaczeniowo znacznie i w sposób idiosynkratyczny różniące się od odpowiednich form w czasie teraźniejszym.

Przedmiotem niniejszego artykułu uczynić chciałbym problem miejsca modalnych angielskich i ich polskich odpowiedników w głębokiej strukturze syntaktycznej. Przede wszystkim zainteresowany będę ich pozycją w konfiguracji elementów tworzących strukturę składnikową zdania. Problem przynależności modalnych do określonej kategorii leksykalnej traktować będę drugoplanowo. Starał się będę przy tym wykazać słuszność tradycyjnej, lecz współcześnie z różnych pozycji kwestionowanej, tezy o zasadniczo odmiennym dla obydwu języków statusie syntaktycznym tych wyrazów. Przyjęcie takiej tezy ma znaczenie teoretyczne, godzi bowiem w generatywno-semantyczną koncepcję gramatyki.

Artykuł reprezentuje typ studium konfrontatywnego Zabrocki L. (1970) lub „analizy kontrastywnej teoretycznej” Fisiak (1973).

Język angielski

2.1. Dwie koncepcje derywacji syntaktycznej modalnych

Problem miejsca modalnych w głębokiej strukturze zdania angielskiego oraz ich przynależności kategorialnej stał się od kilku lat przedmiotem ostrej kontrowersji wśród językoznawców generatywistów. Wykształciły się tu dwa zasadnicze stanowiska, które nazwę odpowiednio klasycznym i nie klasycznym.

W ujęciu klasycznym reprezentowanym przez Chomskiego (Chomsky 1957, 1965, 1972) oraz przez większość zwolenników tzw. teorii standardowej (Jackendoff, Emonds, Lightfoot, Akmaijan) modalne należą do odrębnej od czasowników kategorii oraz jako specjalne elementy posiłkowe zajmują w strukturze składnikowej miejsce na zewnątrz frazy werbalnej. Proponuje się przy tym najczęściej następujące reguły frazowe:

1.a. $S \rightarrow NP + Aux + VP$

b. $Aux \rightarrow Tn (M) (have + en) (be + ing)$

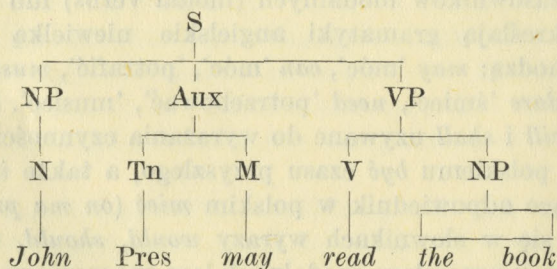
c. $Tn \rightarrow \begin{cases} \text{Present} \\ \text{Past} \end{cases}$

d. $VP \rightarrow V (NP)$

gdzie M (Modal) to kategoria leksykalna modalnych

Zdaniu *John may read the book* reguły te przypisują następującą strukturę głęboką¹:

2.



Tn (tense) znacznik czasu gramatycznego przesuwany jest w powierzchniową pozycję końcówki przez transformację Sufiksacji (Affix Hopping). Opcjonalna reguła Inwersji przesuwa element posiłkowy w pozycję przed frazą nominalną podmiotu. Gdy reguła frazowa nie wybierze fakultatywnego elementu modalnego M i jedyną realizacją Aux jest czas Tn wtedy, o ile zostanie on oddzielony od czasownika głównego przez podmiot w przypadku Inwersji lub przez partykulę przeczącą, działa reguła tzw. *Do-Support*. Wprowadza ona w pozycję M² czasownik posiłkowy *do* jak w przykładzie 3.

3. *Does he know it?*

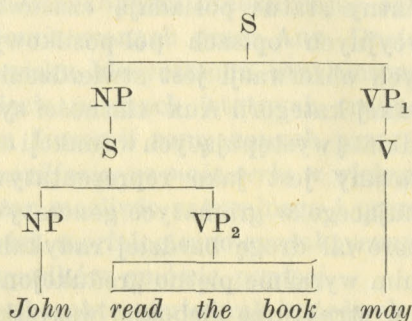
Stanowisko nie klasyczne reprezentują generatywni semantycy. Po raz pierwszy zostało ono przedstawione w ważnym artykule Rossa *Auxiliaries as Main Verbs* z 1969 roku. Autor przedstawia tam kilkanaście argumentów na rzecz tezy, że pozornie proste zdanie, jak cytowane *John may read the book*, to w strukturze głębokiej zdanie podrzędnie złożone z czasownikiem modalnym *may* jako

¹ Podawane w artykule diagramy (znaczniki frazowe) są znacznie uproszczone. Pomięto wszelkie nieistotne dla przedstawianej argumentacji szczegóły.

² W ramach teorii Emondsa (Emonds 1970) *Do-Support* stosuje się, gdy M dominuje leksykalnie pusty element Δ. Jest on zastępowany przez *do*. Sam Emonds przyjmuje nieco odmienną analizę z regułą *Do-Deletion* i posiłkowym *do* obecnym pod dominacją M w strukturze głębokiej.

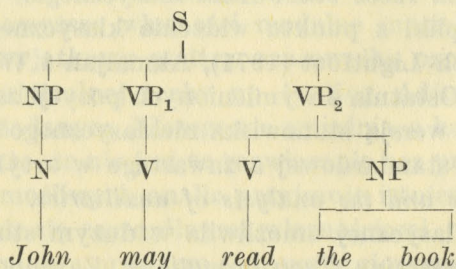
orzeczeniem w zdaniu głównym. Struktura głęboka tego zdania byłaby w tym ujęciu jak na diagramie 4³.

4.



Do struktury powyższej stosuje się transformacja podniesienia podmiotu (Subject Raising) dająca w efekcie strukturę z diagramu 5.

5.



Derywacja zdania z modalnymi jest więc analogiczna do derywacji zdań typu:

6. *John seems to be sick.* — *Janek wydaje się być chory.*

Wywodzone są one zazwyczaj ze struktur głębokich leżących u podłoża konstrukcji ze zdaniem podrzędnym podmiotowym jak 7⁴.

7. *?That John is sick seems.* — *To, że Janek jest chory, wydaje się.*

Na szczegółowe przedstawienie argumentów Rossa i jego zwolenników (Huddleston 1974, McCawley 1975, Anderson 1976) brak miejsca. Część z nich tylko pośrednio dotyczy modalnych. Na przykład wskazuje się, że hipotetyczna zaleta analizy klasycznej, możliwość takiego sformułowania transformacji w rodzaju Inwersji, że stosują się bezwyjątkowo wyłącznie do elementu posiłkowego, jest iluzoryczna. Istnieją mianowicie takie wyrazy, które posiadając bezsprzecznie charakter czasowników głównych w zdaniu mimo wszystko inwertują, a więc zachowują się jednocześnie jak rzekomo od czasowników odrębne elementy posiłkowe. Takimi czasownikami są *have* 'mieć' i *be* 'być'.

³ Według Rossa diagram 4 przedstawiać może jedynie strukturę zdania z epistemiczną interpretacją *may*. W znaczeniu nieepistemicznym (przyzwolenie, nakaz) *may*, *must* to czasowniki przechodnie w konstrukcji ze zdaniem dopełnieniowym.

W przypadku 7 reguła Podniesienia stosuje się obligatoryjnie, stąd niepoprawność konstrukcji powierzchniowej w przykładzie.

8. *Have you a book?*

Are you a student?

Podobnie ambiwalentny status posiadają czasowniki *dare*, *need*, *ought* zwane czasem w tradycyjnych opisach pół-posiłkowymi (semi-auxiliaries). Konkluzją tej i podobnych obserwacji jest stwierdzenie, że rzekomo charakterystyczne dla postulowanej kategorii Aux własności syntaktyczne wyróżniają w rzeczywistości tylko podklasę występujących w funkcji orzeczenia czasowników.

Artykuł Rossa uważany jest jako reprezentatywny dla tzw. składni abstrakcyjnej, prądu panującego w gramatyce generatywnej w późnych latach sześćdziesiątych, który torował drogę bardziej radykalnym tezą semantyki generatywnej. Widać w nim wyraźnie piętno „redukcjonizmu” syntaktycznego, usiłowania sprowadzenia w strukturze głębokiej wszystkich kategorii składniowych do dwóch podstawowych: czasowników i fraz nominalnych (nie licząc zdań) identyfikowanych z kolei z predykatami i argumentami formy logicznej zdania.

2.2. Argumenty na rzecz stanowiska klasycznego.

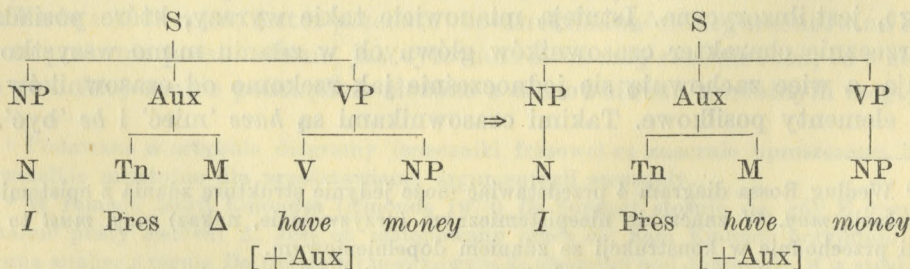
Obszerniejszej repliki z punktu widzenia klasycznego propozycja Rossa doczekała się w pracach Lightfoot (1974), Akmaijan i Wasow (1975) oraz Zaborcki T. (w druku)⁵. Ostatnia z wymienionych pozycji zawiera między innymi polemikę z najnowszą wersją stanowiska nieklasycznego sformułowanego tym razem z pozycji teorii standardowej a zawartego w artykule Pullum i Wilson *The autonomous syntax and the analysis of auxiliaries*.

Obronę analizy klasycznej umożliwiła w dużym stopniu praca Emondsa *Root and Structure Preserving Transformations*. Zaproponowana została tam reguła Podniesienia Czasownika (Verb Raising lub jak w pierwszej wersji pracy Aux Movement) o formie:

$$9. \quad \begin{array}{ccccccc} X & - & Tn & - & \Delta & - & [+Aux] & - & Y & \Rightarrow & 1 & - & 2 & - & 4 & - & 0 & - & 5 \\ 1 & & 2 & & 3 & & 4 & & 5 \end{array}$$

W rzeczywistości Emonds formułuje regułę nieco odmiennie. Różnica jest tu jednak nieistotna. Reguła „awansuje” do pozycji modalnego elementu posiłkowego czasowniki główne w zdaniu takie jak *have*, *be*, *dare* etc. oznaczone w słowniku jako $[+Aux]$. Stają się one współskładnikami Tn opuszczając frazę werbalną.

10.



⁵ Cenne uwagi krytyczne znaleźć można też w Jackendoff (1972: 100—105).

Derywacja taka pozwala wyjaśnić ambiwalentny status syntaktyczny wyżej wymienionych form. Czasowniki główne w strukturze głębokiej na powierzchni są elementami posiłkowymi umożliwiając ograniczenie Inwersji wyłącznie do składników dominowanych przez Aux. Dostarcza to odpowiedzi na argument przeciw stanowisku klasycznemu przytoczony w poprzedniej sekcji oraz pozwala na uniknięcie pewnych istotnych trudności technicznych przy formułowaniu reguł typu Inwersji zauważonych przez Rossa⁶.

Proponenci teorii *Auxiliaries as main verbs* w większości zdają sobie sprawę, że spoczywa na nich ciężar możliwie naturalnego i pryncypialnego wyjaśnienia całego szeregu osobliwości morfologiczno-syntaktycznych angielskich modalnych. Kilka takich przypadków omówię poniżej.

Wyłącznie modalne charakteryzuje brak końcówek związku zgody w 3. osobie czasu teraźniejszego. Tylko czasowniki posiłkowe *have*, *be* oraz „właściwe” modalne posiadają zdolność kliktyzacji postępującej po nich partykuły przeczącej.

11. *I could not go. — I couldn't go.*

*I want not to go. — *I wantn't go.*

Ze względu na powyższe własności modalne musiałyby w ujęciu Rossa być traktowane jako wyjątkowy podtyp czasownika oznaczony w leksykonie przy pomocy jakiejś arbitralnej cechy np. [+Neg. Adjunction]. Rozwiązanie takie nie jest czymś pożądanym. Niczego nie wyjaśnia, a komplikuje gramatykę.

Zauważmy jednakże, że nie jest to rozwiązanie bez precedensu. Jest rzeczą oczywistą, że każda z możliwych analiz przyjmuje istnienie podklas czasowników charakteryzujących się szczególnymi własnościami morfologiczno-syntaktycznymi. Nie dysponujemy przy tym żadnym apriorycznym kryterium, które decydowałoby, w jakich wypadkach dana podgrupa powinna być raczej wyróżniona jako odrębna kategoria leksykalna. Nie decyduje tutaj dla przykładu ani liczba elementów tej podklasy w stosunku do liczby elementów kategorii nadrzędnej ani też liczba własności, ze względu na które chcielibyśmy daną podklasę wyodrębnić.

Zauważmy również, że teoria alternatywna, klasyczna, również nie zezwala na dedukcyjne wyprowadzenie wspomnianych własności z przyznanego modalnym statusu kategorialnego i pozycji syntaktycznej. Skoro żadna z dwóch teorii nie dostarcza wyjaśnienia omawianych faktów, nie mogą służyć one do potwierdzenia empirycznego którejkolwiek z nich.

⁶ W ujęciu w rodzaju Chomsky (1957) jednym z terminów indeksu strukturalnego

Inwersji jest wyrażenie $Tn \begin{Bmatrix} M \\ have \\ be \end{Bmatrix}$, które nie zawsze jest składnikiem. W *John had money*

Tn to element posiłkowy-Aux, *have* to czasownik główny. Zauważmy, że reguła Sufiksacji spajająca *Tn* z *have* w jeden składnik stosuje się po Inwersji, inaczej niż w polskim. Przy przyjęciu reguły *1b* nie jest również składnikiem kombinacja *Tn* z aspektualnym *have* w *John had been working*. Analiza zmodyfikowana umożliwia wyjście i z tej trudności (transformacje operują tylko składnikami). Przyjmuje się regułę $Aux \rightarrow Tn (M)$, włączając aspektualne *have*, *be* do VP. Stosować się może do nich Podniesienie Czasownika, jeżeli *M* jest w strukturze głębokiej leksykalnie puste.

Trochę inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku tej własności modalnych, jaką jest brak jakiegokolwiek znaczników podrzędności complementizers takich, jak np. bezokolicznikowe *to* w łączących się z nimi konstrukcjach czasownikowych. Cecha ta podlega wyjaśnieniu na gruncie stanowiska klasycznego. Brak znacznika podrzędności jest oczywistą konsekwencją faktu nieobecności zdania podrzędnego w zdaniach typu *He may go*. Siłę powyższego argumentu osłabia niestety istnienie „precedensu” dla rozwiązania alternatywnego. W zdaniu *He made us think* tradycyjnie analizowanym jako złożone brak bezokolicznikowego *to* przed *think*. Jak chcą Pullum i Wilson, modalne byłyby zaliczone po prostu do tej samej klasy czasowników co *make*, ze względu na konotowany „zerowy” wskaźnik podrzędności. Z tego też powodu omawiana własność nie mogłaby być uważana za kryterialną dla modalnych elementów posilkowych.

Własnością taką może być natomiast niewystępowanie modalnych w konstrukcjach czasownikowych nie zawierających czasu gramatycznego, gerundialnych i bezokolicznikowych. Jest to fakt nie poddający się wyjaśnieniu w ramach koncepcji przypisujących modalnym status czasowników głównych konotujących obligatoryjnie zdania podrzędne. Pullum i Wilson próbują złożyć tę własność na karb defektu morfologicznego modalnych. Nie mają one jakoby form podstawowych podobnie jak łacińskie *aio*, *inquam*, *queo*. Nietrudno zauważyć, że wbrew temu, co wydają się sądzić autorzy, zaproponowane przez nich rozwiązanie jest po prostu rezygnacją z próby synchronicznego wyjaśnienia interesującego nas faktu, a zatem mogłoby zadowalać wyłącznie przy braku jakiegokolwiek alternatywy.

Co więcej, nawet tego typu tłumaczenie zawodzi najwyraźniej w dwu ważnych przypadkach: posilkowego *do* i modalnie użytego *is* (*he is to come*). Obydwa te wyrazy tylko wtedy nie występują w formach nieodmiennych, gdy pełnią funkcję posilkową. Jako czasowniki główne bez przeszkód formy takie przyjmują.

12. *To do this was a shame.*

Doing this they benefit themselves.

To be or not to be.

Stop being a fool.

Ponieważ defekt morfologiczny to cecha na ogół nie ograniczająca się do jakiegoś wyróżnionego specjalnego użycia danej formy, Pullum i Wilson nie potrafią wyjaśnić niegramatyczności 13.

13.a **He prefers to be to leave.*

b **Jack's doing not leave the country.*

W tym miejscu ujawnia swą wyższość analiza klasyczna. Restrykcja na występowanie modalnych w konstrukcjach bezokolicznikowych wyjaśnia się w sposób naturalny, a derywacja zdań typu 13a, a także w rodzaju *to can swim is nice* jest zablokowana, gdy przyjmiemy regułę zaproponowaną w Bresnan (1970):

14.

$$\text{Aux} \rightarrow \left\{ \begin{array}{l} \text{Tn (M)} \\ \text{to} \end{array} \right\}$$

Modalne są w tym ujęciu usytuowane w strukturze głębokiej pod dominacją *M*, posiłkowe *do* jest wprowadzone w tę pozycję przez *Do-Support*, a *is* w użyciu modalnym przez Podniesienie Czasownika. W przypadku, gdy reguła 14 wybiera bezokolicznikowe *to*, niemożliwa jest insercja leksykalna wyrazów typu *may*, a reguły *Do-Support* i Podniesienia Czasownika nie stosują się ze względu na nieuchronne w takim wypadku pogwałcenie zasady „structure preservation” Emondsa. Brak w takim przypadku elementu Δ w strukturze głębokiej występującego w indeksach obydwu reguł. *Do-Support* wymienia również w swym opisie strukturalnym stałą *Tn*. W konstrukcjach bezokolicznikowych w przyjętej analizie jest to kategoria nieobecna. W przypadku modalnego *is* w strukturze głębokiej czasownika głównego, Podniesienie Czasownika jest obligatoryjne. Niemożność jego zastosowania jak w 13a prowadzi do niegramatyczności.

W przypadku konstrukcji gerundialnych niewystępowanie modalnych wyjaśnia analiza Horna i Schachtera (Horn 1975, Schachter 1976) traktująca je wbrew wcześniejszym opisom jako frazy nominalne bez zdania zanurzonego w strukturze głębokiej, a więc bez elementu posiłkowego *Aux* występującego wyłącznie jako składnik bezpośredni zdania.

Reasumując stwierdzić wypada, że stanowisko klasyczne jest dla języka angielskiego bardziej adekwatne. Nie tylko daje się obronić przed ważniejszymi zarzutami zwolenników koncepcji odmiennej, ale posiada, jak się wydaje, większą od niej siłę wyjaśniającą.

Język polski

3.0. W pozostałej części artykułu starał się będę udzielić odpowiedzi na następujące pytania:

a) czy istnieje specjalny składnik posiłkowy w głębokiej strukturze składnikowej pojedynczego zdania polskiego?

b) jaki jest status syntaktyczny w strukturze głębokiej wyrazów będących ekwiwalentami semantycznymi angielskich modalnych zwanych odtąd również modalnymi lub, wymiennie, czasownikami modalnymi? Czy są one w zdaniu elementami posiłkowymi, czy też pełnią funkcję czasowników głównych definiowanych jako obligatoryjny składnik bezpośredni każdej frazy werbalnej w przypadku, gdy zdanie proste zawiera więcej niż jedną frazę werbalną, ma ono więcej niż jeden czasownik główny.

Argumentacja, jaką przedstawię, będzie formalno-syntaktyczna. Problem, jak go ujmuję, jest ściśle syntaktyczny i wymaga rozwiązania na gruncie składni. Zgodnie z tezą o „autonomiczności składni” wysuwaną w ostatnich latach przez

badaczy pracujących w ramach teorii standardowej (Chomsky, Jackendoff) względy semantyczne zostaną pominięte jako nierelevantne.

3.1. Czas gramatyczny jako element posiłkowy

Swoistość pozycji elementów posiłkowych w strukturze syntaktycznej upatrywał będę w tym, że w odróżnieniu od czasowników głównych są one zewnętrzne w stosunku do frazy werbalnej, będąc składnikiem bezpośrednim zdania, a więc współskładnikiem podmiotu i frazy werbalnej. Argumentacja zmierzająca do wykazania istnienia takiego elementu polegać będzie na wykazaniu, że reguły frazowe generują następującą strukturę:

$$\begin{array}{ccccccc} 15. & & & [NP - A - [V (NP)]] & & & \\ & & & S & & VP & VP S \end{array}$$

gdzie $A \approx$ Przysłówek lub Zdanie

Element posiłkowy definiował będę dla obydwu języków jako element zajmujący w schemacie powyższym pozycję A.

Dla języka angielskiego wykazanie istnienia struktur jak 15 nie jest trudne. Przytoczyć można dla przykładu następujący argument. Przysłówki modalne typu *probably* są składnikami bezpośrednimi zdania w strukturze głębokiej (Jackendoff 1972) i zgodnie z obowiązującą dla języka angielskiego prawidłowością (Keyser 1969) nie mogą być przeniesione transformacyjnie w pozycję, gdzie ich pierwotny stosunek dominacji byłby zmieniony, tj. na przykład w obręb frazy werbalnej. W przypadku konstrukcji, dla których zaproponować by można analizę $NP - A - VP$ (*John may go*), przysłówek może wystąpić w pozycji po A (*John may probably go*). Nie może natomiast wystąpić po drugim elemencie w konstrukcji analizowanej jako $NP - V - NP$, powstałej na skutek usunięcia frazy nominalnej podmiotu w zdaniu podrzędnym (**John wants probably to go*). Pierwsza obserwacja potwierdza brzoną tezę, druga dostarcza dowodu słuszności głównej przesłanki tej konfirmacji.

Wykrycie elementów posiłkowych w języku polskim jest zadaniem bardziej złożonym i przebiegać musi w nieco odmienny sposób. Przysłówek modalny bez żadnych przeszkód występować może między czasownikiem przechodnim a dopełnieniem. Jego występowanie w pozycji między modalnym a bezokolicznikiem niczego więc nie dowodzi.

16. *Ona lubi chyba Wojtkę. — Ona może chyba wyjechać.*

W artykule *Auxiliaries or main verbs* staram się wykazać, że elementem posiłkowym w strukturze głębokiej w polskim jest czas syntaktyczny. W dużym skrócie rozumowanie ma formę następującą. Derywacja czasu w pozycji po-czasownikowej prowadzi do trudności przy konstrukcjach typu 17.

17. *On będzie pisał. | On napisze.*

On będzie bity. | On zbije.

Czasowy element w obydwu konstrukcjach jest jeden — Futurum. Umieszczony jest on zawsze na pierwszym elemencie złożonej frazy werbalnej. Uchwycić te uogólnienia najłatwiej przyjmując dla polskiego regułę Sufiksacji oraz układ elementów w strukturze głębokiej zdań z kopułą w przykładzie 17 jako:

18. Czas — kopula — Afiks — V — [Δ] Afiks

Przyjmuję z kolei, że kopula w 18, a więc i w 17 to czasownik główny⁷, a konstrukcje typu *będzie pisać książki* derywowane są przy pomocy rekurencyjnej reguły $VP \rightarrow V + VP$. Jeżeli Czas w 18 jest częścią frazy werbalnej wprowadzany przez regułę frazową $VP \rightarrow (Czas) V (NP)$ umyka wyjaśnieniu uogólnienie, że w konstrukcji „piętrowej” typu 19, dla której proponowałbym strukturę głęboką

$$NP - \left[\begin{array}{cccc} \text{Czas} & - & V & - \\ & & \left[V & - \right. \\ & & \left. \left[V & - \right. \right. \\ & & \left. \left. \left[V & - \right. \right. \right. \end{array} \right] \right]$$

VP VP VP VP

wyłącznie w najwyższej z zanurzonych jedna w drugą

19. *On będzie próbować przestać palić papierosy.*

Wniosek z tego jeden. Czas znajduje się na zewnątrz frazy werbalnej w pozycji A. Może on „powędrować” w głąb złożonej frazy tego rodzaju, ale tylko w sąsiedztwo pierwszego od lewej czasownika głównego. Zauważmy, że w tym ujęciu derywowanie nieistniejących form typu **przestał próbował poszedł* prowadziłoby do znacznych komplikacji, nie występujących w ramach koncepcji czasu jako elementu frazy werbalnej⁸. Świadczy to o tym, że tylko rozwiązanie przyjęte osiąga stopień adekwatności wyjaśniającej w sensie Chomskiego (1965).

3.2. Modalne jako czasowniki główne

W większości tradycyjnych opisów (Łoś 1923; Klemensiewicz 1957: 44), a także w niektórych nowszych (Saloni 1976: 60) modalne jak *móc, musieć, mieć* (on ma przyjść), *potrafić* etc. traktowane są jako podgrupa czasowników, identyczna pod względem przynależności do kategorii leksykalnej jak i też funkcji syntaktycznej z takimi wyrazami jak *chcieć, mówić, czytać, lubić*. Inni gramatycy (Krasnowolski 1897: 138; Misz 1960, 1967: 54; Pisarkowa 1971) skłonni są klasyfikować je jako odrębną kategorię czasowników lub predykatów posiłkowych. Stosowane kryteria klasyfikacji są różne. Misz dla przykładu, konsekwentnie stosuje kryterium formalno-dystrybucyjne. Elementy posiłkowe to u niego syntaktemy „stałe wchodzące w obligatoryjną zależność wielokrotną”. Są nimi przyimki, liczebniki rządzące, kopula, a także modalne klasa 10 A w jego systemie wyróżnione ze względu na własność obligatoryjnego konotowania czasownika w bezokoliczniku. Klasyfikowane są razem z takimi

⁷ Argumenty za przyjęciem takiego rozwiązania wypływają z a) przyjęcia analizy zakładającej regułę Sufiksacji i prewerbalną, posiłkową pozycję czasu, b) założenia, że Sufiksacja jest regułą „zachowującą strukturę” (structure preserving) w sensie Emondsa, a więc, że istnieć musi niezależnie umotywowana reguła frazowa generująca leksykalnie realizowany w strukturze głębokiej afiks w konstrukcji czasownikiem głównym i.e. pod dominacją VP. W języku polskim jedyne jak się wydaje konstrukcje w ten sposób derywowane to kombinacje kopula + Czas. Przeszły leżące u podstaw struktur typu *był wiedział, będzie wiedział*. Jeżeli kopula to V, a struktury powyższe to VP, Sufiksacja „zachowuje strukturę” tak jak i inne transformacje, jakie mogą być stosowane w zdaniach podrzędnych.

⁸ Na przykład reguła frazowa rozwijająca Aux musiałaby być zmieniona, dopuszczając rekurencję kategorii Czas paralelnie do rekurencji kategorii VP. Zgranie ilości znaczników czasowych z ilością czasowników w „piętrowej” konstrukcji werbalnej nie byłoby natomiast żadnym problemem w razie przyjęcia reguły $VP \rightarrow (Czas) + V + (VP)$.

wyrazami jak *jać*, *prześć*, *kazać*, a więc wspólnie z niemodalnymi „sensu stricto”. Pisarkowa znacznie rozszerza klasę predykatów posiłkowych, włączając do nich wszystkie czasowniki konotujące bezokolicznik, rzeczownik odsłowny względnie zdanie intensjonalne.

Jak zaznaczyłem na wstępie, traktuję problem przynależności kategorialnej jako drugoplanowy i dlatego szczegółowej polemiki z zaproponowanymi rozwiązaniami nie przedstawiam. Wypada jednakże stwierdzić, że nie widać dostatecznego powodu, by ze stanowiska syntaktycznego wyodrębniać oddzielną kategorię modalnych modyfikatorów. Podstawą klasyfikacji nie może być jakaś arbitralnie dobrana jedna cecha dystrybucyjna. Modalne wraz z pewnymi fazowymi *jać*, *prześć* konotują obligatoryjnie drugi czasownik (obligatoryjność jego formy bezokolicznikowej wyjaśnia się niezależnie, patrz przypis 10), tak jak przechodnie typu *zrobić* dopełnienie w bierniku, *sprawować się*, *czuć się* przysłówki, a *sądzić* zdanie podrzędne lub jego ekwiwalent zaimkowy. Nikt jednak nie proponuje wyżej wymienionych wyrazów w osobne kategorie wydzielać. W opisie generatywnym własności konotacyjne powyższego typu znajdują odbicie w hasłach słownikowych poszczególnych wyrazów w postaci tzw. cech ścisłej subkategoryzacji (Chomsky 1965: 95). Z przynależności modalnych do czasowników wynika w sposób naturalny ich identyczne z resztą wyrazów tej klasy zachowanie w transformacjach takich jak Inwersja czy reguła ustalająca miejsce partykuły przeczącej w zdaniu jak w przykładach poniżej:

20. *Musi Wojtek wyjechać?* — *Wojtek nie musi wyjechać.*

Lubi Janek muzykę? — *Janek nie lubi muzyki.*

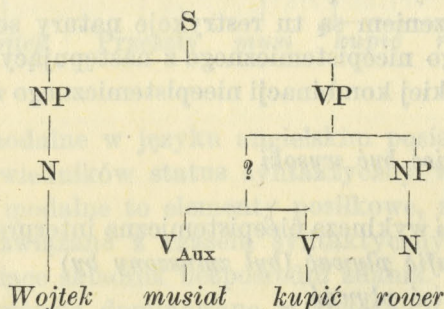
Różnice zdań napotkać można także tam, gdzie autorzy wysuwają sugestie dotyczące miejsca modalnych w strukturze syntaktycznej. Problemem dyskutowanym najczęściej jest relacja modalnych do konotowanych bezokoliczników. Wielu syntaktyków zwraca uwagę na rzekomo szczególny związek łączący te dwie formy proponując termin „orzeczenie werbalne złożone” (Misz 1960, Grzegorzczkova 1967), „orzeczenie dwusyntaktemowe” (Kallas 1974) czy „orzeczenie osobowe skupione” (Klemensiewicz 1967). Stwierdzenia poszczególnych autorów nie są niestety w pełni porównywalne i nie poddają się łatwo adaptacji czy nawet krytyce z punktu widzenia reprezentowanej tu orientacji teoretycznej. Rzecz w tym, że pojęcie konstrukcji syntaktycznej składnika bezpośredniego frazy wypracowane w ramach gramatyki generatywnej nie zawsze odpowiada używanym przez wymienionych autorów pojęciom „składnika, członu” (Misz, Kallas), „skupienia” (Klemensiewicz) czy „syntagmy złożonej” (Grzegorzczkova). Terminy te są przy tym w wymienionych pozycjach używane bez ich eksplikacji (syntagma złożona) lub też definiowane precyzyjnie, ale niezadowolająco, bo arbitralnie i jednostronnie, przeważnie w oparciu o relację współwystępowania (kookurencji). Dla Misza na przykład, „składnik” składać się może z dwóch syntaktemów w przypadku, gdy powiązane są one zależnością dystrybucyjną („związane zależnością bezpośrednią”), a jeden z nich to zdefiniowany w powyżej przytoczony sposób element posiłkowy. Innymi słowy, na mocy definicji syntaktem tworzy w zdaniu jeden „składnik” w kombinacji

z innym syntaktemem, jeśli go tylko w każdym kontekście, w jakim występuje, konotuje obligatoryjnie. Nietrudno zauważyć, że mamy tu do czynienia nie tyle z podlegającą falsyfikacji hipotezą, ale z decyzją taksonomiczną, z którą w kategoriach prawdziwości lub fałszu trudno dyskutować⁹.

Załóżmy, że intuicje zawarte w koncepcjach „orzeczenia złożonego” należy interpretować jako propozycję analizy w ramach generatywnej teorii transformacyjnej zdań typu 21 przypisującej im strukturę głęboką, jak na diagramie 22. Nietrudno wykazać jej fałszywość.

21. *Wojtek musiał kupić rower.*

22.



Wystarczy wskazać na fakty, z których wynika, że *kupić rower* w 21 to składnik — fraza werbalna. Rozważmy w tym celu 23, 24.

23. *Wojtek musiał kupić rower, ponieważ Janek nie mógł.*

24. *Wojtek musiał kupić rower, ponieważ Janek nie mógł tego zrobić.*

W derywacji 23 zastosowano transformację Usunięcia Frazy Werbalnej (VP Deletion). Stosuje się ona do jednej z dwóch identycznych fraz werbalnych, w tym przypadku do kombinacji *kupić rower*. Zauważmy, że reguła nie stosuje się do kombinacji elementów nie będących składnikami, jak np. *prezent na imieniny* w 25.

25. **Janek musiał kupić Ewie prezent na imieniny, ponieważ Wojtek nie mógł kupić Ewie.*

W przykładzie 24 mamy do czynienia z formą anaforyczną *zrobić to*. Odnosi się ona do kombinacji *kupić rower*. O ile przyjmniemy, jak to czyni na przykład Lakoff (1970 a), że poprzednikiem (antecedent) anafory może być tylko składnik, gramatyczność 24 potwierdza błędność analizy 22.

Rozważmy obecnie, czy polskie modalne tak jak ich angielskie odpowiedniki, stanowią element posiłkowy, a więc zgodnie z przyjętą definicją zewnętrzny do frazy werbalnej, podobnie jak, zgodnie z ustaleniem w poprzedniej sekcji, czas syntaktyczny. 21 byłoby w tej sytuacji analizowane następująco:

⁹ Z konwencjonalnego, arbitralnego charakteru analiz składniowych proponowanych na gruncie koncepcji strukturalistyczno-taksonomicznych zdaje sobie sprawę Grzegorzczkova, kiedy pisze: „pozostaje wreszcie odpowiedzieć na pytanie jak owe ... konstrukcje (orzeczenia złożone — przyp. T. Z.) powinny być interpretowane w analizie syntaktycznej zdania. Pytanie jest zresztą natury bardziej terminologicznej i odpowiedź na nie powinna opierać się na pewnej konwencji” (Grzegorzczkova 1967: 132).

26. [Wojtek [Czas — musi] [kupić — rower]]

S Aux VP VP S

Analiza taka wydaje się być błędna z następujących powodów:

1. Nie istnieje, jak w języku angielskim, jakiś szczególny związek współwystępowania między czasem a modalnymi. W szczególności mogą te ostatnie występować jako bezokoliczniki: *móc wyjechać*, *musieć zostać*, *mieć wygłosić referat* etc.

2. Nie istnieje żadne syntaktyczne ograniczenie zabraniające występowania modalnych w bezpośrednim wzajemnym kontekście: *mógł musieć wyjechać*, *musiał móc potrafić zaśpiewać* etc.

Jedynym ograniczeniem są tu restrykcje natury semantycznej zabraniające łączenia modalnego nieepistemicznego z następującym po nim epistemicznym (27), czy też wszelkiej kombinacji nieepistemicznego *musieć* z nieepistemicznym *móc* (28).

27. *Potrafił musieć być wysoki

móc

(zakładam, że *być wysoki* wyklucza nieepistemiczną interpretację *musieć*, *móc*)

28. *Musiał potrafić pływać (był zmuszony by)

*Potrafił musieć pływać.

Generowanie struktur typu *musiał móc potrafić* wymagałoby, przy przyjęciu analizy 26 dla zdania 21 rekurencyjnego przeformułowania reguły rozwijającej składnik posiłkowy. Skomplikowałoby to dodatkowo gramatykę. Zauważmy, że w ujęciu alternatywnym, gdy modalne są czasownikami głównymi we frazie werbalnej, derywacja powyższych struktur wykorzystuje niezależnie umotywowany mechanizm rekurencyjny w postaci reguły $VP \rightarrow V + VP$.

3. Jeżeli, jak założono w poprzedniej sekcji, kopuła czasu przyszedłego to czasownik główny występujący jako współskładnik zanurzonej frazy werbalnej w strukturach typu $V + VP$, gramatyczność 29 świadczy o wewnętrznym w stosunku do frazy werbalnej charakterze modalnych¹⁰.

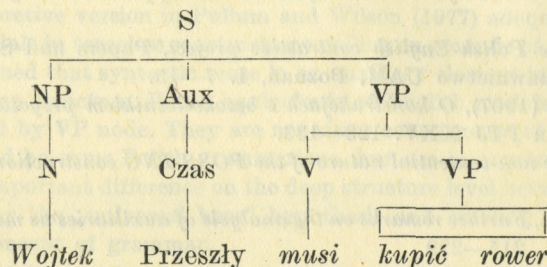
29. Będzie musiał wyjechać.

Wobec powyższych faktów najsluszniejszym wydaje się być dla języka polskiego ujęcie przypisujące modalnym identyczny (w istotnych aspektach)

¹⁰ Można by zapytać, dlaczego mamy tutaj do czynienia z regułą $VP \rightarrow V + VP$, a nie $VP \rightarrow V + S$, co tłumaczyłoby występowanie modalnych jako elementów posiłkowych po kopuli. Propozycja taka byłaby jednak całkowicie *ad hoc*. Ani podmiot rzekomego zdania zanurzonego, ani posiłkowy Czas, ani żaden wskaźnik podrzędności nie występuje nigdy na powierzchni w rozpatrywanych konstrukcjach. Nie ma żadnych dowodów syntaktycznych na obecność zdania w ich strukturze głębokiej. Z podobną sytuacją spotykamy się w języku polskim w przypadku większości konstrukcji bezokolicznikowych, a przynajmniej tych, które nie alternują z rzeczownikiem. Syntaktycznie w głębi i na powierzchni są one niezym innym jak frazami werbalnymi. Derywacja form bezokolicznikowych w obydwu językach różni się jak sądzę i pod innym względem. W angielskim *to* występuje w strukturze głębokiej w pozycji Aux, w polskim element bezokolicznikowy wchodzi automatycznie na miejsce sufiksu czasownikowego, jeśli nie jest ono tylko wypełnione drogą Sufiksacji i.e., jest wprowadzany na innym poziomie derywacji.

do innych czasowników status syntaktyczny. Zdanie 21 otrzymuje więc poprawną analizę jak w 30.

30.



4. Wnioski

Wykazano, że modalne w języku angielskim posiadają radykalnie różny od ich polskich odpowiedników status syntaktyczny w strukturze głębokiej. W języku angielskim modalne to elementy posiłkowe, zewnętrzne w stosunku do frazy werbalnej, związane z czasem syntaktycznym jako współskładnik i razem z nim stanowiące składnik bezpośredni zdania. W języku polskim modalne to czasowniki główne dominowane w znaczniku frazowym przez frazę werbalną. Nie ma w języku polskim, jak się wydaje, podstaw do przyjęcia odrębnej kategorii wyrazu modalnego M, jak w ujęciu klasycznym dla języka angielskiego.

Jeżeli argumentacja jest poprawna, uzyskujemy falsyfikację hipotezy „bazy uniwersalnej” postulującej ten sam zespół reguł frazowych dla wszystkich języków naturalnych. Teza niniejszego artykułu wydaje się również stać w sprzeczności z twierdzeniami semantyki generatywnej Lakoff (1970b). Wykazano mianowicie, że wyrażenia semantycznie ekwiwalentne w dwóch różnych językach takie jak *he may go/on może iść*, posiadają zasadniczo różną syntaktycznie umotywowaną strukturę głęboką. Ta ostatnia konkluzja wypływa zresztą automatycznie z przyjęcia stanowiska klasycznego dla języka angielskiego. Zakłada ono bowiem konieczność przypisania odrębnej struktury głębokiej synonimicznemu *he may go/he is able to go*. Syntaktyczna struktura głęboka jest więc czymś różnym od reprezentacji semantycznej.

LITERATURA CYTOWANA

- Akmajian A., Wasow T. (1975), *The constituent structure of VP and Aux and the position of the verb BE*, *Linguistic Analysis*, 1. 205—245.
- Anderson J. (1976), *On serialization in English Syntax*, *Ludvigsburg Studies in Language and Linguistics*, 1. Ludvigsburg.
- Bresnan J. (1970), *On complementizers: Toward a syntactic theory of complement types*, *Foundations of Language*, 6. 297—321.
- Chomsky N. (1957), *Syntactic Structures*, Mouton, The Hague.

- (1965), *Aspects of the Theory of Syntax*, MIT Press, Cambridge, Mass.
- (1972), *Some empirical issues in the theory of transformational grammar*, [w:] *Studies on Semantics in Generative Grammar*, Mouton, The Hague.
- Emonds J. (1970), *Root and Structure Preserving Transformations*, MIT (powielona praca doktorska), wyd. w 1976 jako *A Transformational Approach to English Syntax*, Academic Press, N. Y.
- Fisiak J. (1973), *The Polish-English contrastive project*, Papers and Studies in Contrastive Linguistics, Wydawnictwo UAM, Poznań, I. 7—15.
- Grzegorzczkowska R. (1967), *O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim*, Biuletyn PTJ XXV. 123—133.
- Horn G. (1975), *On the non-sentential nature of the POSS-ING construction*, Linguistic Analysis, 1. 333—387.
- Huddleston R. (1974), *Further remarks on the analysis of auxiliaries as main verbs*, Foundations of Language, 11. 215—229.
- Jackendoff R. (1972), *Semantic Interpretation in Generative Grammar*, MIT Press, Cambridge, Mass.
- Kallas K. (1974), *Formalnogramatyczna klasyfikacja zdań pojedynczych współczesnej polszczyzny pisanej*, Bydgoszcz.
- Keyser J. S. (1968), Recenzja z S. Jacobsona, *Adverbial Positions in English*, Language, 44. 357—374.
- Klemensiewicz Z. (1957), *Zarys składni polskiej*, PWN, Warszawa.
- (1967), *Studia syntaktyczne*, Wrocław.
- Krasnowolski A. (1897), *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- Lakoff G. (1970a), *Pronominalization, negation and the analysis of adverbs*, [w:] Jacobs R., Rosenbaum P. (ed.) *Readings in English transformational grammar*, Ginn and Co, Waltham, Mass. 145—166.
- (1970b), *On generative semantics*, [w:] D. Steinberg i L. Jacobowitz, *Semantics*, Cambridge Univ. Press, New York.
- Lightfoot D. (1974), *The diachronic analysis of English modals*, [w:] Anderson J. i C. Jones (ed.) *Proceedings of the First International Conference on Historical Linguistics*, North-Holland, Amsterdam, 219—249.
- Łoś J. (1923), *Składnia*, [w:] Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H., *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, 287—408.
- McCawley J. (1975), *The category status of English modals*, Foundations of Language, 12. 597—601.
- Misz H. (1960), *O pewnym użyciu bezokolicznika*, Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Toruń, 37—51.
- (1967), *Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Bydgoszcz.
- Pisarkowa K. (1971), *Próba określenia posiłkowości predykatu w języku polskim*, Konferencja naukowa: System morfologiczny i syntaktyczny współczesnego języka polskiego, Zawoja, Zakład Języka Polskiego IBL PAN.
- Pullum G., Wilson D. (1977), *Autonomous syntax and the analysis of auxiliaries*, Language, 53. 4.
- Ross J. R. (1969), *Auxiliaries as main verbs*, [w:] Todd W. (ed.) *Studies in Philosophical Linguistics*, 1. 77—102.
- Saloni Z. (1976), *Cechy składniowe polskiego czasownika*, Ossolineum, Wrocław.
- Schachter P. (1976), *A nontransformational account of gerundive nominals in English*, Linguistic Inquiry, 3. 61—86.
- Zabrocki L. (1970), *Grundfragen der konfrontativen Grammatik* [w:] Moser H. (ed.) *Grundfragen der kontrastiven Grammatik*, Schwann, Duesseldorf.
- Zabrocki T. (w druku), *Auxiliaries or main verbs. On the syntactic status of Polish and English modal verbs*, Papers and Studies in Contrastive Linguistics, Wydawnictwo UAM, Poznań.

Summary

The paper deals with syntactic status of modal verbs in English and their Polish equivalents. First Ross-Huddleston-McCawley hypothesis treating English modals and other auxiliaries as main verbs in superordinate clauses is briefly presented and refuted. Neither the original analysis nor its interpretive version in Pullum and Wilson (1977) adequately accounts for the non-occurrence of modals in tenseless constructions, failing on grounds of explanatory adequacy. It is subsequently argued that syntactic tense in an auxiliary element in Polish located outside verb phrase in the deep structure. Polish equivalents of English modals, however, are regular main verbs dominated by VP node. They are not sister constituents of the following verbs in infinitive, as suggested by some Polish grammarians, but are in construction with embedded VPs. In this way an important difference on the deep structure level between the two languages is discovered falsifying the „universal base” hypothesis and creating difficulties for the generative semantics concept of grammar.

MARIA BRZEZINOWA

O potrzebie studiów nad polszczyzną mniejszości narodowych w przeszłości

Syntetyczne opracowania historii języka polskiego w zasadzie nie uwzględniają faktu, że państwo polskie w przeszłości stanowiło organizm wielonarodowościowy. Wyjątkiem jest tu *Encyklopedia polska* z 1915 r., w której znajdujemy naukową informację o językach mniejszości narodowych, zwłaszcza osadniczych¹. Nie ma tu jednak nic o polszczyźnie tych mniejszości.

Jeśli chodzi o badania języka osadników, w użyciu są następujące terminy: *dialektologia kolonialna* lub *przesiedleńcza* oraz *dialektologia dwujęzyczna*². Najwięcej zrobiono dla odtworzenia jidysz³, który w kontaktach z różnymi językami świata wytworzył specyficzne odmianki⁴, podobnie jak to się stało z rozprzestrzeniającą się w średniowieczu łaciną (z nielingwistycznego punktu widzenia jest tu różnica: łacina była językiem wartościowanym wyżej w stosunku do języków narodowych, jidysz zaś z różnych względów natury religijnej, społecznej etc. niżej).

Macierzyste języki cudzoziemskich osadników w Polsce (np. Niemców, Żydów, Ormian itd.) oraz mniejszości etnicznych (np. Ukraińców, Białorusinów,

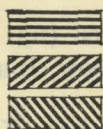
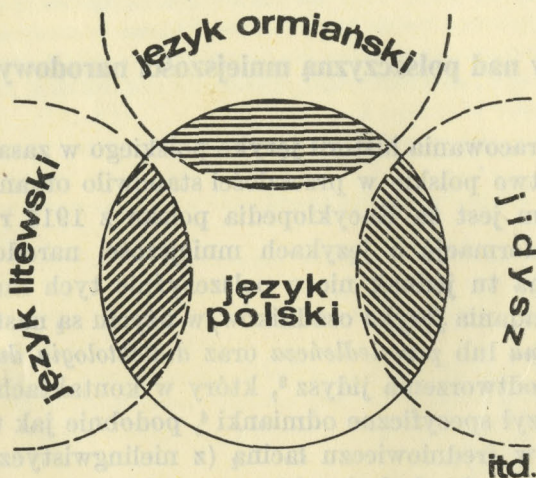
¹ *Encyklopedia polska* t. III, dział III, cz. II: *Historia języka polskiego*, Kraków 1915: J. Willer, *Żargon żydowski na ziemiach polskich*, s. 395—422; M. Schorr, *Język hebrajski w Polsce*, s. 425—438, J. Łoś, *Język tatarski*, s. 439—444, S. Wędkiewicz, *Dialekt rumuński na ziemiach polskich*, s. 449—451, A. Gawroński, *Język Ormian polskich*, s. 452—455, S. Estreicher i J. Rozwadowski, *Język cygański i Cyganie w Polsce*, s. 456—451.

² Zob. W. Żirmunskij, *Problemy kolonialnoj dialiektologii*, Jazyk i literatura, III, 1929, s. 179—220, tenże, *Problemy pieriesielenieckoj dialiektologii* [w:] *Izbrannyye trudy: Obščee i giermanskoje jazykoznanije*, Leningrad 1976, s. 491—516; U. Weinreich, *Yiddish and colonial German in Eastern Europe. The differential impact of Slavic*, Mouton's-Gravenhage 1958 (nadbítka), zob. np. s. 52.

³ W użyciu jest kilka pisowni dla nazwy tego języka. Stosuję pisownię spolszczoną.

⁴ Zob. np. prócz pracy wymienionej w przypisie 5: H. Beem, *Yiddish in Holland ...* [w:] *The Field of Yiddish*. Ed. by U. Weinreich, New York 1954, s. 122—133; F. Guggenheim-Grunberg, *The Horse Dealers' Language of the Swiss Jews in Endingen and Lengnau*, tamże, s. 48—62; M. Weinreich, *Yiddish — Knaanic — Slavic. The Basic Relationships* [w:] *For R. Jakobson...*, The Hague 1956, s. 622—632; E. Spivak, *Problems of Soviet Yiddish*, *Afn shprakhfront*, Kiew 1935, 2nd series, 3—4, s. 28—76; F. Beranek, *Sprachgeographie des Jiddischen in der Slowakei*, *Zeitschrift für Phonetik und allgemeine Sprachwissenschaft*, III, 1949, s. 25—46; Z. Kalmanovitsch, *The Yiddish Dialect of Courland*, *Filologishe shriftn* (fun Yivo), I, 1926, s. 161—188 i in.

Litwinów itd.) powinny być przedmiotem badań neofilologów. Polonista natomiast uzbrojony w wyniki ich badań może przystąpić do studiów nad wariantami polszczyzny używanymi przez te mniejszości. Żyjąc bowiem w Polsce, były one zmuszone do wytwarzania zrazu wspólnot komunikatywnych, a z kolei językowych⁵. Cudzoziemskie dialekty polszczyzny, powstałe w warunkach bilingwizmu w procesie interferencji językowej można by w uproszczeniu przedstawić za pomocą poniższego schematu:



ormiańska odmiana polszczyzny

litewska odmiana polszczyzny

żydowska odmiana polszczyzny

Trzeba przyznać, że perspektywy badań nad wspomnianymi odmiankami polszczyzny zarysowują się niezbyt optymistycznie. Różne bowiem procesy historyczne, a także samoczynny proces asymilacyjny spowodowały, że odmianki te zanikły. Tylko mniejszość cygańska żyje jeszcze w warunkach bilingwizmu. Jednakże również jej polszczyzna nie stała się jak dotąd przedmiotem badań naukowych. Większości zatem tych odmianek nie zdołamy już odtworzyć z powodu braku autentycznych źródeł, przez które rozumiem archiwalne, pisane po polsku dokumenty, zadania szkolne i prywatną korespondencję przedstawicieli mniejszości narodowych. Dopiero na drugim planie można uwzględnić próby naśladowania owych odmianek przez autorów polskich utworów literackich i przez folklor. Rozpoczynają się one już na przełomie XVI i XVII wieku i trwają do czasów współczesnych. Pierwszy zwrócił na nie uwagę

⁵ Terminów tych używam za L. Zabrockim, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego...*, Wrocław 1963.

A. Brückner w komentarzu do wydania intermedii pisanych w polszczyźnie litewskiej ⁶.

Popularną zabawą literacką było naśladowanie polszczyzny Niemców. Dla wieku XVII-ego warto tu wypunktować kwestie Hanusa ⁷, czy Deczmana ⁸, dla XVIII-ego kwestie Kriegsmana ⁹, Sasa ¹⁰, Dreynara z *Dziedzica chytrego* F. Bohomolca ¹¹, a także *Wiersz zabawny niemiecko-polski o pogorzelisku kościoła i kolegium lubelskiego Societatis Iesu* ¹² czy „lamenta dysydenckie” pt. *Iżę posła nasza była oszukana* ¹³, zaś dla XIX-ego kwestie Cwibaka z *Gryczanych pierożków* T. Zana—A. Mickiewicza, szewca Gotlieba z *Aby handel szedł* A. Wieniarskiego, ławnika Maussa z *W sądzie gminnym czyli Figiel Malgosi* L. Dąbskiego, pośrednika Schultzego z *Emigracji chłopskiej* W. L. Anczyca, fabrykanta Krzysztofa Wiese z *Friebe* K. Zalewskiego i wiele innych.

Stosunkowo najbliżsi jesteśmy odtworzenia odmianki polszczyzny, którą posługiwali się Żydzi. Składają się na to trzy przyczyny: 1. zaawansowane badania nad jidysz, 2. możliwość wglądu w źródła i 3. prekursorskie badania nad polszczyzną Żydów w okresie międzywojennym.

1. Specyfika polszczyzny żydowskiej wynika z faktu zderzenia się naszego języka z językiem jidysz. Pod wpływem języka macierzystego, mianowicie jidysz aszkenazyjskiego, dokonali Żydzi restrukturalizacji polszczyzny, oparowanej z konieczności jako język państwowy. Wobec tego dla zbadania żydowskiej odmianki polszczyzny konieczna jest wiedza o budowie tego języka. Konfrontatywne zestawienie systemu jidysz i polszczyzny ¹⁴ wyłoni główne teoretyczne możliwości interferencji językowej. Należy podkreślić, że w obecnej chwili badania nad historią i strukturą jidysz są daleko posunięte ¹⁵. Zwraca się też w nich uwagę na kontakty z językami słowiańskimi, m. in. z polskim ¹⁶.

⁶ A. Brückner, *Lituanica*, Archiv für slavische Philologie, XIII, 1891, s. 212—224, zob. np. incipit intermedium z połowy XVII w. pt. *Rusticus, Wurszajtis, Puschajtis, Parstukas I, Parstukas II*: (Rusticus:) *Gdym zadrymał sindenu trzoke pod mym gmakem, Ak, jak szzogim sen jakis przerzaził mię strzakiem...*

⁷ Zob. *Służyły rozmaitego chleba sprobawawszy do Niemca na wojnę przydzie* [w:] W. Nehring, *Beiträge zur Geschichte der dramatischen Literatur in Polen*, Archiv für slavische Philologie, XVII, 1895, s. 116—119.

⁸ Zob. *Służyły rozmaitego chleba sprobawawszy kielbasą się uzdrowi*, jw. s. 111—113.

⁹ Zob. Cz. Hernas, *Poezja sowizdrzalska epoki saskiej*, *Studia staropolskie*, V, 1957, s. 351—406.

¹⁰ Zob. *Chłop i Sas*, rękopis BJ, sygn. 5590, s. 437—440.

¹¹ Zob. J. Węgier, *Stylizacja parodiująca w komediach Franciszka Bohomolca*, *Zesz. Nauk. WSN w Szczecinie*, w, 1970, s. 83—96.

¹² Jest to wiersz z 1758 r. pióra jezuitę I. Lebkowskiego.

¹³ Zob. M. Brzezinowa, *Lamenta dysydenckie z czasów Oświecenia*, *Archiwum literackie, Miscellanea z doby Oświecenia* (w druku).

¹⁴ Podobne do zestawień języka niemieckiego z polskim, zob. np. N. Morciniec i S. Prędoła, *Fonetyka kontrastywna języka niemieckiego*, Warszawa—Wrocław 1973.

¹⁵ Bibliografia w: H. P. Althaus, *Yiddish* [w:] *Current Trends in Linguistics*, vol. 9, Mouton, The Hague—Paris 1972, s. 1345—1382.

¹⁶ Zob. np. U. Weinreich, *The Phonemic Structure of a Podolian Yiddish Dialect*, *Yidishe shprakh*, XII, 1953, s. 121—131; Y. Kats, *The Pronunciation of u in Bielsk country*,

2. Najważniejszą podstawę do badań metodą filologiczną stanowią autentyczne teksty polskie pisane przez Żydów. Ocalały różne listy oraz próbki wypracowań uczniowskich. Można też liczyć na to, że poszukiwania archiwalne, których dotychczas nie prowadzono, dołożą to i owo do szczupłej bazy materiałowej. Dla lepszego uzmysłowienia, o jaki typ źródeł chodzi, zacytuję pochodzącą z 1808 r. skargę ojca na córkę z Akt Kahału Wileńskiego, t. I, s. 193¹⁷:

Wielka moja przycisnienie przywiodła mnie wyse do was z prozbą: ponieważ zniewazana Slawa moiey Familyi przez siostrę moią Gittkę: Ktura Idzie w zlych drogach: skrywa się z Ludzmi prozniakami y z nimi obcuie wiele Razy perswadowalem Jey i plakalem przed nią Izby w niegodziwy drog nie szła. Lecz ona mnie nie slucha naostatek naiela sobie udzielna mieszkanie y czyni to, co Jey sercu Dozwala; mówiąc Iz zaden namnie Ręka nie podeymie y chto mi Co zrobie: przeto do was starszych Wolam y prosze wnyse wto y potać znią wedle Boga y prawo Dla usunięcie tego zlego.

podpisał Abraham Hercikowicz

Z kolei ze zrozumiałą dozą ostrożności możemy wziąć pod uwagę teksty literackie naśladowujące polszczyznę Żydów. Tu już nie możemy narzekać na szczupłość źródeł. Wprost przeciwnie, teksty są bardzo liczne, znacznie przewyższają liczbę tekstów naśladowujących polszczyznę niemiecką. Na dobrą sprawę (przynajmniej według dotychczasowych badań) zaczynają się one dopiero od w. XVIII (np. intermedium *Chłop — Pan — Sługa i Żyd*, alia *Radujcie się Żydkowie, co tam ślichać na Krakowie*), z utworów późniejszych można przykładowo wskazać na *Żyd polski czyli Każdy ma swoje przebiegi* A. Kłodzińskiego, *Żyd w becce*, *Icek Polkwicer z Pinczewa* A. Ładnowskiego, *Łaciarz* K. Junoszy-Szaniawskiego, *Chłopi arystokraci*, *Emigracja chłopska*, *Elisacy* W. L. Anczyca, *Febris aurea* Z. Sarneckiego, *Jacuś* E. Lubowskiego, *Spekulant* J. Korzeniowskiego, *Aby handel szedł* A. Wieniarskiego, *Państwo Pimpel na wakacje*, *Szlomeo i Chajulia*, *Przygody pana Balsambauga* A. Kitschmana, *Malka Szwarcenkopf* G. Zapolskiej i mnóstwo innych. Nie można też zapominać o tekstach żydowskich w szopkach ludowych.

3. Badania nad polszczyzną żydowską zapoczątkował M. Altbauer. Był on do tego szczególnie predysponowany, jako że wywodził się z rodziny żydowskiej i od dzieciństwa znał zarówno jidysz jak też używaną przez Żydów odmiankę polszczyzny, uczył młodzież żydowską języka polskiego, a co najważniejsze, miał wykształcenie językoznawcze. Z tych względów jego prace

Yidishe filologye, I, 1924, 86 i n.; R. Jakobson, *Zvukovyye osobennosti svyazyvajuščije idiš s jego slawjanskim okruženijem* [w:] *Selected Writings*, I, 1962, s. 402—412.

Mapka dialektów jidysz na obszarze przedwojennej Polski jest na s. 33 pracy W. Weinreicha, *Yiddish and Colonial German...*, op. cit. Mapa dialektów jidysz we wschodniej Europie jest w książce J. Bin Nuna, *Jiddisch und die deutschen Mundarten*, Tübingen 1973, po s. IX.

¹⁷ Cyt. za M. Altbauerem, *O polszczyźnie Żydów*, maszynopis IFP UJ, który z kolei cytuje list za P. Konem, *Z żydowskiego życia obyczajowego w Wilnie na początku XIX w.*, Junger Historiker, Warszawa 1926, z. I.

mogą być godną zaufania podstawą do weryfikacji spostrzeżeń uzyskanych metodą filologiczną z omówionych w punkcie 2. tekstów. Tytuł artykułu *O błędach ortograficznych i gramatycznych w zadaniach polskich Żydów przemyskich*¹⁸ mówi sam za siebie. Druga z obchodzących nas prac — *O polszczyźnie Żydów*, Wilno 1931 — jest nie znana szerszemu ogółowi¹⁹. Oparł ją autor już nie tylko na materiałach przemyskich, ale także na zadaniach szkolnych stu kilkudziesięciu Żydów wileńskich, ustnych informacjach znajomych oraz na listach Żydów do kahału. Cennym wkładem w stosunku do pierwszej pracy jest również rozdział o słownictwie²⁰.

Zatem mimo trudności źródłowych i metodologicznych należałoby wreszcie podjąć i u nas badania z zakresu dialektologii dwujęzycznej, kolonialnej. Będą one już częścią szeroko pojętej dialektologii historycznej. Prócz choćby częściowego zapełnienia luki w językowym obrazie przeszłości polszczyzny rysują się tu dalsze korzyści. Są to zwłaszcza nowe dane dla studiów nad mechanizmem interferencji językowej, możliwość szcharakteryzowania polszczyzny przez konfrontację z językami mniejszości narodowych i poprzez jej „krzywe zwierciadła”, jakimi w pewnej mierze były cudzoziemskie dialekty języka polskiego.

Summary

In researches on the past of the Polish language it is necessary to pay attention to the process of linguistic assimilation of both ethnic and immigrant national minorities. In the conditions of bilingualism those minorities formed specific variants of Polish language.

The article deals especially with chances of recreating of non-German and Jewish variety of Polish language and resulting scientific advantages.

¹⁸ JP XIV, 1927, s. 105—110 i 139—146.

¹⁹ Za wypożyczenie pracy dziękuję śp. Prof. drowi Mieczysławowi Karasiowi, dyrektorowi IFP UJ.

²⁰ Zob. też inne prace M. Altbauera: *Balagula, belfer, cymes, kapcan, łapserdak, ślamazarny* (Glossy do Słownika języka polskiego prof. Brücknera), JP XVII, s. 47—49, 76—78; *O słownictwie polskim Żydów*, Miesięcznik Żydowski, II, Łódź 1932, s. 184—187; *Di kegnzajtyke pojliś-jidiśe hašpoes ojfn šprax-gebit*, Wilno 1933; *Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej*, Opinia III, Warszawa 1935, s. 101; *Achievements and Tasks in the field of Jewish-Slavic language contact Studies*, Jerusaleń 1972; *O pochodzeniu wyrazu sitwa*, JP XXVII, 1948, s. 79—89; *Polskie robić machlojki*, JP XXX, 1950, s. 84—87; *O kilku przykładach „depluralizacji” zapożyczeń w języku polskim*, JP XXXV, 1955, s. 42—46; *O „prawdziwym Jakubie”...*, PorJ LI, 1957, s. 263—266.

SŁAWOMIRA KALETA

Zur deutschen Substantivflexion

In der beschreibenden Grammatik der deutschen Sprache und auf allen Stufen des Deutschunterrichts pflegt man bis heute drei Arten der Substantivdeklinations zu unterscheiden. Die traditionelle Grammatik nennt gewöhnlich drei Deklinationsklassen: die starke, schwache und gemischte Deklination der Substantive. Diese Einteilung geht auf J. Grimm zurück und ist eigentlich nur in Bezug auf die historische Entwicklung der dt. Substantivflexion zutreffend. Genauer gesagt gilt die Unterscheidung zwischen den starken (vokalischen) und schwachen (konsonantischen) Flexionsklassen nur für diese Periode der dt. Sprachgeschichte, in der der Stammauslaut noch erhalten und erkennbar war, und als solcher über die Einordnung in eine der vielen Deklinationsklassen entschied. Um sich die Herausbildung des heutigen Deklinationssystems vergegenwärtigen zu können, muß man tiefer in seine Geschichte eindringen. Die Substantive machten nämlich im Deutschen eine lange Entwicklung durch, bevor sie dem heutigen Deklinationssystem zugeordnet wurden.

Die Verlagerung und Festlegung des pie. freien expiratorischen Akzents auf die Wurzelsilbe des Wortes, die sich im Pgm. vollzog, war die Ursache bedeutender Veränderungen im pgm. Lautsystem und in der Wortstruktur. Diese beeinflussten das ursprünglich synthetische Deklinationssystem und führten schließlich zu dessen völliger Umstrukturierung zu einem mehr analytischen Typ. Dabei beobachtet man „das Einwirken der zumeist eigengesetzlichen phonemischen Veränderungen auf das jeweilige synchrone morphemische System und die sich daraus ergebenden — zumeist zerstörenden Folgen“ und „die erstaunliche Fähigkeit der Sprache, auch nach dem Verlust der alten Möglichkeiten aus dem verbleibenden lautlichen Material neue Form-Funktion-Bezüge herzustellen, anstelle der zerstörten Systeme neue zu schaffen und sie im Laufe der Zeit wieder möglichst streng zu organisieren“¹.

Infolge der Akzentverlagerung im Gm. wurde stets dieselbe Silbe betont, was eine physiologisch bedingte Abschwächung der nicht betonten Silben bewirkte. Die Abschwächung verursachte quantitative und qualitative Verän-

¹ O. Werner, *Vom Formalismus zum Strukturalismus in der historischen Morphologie*, Darmstadt 1970, S. 381.

derungen der Endsilbenvokale, sowie manche Veränderungen im Konsonantismus.

Von dem Reduktionsprozeß wurde am stärksten das morphologische System betroffen, da die Reduktion lediglich die Funktionsmorpheme angriff. Die Vokale der Flexive erfuhren im Laufe der Geschichte je nach ihrer Widerstandsfähigkeit² die Reduktion der Quantität mit eventuellen qualitativen Artikulationsverschiebungen, die zum völligen Schwund des betreffenden Vokals führen konnten (ahd. *tagā* > *taga* > *tage* > [*tagə*] > *tag*)³. Die quantitativen Veränderungen bewirkten auch den Ausfall von bestimmten Konsonanten⁴. Die im absoluten Auslaut stehenden Vokale wurden zu Beginn der mhd. Zeit zu einem [ə] neutralisiert, wonach die Kasusbestimmung nicht mehr eindeutig war. Im Bereich der Flexive besitzt das Ahd. 26 Strukturen, die auf 66 allomorphische Realisierungen verteilt werden. Dies bedeutet, daß sich bestimmte Strukturen in verschiedenen Kasus-kategorien wiederholen müssen, und daß ihre Kasusbestimmung somit nicht eindeutig ist⁵. Durch das Fortschreiten der Reduktion der schwachtonigen Silben und die Verdunklung der Vokale der Flexive wird die Kasus- und Numerusunterscheidung stark gefährdet. Dies bedeutet, daß neue Mittel gefunden werden müssen, um dieselben Aussagemöglichkeiten zu sichern. Schon im Ahd. und besonders im Mhd. läßt sich eine immer stärkere Formenneutralisierung beobachten, die zum Ausgleich vieler Deklinationstypen, zu den Angleichungen an die numerisch stärkeren Deklinationssklassen⁶ und zu einer stärkeren Genusdifferenzierung im Bereich der Substantive führte. Es kam zu einer stärkeren Profilierung der Numeruskategorie und zur Entstehung des Artikels⁷. Alle diese Erscheinungen sind Ansätze zu einer völligen Umstrukturierung des ganzen Deklinationssystems nach dem grammatischen Geschlecht der Substantive.

² Die Masse der Einzellaute wird von ihrem Öffnungsgrad bestimmt. Derjenige Laut, der einer neutralen Lage der artikulatorischen Organe am nächsten steht, ist als der von der kleinsten Masse zu betrachten. Die Richtung des Reduktionsprozesses: *m n l r u i o e ə a*.
Vgl. H. Kozłowska, *Formenneutralisierung im nominalen Bereich der deutschen Sprache*, Poznań 1969, S. 66.

³ Da der Reduktionsprozeß als kontinuierliche Umbildung erfolgt, sind im Ahd. bereits die Zwischenstufen der Abschwächung zu treffen: z. B. ahd. D. Pl. *tagum*, *tagom*, *tagon*, woraus mhd. *tagen*.

⁴ A. Szulc, *Diachronische Phonologie und Morphologie des Althochdeutschen*, Warszawa 1974, S. 86 ff.

⁵ H. Kozłowska, *op. cit.*, S. 55.

⁶ „So ist beim ahd. Dativ. Pl. (z. B. *tagum*, *tagom*, *tagun*, *tagon*) vorliegende Mannigfaltigkeit der Formen verschwunden; einförmiges *tagen* entspricht ihnen. Das Ahd. unterschied im Nom. Pl. *tage* (a-Deklination) und *gesti* (i-Deklination); das Mhd. läßt sie zusammenfallen: *tage*, *geste*. Ahd. *lambir* wird mhd. *lember*; ahd. Gen. Pl. *gebōno* zu mhd. *geben*; ahd. Nom. Pl. *zungūn* zu mhd. *zungen*“ (S. Feist, *Die deutsche Sprache*, München 2 1933, S. 86).

⁷ Solange der Stammauslaut gut erhalten und deutlich erkennbar war, genügte dieser in Verbindung mit den flexivischen Suffixen zur Unterscheidung des Geschlechts und der Kasus. Mit dem zunehmenden Verfall der Endungen werden andere Mittel zum Ausdruck der Flexion nötig. Der Gebrauch des Artikels ist im Ahd. stark verbreitet, im Nhd. bereits fest.

Nach der Abschwächung der vollen Vokale bleiben im Ahd. als flexivische Elemente: von Vokalen nur schwaches *e* [ə], von Kosonanten: *s*, *r*, *n*. Mit diesen Mitteln war es nicht mehr möglich alle Kasus des Sg. und des Pl. voneinander zu unterscheiden. Durch die fortschreitende Neutralisierung sind schon im Ahd. und besonders im Mhd. viele Kasus nicht mehr ma Wort selbst, sondern erst aus dem Zusammenhang zu erkennen. Es läßt sich eine Neutralisierung des N. und A. beider Numeri beobachten. Da sich aber der N. und A. gegenseitig distributionell ausschließen, kann ihre Funktion auf das Distributionsverhältnis übertragen werden, ohne das System zu beschädigen.

Da aber auch die Endungen des N. Sg und Pl. in vielen Deklinationen (Mask. der /-nt/ Stämme, Wurzelnomina, Neutra der /-a/, /-ja/ Stämme, Fem. der /-r/ Stämme) gleichermaßen zu Null reduziert werden, verliert das Substantiv die Fähigkeit, allein die Opposition Sg.-Pl. zu tragen. Es wird auf eine analytische Konstruktion umgebaut (*das wort* — *diu wort*), wobei der Artikel die Funktion des Numerus- und Geschlechtszeichens übernimmt.

Maskulina und Neutra aller vokalischen Deklinationsklassen zeigen bereits in der ahd. Zeit eine weitgehende Übereinstimmung in der Flexion. Die stärksten Ähnlichkeiten weisen hier die /-a/, /-ir/, /-ja/ und /-wa/ Stämme auf. Ihr Kennzeichen ist die Nullflexion im N/A. Sg (Nur Maskulina und Neutra der /-u/ Stämme, Neutra der /-i/ Stämme und Maskulina der /-ja/ Stämme weisen eine andere Flexion auf).

Der G. Sg. der /-a/, /-ja/, /-i/, /-u/ Stämme geht einheitlich auf *-es* aus, so auch der Dativ dieser Stämme, für den die *-e* Endung charakteristisch ist.

Die /-ir/ Stämme, die bereits im Pgm. zu den /-a/ Stämmen übergegangen sind, bewahrten im Pl. ihr stammbildendes Suffix, das im Ahd. schon als Pluralkennzeichen aufgefaßt und später zum Pluralsuffix umgedeutet wurde.

Es macht sich schon die Tendenz bemerkbar, sich den numerisch stärkeren Deklinationsklassen anzuschließen. So haben sich die /-u/ Stämme, die im Ahd. noch resthaft erhalten waren, meistens der numerisch stärkeren /-i/ Klasse angeschlossen. (Nur der D. Pl. auf *-um* repräsentiert den Rest der alten Deklination. Die alte Form zeigen bis ins Nhd. die Wörter: „*vorhanden, zuhanden, abhanden*; ahd. D. Pl. *hantum*). Auch der Sg. mancher konsonantischen Stämme dekliniert nach dem Paradigma der vokalischen /-a/ Deklination (/ir/Stämme, Maskulina der /-i/ Stämme, /-nt/ Stämme). Die meisten Wurzelnomina sind in die /-i/ Deklination übergegangen. Der Plural der /-nt/ Stämme und der Wurzelnomina ist auch schon den maskulinen /-a/ Stämmen angeglichen.

Obwohl die Feminina der vokalischen Deklinationen im Ahd. noch eine Vielfalt der Flexive aufweisen, zeigen die femininen /-ō/ und /-jō/ Stämme, die im 9. Jh. zusammengefallen sind, im G. (*-ōno*) und D. Pl. (*-ōm*) eine Ähnlichkeit mit den femininen /-n/ Stämmen.

Der einzige produktive Deklinationstyp sind im Ahd. die /-n/ Stämme (Mask., Fem., Neutr.), die zwar noch in der vorliterarischen Zeit die meisten Flexionsendungen verloren haben, dafür aber das stammbildende Suffix *-n*

in allen Kasusformen (ausgenommen den N. Sg. der Mask. und Fem. und den N/A. Sg. der Neutra) bewahrten. Infolge des Schwundes der Flexionsendungen bestehen die Kasusformen der /-n/ Deklination aus zwei Morphemen, wobei das stammbildende Suffix, das in einigen Kasusformen mit der Flexion verschmolzen war, selbst zur Kasusflexion umgedeutet wurde.

Infolge der Enttönung und der Reduktion der Nebensilben ist die Einteilung in die vokalischen und konsonantischen Flexionsklassen im Mhd. nicht mehr mit voller Sicherheit möglich; das Deklinationssystem schreitet in seinem Umbau fort.

Bei den mhd. Maskulina und Neutra entwickelt sich eine im wesentlichen einheitliche Deklination aller ehemaligen vokalischen Stämme. Die Unterschiede zwischen den einzelnen vokalischen Stämmen sind auf wenige Resterscheinungen reduziert: Die ehemaligen /-i/ Stämme mit einem umlautfähigen Vokal unterscheiden sich von den /-a/ Stämmen nur durch den Umlaut im Plural. Die ehemaligen /-ja/ Stämme unterscheiden sich von den /-a/ Stämmen nur durch die Endung *-e* (<*-i*) im N/A. Sg. Die ehemaligen /-wa/ Stämme behalten noch ihr *-w-* (mhd. *snē* — *snēwes*). Bei den /-ir/ Stämmen gehen die Singularformen mit *-ir* Endung verloren. Dies geschieht infolge der Angleichung des Nominativs und des Akkusativs.

Die Unifizierung der Feminina vollzieht sich dagegen langsamer. Die Unterschiede zwischen den einzelnen Deklinationsklassen sind im Mhd. immer noch beträchtlich, obwohl es schon die ersten Anzeichen der künftigen einheitlichen Deklination der Feminina gibt. Die Herausbildung dieser Deklination kommt aber erst um das 16.—17. Jh. zustande.

Bei den vokalischen Feminina sind die /-u/ Stämme mit den /-ō/ und /-jō/ Stämmen zusammengefallen. Den Unterschied in der Flexion bildet das *-e* der ehemaligen /-jō/ Stämme im N/A. Sg. (<ahd. *-i*). Bei vielen Substantiven dieser Klasse ist jedoch der Endvokal verschwunden. (Bis zum heutigen Tag hat nur das Wort *Käse* seine ursprüngliche Flexion behalten).

Bei den /-i/ Stämmen ist der Umlaut im Plural und im G. und D. Sg. kennzeichnend (N. Sg. *kraft*, G/D. Sg. *krefte*). Doch macht sich hier die Tendenz zum Ausgleich innerhalb des Paradigmas bemerkbar, und so gibt es im Sg. parallel die alten *-e* Formen (*stete*, *krefte*) mit Umlaut, sowie auch die umlautlosen Formen mit einer Nullflexion (*stat*, *kraft*)⁸.

Die meisten mhd. Feminina zeigen eine gemischte Flexion: Singular wird stark, Plural schwach dekliniert. Durch die Abschwächung ergab sich für die starke Flexion ein *-e* im ganzen Sg. und im N/A. Pl., und ein *-en* für alle übrigen Kasus. Um die Mitte des 18. Jhs wird das *-n* aus den übrigen schwachen Singularformen zurückgedrängt, so daß nunmehr der Sg. stark dekliniert wird.

Den zweiten Typ bildet die Deklination der /-n/ Stämme, die im Mhd. noch

⁸ Spuren der alten *-e* Formen sind auch in den Wörtern *Bräutigam* < *Bräutegam* < *brütegām* (Mann der Braut) und *Mädesprung* (Sprung der Magd) erkennbar.

alle drei Genera umfaßt. Es prägt sich eine neue einheitliche Deklination auf *-e* aus. Für dieses *-e* bleiben drei Möglichkeiten:

1. Das *-e* im Nominativ bleibt erhalten (nhd. *Bote, Zunge, Ochse*)
2. Das *-e* fällt weg (mhd. *grafe*, nhd. *Graf*; mhd. *herre*:, nhd. *Herr*)
3. Es tritt ein Ausgleich zu den übrigen Kasus ein, das *-e* wird zu *-en*.⁹

Die */-n/* Stämme machen noch große Wandlungen durch, nicht nur in der Flexion allein, weil diese im Mhd. schon abgeschlossen war, sondern in Bezug auf den Übergang dieser Substantive in andere Deklinationsklassen. In der Regel bleiben einsilbige Bezeichnungen der Lebewesen in der */-n/* Deklination. Bezeichnungen lebloser Dinge gingen in die */-a/* oder */-i/* Klasse über. (Ausnahmen sind hier *Hahn, Schwan, Schelm*, die mhd. noch schwach, nhd. aber schon stark flektiert werden. In den Zusammensetzungen *Hahnenkopf, Schwanenapotheke, Schelmenstreich* lassen sich die ursprünglichen */-n/* Stämme noch erkennen). Mehrsilbige */-n/* Stämme verlieren häufig das *-e*, ohne Unterschied, ob sie ein lebendiges oder lebloses Ding bezeichnen.

Von den spärlich vertretenen Wurzelnomina bleibt *man* entweder in allen Kasus des Sg/Pl. endungslos (bis heute als Zahlbezeichnung *hundert Mann* erhalten), oder es wird nach dem Paradigma der */-a/* Deklination flektiert. Das Substantiv *naht* richtet sich nach der */-i/* Deklination, behält aber noch lange Zeit die umlautlose Form im Plural (vgl. *Weinachten* < *ze den wīhen nahten*).

Die Herausbildung des heutigen Deklinationssystems wird in der fnhd. Periode im wesentlichen abgeschlossen. In dieser Zeit lassen sich zwei Tendenzen beobachten:

1. Die Kasuskennzeichnung tritt im Vergleich mit dem Ahd. und Mhd. noch weiter zurück.
2. Es zeigt sich eine schärfere Profilierung der Numeruskategorie. Außerdem traten die Substantive immer häufiger aus einer Klasse in die andere über, und der Verfall der Endungen schritt so weit fort, daß am Ende dieser Periode die Einteilung in die verschiedenen vokalischen und konsonantischen Deklinationsklassen nicht mehr möglich ist.

Zu Beginn der fnhd. Zeit gilt die ehemalige vokalische Deklination als ein völlig entwickelter Typ. Der Unterschied zwischen den */-a/* und */-ja/* Stämmen wird im N/A. Sg. beseitigt (das *-e* der */-ja/* Stämme wird meist infolge der weiteren Abschwächung apokopiert: *lērare; Lehrer*). Die ehemaligen */-wa/* Stämme verlieren das *-w-* (mhd. G. Sg. *snēwes*, nhd. *des Schnees*), und somit gleichen sie dem Haupttyp der starken Deklination. Der Umlaut im Plural der ehemaligen */-i/* Stämme und das Suffix *-er* (<*-ir*) der ehemaligen */-ir/* Stämme bleiben zwar erhalten, gehen aber in den Bereich der Pluralbildung über. Hier hat der Umlaut eine grammatische Funktion bekommen.

Die wenigen Neutra, die mhd. noch in die konsonantische Deklination gehörten (z. B. *öre, ouge*), gehen in die starke Deklination über. Auf diese Weise

⁹ R. Ligacz, *Abriß der historischen Grammatik der deutschen Sprache*, Wrocław—Chorzów 1964, S. 83.

wird die starke Deklination zum alleinigen Deklinationstyp der Neutra. Die einzige Ausnahme bildet das Wort „*Herz*“.

Auch viele Maskulina, die ursprünglich zu der /-n/ Deklination gehörten, werden jetzt stark dekliniert (ahd. *brunne*, nhd. *der Brunnen*), indem das -n auch auf den N. Sg. ausgedehnt wurde. Somit wurden die Bedingungen für die führende Rolle der starken Deklination auch für Maskulina geschaffen.

In der fnhd. Zeit deklinieren manche Feminina sowohl nach der /-ō/, als auch nach /-n/ Deklination (z. B. *brücke, erde, straze*). Solche Parallelförmn bestehen bis zum 18. Jh.¹⁰ Doch gewinnen in dieser Zeit die *n*-losen Formen des Sg. die Vorherrschaft, wobei sich das -n im Pl. ausnahmslos verbreitet und zum Pluralsuffix umgedeutet wird. Die Herausbildung der einheitlichen Deklination der Feminina wird jedoch erst im 16.—17. Jh, also erst im Nhd. abgeschlossen.

Die konsonantische Deklination ist im Rückgang begriffen. Von den Maskulina, die mhd. noch zur /-n/ Deklination gehörten, bleiben in dieser Deklinationsklasse nur einige Bezeichnungen von Lebewesen (*Knabe, Falke, Bote*). Bei einigen Substantiven wurde das -e apokopiert, z. B. ahd. *mennisco*, mhd. *mensche*, nhd. *Mensch*. Viele Bezeichnungen von Lebewesen und alle Bezeichnungen lebloser Dinge sind in die starke Deklination übergegangen. Alle Neutra der schwachen Deklination wurden stark, die Feminina der /-n/ Deklination gingen in die weibliche Deklination über.

DIE ENTWICKLUNG DER PLURALBILDUNG

In den germanischen Sprachen hat sich die analytische Flexion aus einer synthetischen entwickelt. Die ursprünglich in einem Wort enthaltenen Funktionen werden im Nhd. durch den Artikel und das Pluralsuffix ausgedrückt. Die Entstehung der Numerusmorpheme beginnt in der mhd. Zeit, indem die Endung -e der starken Maskulina zum Pluralsuffix umgedeutet und auch auf die vokalischen endungslosen Neutra (mhd. *diu wort*, nhd. *die Worte*) ausgedehnt wird. Auf eine ähnliche Weise können die Pluralformen ehemaliger /-i/ Stämme gedeutet werden, wo der Umlaut zum Pluralzeichen wurde (z. B. N/G/D. Pl. *geste, krefte*). Dabei ist zu beachten, daß der Umlaut der /-i/ Deklination in den Pluralformen erfolgte, ohne ursprünglich als Pluralzeichen zu fungieren. Aus rein phonetischen Gründen hatten die Singularformen der /-i/ Deklination keinen Umlaut, und durch diesen Zufall konnte man die umgelauteten Formen des Plurals von dem Sg. eindeutig unterscheiden. Die Gegenüberstellung der umlautlosen Singularformen und der umgelauteten Pluralformen, die ursprünglich nur auf die /-i/ Deklination beschränkt war, breitete sich auf die Substantive aus, wo der Umlaut ethymologisch nicht begründet war, z. B. mhd. *hove*, nhd. *Höfe*; mhd. *frosche*, nhd. *Frösche*¹¹. Die Formalisierung des ahd. allophonisch

¹⁰ Bis heute in den Zusammensetzungen *Erdensohn, Erdenglück, Sonnenschein, Sonnenuntergang* erkennbar.

¹¹ Die alte Form ohne Umlaut steht noch in manchen Ortsnamen, z. B. *Adelshofen, Königshofen, Unterwalden* (D. Pl. unter den Wäldern).

schon vorhandenen Umlauts (der mhd. phonemisch und in diesem Fall auch morphemisch relevant wurde) in der Funktion des Pluralzeichens erfolgte in der mhd. Zeit.

Bei den Feminina entwickelte sich das Pluralsuffix *-(e)n* infolge der gegenseitigen Angleichung der */-ō/* und der */-n/* Deklination. Die Endung *-en* zeigte sich noch im Mhd. bei den schwachen weiblichen Substantiven auch im Singular (vgl. Nhd. „*Festgemauert in der Erden*“, *Marienkirche*)¹². Die Umdeutung der Kasusendung *-(e)n* zum Pluralsuffix vollzieht sich auch bei den Maskulina und Neutra, die aus der schwachen in die starke Flexion übergingen. Das Pluralsuffix *-er*, das zuerst auf die */-ir/* Stämme beschränkt war, dehnt sich auf fast alle Neutra und sogar manche Maskulina aus (mhd. *diu kint*, nhd. *die Kinder*, mhd. *diu man*, nhd. *die Männer*). Die alte Form ist im D. Pl. in manchen Ortsnamen erkennbar (*Assmanshausen*, *Rheinfelden*).

Endungslose Pluralformen mit Umlaut haben im nhd. Mask., Fem. und Neutr. der alten */-i/*, */-a/* Stämme und Verwandtschaftsnamen mit umlautfähigen Vokal, ohne Umlaut die alten: */-a/*, */-ja/*, */-wa/*, */-n/* Stämme und das Wurzelnommen *Mann*.

Die Endung *-e* mit Umlaut bekommen im Pl. Mask., Fem. und Neutr. der alten */-a/* und */-i/* Stämme mit umlautfähigem Vokal und die */-n/* Stämme. Ohne Umlaut bilden den Plural alte */-a/*, */-ja/*, */-wa/*, */-i/*, */-n/* und */-ir/* Stämme.

Die Endung *-(e)n* bekommen Mask., Fem. und Neutr., die einst zu den */-a/*, */-ja/*, */-wa/*, */-n/*, */-ō/* und */i/* Stämmen gehörten, sowie auch das Wurzelnommen *Mann*.

Auf *-er* mit Umlaut gehen Mask. und Neutr. der alten */-ir/*, */-i/*, */-a/* Stämme und das Wurzelnommen *Mann* aus. Ohne Umlaut bilden den Plural alte */-a/*, */-ja/* und */-ir/* Stämme.

Manche Verwandtschaftsnamen und Substantive fremder Herkunft (Mask., Fem., Neutr.) bekommen die Pluralendung *-s*.

Man unterscheidet heute nur noch zwei Deklinationsklassen: die „starke“ und die „schwache“ Deklination. Bei den weiblichen Substantiven (ehemalige fem. */-ō/*, */-jō/*, */-u/*, */-n/*, */-in/* Stämme und Wurzelnomina) gilt die Unterscheidung mehr für den Plural, weil der Singular doch ganz endungslos ist.

Die „schwache“ Deklination ist nur noch bei den Maskulina erhalten. Hierzu gehören die ehemaligen Mask. der */-ja/* Stämme ohne e-Apokope und */-n/* Stämme. Die drei Neutra, die Mhd. noch schwach flektierten (*Auge*, *Ohr*, *Herz*), sind heute in dem Singularis der starken Deklination, oder sind, wie *Herz*, eine Mischung von beiden Deklinationen.

In die „starke“ Deklination gehören die ehemaligen Mask. und Neutra der */-a/*, */-wa/*, */-ja/* Stämme (mit e-Apokope), */-n/*, */-i/*, */-u/*, */-r/*, */-nt/* Stämme und Wurzelnomina.

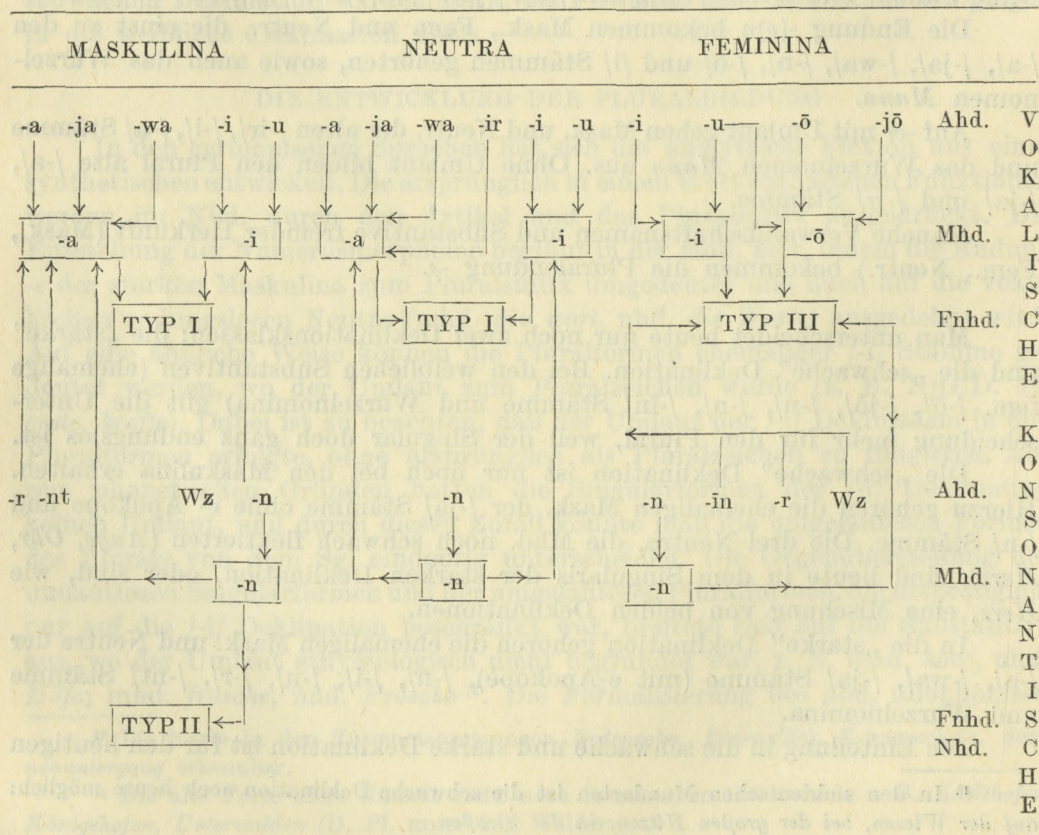
Die Einteilung in die schwache und starke Deklination ist für den heutigen

¹² In den süddeutschen Mundarten ist die schwache Deklination noch heute möglich: auf der Wiesen, bei der großen Hützen, in der Straßen.

Stand der deutschen Substantivdeklinations bestimmt nicht mehr richtig, weil das Prinzip der Einteilung, der Stammauslaut schon längst verschwunden und somit die Unterscheidung zwischen den vokalischen und konsonantischen Stämmen nicht mehr möglich ist. Die Benennung „starke Deklination“ müßte auf diese Periode der Sprachgeschichte begrenzt werden, in der die starke Deklination tatsächlich nur vokalische Stämme enthielt. Heutzutage ist sie nicht mehr begründet, weil zu dieser Deklination sowohl die ehemaligen konsonantischen /-n/, /-r/, /-nt/ Stämme als auch die vokalischen gehören.

Die „schwache“ Deklination wird heute nur noch durch die ehemaligen /-n/ Stämme repräsentiert, obwohl mit dem Begriff ursprünglich doch mehrere konsonantische Stämme gemeint wurden, die jetzt in die starke Deklination übergegangen sind. Außerdem ist die Benennung wieder unlogisch, weil die ehemaligen vokalischen /-a/, /-ja/ und /-wa/ Stämme auch nach dieser Deklination flektiert werden. Schließlich ist die Einteilung in stark und schwach für einen Deutschlernenden auch wenig einleuchtend, weil er ja sowieso die Pluralform jedes einzelnen Substantivs sowie sein grammatisches Geschlecht lernen muß.

Schematische Übersicht über das Zusammenfallen der einzelnen Flexionsklassen



Etwas natürlicher wäre vielleicht die Einteilung nach dem grammatischen Geschlecht der Substantive, nach dem sich ja doch die neuhochdeutsche Substantivflexion infolge ihrer langen historischen Entwicklung richtet. Dabei wäre die Form des Genitivs Sg. und des Nominativs Pl. maßgebend, weil die Unterschiede zwischen den einzelnen Deklinationstypen auf der Art der Bildung der Kasus im Sg. und auf dem Verhältnis zwischen dem Singular und Plural beruhen.

Typ I. Maskulina und Neutra, die im G. Sg. die Endung *-(e)s* haben, bekommen im Plural die Endung: *-e, -er, -en, -n, -s, -ø*

Typ II. Maskulina, die im G. Sg. ein *-en* haben, bekommen in allen Kasus des Singulars (außer im Nominativ) und des Plurals die Endung *-en, -n*

Typ III. Feminina haben im G. Sg. keine Endung; im Plural: *-e, -n, -en, -s, -ø*
Kontaminationsgruppe: Maskulina und Neutra G. Sg. *-ens*, N. Pl. *-en* > (*Herz, Gredanke, Wille*)

BIBLIOGRAPHIE

Agricola (Hg.) *Deutsche Sprache*, Leipzig 1970.

Behagel O., *Geschichte der deutschen Sprache*, Halle/Sa 1968.

Boor de H. (Hg.) *Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur*, Tübingen 1965.

Blatz F., *Neuhochdeutsche Grammatik mit Berücksichtigung der historischen Entwicklung der deutschen Sprache*, Bd. 1, Karlsruhe 1900.

Bojunga K., *Die Entwicklung der neuhochdeutschen Substantivflexion*, Diss., Leipzig 1890.

Brenner O., *Grundzüge der geschichtlichen Grammatik der deutschen Sprache*, München 1885.

Brinkmann H., *Studien zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur*, Bd. 1, Düsseldorf 1965.

- Brinkmann H., *Sprachwandel und Sprachbewegung in altd deutscher Zeit*, Jena 1931.

Credner K., *Grundriß der deutschen Grammatik nach ihrer geschichtlichen Entwicklung*, Leipzig 1908.

Delbrück B., *Synkretismus. Ein Beitrag zur germanischen Kasuslehre*, Straßburg 1907.

Eggers H., *Deutsche Sprachgeschichte*, Hamburg 1965.

Eis G., *Historische Laut- und Formenlehre des Mittelhochdeutschen*, Heidelberg 1950.

Frings T., *Einiges Grundsätzliche über den Weg der deutschen Schriftsprache*, in: *Sprache und Geschichte*, Bd. 3, Halle 1956.

Heinrichs H., *Studien zum bestimmten Artikel in den germanischen Sprachen*, Gießen 1954.

Jellinek K., *Beiträge zur Erklärung der germanischen Flexion*, Berlin, 1891.

Kock E., *Altgermanische Paradigmen*, Lund u. Leipzig 1915.

Koendraads M., *Studien über sprachökonomische Entwicklung im Deutschen*, Amsterdam 1953.

Kozłowska H., *Formenneutralisierung im nominalen Bereich der deutschen Sprache*, Poznań 1969.

Ligacz R., *Abriss der historischen Grammatik der deutschen Sprache*, Wrocław—Chorzów 1964.

Moskalskaja O. J., *Deutsche Sprachgeschichte*, Moskau 1965.

Rausch G., *Zur Geschichte des deutschen Genitivs*, Diss., Gießen 1897.

Stegmann u. Pritzwald, *Die Pluralumwältung im Deutschen*, in: *Der Deutschunterricht* Nr. 10, 1958.

Szulc A., *Diachronische Phonologie und Morphologie des Althochdeutschen*, Warszawa 1974.

Wessen E., *Zur Geschichte der germanischen n-Deklination*, Uppsala 1914.

Werner O., *Vom Formalismus zum Strukturalismus in der historischen Morphologie*, in: *Vorschläge für eine strukturelle Grammatik des Deutschen*, Darmstadt 1970.

SYMBOLVERZEICHNIS

/ä/ langer Vokal in phonologischer Umschrift

> geworden zu

< entstanden aus

ø Nullphonem

JAN CISOŃ

Tendencje redukcyjne *r* uwularnego w niemieckiej ortofonii współczesnej

Droga do stworzenia jednolitej wymowy dla całego obszaru niemiecko-języcznego nie była łatwa. Wielowiekowe rozdrobnienie Niemiec na luźno ze sobą związane państwa, państewka czy nawet miasta pogłębiało różnice między nimi, nie sprzyjało stworzeniu ogólnoniemieckiego centrum społeczno-politycznego. Różnice językowe między poszczególnymi organizmami państwowymi były znaczne, każdy z nich posiadał własne „normy” wymowy. Już Luther dostrzegł potrzebę ujednolicenia wymowy, a Goethe w swoich *Regeln für Schauspieler* domagał się wprowadzenia reguł wymowy scenicznej dla potrzeb teatru. Wreszcie do głosu doszli językoznawcy. Wilhelm Vieter wydał *Die Aussprache des Schriftdeutschen* (1885). Największą rolę odegrał jednak dopiero Theodor Siebs, który opublikował pierwszy słownik znormalizowanej wymowy niemieckiej (1898).

Najnowsze wydania słowników wymowy uwzględniają dwa rodzaje ortofonii: 1. ortofonię czystą, 2. ortofonię umiarkowaną¹.

Pierwsza jest wymową sceniczną przeznaczoną głównie dla aktorów, nauczycieli, lektorów itd. Wymowa umiarkowana jest stopniem pośrednim między wymową czystą sceniczną a potoczną. Czysta ortofonia jest konieczna wszędzie tam, gdzie niewyraźna artykulacja mogłaby doprowadzić do nieporozumienia lub niezrozumienia. Ponieważ mało jest sytuacji, gdzie należałoby mówić przesadnie wyraźnie, stąd też wymowa umiarkowana jest obecnie niemal w powszechnym użyciu.

Warunkiem optymalnej komunikacji językowej jest m. in. przyswojenie sobie obcego systemu artykulacyjnego. Rolę pierwszorzędną odgrywają dźwięki posiadające wartość dystynktywną relewantną. *r* jest jednym z tych fonów, których realizacja akustyczna nie wpływa na znaczenie². We współczesnej ortofonii niemieckiej posiada on trzy równouprawnione warianty: [r], [R] oraz [ʀ]. [R] i [ʀ] stosowane są w północnych i środkowych rejonach NRD i RFN.

¹ Np. Siebs, *Deutsche Aussprache, Reine und gemäßigte Hochlautung mit Aussprachewörterbuch*, Berlin 1969.

² Podstawienie [x] w miejsce [ʀ] prowadzi do zmiany znaczenia wyrazu, np. *dort* [dɔʁt]: *Docht* [dɔxt].

Natomiast im dalej na południe, tym częściej słyszy się wariant przedniojęzykowy. Wszystkie trzy warianty wykazują tendencję do redukcji, wokalizacji, aż do zupełnego zaniku. Niektórzy językoznawcy (B. i L. Hildebrandt) uważają, że niemieckie *r* w przyszłości zupełnie zaniknie przechodząc w substancjalnie inny dźwięk.

Do wieku XVII na niemieckim obszarze językowym niepodzielnie panowało *r* apikalne jako prosta kontynuacja *r* indoeuropejskiego lub jako *r* powstałe z ie. [s] na skutek działania prawa Verner'a.

a) *r* nagłosowe

łac. *rectus* > sw. *reht* > nwn. *recht*

b) *r* postkonsonantyczne

ie. **bhrāter* > goc. *broþar* > sw. *bruoder* > nwn. *Bruder*

c) *r* interwokaliczne

ie. **por-* > goc. *far-an* > sw. *faran* > nwn. *fahren*

d) *r* wygłosowe

ie. **pātēr* > goc. *faðar* > sw. *fater* > nwn. *Vater*

e) *r* powstałe z ie. [s] w wyniku działania prawa Verner'a

ie. **snusā* > pgerm. **snuzō* > sw. *snur(a)* (*Schwiegertochter*)

W północniogermańskim wygłosowe [-z] przeszło przez runiczne *r* (transkrybowane jako [R]) do [-r]. W językach szwedzkim, duńskim i norweskim zanikło, pozostało jedynie w nowoislandzkim:

ie. **dhoghos* > pgerm. **ðayaz*

goc. <i>ðags</i> > sw. <i>tag</i> > nwn. <i>Tag</i>
pnord. <i>-dagaR</i> > snord. <i>ðagr</i> > szw. <i>dag</i> (nisl. <i>dagur</i>)

W zachodniogermańskim [-z] zanika (we wschodniogermańskim przeszło w [s]), z wyjątkiem wyrazów jednosylabowych po krótkiej samogłosce, gdzie występuje jako [-r]: pgerm. **is* (łac. *is*) > goc. *is* > sw. *er*, *ir*³.

Niewyjaśnione do dzisiaj jest pochodzenie wariantu języczkowego [R]. Według A. Bacha dźwięk ten pojawił się w Niemczech w XVII w. jako wynik silnego oddziaływania języka francuskiego na język niemiecki⁴. Podobnego zdania jest również H. H. Wängler: „Das Zäpfchen-R breitete sich im 17./18. Jahrhundert unter dem Einfluß der französischen Sprache rasch im Deutschen aus”⁵. Nie wydaje się jednak, żeby [R] rozwinęło się pod wpływem języka francuskiego. Według teorii M. Trautmanna [R] pojawiło się w wymowie paryskiej w połowie XVII w. Dania i Szwecja wcale nie utrzymywały w owych czasach żywych kontaktów z Francją, a jednak języki duński i szwedzki posiadają *r* uwularne. Przypuszczalnie pojawienie się [R] w tych językach jak i w języku niemieckim jest wynikiem procesu redukcji tego dźwięku.

W starych i nowych wydaniach słowników wymowy różnie interpretuje się artykulację *r*. Siebs w wydaniach z lat 1898, 1907 i 1922 postuluje wyraźną artykulację wariantu apikalnego we wszystkich pozycjach danego wyrazu. W roku

³ Por. A. Szule, *Abriß der diachronischen deutschen Grammatik, I: Lautlehre*, Warszawa 1969.

⁴ A. Bach, *Geschichte der deutschen Sprache*, Heidelberg 1949, s. 227.

⁵ H. H. Wängler, *Grundriß einer Phonetik des Deutschen*, Marburg 1967, s. 157.

1933 na kolejnym posiedzeniu komisji zajmującej się ustalaniem norm wymowy uznano wariant uwularny, postanowiono jednak, że „nach Möglichkeit empfohlen werden sollte, den Zungenspitzenlaut als den ursprünglichen und zweckmäßigen Laut aufrechtzuerhalten.”⁶ Dopiero w roku 1950 uznano ostatecznie dwa równouprawnione warianty: apikalny i uwularny. Odrzucono wokalizację *r* oraz zalecono *r* apikalne jako akustycznie wyraźniejsze i fizjologicznie mniej męczące oraz bardziej higieniczne dla głosu niż *r* uwularne. Odnośnie do tego ostatniego stanowisko takie nie wydaje się być słuszne. We Francji *r* uwularne jest niemal w powszechnym użyciu, co wcale nie zaznacza się ujemnym wpływem na narządy mowy: zależy to wyłącznie od właściwego ich ułożenia, artykulacja nie jest wtedy męcząca. Duden (Mannheim 1966) dzieli ortofonię niemiecką na sceniczną, gdzie rozróżnia warianty apikalny oraz uwularny i nie dopuszcza wokalizacji, oraz umiarkowaną, gdzie zaznacza już wokalizację z uwagą, że nie wszyscy naukowcy akceptują ten fakt. WDA (Leipzig 1969) tendencję do wokalizacji zaznacza kursywą. Siebs (Berlin 1969) dopuszcza formę zwokalizowaną [ɐ] w wyrazach jednosylabowych w pozycji pro- jak i enklitycznej: np. *für* [fy:ɐ].

Przebieg redukcji *r*:

[R] → [R̥] → [ʁ] → [ʁ̥] → [ɣ] — — — [ʌ] — — — ∅

gdzie:

[R] — *r* uwularne kilkuuderzeniowe

[R̥] — *r* uwularne jednouderzeniowe

[ʁ] — *r* spirantyczne dźwięczne

[ʁ̥] — *r* spirantyczne półdźwięczne

[ɣ] — *r* spirantyczne bezdźwięczne

[ɣ̥] — *r* zwokalizowane⁷

[ʌ] — *r* zwokalizowane⁸

∅ — zanik *r*

Czynnikiem niesłychanie ważnym, decydującym o występowaniu danego wariantu konsonantycznego, jest otoczenie dźwiękowe, w jakim on występuje. W procesie redukcji mają swój udział zarówno spółgłoski jak i samogłoski. Stopień redukcji jest wprost proporcjonalny do stopnia otwartości następującej samogłoski. Dźwięczne spółgłoski hamują ten proces, a bezdźwięczne znacznie go intensyfikują. Po spółgłoskach bezdźwięcznych i przed samogłoskami o największym stopniu zamknięcia występuje bezdźwięczny wariant spirantyczny: np. *Krise* ['kʁi:zə]. Czynniki oddziałującymi na *r*, chociaż w mniejszym stopniu, są iloczasy i akcent wyrazowy. Jeśli wygłosowe *r* znajduje się w sylabie nieakcentowanej, wówczas występuje w formie zwokalizowanej bez względu na następujące spółgłoski: np. *wieder* ['vi:dy], *hundert* ['hʊndɪt], *dämmern* ['dɛmɪn]. Jeśli po *r* występuje samogłoska, wówczas *r*

⁶ Siebs, *Deutsche Hochsprache Bühnenaussprache*, Berlin 1961, s. 22.

⁷ Artykulacja: obniżenie tyłu języka do pozycji nieco wyższej niż przy [a:].

⁸ Artykulacja: język spoczywa w pozycji płaskiej i jest trochę cofnięty do tyłu.

zachowuje postać konsonantyczną, aczkolwiek zredukowaną do [ɾ]: np. *schwierigere* ['ʃvi:ɾɪgərə]. Nie bez znaczenia jest również fakt, czy w wyrazach jednosylabowych z wygłosowym *r* wystąpi długa czy krótka samogłoska: np. *wir* [vi:ɾ] ale *wirr* [vɪɾ]. Po [ɪ] i przed [l] występuje w postaci [ɾ]: np. *Quirl* [kvɪɾl]. Po [a:] realizuje się formę zwokalizowaną [ʌ]: np. *klar* [kla:ʌ]. Niekiedy *r* zanika i następuje zastępcze wydłużenie samogłoski poprzedzającej: np. *Karl* [ka:l] (w tym przypadku wyraz ten zlewa się z *kahl*). Przed [t] realizuje się niemal wyłącznie (szczególnie północne rejony NRD i RFN) bezdźwięczne, spirantyczne [ɾ]: np. *warten* ['vʌɾtən].

I. W następujących pozycjach stwierdza się wyłączne występowanie form konsonantycznych:

1. Realizacja [ʀ] lub [ɾ]:

a) w nagłosie przed samogłoskami [a:], [a], [ɔ], np. *Rasen* ['ra:zən], *Radau* [ra'dao], *Robbe* ['rɔbə]

b) po spółgłoskach dźwięcznych i przed samogłoskami [a:], [a], [ɔ], np. *braten* ['bra:tən], *Granit* [gra'ni:t], *Groschen* ['grɔʃən]

2. Realizacja [ɾ]:

a) w nagłosie przed samogłoskami [e:], [e], [œ], [ø:], [o:], [o], [u:], [u], [ɛ:], [ɛ], [U], np. *reden* ['ke:dən], *Rose* ['ʁo:zə], *Romanze* [ʁo'mantsə]

b) po spółgłoskach dźwięcznych i przed samogłoskami [u:], [u], [o:], [o], [U], np.

Grube ['gʊɾ:bə], *Drusen* ['dʁu:zən], *brutal* [bʁu'ta:l]

c) po spółgłoskach bezdźwięcznych i przed samogłoskami [o:], [o], [a:], [a], [ɔ], np.

Probe ['pʁo:bə], *Trost* [tʁo:st], *prompt* [pʁɔmpt]

d) w wygłosie po krótkich samogłoskach akcentowanych: *dürr* [dʏɾ], *Herr* [hɛɾ], *harr'* [haɾ], *starr'* [ʃtaɾ]

e) interwokalicznie z akcentowaną samogłoską poprzedzającą *r*:

führen ['fy:kən], *Beeren* ['be:kən], *Nieren* ['ni:kən]

f) interwokalicznie z akcentowaną samogłoską następującą po *r* (z wyjątkiem [a:], [a], [ɔ], [i:], [i], [ɪ], [y:], [ʏ]), np.

Gerät [gə'ʁe:t], *Geruch* [gə'ʁu:x], *gerundet* [gə'ʁundət]

3. Realizacja [ʁ]:

a) po spółgłoskach dźwięcznych przed samogłoskami [e:], [e], [ɛ:], [ɛ], np.

drehen ['dʁe:ən], *grell* [gʁɛl], *bretonisch* [bʁe'to:nɪʃ]

b) po spółgłoskach bezdźwięcznych przed samogłoskami [œ], [ø:], [ø], [u:], [u], [U], np.

Trödel ['tʁø:dəl], *Trubel* ['tʁu:bəl], *Trumpf* [tʁʊmpf]

4. Realizacja [ɾ]:

a) po samogłoskach i przed spółgłoskami bezdźwięcznymi:

Park [paɾk], *Garten* ['gaɾtən], *Port* [pɔɾt]

b) w nagłosie przed samogłoskami [y:], [ʏ], [i:], [i], [ɪ], np.

Riß [ɾɪs], *rütteln* ['ɾʏtəl̩n], *rühmen* ['ɾy:mən]

c) po spółgłoskach dźwięcznych i przed samogłoskami [i:], [i], [ɪ], np. *bringen* ['bʁɪŋən], *Brise* ['bʁi:zə], *Brikett* [bʁi'kɛt]

d) po spółgłoskach bezdźwięcznych i przed samogłoskami [y:], [ʏ], [e:], [e], [i:] [i], [ɪ], [ɛ:], [ɛ], np.

Krieg [kʁi:k], *Spritze* ['ʃpʁɪtsə], *Sprünge* ['ʃpʁʏŋə]

II. Formy zwokalizowane występują w następujących pozycjach (ewentualność występowania form konsonantycznych):

1. Realizacja [ɣ]:

a) w wygłosie po akcentowanej samogłosce długiej:

mir [mi:ɣ], *Friseur* ['fʁi:zə:ɣ], *mehr* [me:ɣ]

b) w wygłosie po [o:]:

Doktor ['dɔkto:ɣ], *Mentor* ['mɛnto:ɣ], *Faktor* ['fakto:ɣ]

c) po akcentowanej samogłosce długiej i przed spółgłoską (z wyjątkiem [a:]):

Kurgast ['ku:ɣgast], *hörten* ['hø:ɣtən], *Erde* ['e:ɣdə]

d) w nieakcentowanej końcówce *-er*:

wieder ['vi:dɣ], *Lieder* ['li:dɣ], *fester* ['fɛstɣ]⁹

e) w nieakcentowanym *-er* + spółgłoska:

hundert ['hʊndɣt], *dämmern* ['dɛmɣn], *anders* ['andɣs]

f) po krótkiej samogłosce (rzadziej po [a]) i przed spółgłoską (z wyjątkiem [l]):

Mörder ['mœɣdɣ], *Urne* ['ʊɣnə], *Stern* ['stɛɣn]

g) w przedrostkach *-er-*, *ver-*, *zer-*:

versetzen [fɛɣ'zɛtsən], *erweisen* [ɛɣ'vaezen]

2. Realizacja [ʌ]:

a) w wygłosie po akcentowanym [a:]:

klar [kla:ʌ], *Star* [ʃta:ʌ], *Haar* [ha:ʌ], *wahr* [va:ʌ]

b) po [a:] lub [a] i przed spółgłoską:

Karl [kaʌ], *Armee* [aʌ'me:], *Art* [a:ʌt]¹⁰

3. Zanik *r* — w pozycjach opisanych w punktach II.2.a oraz II.2.b (fakt ten nie jest uznawany przez językoznawców za normę).

Summary

The above article deals with the reductive tendencies of uvular *r* in modern German orthophony. Up to the XVIIth century the apical *r*, as a direct continuation of Indo-European *r*, was predominant in German. The uvular [R], which appeared in the XVIIth century, has spread widely and dominated the northern regions of German speaking area, it also prevails in its central part. The apical variant predominates in the remaining regions. [R] (similarly

⁹ Utożsamianie [ə] z [ɣ] może doprowadzić do niezrozumienia lub nieporozumienia, np. *Liebe* ['li:bə]: *lieber* ['li:bɣ].

¹⁰ Równie częsty jest tu wariant spirantyczny, przed spółgłoską dźwięczną — dźwięczny, przed spółgłoską bezdźwięczną — bezdźwięczny: np. *Carlos* ['karlɔs], *Warte* ['vartə].

to [r]) is subject to strong reduction; some linguists (B. and L. Hidebrandt, Otto von Essen) think that this particular sound is on the decline; according to them it will change into a substantially different sound. The degree of reduction — which proceeds from the uvular forms, through the spirant ones and vocalization up to complete disappearance — is directly proportional to the degree of aperture of the following vowel, also, it depends on whether the adjoining consonants are voiced or voiceless and on the preconsonantal and postvocalic position (stressed or unstressed).

MAREK ŚWIDZIŃSKI

Pytania zależne będące argumentami czasowników mówienia

O. *Verba dicendi* dzielą z kilkoma innymi klasami semantycznymi czasowników tę szczególną własność składniową, że konotują zdania. W izolowanym wypowiedzeniu możliwość zastąpienia tego zdania członem syntaktycznym jest ograniczona¹. Spośród następujących wypowiedzeń:

- (1) **Jan powiedział.*
- (2) *Jan powiedział prawdę.*
- (3) *Jan powiedział pięć wyrazów.*
- (4) *Jan powiedział, że Piotr kupił samochód.*
- (5) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód.*
- (6) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom.*
- (7) *Jan powiedział, kto kupił samochód.*
- (8) *Jan powiedział, żeby Piotr kupił samochód.*
- (9) *Janie, powiedz Piotrowi, niech kupi samochód*².

wypowiedzenie (1) jest składniowo niekompletne (jeśli je rozpatrywać niezależnie od kontekstu, tzn. jako nieeliptyczne); (2) informuje jedynie o pewnej cesze pominiętego obiektu, którym jest jakieś wypowiedzenie deklaratywne Jana, komunikuje mianowicie, że jest ono prawdziwe; (3) komunikuje, że Jan wyartykułował jakichś pięć wyrazów³. Niezależne kontekstowo i sytuacyjnie

¹ Por. uwagi o czasownikach mówienia, myślenia, wiedzy itp. w Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*, Biuletyn PTJ 25 (1966), s. 40. K. Polański, w *Składni zdania złożonego w języku górnołużyckim*, Wrocław 1968, wyróżnia osobną klasę zdań podrzędnych intensjonalnych, tzn. takich, które albo są konotowane, albo ograniczenie wymienne z rzeczownikami abstrakcyjnymi (nominalizacjami) (por. r. V).

² Konstrukcje tego rodzaju nazywa Klemensiewicz zależnymi wypowiedziami żądającymi, tzn. rozkazami zależnymi (Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1969, s. 99). Istnienie ich budzi jednak poważne wątpliwości, przede wszystkim ze względu na trudność rozróżnienia rozkazu niezależnego (cytowanego) i zależnego, jak również rozkazu w mowie zależnej i rozkazu w mowie pozornie zależnej. Wykładniki interpunkcyjne nie wchodzą tu w rachubę, gdyż konstrukcje w rodzaju (9) mają charakter typowo kolokwialny.

³ Pominięty w (3) obiekt wcale nie musi być zdaniem. Por. *Jan powiedział*: „— *Ala, As, iść, szkoła, do*” i **Jan powiedział, że Ala, As, iść, szkoła, do*. Ponieważ wygodnie jest przyjąć,

są dopiero wypowiedzenia (4)–(9) z argumentami zdaniowymi. Wypowiedzenia takie relacjonują mowę, tzn. czyjeś wypowiedzenia. W niniejszym artykule zajmujemy się wypowiedzeniami typu (5)–(7), relacjonującymi mowę przez pytania zależne. Pewne obserwacje dotyczące wypowiedzeń typu (4), jak też wypowiedzeń z pytaniami zależnymi konotowanymi przez inne predykaty, będą miały wyłącznie charakter pomocniczy. Na zakończenie poświęcimy nieco uwagi wypowiedzeniom z predykatem *zataić*. Dodajmy, że systematyczny opis predykatów nie jest celem artykułu: stąd fragmentaryczność niektórych ich charakterystyk.

1. Nie ma tu miejsca na szczegółowe rozważanie problemów mowy zależnej. Zwrócimy uwagę na trzy fakty, które są istotne dla dalszych wywodów.

(a) Predykat *powiedzieć* nie może relacjonować pytań. Następujące wypowiedzenia z cytatem pytania:

(10) *Jan powiedział: „— Czyż dwa i dwa nie jest cztery?”*.

(11) *„Kto to zrobił?” — powiedział Jan.*

nie są relacjami pytań właściwych: (10) jest niedewiacyjne jako relacja pytania retorycznego, (11) — jako relacja pytania powtórzonego. Restrykcja ta nie dotyczy jednak wielu predykatów bliskoznacznych z *powiedzieć*, takich jak *krzyknąć*, *wyszeptać*, *zapiszcie* itp., *napisać*, *nabazgrać* itp., które z powodzeniem mogą wprowadzać cytat pytania właściwego. Dla nas jest ważne, że wypowiedzenie (12) z pytaniem zależnym wprowadzonym przez *verbum dicendi* nie jest równoznaczne z wypowiedzeniem (13) przytaczającym pytanie:

(12) *Jan krzyknął do nas z balkonu, kiedy Piotr przyjdzie.*

(13) *Jan krzyknął do nas z balkonu: „— Kiedy Piotr przyjdzie?”*.

a więc że *verba dicendi* z argumentem pytańnozależnym nigdy nie relacjonują pytań. Pytanie właściwe może być zrelacjonowane przez takie predykaty, jak *spytać*, *zapytać*, *dopytywać się*, *informować się* itp.

(b) Wypowiedzenia (4) — (7) to relacje wypowiedzeń deklaratywnych, (8), (9) — rozkazujących, takich jak np.:

(14) (*Jan:*) *„Piotr kupił samochód”*. (por. (4) — (7))

(15) (a) (*Jan:*) *„Piotrze, kup samochód”*.

(b) (*Jan:*) *„Niech Piotr kupi samochód”*. (por. (8), (9))

W normalnej komunikacji językowej zdarza się jednak często, że wypowiedzenia w rodzaju (4) — (9) relacjonują nie czyjeś konkretne (empiryczne) wypowiedzenia, ale inne zdania bądź wynikające językowo z owych wypowiedzeń empirycznych, bądź wywnioskowane z nich przez relacjonującego na podstawie informacji pozajęzykowych (niekoniecznie właściwie)⁴. Zauważmy, że z roz-

że zdaniowość argumentu stanowi cechę definicyjną czasowników mówienia, predykat wypowiedzenia (3) — czasownik *powiedzieć* w znaczeniu *wyartykułować* — w ogóle nie jest *verbum dicendi*.

⁴ Interesujące rozważania nad warunkami dobrej relacji (co musi być w relacji; co wystarczy, aby było; czy relacja powinna zdawać sprawę z tego, co relacjonowane komunikuje (o czym informuje), czy również z tego, co relacjonowane presuponuje itp.) można znaleźć w A. Zwicky, *On Reported Speech*, (w zbiorze:) *Studies in Linguistic Semantics*, ed. by Ch. J. Fillmore, D. Terence Langendoen, New York 1971, s. 72—77.

kazu można często „wynioskować” zdanie deklaratywne; odwrotnie — z pewnych wypowiedzeń deklaratywnych można „wyczytać” rozkaz⁵. Umówimy się zatem, że wszystkie analizowane niżej wypowiedzenia z czasownikami mówienia będziemy traktowali tak, jakby były one relacjami bezpośrednimi wypowiedzeń deklaratywnych.

(c) Wypowiedzenie (14) może być zrelacjonowane zarówno przez (4) jak przez (5) — (7), przy czym relacje te zdają się różnić czymś więcej niż tylko stopniem dokładności. W dalszym ciągu będziemy porównywać wypowiedzenia typu (5) — (7) z wypowiedzeniami typu (4), traktując te ostatnie jako opisane, dane czy pierwotne.

2. Zaczniemy od stwierdzenia oczywistego. Zgodnie z umową przyjętą w punkcie (b) poprzedniego paragrafu, z każdego wypowiedzenia (4) — (7) wynika, że Jan powiedział pewne zdanie deklaratywne. Oto wypowiedzenia implikowane odpowiednio przez (4) — (7)⁶:

(16) *Jan powiedział: „— Piotr kupił samochód”.*

(17) *Albo Jan powiedział: „— Piotr kupił samochód”, albo powiedział: „— Piotr nie kupił samochodu”.*

(18) *Albo Jan powiedział: „— Piotr kupił samochód”, albo powiedział: „— Piotr kupił jacht”, albo powiedział: „— Piotr oszczędza na dom”.*

(19) *Albo Jan powiedział: „— Piotr kupił samochód”, albo powiedział: „— Andrzej kupił samochód,” albo...*

Wypowiedzenia (17) — (19) można zapisać równoważnie — na mocy (16) oraz wspomnianej umowy:

(20) *Albo Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, albo powiedział, że Piotr nie kupił samochodu.*

(21) *Albo Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, albo powiedział, że Piotr kupił jacht, albo powiedział, że Piotr oszczędza na dom.*

(22) *Albo Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, albo powiedział, że Andrzej kupił samochód, albo...*

Zdanie składnikowe w (4) ma jedną propozycję, dlatego relacjonowane wypowiedzenie Jana można odczytać z (4) w sposób jednoznaczny. Pytanie zależne w (5) ma dwie propozycje, afirmatywną i negatywną — jest ono analogiem strukturalnym niezależnego *dwuczłonowego pytania wyboru*. Pytanie zależne w (6) ma trzy propozycje — jest ono analogiem niezależnego *wieloczłonowego pytania wyboru*. Pytanie zależne w (7) może mieć nieskończenie wiele pro-

⁵ Np. *Jan powiedział, że Piotr ma kupić samochód* może być relacją pośrednią rozkazu „*Piotrze, kup samochód!*”, podobnie jak *Jan powiedział, żeby Piotr kupił samochód* może być relacją pośrednią wypowiedzenia deklaratywnego „*Piotr powinien kupić samochód*”.

⁶ Problem referencji zaimków i form osoby w mowie zależnej i niezależnej jest nierelevantny dla zagadnienia będącego przedmiotem artykułu. Dla uniknięcia możliwych niejasności wszystkie przykłady są neutralne, tzn. trzecioosobowe, i nie zawierają zaimków. Za interesowanych można odesłać do bogatej literatury, m. in. S. Kuno, *Pronominalization, Reflexivization, and Direct Discourse*, *Linguistic Inquiry* III (1972), № 2; J. R. Ross, *On Declarative Sentences*, (w zbiorze:) *Readings in English Transformational Grammar*, Cambridge Mass. 1970; A. Wierzbicka, *The Semantics of Direct and Indirect Discourse*, 1974 (niepubl.).

pozycji (jeśli przez propozycję rozumieć tu nie funkcję zdaniową *x* *kupił samochód*, ale zdanie otrzymane w wyniku zastąpienia zmiennej komunikowanej przez zaimek odpowiednią stałą) — jest ono analogiem niezależnego *pytania uzupełnienia*⁷. Z (5) wynika, że Jan powiedział pewne zdanie lub jego negację, z (6) — że powiedział któreś z trzech zdań, z (7) — że powiedział jakieś zdanie o strukturze *x* *kupił samochód*. Nadawca (5) — (7) albo nie wie, które zdanie (zdania) powiedział Jan, albo nie chce sprawić, aby odbiorca to wiedział.

Z tego, że (4) — (7) implikują odpowiednio (16), (20) — (22), otrzymujemy natychmiast warunki wystarczające wypowiedzeń (23) — (26), będących zaprzeczeniami (4) — (7):

(23) *Jan nie powiedział, że Piotr kupił samochód.*

(24) *Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód.*

(25) *Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom.*

(26) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód.*

a mianowicie: (a) Jan nie powiedział lub (b) Jan powiedział inne zdanie (jakieś zdanie nie będące propozycją zdania składnikowego).

Rozważymy obecnie, czy wypowiedzenie przez Jana każdego (tzn. dowolnego) zdania spośród propozycji pytania zależnego może być zrelacjonowane przez (5) — (7).

3. Zbadajmy akceptowalność poniższych wypowiedzeń:

(27) (a) **Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, ale nie jest prawdą ani to, że kupił, ani to, że nie kupił.*

(b) **Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, bo nie jest prawdą ani to, że kupił, ani to, że nie kupił.*

(28) (a) **Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, ale Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, nie oszczędza też na dom.*

(b) **Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, nie oszczędza też na dom.*

(c) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł powiedzieć,} \\ \text{Wykluczone, aby Jan powiedział} \end{array} \right\}$, *czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, nie oszczędza też na dom.*

(29) (a) **Jan powiedział, kto kupił samochód, ale nieprawda, że w ogóle ktoś kupił samochód.*

⁷ Terminy są wyjaśnione bliżej w M. Świdziński, *Analiza semiotyczna wypowiedzeń pytajnych we współczesnym języku polskim*, (w zbiorze:) *Studia semiotyczne*, IV, Wrocław 1973, s. 236—249. Dodajmy, że proponowany tam opis pytań wieloczłonowych jest odmienny od przyjmowanego tutaj i, jak się zdaje, niewłaściwy. Niesłuszne jest zwłaszcza uważanie pytań dwuczłonowych za wypadek szczególnie pytań wieloczłonowych. Wydaje się, że zawarte w niniejszym artykule analizy mogą dostarczyć argumentów przeciwko proponowanemu we wspomnianym artykule opisowi pytań wieloczłonowych. Pytania tego rodzaju są dyskutowane obszernie w J. J. Katz, *Semantic Theory*, New York 1972, s. 209—212.

- (b) **Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo nikt go nie kupił.*
 (c) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł powiedzieć} \\ \text{Niemożliwe, aby Jan powiedział} \end{array} \right\}$, *kto kupił samochód, bo to nie-
 prawda, że ktokolwiek kupił samochód.*

Dewiacyjność (27a, b) jest faktem trywialnym: po prostu zawierają one składnik dewiacyjny. Zdania komentujące, wprowadzone przez spójniki *ale*, *bo*, są zaprzeczeniami tautologii $p \vee \sim p$ i, jako łamiące regułę wyłączonego środka, nie mogą być przyjęte. Bardziej interesujące są wypowiedzenia (28a, b), (29a, b), w których dewiacja sprowadza się do sprzeczności między tym, co wynika z pierwszych składników, tzn. z (6), (7) oraz (25), (26), a tym, co stwierdzają zdania komentujące. Zdania te kwestionują istnienie prawdziwych propozycji pytań zależnych, tymczasem z (6), (7), (25), (26) możemy wnosić, że relacjonujący żywi przekonanie, iż któreś ze zdań składnikowych pytania zależnego w (6), jak również jakieś zdanie o strukturze x *kupił samochód* w wypadku (7) musi być prawdziwe. Prowadzi to do sformułowania następującej presupozycji:

(30) *Istnieje przynajmniej jedna prawdziwa propozycja pytania zależnego*⁸.

Opieramy się tu na rozumieniu presupozycji zaproponowanym przez Ireneę Bellert, która definiuje to pojęcie za pomocą implikacji ścisłej (z operatorem konieczności). Presupozycja zdania *A* to takie zdanie *B*, że niemożliwe jest, aby *A* było prawdziwe, gdy *B* jest fałszem⁹. Wypowiedzenia (28c), (29c) są poprawne: stwierdzają one po prostu niemożliwość zajścia (6), (7) wobec fałszywości (30).

4. Z poniższych wypowiedzeń:

- (31) (a) **Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, ale Piotr kupił samochód i jacht, a ponadto oszczędza na dom.*
 (b) **Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo Piotr kupił samochód i jacht, a ponadto oszczędza na dom.*
 (c) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł powiedzieć} \\ \text{Niemożliwe, aby Jan powiedział} \end{array} \right\}$, *czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo Piotr kupił samochód i jacht, a ponadto oszczędza na dom.*
 (32) (a) **Jan powiedział, kto kupił samochód, ale wszyscy kupili samochody.*
 (b) **Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo każdy kupił samochód.*
 (c) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł powiedzieć} \\ \text{Wykluczone, aby Jan powiedział} \end{array} \right\}$, *kto kupił samochód, bo każdy kupił samochód.*

⁸ Jest kwestią dyskusyjną, czy wypowiedzenia typu (6), zawierające pytania zależne wielocłonowe, presuponują (30), czy też raczej istnienie dokładnie jednej prawdziwej propozycji pytania zależnego, można bowiem przytaczać argumenty językowe przemawiające za jednym i za drugim stanowiskiem. Dotykamy w tym miejscu znanego sporu o znaczeniu alternatywy w języku naturalnym.

⁹ I. Bellert, *On Inferences and Interpretation of Natural Language Sentences*, (w zbiorze: *Rècherches Linguistiques de Montréal I*, (1974), s. 147—163.)

widać, że wypowiedzenia (6), (7) presuponują również (33):

(33) *Istnieje przynajmniej jedna fałszywa propozycja pytania zależnego.*

5. Jest rzeczą interesującą, że ocena akceptowalności wypowiedzeń (28b), (29b), (31b), (32b) — które uznaliśmy tu za dewiacyjne, postulując na mocy takiej ich kwalifikacji presupozycje (30) i (33) — nastęrcza informatorom sporo trudności. Niektórzy odrzucają te wypowiedzenia bez wahania, inni uznają za właściwe, jeszcze inni — i tych jest większość — nie są w ich ocenie zdecydowani. Otóż wydaje się, że istnieje w języku polskim rodzaj negacji emfaticznej, wyrażanej bądź (a) przez samą partykułę *nie* z przyciskiem (dalej oznaczaną przez *NIE*), bądź też (b) przez przycisk na zanegowanym predykanie (dalej oznaczanym również dużą kursywą). Negacja emfaticzna ma, jak się zdaje, zdolność kasowania presupozycji¹⁰.

(a) W następujących dialogach:

(34) (a) *Czy Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom?*

(b') *NIE, Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, nie oszczędza też na dom.*

(b'') *NIE, Piotr wprawdzie kupił samochód i jacht, ale na dom również oszczędza.*

(35) (a) *Czy Jan powiedział, kto kupił samochód?*

(b') *NIE, nikt nie kupił samochodu.*

(b'') *NIE, wszyscy kupili samochody.*

responsy (34b'), (34b''), (35b'), (35b'') nie stanowią równoważników odpowiedzi właściwej *Nie*. Znaczą one tyle, co — odpowiednio — (36a, b), (37a, b):

(36) (a) *Przecież Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, ani też nie oszczędza na dom.*

(b) *Coś ty, Piotr wprawdzie kupił samochód i jacht, ale na dom również oszczędza!*

(37) (a) *Przecież nikt nie kupił samochodu.*

(b) *Jakże Jan miał powiedzieć, kto kupił samochód, jeśli wszyscy kupili samochody?*

Odezwania w rodzaju (34b', b''), (35b', b''), (36a, b), (37a, b) są więc analogiczne do uznanych przez nas za właściwe wypowiedzeń (28c), (29c) i kwalifikują pytania (34a), (35a) jako źle postawione¹¹, stwierdzając fałszywość presupozycji tych pytań czy też — co na jedno wychodzi — nieistnienie odpowiedzi właściwych na te pytania¹².

(b) Poniższe wypowiedzenia:

(38) *Jan NIE POWIEDZIAŁ, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy*

¹⁰ Tak w idiolekcie autora i u pewnej liczby informatorów.

¹¹ Odpowiada to klasycznej koncepcji K. Ajdukiewicza, *Pytania i zdania pytalne*, (w:) *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965.

¹² J. J. Katz uważa, że każde pytanie presuponuje istnienie odpowiedzi na to pytanie. Tymczasem zdania nadające się na odpowiedzi na (34a), (35a) istnieją tylko wówczas, gdy prawdziwa jest presupozycja (30). Por. J. J. Katz, *op. cit.*, s. 210.

też oszczędza na dom, bo Piotr nie kupił samochodu ani jachtu, nie oszczędza też na dom.

(39) Jan NIE POWIEDZIAŁ, kto kupił samochód, bo nikt go nie kupił.

(40) Jan NIE POWIEDZIAŁ, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo Piotr kupił samochód i jacht, a ponadto oszczędza na dom.

(41) Jan NIE POWIEDZIAŁ, kto kupił samochód, bo każdy kupił samochód¹³.

są również sensownymi reakcjami na (34a), (35a). Opozycja prozodyczna między (28b), (29b), (31b), (32b) z jednej strony, a (38) — (41) — odpowiednio — z drugiej jest w subkodzie pisanym zneutralizowana, stąd zapewne sygnalizowane wyżej wahania informatorów w ocenie tych pierwszych.

6. Porównajmy wypowiedzenia (42) z wypowiedzeniami (43) — (45):

(42) (a) Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, ale to nieprawda.

(b) Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, ale przypuszczam, że się omylił.

(c) Jan powiedział, że Piotr kupił samochód, chociaż wcale tego nie wiedział.

(43) (a) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, ale to, co powiedział, jest nieprawdą.

(b) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, ale się omylił.

(c) Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, chociaż wcale tego nie wiedział.

(44) (a) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, ale nie sędzę, żeby powiedział prawdę.

(b) *Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, ale myślę, że się omylił.

(c) Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, chociaż wcale tego nie wiedział.

(45) (a) *Jan powiedział, kto kupił samochód, ale to, co powiedział, nie jest prawdą.

(b) *Jan powiedział, kto kupił samochód, ale przypuszczam, że się omylił.

(c) Jan powiedział, kto kupił samochód, chociaż wcale tego nie wiedział.

Jak widać z dewiacyjnych wypowiedzeń (43a, b), (44a, b), (45a, b), warunkiem koniecznym (5) — (7) jest prawdziwość wypowiedzenia Jana, ściślej — prawdziwość zrelatywizowana do relacjonującego wypowiedź Jana. Z (5) — (7) wynika, że Jan powiedział to i tylko to (te i tylko te) spośród zdań będących

¹³ Wypowiedzenie Jan nie powiedział, KTO kupił samochód (ze specjalnym, być może, konturem intonacyjnym) wydaje się równoznaczne z wypowiedzeniem Jan powiedział nie KTO kupił samochód (ale...), zawierającym negację szczegółową, nie zaś tylko implikowane przez to ostatnie, jak (26). Oczywiście opozycja między wspomnianym wypowiedzeniem a wypowiedzeniem Jan NIE POWIEDZIAŁ, kto kupił samochód lub wypowiedzeniem (26) jest w subkodzie pisanym również zneutralizowana.

propozycjami pytania zależnego, o którym (których) nadawca (5) — (7) — relacjonujący — ma sąd (jeśli wie, co Jan powiedział) lub przypuszczenie (jeśli nie wie), że jest (są) prawdziwe. Zapiszemy ten wniosek:

- (46) *Relacjonowane wypowiedzenie zawiera wyłącznie zdania prawdziwe (według relacjonującego).*

Następujące wypowiedzenia są — w odróżnieniu od (43a, b), (44a, b), (45a, b) — akceptowalne:

- (47) (a) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód — ale to, co Jan powiedział, jest nieprawdą.*
 (b) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód — ale Jan się omylił.*
 (48) (a) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom — ale nie sądzę, żeby Jan powiedział prawdę.*
 (b) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom — ale myślę, że Jan się omylił.*
 (49) (a) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, kto kupił samochód — ale to, co Jan powiedział, nie jest prawdą.*
 (b) *Paweł powiedział, że Jan powiedział, kto kupił samochód — ale przypuszczam, że Jan się pomylił.*

Poczynione wyżej zastrzeżenia, że Jan powiedział zdanie (zdania) prawdziwe i tylko takie, wskazuje, że (5) — (7) implikują, iż Jan nie powiedział takiej alternatywy, której jeden przynajmniej składnik jest fałszywy. Oto kolejne wypowiedzenia dewiacyjne:

- (50) **Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, bo powiedział, że albo kupił, albo nie.*
 (51) **Jan powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo powiedział, że albo Piotr kupił samochód, albo jacht, albo też oszczędza na dom.*
 (52) **Jan powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że albo Piotr, albo Andrzej, albo żaden z nich.*

Oczywiście jeśli relacjonujący nie ma sądu ani przypuszczenia, że wypowiedzenie Jana jest prawdziwe (w szczególności, jeśli ma sąd lub przypuszczenie, że jest fałszywe lub zawiera składnik fałszywy), wówczas zachodzi (24) — (26). Właściwe są poniższe wypowiedzenia:

- (53) (a) *(Tak naprawdę to) Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód: przypuszczam, że skłamał.*
 (b) *(Tak naprawdę to) Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, bo na pewno się omylił.*
 (54) (a) *(Tak naprawdę to) Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom: podejrzewam, że skłamał.*
 (b) *Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też oszczędza na dom, bo powiedział, że kupił jacht, a to nieprawda.*
 (c) *Jan nie powiedział, czy Piotr kupił samochód, czy jacht, czy też*

oszczędza na dom, bo powiedział, że albo Piotr kupił jedno, albo drugie, albo oszczędza na dom.

- (55) (a) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód: podejrzewam, że skłamał.*
 (b) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że Piotr, a to nieprawda.*
 (c) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że albo Piotr, albo Andrzej, albo żaden z nich.*

Wypowiedzenia (43c), (44c), (45c) są poprawne, ponieważ Jan mógł powiedzieć prawdę niechęć, tzn. nie wiedząc o tym (na przykład będąc pewnym, że kłamie). Zauważmy, że wypowiedzenie (4) nie implikuje ani prawdziwości wypowiedzenia relacjonowanego, ani sądu czy przypuszczenia relacjonującego na temat jego prawdziwości — (4) jest nienacechowane (neutralne) pod tym względem. Różnica zatem między (4) a (5) — (7) polega nie tylko na tym, że trzy ostatnie przemilczają — z powodu niewiedzy relacjonującego lub na mocy jego decyzji niedostarczania rozmówcy pełnej informacji o relacjonowanym — wypowiedzenie Jana, ale przede wszystkim na tym, że owo przemilczane uważane jest przez relacjonującego za prawdziwe lub podejrzewane o prawdziwość. Mówiąc intuicyjnie: szczerzy i wykazujący dobrą wolę użytkownik języka nigdy nie zrelacjonuje czyjegoś fałszywego wypowiedzenia bądź wypowiedzenia podejrzewanego o fałsz za pomocą pytania zależnego.

7. Rozważymy następujące wypowiedzenia:

- (56) (a) **Jan powiedział, kto kupił samochód, {bo powiedział,} mianowicie że nikt.*

(b) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że nikt.*
 Dewiacyjność (56a) również sprowadza się do sprzeczności między tym, co wynika z (7) (będącego pierwszym składnikiem (56a)), a tym, co stwierdza składnik komentujący. Wypowiedzenie (7) presuponuje istnienie obiektu spełniającego funkcję propozycjonalną pytania zależnego oraz implikuje prawdziwość relacjonowanego wypowiedzenia Jana. Otóż jest rzeczą niemożliwą, aby Jan powiedział prawdziwie, że nikt nie kupił samochodu (sprzeczność z presupozycją (30)), jak również aby skłamał (powiedział nieprawdźiwie), że nikt (sprzeczność z (46)).

Co do wypowiedzenia (56b), to ma ono kilka odczytań. Przede wszystkim z będącego jego pierwszym składnikiem (26) nie wynika, że Jan powiedział prawdę. Również składnik komentujący nie przesądza prawdziwości wypowiedzenia Jana (por. uwagi na temat wypowiedzenia (4) w poprzednim paragrafie). Wykluczone jest tylko, aby Jan powiedział prawdziwie, że nikt nie kupił samochodu — jako sprzeczne z (30). Dlatego spośród poniższych wypowiedzeń:

- (57) (a) **Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że nikt, co jest prawdą.*
 (b) *Jan nie powiedział, kto kupił samochód, bo powiedział, że nikt, co jest nieprawdą.*
 (c) *Jan NIE POWIEDZIAŁ, kto kupił samochód, bo powiedział, że nikt, co jest prawdą.*

wypowiedzenie (57a) jest dewiacyjne, (57b) — właściwe i (57c) również akceptowalne — to ostatnie z tą samą motywacją, co wypowiedzenia (38)—(41), mianowicie jako znoszące presupozycję (30).

8. Porównamy teraz wypowiedzenia zawierające identyczny składnik pytańnozależny, wprowadzony jednak przez dwa różne predykaty, *dowiedzieć się* i *powiedzieć*¹⁴:

(58) *Jan dowiedział się, co Piotr kupił.*

(59) *Jan nie dowiedział się, co Piotr kupił.*

(60) *Jan powiedział, co Piotr kupił.*

(61) *Jan nie powiedział, co Piotr kupił.*

Zbadajmy poniższe pary wypowiedzeń:

(62) (a) **Jan dowiedział się, co Piotr kupił, ale nie dowiedział się, że kupił również telewizor.*

(b) *Jan powiedział, co Piotr kupił, ale nie powiedział, że kupił również telewizor.*

(63) (a) **Jan dowiedział się, co Piotr kupił, ale dowiedział się tylko, że kupił telewizor.*

(b) *Jan powiedział, co Piotr kupił, ale powiedział tylko (zgodnie z prawdą), że kupił telewizor*¹⁵.

(64) (a) *Jan nie dowiedział się, co Piotr kupił, bo nie dowiedział się, że kupił również telewizor.*

(b) **Jan nie powiedział, co Piotr kupił, bo nie powiedział, że kupił również telewizor.*

(65) (a) *Jan nie dowiedział się, co Piotr kupił, dowiedział się tylko, że kupił telewizor.*

(b) **Jan nie powiedział, co Piotr kupił, powiedział tylko, że kupił telewizor.*

Wypowiedzenia (62a), (63a) są dewiacyjne, co wskazuje, że z (58) wynika, że Jan o każdej rzeczy dowiedział się, czy Piotr ją kupił, czy też nie, innymi słowy — że Jan dowiedział się o wszystkich rzeczach, które Piotr kupił, że Piotr je kupił. Z negacji wypowiedzenia (58), tzn. z (59), wynika, że Jan przynajmniej o jednej rzeczy nie dowiedział się, czy Piotr ją kupił, czyli że nie jest prawdą, że dowiedział się o wszystkich rzeczach (por. (64a), (65a)). To dowodzi, że warunkiem wystarczającym i koniecznym (58) jest *zupełność*¹⁶, tzn. że (58) jest równoważne (66):

¹⁴ W dalszym ciągu ograniczymy się do analizy wypowiedzeń (5) i (7), rezygnując z rozważania pytań zależnych wielocłonowych.

¹⁵ Składnik w nawiasach *zgodnie z prawdą* ma wykluczyć możliwość zinterpretowania zdania *Piotr kupił telewizor* jako fałszywego. Wypowiedzenie **Jan powiedział, co Piotr kupił, ale powiedział tylko, że kupił telewizor, co nie jest prawdą* jest dewiacyjne.

¹⁶ Pojęcie *exhaustiveness condition* z teorii pytań niezależnych (por. np. D. Harrah, *Communication. A Logical Model*, Cambridge Mass. 1963, zwłaszcza definicje 7.4.—7.6. i twierdzenie 7.3.) może być przeniesione na pytania zależne. Robi to C. LeRoy Baker, *Indirect Questions in English*, Urbana 1968 (niepubl. dysertacja doktorska), s. 34—38. Baker sugeruje,

(66) *O każdej rzeczy, którą Piotr kupił, Jan dowiedział się, że Piotr ją kupił.* Warunkiem wystarczającym i koniecznym (59) jest oczywiście *niezupełność*.

Łatwo zauważyć, że zupełność nie stanowi warunku koniecznego wypowiedzenia (60) z predykatem *powiedzieć*: (60) jest właściwą relacją również takiego wypowiedzenia Jana, które informuje o niektórych rzeczach, które Piotr kupił — relacją właściwą, choćby nawet relacjonujący wiedział, że Jan powiedział nie wszystko (por. (62b), (63b)). Z drugiej strony wystarczy, aby Jan wymienił jedną rzecz, którą Piotr kupił, żeby niemożliwe było (61) (por. (63b), (64b)). To wskazuje, że warunkiem wystarczającym i koniecznym (60) jest *niepustość*, tzn. że (60) jest równoważne (67):

(67) *O przynajmniej jednej rzeczy, którą Piotr kupił, Jan powiedział, że Piotr ją kupił.*

mówiąc zaś prościej:

(68) *O przynajmniej jednej rzeczy Jan powiedział prawdziwie, że Piotr ją kupił.*

Warunkiem wystarczającym i koniecznym (61) jest oczywiście *pustość*. Niepustość stanowi warunek słabszy niż zupełność, a więc (60) może być właściwą relacją również wypowiedzenia wyczerpującego. Łatwo to sobie uzmysłować na przykładzie poniższego wypowiedzenia:

(69) *Jan powiedział, kto jest obecnie prezydentem Francji.*

Ponieważ istnieje dokładnie jeden przedmiot spełniający funkcję propozycyjną *x jest obecnie prezydentem Francji*, spełnienie przez (69) warunku niepustości jest równocześnie spełnieniem warunku zupełności¹⁷.

9. Można w tym miejscu wysunąć pewną obiekcję. Przypuśćmy, że (a) Jan, o którym mówi wypowiedzenie (58), dowiedział się tylko o jednej rzeczy, którą Piotr kupił (np. o samochodzie) i że relacjonujący to wie, że Piotr kupił również inne rzeczy (np. czekoladę, garnek, pułapkę na myszy, palto itp.). Mimo że jest to sytuacja oczywistej niezupełności, relacjonujący może z powodzeniem użyć wypowiedzenia (58). Ale inny relacjonujący — dysponując tą samą wiedzą — użyje (59). Przypuśćmy dalej, że (b) Jan, o którym mowa w wypowiedzeniu (61), powiedział, że Piotr kupił samochód, czekoladę i palto, i że relacjonujący wie, co Piotr powiedział. Mimo że jest to sytuacja oczywistej niepustości, rela-

że każde pytanie zależne uzupełnienia implikuje zupełność, co nie wydaje się słuszne bezwzględnie (por. dalsze rozważania w niniejszym paragrafie). Podobnie zresztą dyskusyjny jest problem presupozycji zupełności niezależnych pytań uzupełnienia.

¹⁷ Rozszerzenie pojęć zupełności i pustości na pytania zależne wielocłonowe jest możliwe, jeśli przyjmiemy, że presupozycja (30) stosuje się do wypowiedzeń z pytaniami zależnymi tego rodzaju. Warunek zupełności spełniałyby wówczas wypowiedzenia z pytaniem zależnym wielocłonowym relacjonujące wypowiedź, która zawiera wszystkie zdania prawdziwe spośród propozycji pytania, warunek pustości — wypowiedzenia relacjonujące wypowiedź nie zawierającą żadnej prawdziwej propozycji. Jednakże, jak wspomnieliśmy wyżej (przypis 8), presuponowanie (30) przez (6) może budzić wątpliwości i jeśli przyjmiemy, że (6) presuponuje raczej istnienie dokładnie jednej prawdziwej propozycji pytania zależnego, problem zupełności i pustości w ogóle nie powstaje.

cjonujący może użyć wypowiedzenia (61), podczas gdy inny relacjonujący — z tą samą wiedzą — użyje (60). Spostrzeżenia te pozostają w jawnej sprzeczności ze wszystkim, co zostało powiedziane wyżej.

Otóż z tego, że dwie różne osoby mogą zrelacjonować te same sytuacje (a) i (b) za pomocą wypowiedzeń (58), (60) lub za pomocą negacji tych wypowiedzeń (59), (61), zdaje się wynikać, że istnieją jakieś czynniki pozajęzykowe (pragmatyczne) zawiadujące użyciem wypowiedzeń (58) — (61). Nie ulega wątpliwości, że wybór wypowiedzenia (58) lub (59) w sytuacji (a) i (60) lub (61) w sytuacji (b) zależy od relacjonującego. A zatem takie pojęcia, jak zupełność czy pustość powinny być rozumiane relatywnie. Rzecz jasna, nie chodzi tu o to, że relacjonujący może się mylić w ocenie stopnia zupełności wypowiedzi Jana czy też efektów jego poszukiwań informacji, że może mieć błędną informację na ten temat itp. Od takiej relatywizacji opis semantyczny musi abstrahować. Pozostaje jednak drugi aspekt owej względności. Otóż relacjonujący może dokonać wyodrębnienia jakiegoś podzbioru w zbiorze przedmiotów spełniających funkcję propozycjonalną pytania zależnego (np. podzbioru przedmiotów w cenie powyżej 200 tysięcy złotych, przedmiotów, które można nabyć w sklepach gospodarstwa domowego, przedmiotów słodkich itp.). Wystarczy zatem, by warunek zupełności spełniony był w podzbiorze kupionych przez Piotra przedmiotów w cenie powyżej 200 tysięcy złotych, aby (58) było właściwie użyte. Podobnie wystarczy, by warunek pustości był spełniony w podzbiorze kupionych przez Piotra przedmiotów, które można nabyć w sklepach gospodarstwa domowego, aby (61) było właściwie użyte. Ale z izolowanych wypowiedzeń (58) — (61) nie możemy się dowiedzieć ani tego, jaki podzbiór wyodrębnia relacjonujący w zbiorze przedmiotów spełniających funkcję propozycjonalną pytania zależnego, ani nawet tego, czy w ogóle wyodrębnia on jakiś podzbiór. Problem takiej relatywizacji zupełności czy pustości jest czysto pragmatyczny. Wydaje się jednak, że warunki zupełności i pustości dla wypowiedzeń typu (58) — (61) muszą być zapisane, gdyż tylko one tłumaczą dewiacyjność wypowiedzeń (62a), (63a), (64b), (65b).

10. Jest intuicyjnie oczywiste, że *zataić* to nie to samo, co *nie powiedzieć*. Rozważmy przykłady:

(70) (a) *Jan zataił, że Piotr handluje walutą.*

(b) *Jan zataił, czy Piotr handluje walutą.*

(c) *Jan zataił, gdzie Piotr handluje walutą.*

(71) (a) *Jan nie powiedział, że Piotr handluje walutą.*

(b) *Jan nie powiedział, czy Piotr handluje walutą.*

(c) *Jan nie powiedział, gdzie Piotr handluje walutą.*

Nie ulega wątpliwości, że wypowiedzenia (70a, b) implikują (71a, b), tzn. ilekroć użyjemy (70a, b), możemy użyć (71a, b). Łatwo to sprawdzić, wykorzystując odpowiednie przykłady wypowiedzeń z *nie powiedzieć* z paragrafów 6. — 8. Co do wypowiedzenia (70c), to sprawa jest bardziej złożona; wróćmy do niej w końcu niniejszego paragrafu.

Zwróćmy uwagę na dwie różnice między wypowiedzeniami typu (70) i (71).

(a) Pierwsza dotyczy presupozycji. Jak widać z poniższych grup wypowiedzeń (72) — (75) (wszystkie zawierają składnik z *że*):

(72) (a) **Piotr nie handluje walutą i Jan zataił, że Piotr handluje walutą.*

(b) *Piotr nie handluje walutą i Jan nie powiedział, że Piotr handluje walutą.*

(73) (a) **Piotr nie handluje walutą i Jan nie zataił, że Piotr handluje walutą.*

(b) *Piotr nie handluje walutą, więc* $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł zataić} \\ \text{wykluczone, aby Jan zataił} \end{array} \right\}$, *że Piotr handluje walutą.*

(c) *Piotr nie handluje walutą i Jan powiedział, że Piotr handluje walutą.*

(74) (a) **Jan zataił, że Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(b) *Jan nie powiedział, że Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(75) (a) **Jan nie zataił, że Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(b) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł zataić} \\ \text{Niemożliwe, aby Jan zataił} \end{array} \right\}$, *że Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(c) *Jan powiedział, że Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział*¹⁸.

wypowiedzenie (70a) presuponuje, że Jan wiedział, iż zdanie będące propozycją składnika wprowadzonego przez *że* jest prawdziwe. Następujący zapis tej presupozycji:

(76) *Jan wiedział, że Piotr handluje walutą.*

wskazuje, że opinia Jana na temat prawdziwości propozycji jest podzielana przez nadawcę (70a): wynika to z charakterystyki presupozycyjnej predykatu *wiedzieć*, który presuponuje prawdziwość zdania będącego jego argumentem.

Wypowiedzenia (70b, c) również presuponują wiedzę Jana. Dla krótkości rozważymy tylko dwie grupy wypowiedzeń (przykłady są rozwinięciami (70b), (71b); analogicznie można rozwinąć (70c), (71c)):

(77) (a) **Jan zataił, czy Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(b) *Jan nie powiedział, czy Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(78) (a) **Jan nie zataił, czy Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(b) $\left\{ \begin{array}{l} \text{Jan nie mógł zataić} \\ \text{Niemożliwe, aby Jan zataił} \end{array} \right\}$, *czy Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

(c) *Jan powiedział, czy Piotr handluje walutą, bo o tym nie wiedział.*

Sformułujemy w postaci ogólnej presupozycję (76) dla wypowiedzeń ze składnikiem pytajnozáleżnym typu (70b, c):

(79) *Jan wiedział, że pewne zdanie (= jedna z propozycji pytania zależnego) jest prawdziwe.*

¹⁸ Małe prawdopodobieństwo usłyszenia tego wypowiedzenia (jak również (78c)) nie stanowi argumentu, który przemawiałby za odrzuceniem tych wypowiedzeń. Można łatwo wskazać sytuacje, w których (75c), (78c) będą zupełnie sensowne, np. gdy Jan mówi prawdę, będąc przekonany, że kłamie, gdy zdradza Piotra nieumyślnie, przypadkiem itp.

Presuponowany przez (70b), jak również (70c) sąd Jana o prawdziwości pewnego zdania jest zbieżny z sądem bądź przypuszczeniem relacjonującego.

Oczywiście żadne z wypowiedzeń (71a-c) ani nie presuponuje, ani nawet nie implikuje (76), (79). Por. paragraf 6.

(b) Druga różnica między *zataić* i *nie powiedzieć* dotyczy warunku zupełności, a zatem można ją zaobserwować porównując wypowiedzenia (70c), (71c), zawierające pytania zależne uzupełnienia. Jak widać z poniższych przykładów:

- (80) (a) *Jan zataił, gdzie Piotr handluje walutą, bo powiedział (= nie zataił) tylko, że na Bazarze Różyckiego.*
- (b) **Jan nie powiedział, gdzie Piotr handluje walutą, bo powiedział tylko, że na Bazarze Różyckiego.*
- (81) (a) *Jan zataił, gdzie Piotr handluje walutą, bo nie powiedział (= zataił). że również w Grand Hotelu.*
- (b) **Jan nie powiedział, gdzie Piotr handluje walutą, bo nie powiedział, że również w Grand Hotelu.*
- (82) (a) **Jan nie zataił, gdzie Piotr handluje walutą, ale nie powiedział, że również w Grand Hotelu.*
- (b) *Jan powiedział, gdzie Piotr handluje walutą, ale nie powiedział, że również w Grand Hotelu.*
- (83) (a) **Jan nie zataił, gdzie Piotr handluje walutą, ale powiedział (= nie zataił) tylko, że na Bazarze Różyckiego.*
- (b) *Jan powiedział, gdzie Piotr handluje walutą, ale powiedział tylko, że na Bazarze Różyckiego.*

Wypowiedzenie (70c) jest równoważne (84):

- (84) *Istnieje przynajmniej jedno miejsce, w którym Piotr handluje walutą, takie że Jan zataił, że Piotr tam handluje walutą.*

Ponieważ zostało wyżej powiedziane, że wypowiedzenia typu (70a) implikują (71a), zapiszemy zdanie, które jest implikowane przez (84):

- (85) *Nieprawda, że o wszystkich miejscach, w których Piotr handluje walutą, Jan powiedział, że Piotr tam handluje walutą.*

To wskazuje, że warunkiem koniecznym (70c) jest *niezupełność ze względu na predykat 'powiedzieć'*, innymi słowy — *zataić* implikuje *powiedzieć nie wszystko*. Można *zataić*, gdzie Piotr handluje walutą, a zarazem *powiedzieć*, gdzie handluje — mianowicie nie mówiąc całej prawdy. Dlatego sygnalizowaliśmy na początku paragrafu, że wypowiedzenia typu (70c) nie implikują (71c). Por. (80a), (81a).

Niezupełność ze względu na predykat *powiedzieć* nie stanowi warunku wystarczającego (70c) (tzn. (70c) i (85) nie są równoważne), ponieważ w (85) pominięty został komponent wiedzy Jana, jak też komponent „intencji niepowiedzenia”. Pominięcie to pozostaje w zgodzie z zastrzeżeniem poczynionym w paragrafie O: nie jest celem niniejszego artykułu opis semantyczny predykatów.

Warunkiem wystarczającym zanegowanego wypowiedzenia (70c) jest *zupełność ze względu na predykat 'powiedzieć'*.

11. Zbierzemy teraz wnioski płynące z powyższych analiz:

1) Wypowiedzenia z pytaniem zależnym konotowanym przez czasownik mówienia relacjonują czyjeś wypowiedzenia w sposób niedokładny, informują mianowicie o powiedzeniu któregoś (którychś) spośród zdań będących propozycjami pytania zależnego. Taki wniosek wynikający z wypowiedzenia mającego składnik pytajnozależny można zapisać w postaci zdania alternatywnego.

2) Relacjonujący nie mówi, które to zdanie (zdania) zostało (zostały), będzie (będą), ma (mają) być itp. powiedziane, ponieważ albo tego nie wie, albo nie chce sprawić, aby odbiorca to wiedział.

3) Wypowiedzenia analizowanego rodzaju presuponują istnienie przynajmniej jednej prawdziwej i przynajmniej jednej fałszywej propozycji pytania zależnego. Jest to przekonanie nadawcy, tzn. relacjonującego.

4) Wypowiedzenia z pytaniem zależnym wprowadzonym przez *verbum dicendi* implikują, że relacjonujący ma sąd lub przypuszczenie, iż relacjonowane wypowiedzenie jest prawdziwe.

5) Warunkiem wystarczającym i koniecznym wypowiedzeń omawianego typu z pytaniem zależnym uzupełnienia jest powiedzenie przez referenta podmiotu przynajmniej o jednym przedmiocie, który spełnia funkcję propozycjonalną pytania, że ją spełnia. Nazwalismy to warunkiem niepustości. Warunek wystarczający i konieczny negacji takiego wypowiedzenia — pustość — może być rozumiany względnie, mianowicie jako pustość w pewnym podzbiorze zbioru przedmiotów spełniających funkcję propozycjonalną pytania.

6) Wypowiedzenia z predykatem *zataić* (o argumencie zdaniowym) presuponują, że referent podmiotu ma sąd o prawdziwości zdania będącego propozycją (jedną z propozycji) zdania składnikowego, sąd, który jest zbieżny z sądem bądź przypuszczeniem relacjonującego.

7) Warunkiem koniecznym takich wypowiedzeń z pytaniem zależnym uzupełnienia jest powiedzenie przez referenta podmiotu nie o wszystkich przedmiotach spełniających funkcję propozycjonalną pytania, że ją spełniają. Nazwalismy to warunkiem niezupełności ze względu na predykat *powiedzieć*.

Z powyższych analiz wynikają poza tym dwa ważne wnioski teoretyczne dotyczące interpretacji semantycznej pytania zależnego jako typu składnika:

8) Trzeba rozgraniczać to, co jest presuponowane przez pytanie zależne jako takie, od tego, co presuponowane przez predykat, którego argumentem jest dane pytanie zależne (zwłaszcza gdy składnik pytajnozależny jest wymienny z innym składnikiem zdaniowym, np. składnikiem z *że*). Tak więc można stwierdzić, że (30), (33) to presupozycje wszystkich wypowiedzeń z pytaniem zależnym wprowadzonym przez czasowniki mówienia. Nie są to jednak presupozycje czasowników mówienia, bowiem wypowiedzenia zawierające składnik z *że* wprowadzony przez *verbum dicendi* nie presuponują ani (30), ani (33). Tymczasem zdanie (79) jest presuponowane przez wszelkie wypowiedzenia z predykatem *zataić*, nie tylko te, które zawierają składnik pytajnozależny, nie jest

natomiast presuponowane przez wypowiedzenia z pytaniem zależnym wprowadzonym przez inne predykaty.

9) Nie jest prawdą, jakoby predykaty presuponujące wiedzę referenta podmiotu nie mogły wprowadzać pytań zależnych¹⁹. Predykat *zataić*, mimo że bez wątpienia presuponuje (79), dopuszcza zarówno składnik z *że* jak pytajno-zależny. Być może istnieje większa liczba predykatów analogicznych z *zataić* pod tym względem.

Summary

In the article, sentences with an embedded question being an argument of a verb of saying (*verbum dicendi*) are examined. Such sentences report on what someone says. They presuppose that at least one proposition of an indirect question in a given sentence is true, and at least one is false. They imply that an utterance reported is true, i.e. that what is said is true. It is also shown that semantic properties of sentences with an embedded question depend both on the type of a predicate requiring an indirect question in a given sentence, and the type of a question.

¹⁹ Twierdzenie to jest dla C. LeRoy Bakera, *op. cit.*, s. 107—108, podstawą podziału predykatów o argumentach zdaniowych na definiowalne przez *wiedzieć* (*defined in terms of knowing*; np. *discover, tell, understand* itp.), które dopuszczają składnik pytajnozależny, oraz presuponujące wiedzę (*presupposing knowing*; np. *believe, regret, assume* itp.), które mają wykluczać taki składnik. Co prawda angielski odpowiednik *zataić* — czasownik *conceal* — w zasadzie wyklucza następstwo pytania zależnego, dopuszczając wyłącznie zdanie składnikowe z *that*. Pytanie zależne może się pojawić w dość skomplikowanej konstrukcji analitycznej.

MARIA ZARĘBINA

The semantic development in child language and the acquisition process of so-called formal word classes. Part I

The problem of the development of the child's language is a problem of theoretical, general linguistics. This branch of linguistics deals with certain questions common to all languages, even though they may be considered on the example of one language only, e.g. Polish. Therefore, while speaking about Polish we shall use terms and definitions taken from general linguistics.

This aspect of the problem has been pointed out ever since linguistic study of child language began (e.g. W. Wundt, O. Jespersen, K. Bühler) linguists have been studying child language with the view of finding in it the explanation of the origins of human speech in general (ontogenesis and phylogenesis). J. Baudouin de Courtenay differed from his contemporaries, the other Polish linguists of the old school, who thought that a child, an individual, repeated in his development the development of the species, in believing that the language of a child contained forecasts of the future changes in language, that the child anticipated changes that would occur in his native tongue.

Recently the significance of child language studies for general linguistics has been stressed by T. Slama-Cazacu, who quotes, in the article *Fifty Years of European Child Language Studies*¹, the opinion of the reviewer of M. Cohen's work: „On the basis of an enormous amount of facts, scientifically established and verified, one could obtain, from child language, precious knowledge for general linguistics” („Wible”, 1954; 75), and another opinion, referring to Roman Jakobson: „The conclusion was that child language — much the same as aphasia — might and ought to be incorporated into general linguistics” (Grégoire, 1949—1950; 356).

Contemporary American linguistics views child language as an example of idiolect; this is, for instance, the position of R. Hirsch-Weir², following Jakobson, who patronizes her studies of child language.

Linguists (and psychologists) have dealt chiefly with the phonetic and phonological development of a child's language, then with its inflectional system

¹ T. Slama-Cazacu, in: Ohnesorg K. (ed.) *Colloquium Paedolinguisticum, Proceedings of the First International Symposium of Paedolinguistics*, The Hague—Paris 1972, pp. 17—36.

² R. Hirsch-Weir, *Language in the Crib*, The Hague 1962.

and syntax; vocabulary has been studied less. Let us mention here at least some of the many important students of child language: K. Ohnesorg (studies of Czech)³, A. Grégoire (French)⁴, V. Rūke-Dravīņa (Lettish)⁵, A. N. Gvozdev (Russian)⁶. A very important part in child language studies has been played by Roman Jakobson, whose works⁷ have introduced a completely new angle to the study of the development of child language. The principles of relative chronology, primary and secondary elements, laws of implication, laws of maximum contrast, have been shown to be operative in phonology (on material from various languages), and the processes occurring in the development of child language have been shown to be related by these principles to speech disorders and to the phonological systems of the languages of the world. Jakobson suggests that also the development of the other linguistic subsystems takes place in stages. We could attempt, then, to establish a relative chronology for the semantic system and for function words.

The development of a child's vocabulary is of no small importance for the development of its language, because the vocabulary system is one of the subsystems of language as a whole. The vocabulary (or lexical) system consists of words, which are the signs of certain notions and which contrast with one another through the range of their use as defined by their lexical values; words thus form a system ordering in a special way the whole of natural phenomena perceived by man⁸. The lexical system, then, is a *world picture*, which is shared by all members of a given community and owing to which they can communicate. Generally speaking, language serves individual communication. Psychologists also stress (e.g. S. Szuman)⁹ that language is instrumental in man's understanding not only of other people's but also of his own thoughts, which he can state more and more accurately; in particular his knowledge of the names of many different objects enables him to advance his thinking by reflecting on the relations among those objects. A similar view is expressed

³ K. Ohnesorg, *Fonetická studie o dětské řeči*, Prague 1948. *Druhá fonetická studie o dětské řeči*, Opera Universitatis Brunensis Facultas Philosophica, Brno 1959.

⁴ A. Grégoire, *L'apprentissage du langage. I: Les deux premières années*, Paris 1937; II: *La troisième année et les années suivantes*, Liège-Paris 1947.

⁵ V. Rūke-Dravīņa, *Zur Entstehung der Flexion in der Kindersprache*, *International Journal of Slavic Linguistic and Poetics*, 1959, pp. 202—223. *Zur Sprachentwicklung bei Kleinkindern*, 1: *Syntax*, Lund 1963.

⁶ Cf. A. N. Gvozdev, *Voprosy izucheniya detskoy rechi*, Moscow 1961. M. M. Lewis, *Infant Speech*, London 1936. I. and M. Bolin, *De två årens språkutveckling hos en svensk flicka*, *Svensk Arkiv för Pedagogik* 4, 1916, pp. 159—223. R. Söderbergh, *Reading in Early Childhood*, Stockholm 1971.

⁷ R. Jakobson, *Kindersprache, Aphasie u. allgemeine Lautgesetze*, Uppsala 1941, now also in his *Selected Writings*, I, The Hague 1962, pp. 328—401. *Why 'Mama' and 'Papa'*, in: B. Kaplan and S. Wapner (ed.), *Perspectives in Psychological Theory*, New York 1960, pp. 124—134.

⁸ According to T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, pp. 75—6, 108, 126.

⁹ S. Szuman, *Rozwój treści słownika dzieci*, in: *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa 1968, pp. 19—95. The reference here is to pp. 21—22.

in one of the latest Polish works on child language, M. Chmura-Klektowa's study dealing with the origin of neologisms in children's speech¹⁰. Words do not serve communication only, but they also have a *cognitive function*; the child learns and classifies the phenomena of extralinguistic world by naming them.

Before describing the way that a child's vocabulary comes into existence and develops, we have to remind ourselves briefly what elements build up the lexical system. We have said that it consists of words, which form special patterns according to the range of their use. Without going into a detailed definition of the word, or of the parts of speech, we have to say that words refer to certain facts in our environment in a constant manner, and that this happens in three ways, by three techniques¹¹: naming, demonstrating (pointing) and ranging. In all languages, as also in Polish, there are naming words (otherwise called symbolizing words), demonstrative words and ranging words. *Naming words* include first of all nouns (which name persons, things, relations among persons and things, e.g. 'love, length'), and verbs (names of actions); adjectives (which name features of things or persons previously named) and adverbs (names of features of actions) are secondary naming words. *Demonstrative words*, are pronouns; they can perform the function of pointing within the speech act, e.g. the first person pronoun *I* indicates the sender, the second person pronoun — the receiver; they can point to something in the text, e.g. the relative pronoun *which* points forwards or backwards; they can point to an object in space: *this, that, here, there*, etc. The meaning of demonstrative words may be the same as that of naming words, e.g., *ja* 'I' in a text may mean the same as *pan* 'mister' (word used in Polish when addressing a stranger or senior), but their value in the linguistic system is different. Naming words, e.g. *pan*, have a class of objects as their value, pronouns, e.g. *ja*, have a direction of pointing as their value.

The third technique is ranging. Numerals are *ranging words*. They form a series owing to the fact that every next element resembles all elements that precede it. So, for instance, the numeral *four* resembles the series *one, two, three*, and the fact that it always follows them as the next element is its systemic value.

Narrow lexical systems include only naming words, but in dictionaries for practical use, as well as in descriptions of the vocabulary of individuals or social groups, also demonstrative and ranging words are taken into account; even synsemantic morphemes, i.e. particles, prepositions and conjunctions, which are neither independent words nor parts of independent words, are taken into consideration. Synsemantic morphemes are not full words, but morphemes

¹⁰ M. Chmura-Klektowa, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, Prace Filologiczne XXI, 1971, pp. 99—235.

¹¹ According to T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, pp. 108 and 126. Cf. also M. Przetacznikowa, M. Kielar, *Rozumienie odrębności gramatycznej i semantycznej klas wyrazów (części mowy) przez dzieci w wieku od 3 do 15 lat*, [in.] *Przegląd Pedagogiczny* 1973, № 1/2.

used in constructing sentences; this is true of prepositions and conjunctions at least; particles, on the other hand, e.g. the affirmative *yes*, are one class semantic signs. Only interjections remain to be discussed. They are independent words, like the naming, demonstrative and ranging words, but while the function of the latter three groups is objective, the function of interjections is a subjective (expressive-impressive) one. Interjections are conventionalized natural expressive signs, i.e. natural exclamations put in the form of phonemes existing in the system of a given language (occasionally going beyond it, e.g. the Polish *pr* with trilled bilabial *r*), and having constant conventional meaning associated with them. Such are the characteristics of primary interjections; there are also secondary interjections, which are originally naming words, and which have acquired a secondary expressive function by means of a special intonation (for instance, *matko!*, *Boże!* 'Good Heavens!', *gwaltu!* 'help!').

In my study I have mainly used Polish works, those by J. Kutrzebowa¹², S. Brenstern-Pfanhauser¹³, S. Skorupka¹⁴, L. Kaczmarek¹⁵, P. Smoczyński¹⁶, E. and J. Siatkowsy¹⁷, E. Krechowicka¹⁸, Chmura-Klekotowa¹⁹, and myself²⁰; I have also used works by psychologists who deal with the child's linguistic development: J. Madeja²¹, B. Wilgocka-Okoń²², S. Szuman²³, M. Przetacznikowa²⁴, L. Geppertowa²⁵. The materials deal with one child, sometimes with two or three children, and on other occasions with a whole group consisting, for example, of twenty children, with special attention paid to two of them as representative of the group (particularly in statistical tables); the same group

¹² J. Kutrzebowa, *Słownik półtorarocznej dziewczynki*, Język Polski VI, 1921, pp. 8—14 and 32.

¹³ S. Brenstern-Pfanhauser, *Rozwój mowy dziecka*, Prace Filologiczne XV, 1, 1930, pp. 273—356.

¹⁴ S. Skorupka, *Obserwacje nad językiem dziecka*, Sprawozdania z Posiedzeń Kom. Jęz. Tow. Nauk. Warsz. Wydział I, Tom III, Warszawa 1949, pp. 116—155.

¹⁵ L. Kaczmarek, *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznań 1953.

¹⁶ P. Smoczyński, *Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego*, Łódź 1955.

¹⁷ E. Siatkowska and J. Siatkowski, *W związku z rozprawą P. Smoczyńskiego „Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego”*, Poradnik Językowy 1956, pp. 330—338.

¹⁸ E. Krechowicka, *O badaniach Jana Baudouina de Courtenay nad mową dzieci*, Poradnik Językowy 1971, pp. 83—91.

¹⁹ See n. 10.

²⁰ M. Zarebina, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław 1965.

²¹ J. Madeja, *Psychologiczne badania porównawcze rozwoju językowego 10-letnich dzieci katowickich i krakowskich*, Katowice 1939.

²² B. Wilgocka-Okoń, *Zasób umysłowy dzieci dawniej a dziś*, Warszawa 1967.

²³ See n. 9.

²⁴ M. Przetacznikowa, *Rozwój i funkcje przymiotników w mowie dzieci do lat sześciu*, in: *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa 1968, pp. 97—147. In the same book: *Rozwój struktury i funkcji zdań w mowie dziecka*, pp. 383—629. Also *Rozwój i rola przysłówków w mowie i myśleniu dziecka do lat trzech*, Biuletyn PTJ XV, 1956, pp. 139—193.

²⁵ L. Geppertowa, *Rozwój rozumienia i posługiwania się przez dzieci pojęciami stosunków określanych przez przyimki i spójniki*, in: *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa 1968, pp. 149—381.

of twenty children is dealt with in the studies by Szuman, Przetacznikowa and Geppertowa which treat of the development of the individual parts of speech. There are also studies based on a material of several hundred children, but these deal with more special problems, e.g. neologisms. The observations are both of the vertical and of the horizontal type; these terms, taken from developmental psychology, would correspond to synchronic and diachronic approach in linguistics, with the provision that here they refer to the language of an individual. It is a drawback of all those materials which are linguistically useful that they are collected from children from educated families.

As for foreign publications, I have taken into consideration as much as was possible of the scattered remarks on vocabulary in the classical book by C. and W. Stern ²⁶, and in the studies by A. Grégoire ²⁷, A. N. Gvozdev ²⁸, K. Chukovskiy ²⁹, K. Ohnesorg ³⁰, P. Janota ³¹, and especially those by J. Pačesová ³² and R. Hirsch-Weir ³³; the latter two are particularly useful not only because they are monographic studies, but also because Pačesová's description concerns the vocabulary of a Czech child and is therefore especially suitable for comparison with Polish, while R. Hirsch-Weir, whose son talks to himself before sleep, gives a statistical account of the semantic contents of his monologues.

The earliest words appear in the speech of various children at different times. The beginning of speech may come towards the end of the child's first year or as late as the end of the second year. But this problem is not essential for the linguist, it interests the developmental psychologist. Though for some fields the evidence is not yet adequate, the linguist knows already that the development of language takes place in stages, irrespective of the individual rate and absolute chronology. We do not know exactly, however, what is common to all languages during a particular stage, what is common to languages belonging to related types, what is common to the speakers of one language, and what is an individual linguistic feature of a particular child. Therefore, the present description is just a first approach, a suggestion which requires further detailed verification. Any specific dates from the child's life are only meant for orientation.

If, for example, we compare the vocabularies of three eighteen-month-old children who all started to talk at the end of their first year, we observe large quantitative differences; the boy's vocabulary consists of 32 words, and the

²⁶ C. Stern and W. Stern, *Die Kindersprache*, Leipzig 1922.

²⁷ See n. 4.

²⁸ See n. 6.

²⁹ K. Chukovskiy, *Ot dvukh do pyati*, Moscow 1955.

³⁰ K. Ohnesorg, *Růst slovní zásoby v dětské řeči* (L'accroissement du vocabulaire dans le langage de l'enfant), Universitas Carolina, Philologica vol. 1, No 1, pp. 85—107, Prague 1955.

³¹ P. Janota, *Development of Children's Vocabulary*, in: Ohnesorg K. (ed.), *Colloquium Paedolinguisticum*, The Hague-Paris 1972, pp. 101—109.

³² J. Pačesová, *The Development of Vocabulary in the Child*, Brno 1968.

³³ See n. 2.

two girls' of 118 and 178 words, respectively ³⁴. It is so, because the rate of development depends on various factors, such as the child's activity, sometimes its sex, its inborn abilities and the participation of the environment, for example brothers and sisters. Therefore, P. Janota ³⁵ seems to be right in proposing a method based upon Jakobson's theory of relative chronology; Janota suggests an extension of the theory so as to compare the accumulation of a child's vocabulary without any reference to its age, by setting up stages and ranking them appropriately according to the order of appearance of words. It turns out that the vocabularies of children growing up in similar conditions agree in 56 per cent (Ohnesorg's children, who belong to the group of four children compared). For the time being, we must compare such materials as are available from the existing studies, but in future it would be desirable to establish a uniform method of collecting comparative data.

Returning to the three eighteen-month-old children, the rations of the parts of speech in their vocabularies are quite similar during this first stage. All three have a high number of nouns and interjections, the percentages being: $21.8 + 40.7$ (nouns and interjections, respectively) = 62.5 for the boy, $41.5 + 14.4 = 55.9$ (plus 11.9 per cent of ambiguous words = 67.8 per cent) for one girl, and $59.6 + 22.5 = 82.1$ for the other girl. Nouns and interjections, then, constitute from 62 to 82 per cent of the material. Beside them there are verbs: 18.7 per cent of the boy's lexicon, 18.6 per cent of the first girl's lexicon, 7.8 per cent of the second girl's lexicon. As the observations of the boy and of the second girl have been conducted by a psychologist, and those of the first girl by a linguist, we can reasonably suppose that in the former two cases the numbers given for interjections (and onomatopoeias) cover also ambiguous words, which have been counted separately in the case of the first girl. Thus, for instance, the word *kapka* may mean: 1. *kąpiel* 'bath, bathwater', 2. *kąpie się* '(the baby) is having a bath', 3. *pierze* '(mother) is doing the washing', 4. *zmywa naczynie* '(mother) is doing the washing up', 5. *deszcz* 'rain'. Similar ambiguities are noted by Skorupka. We find them recorded for Czech in Ohnesorg, Pačesová, Janota. Here is what Pačesová says about the stage of the first fifty words: „The large majority of these words are interjections [56.9%], especially those of onomatopoeic origin, then follow the appellatives designating concrete persons and objects which being of daily use are thus of the greatest importance to the child, and finally, there are the verbs expressing his action” (p. 64). Next she deals with interjections: „Furthermore, their employment is very wide here. Thus the item *búbú* expresses both the appellative *cow* and the action of *mooing*. Similarly, the items *mémé* designate both the *goat* and the *bleating*, *haf* both the *dog* and the *barking*, *kákaká* both the *duck* (and a bird in general) and the *quacking*”. (p. 64). When the child's vocabulary has grown to 100 words, Pačesová states: „The interjectional form [*haf*] has been used so far in the function of an appellative (*a dog*) and in the function of a verb (*to bark*)” (p. 114).

³⁴ M. Zarebina, *Kształtowanie się... op. cit.*, p. 75.

³⁵ See n. 31.

Among the nouns of the earliest period some words are common to the vocabularies of all the twenty children studied in the Department of Psychology of the Jagellonian University (Szuman, Przetacznikowa, Geppertowa). The same is true of the four Czech children compared by Janota. Some of these words are items that the female environment of the child deliberately tries to teach him: *mama* 'mummy', *tata* 'daddy', *baba* 'grandpa', *ciocia* 'auntie', *daj* 'give', *ma* 'has', *pa* 'bye-bye'; there are also other names of members of the closest environment (*wujek* 'uncle'), names of several animals (*kicia* 'pussy', *hauhan* 'bow-wow' = 'dog'), of some parts of the body (*buzia* 'face', *kolanko* 'knee'), of articles of clothing (*bucie* 'shoes'). Some of the substantives are proper names, but these are only apparent proper names, as in fact they have the meaning of common nouns, e.g. the name *Puma* denotes any white dog, not a particular dog called Puma. A similar fact is observed by Pačesová: „The proper name of a dog, *Asta*, however, enters newly into the child's vocabulary and is equipped with the function of designating any dog the boy meets" (p. 114). Thus neither word ambiguity (that is, the obliteration of the differences between the parts of speech) nor the lack of the distinction between proper and common nouns are peculiar to the Polish child.

At this stage verbs do not form any definite meaning groups yet. Some isolated adjectives, adverbs and pronouns appear; the adjectives are sometimes uninflected: *caca* 'nice', *be* 'ugly'. Other authors confirm this (e.g. Kaczmarek). Stern suggests that there first is a period of substantives, then of actions, and finally of relations; however, we cannot accept this first, purely substantive stage which would consist of nouns only; simply, this is how the psychologist has classified the earliest uninflected and frequently ambiguous words. The proportions of the parts of speech in the Czech child during the period of the first one hundred words are described as follows by Pačesová: „The substantives and the interjections have retained their leading positions, their order of frequency is, however, interchanged. In distinction from the first-fifty-word period, the distribution of verbs shows an increasing tendency. The numerals, prepositions and conjunctions are still absent and particles, adjectives and pronouns still exhibit minimal distribution" (p. 214).

Grégoire pays much attention to vocabulary (n. 4. II, pp. 369—439, esp. 375, 417, 435). His figures for two 2-year-old boys are only a little higher than those for the Polish and Czech children mentioned here: one boy has a vocabulary of 132 words, and the other of 113 words. The position of the interjections is much less important: they constitute 3·8 per cent and 6·2 per cent of the boys' respective vocabularies, while the nouns cover 63·6 and 69·9 per cent, and the verbs 12·1 and 11·5 per cent, respectively. It is possible that the percentage of expressive words is a more individual feature, or perhaps the interpretations of these words, usually uninflected, are different with various investigators.

It is probably correct to assume that the *first lexical stratum* includes: independent subjective words (i.e. interjections), which play different parts

in various children, and independent objective words from the class of primary naming words (first of all nouns, then verbs — this is parallel to their hierarchic position in the vocabulary of the linguistic environment). The appearance of secondary naming words (adjectives and adverbs), and of pointing words, is signalled. These will be stabilized during the next period. The words can be ambiguous (especially the interjections-onomatopoeias); the distinctions between the parts of speech are unclear (there are no clear distinctions between the subjective and the objective, the verbal and the nominal parts of speech); in fact, there is no distinction between the word and the sentence, which is unanimously recognized by all students of child language. As a rule, a single word forms a complete utterance, due to rich intonation patterns and to the interaction of language and consituation. The words are often uninflected, so that the difference between inflected and uninflected parts of speech is obliterated.

The second lexical stratum. There is a rapid increase in the child's word stock, which is observed by all investigators. This significant fact is connected with the child's mastery of much of the phonological system of his native language, with the growth of the inventory of phonemes and phonological oppositions and with the mastering by the child of phonic chains longer than one syllable. At the same time, the development of vocabulary involves and is accompanied by the development of inflections, first nominal, then verbal. The statistical data (Zarebina, p. 86), concerning three Polish children, show an increase of the boy's vocabulary from 32 to 731 words, of the first girl's vocabulary from 118 to 623 words, and of the second girl's from 178 to 837 words (in half a year); the Czech child's vocabulary increased from 100 to 500 words; in the case of Grégoire's sons the increase was from 132 to 1293 and from 113 to 447 words in one year; the vocabulary of the pre-sleep monologues of R. Hirsch-Weir's 21/2-year-old son contains 492 entries belonging to the vocabulary proper, i.e. including only naming, demonstrative and ranging words, but no synsemantic elements; the boy's daily conversations were not taken into account. In the group of 20 children described by Szuman the average number of nouns is 125 (at the age of two), and since we know from data on Polish as well as foreign children (e.g. the figures for the German, American and French children provided by Stern, p. 218) that at this stage nouns constitute about 60 per cent of the total vocabulary, the average number of items in Szuman's group must be 210.

During this period categories which were merely noticeable before are represented by a large number of words. These are adjectives, adverbs and demonstrative words, i.e. pronouns. Simultaneously ranging words (numerals) appear as a new and growing category. The data on the adjectives and adverbs in the speech of Polish children come from studies by M. Przetacznikowa and by myself, those on the nouns and verbs, from Szuman, and those on the pronouns have been provided by Geppertowa and myself. The structure of the

vocabulary of our sample children is the following: nouns are the most numerous category and constitute 57.3 per cent of the boy's vocabulary (479 words), 47.2 per cent of the first girl's vocabulary (294 words) and 57.8 per cent of the second girl's vocabulary (484 words); next comes the verb, for which the percentages are: 23.7, 25.7 and 21, respectively; thus, the position of the verb has strengthened (the respective total numbers of words are: 173, 160 and 175); the third place is taken by interjections: 4.8, 3.9, and 6.9 per cent (36, 23, 58 words), respectively, but their role and hierarchy have undergone a fundamental change; the interjections of this period are more conventional, they are no longer individual onomatopoeias, and their contents vary, e.g. *halo!* (call), *no!* (warning), *aha!* (reflection); secondary interjections have appeared, e.g. *uwaga!* 'caution', *O Jezus!*, at the same time ambiguous words, characteristic of the earlier stage, recede.

The number of interjections is now equalled and even surpassed by that of adjectives. The percentages for the three children are: 4.8 (the boy), 7.6 (the first girl), 3.8 (the second girl), the respective absolute numbers being: 35, 48 and 32 words. Next come adverbs: 2.9, per cent (21 words), 5.1 per cent (32 words) and 3.6 per cent (30 words), respectively. Then there are pronouns: 2.9, 4.9 and 3.2 per cent (21, 27 and 31 words), respectively. Numerals appear as a new lexical stratum, an emergent category: 1.5, 2.4, 1.4 per cent (11, 15, 12 words), respectively. There are also synsemantic elements: prepositions, conjunctions and particles. The figures are: 1.4, 1.3 and 1.4 per cent (10, 8, 12 words) for the prepositions, 0.3, 1.1 and 0.5 per cent (2, 7, 4 words) for the conjunctions and 0.4, 0.8, 0.4, per cent (3, 5, 3 words) for the particles. In Pačesová (pp. 214—217) we find the following data on this developmental stage: in the former stage pronouns appeared as an emergent category, now we have all parts of speech, i.e. the numeral (0.3 per cent), the preposition (2.3 per cent) and the conjunction (0.1 per cent) occur as a new category. Among the old lexical categories, the functions of the interjection have been limited: at the beginning of the development of speech interjections constituted 56.9 per cent of the lexicon, in the first-one-hundred-word period they formed 36.1 per cent of the word-stock, and now their percentage is only 9.4. The vocabulary of the child, who is now two years old, consists of 500 words. In connection with this the position of the substantive has strengthened; previously the noun occupied the second place in the hierarchy (first 23.8, then 37.4 per cent), now it ranks first (50.5 per cent). Also the verb has gained importance (increase from 7.2 to 13.1 and finally to 25.5 per cent), and now takes the second position in the hierarchy of the parts of speech. The interjection ranks third (as little as 9.4 per cent), next comes the adjective (5.5 per cent), then the pronoun (3.6 per cent), the preposition (2.3 per cent), the adverb (2.2 per cent) and the particle (0.1 per cent) (p. 214). Pačesová also quotes the data of D. Uhlíková, whose child has 50 per cent of nouns, 20 per cent of verbs and 7 per cent of adjectives. In the vocabulary of the two sons of Ohnesorg in this period (age two years, vocabulary of 550 words) the proportions of the parts of speech

are as follows: nouns: 52 and 51.2 per cent; verbs: 24.5, 26.7 per cent; interjections: 7.1 and 6.3 per cent; adverbs: 6.4 and 6.4 per cent; adjectives: 4.9 and 4.5 per cent; pronouns: 1.3 and 2.2 per cent; numerals: 1.6 and 1.4 per cent; prepositions: 0.9 per cent in one boy, null in the other; particles: 0.7 and 1.3 per cent; conjunctions: 0.6 per cent in one boy, null in the other (Ohnesorg, p. 100). R. Hirsch-Weir gives similar proportions and hierarchy of the parts of speech (pp. 77 and 93—99), though her vocabulary does not include the „grammatical words”. These are taken into consideration, but only in the text, where hierarchy relations (whether in child or adult language) are and must be quite different. R. Hirsch-Weir has studied the vocabulary of her child's evening monologues (I repeat this in order to stress that this was not the child's entire vocabulary); her sample included 5500 words, of which 4500 have been classified by the author as words having semantic content, and 1000 as semantically empty. „The rest can be grouped into a general category of „function” words of which there are about 1000 consisting of prepositions, articles, conjunctions and interjections. As figure 45 indicates, the relationship of these two large subgroups is better than four to one, content words making up more than 80% and function words less than 20% of the running text. The relatively small number of semantically empty words is to be expected in the language of a young child, those words with a primarily grammatical function being secondary in importance to him to symbols relating to the world of experience. Articles, consisting mainly of definite article, constitute almost 50% function words” (p. 76). Earlier she gives the following comment on the interjections: „We had to make some arbitrary decisions as to what was a „word” in the child's language particularly in those instances that we have grouped under the heading of *interjections*”. This remark agrees with our observations of the ambiguity of words of an interjection-onomatopoeic nature, and of the variety and arbitrariness of their classifications by the scholars.

The hierarchy of the parts of speech in R. Hirsch-Weir's son vocabulary (without interjections and function words) exhibits proportions close to those quoted above for Czech and Polish, although these languages represent a different linguistic type (inflected languages) and a different language group (Slavic languages). The boy's American English vocabulary includes: 49.6% of nouns (244 words), 25.8% of verbs (127 words), 9.8% of adjectives (48 words), 9.3% of adverbs (46 words), 3.3% of pronouns (16 words) and 2.2% of numerals (11 words).

I have examined a sample of colloquial Polish of 10,000 words; the vocabulary of the text included 2413 items, and the hierarchy of the parts of speech in the vocabulary was as follows: noun (43.68%, 1504 words), verb (33.32%, 804 words), adjective (10.48%, 253 words), adverb (6.30%, 152 words), pronoun (2.32%, 56 words), numeral (1.32%, 32 words), preposition (0.83%, 20 words), conjunction (1.08%, 26 words), particle (0.29%, 7 words), interjection (0.38%, 9 words)³⁶. The ratios of the parts of speech in the child's language in the period

³⁶ M. Zarebina, *Najczęstsze wyrazy polszczyzny mówionej*, Język Polski LI, 1971, pp. 336—347.

now under discussion are becoming quite similar to those in adult speech, with the largest difference occurring in the percentage of interjections; in comparison with adult speech, child language in the second phase of development still exhibits a prevalence of subjective words.

The strengthening, the stabilization of the stratum of naming words, which are the basis of vocabulary (also in adult speech, this parallelism in Czech is mentioned by Pačesová), can also be noticed in the content fields covered by those words. According to Szuman (pp. 78—81), the nouns of his group of 20 children include: names of persons from the nearest environment (e.g. grandpa, girl, mister); family names, taken in their correct sense, i.e. as proper names; abusive words (e.g. ugly one, scamp, silly one), which form a large group; names of animals (horse, dog, hen, fly, etc.); names of foods and drinks (e.g. milk, water, egg, bread, sugar, meat, food, dinner); names of parts of the human or animal body (e.g. nose, eye, ear, head, hair, paw, tail); names of parts of home and pieces of furniture (e.g. room, kitchen, door, bed, wardrobe, porch); names of household objects (e.g. lamp, key, candle, bucket, coal); names of articles of clothing (e.g. hat, button, stockings, pocket); names of toys (teddy bear, doll, trumpet, cube, etc.); names of writing utensils, toilet articles, sewing utensils, things used by adults (e.g. watch, glasses, money); names referring to the world outside home (e.g. garden, rain, school, mud, forest); names of plants (flower, tree, grass); names of means of transport (walk, train, pram, car, tram, plane); names referring to illnesses (e.g. medicine, cold, thermometer), to sounds (noise, bell), and others (hour, fairytale, summer).

For comparison with the preceding stage, let us quote what Pačesová says about T. Slama-Cazacu opinion which is found in her work „Dialogul” (§ 3.7.2): „In accordance with her findings we can say that the child in his first developmental stages uses primarily those questions which connote a person or thing in the answer, i.e. *kdo to je* (who is it) and *co to je* (what is it). Only later on he starts using those questions which relate to place, time, manner and cause”. (Pačesová p. 116).

The verbs appearing in this stage (examples from the twenty children that were Szuman's subjects) denote either actions or states (e.g. *czesać* 'comb', *pisac* 'write'; *chciec* 'want', *musiec* 'must', *umiec* 'know'); there are also impersonal verbs, the same as in common Polish (e.g. *można* 'one may', *trzeba* 'it is necessary', *szkoda* 'it is a pity'). As for the semantic contents of the vocabularies of the group of children compared, Szuman finds that „they are expressible in terms of a) the *number of identical words* occurring in the vocabularies of all the children of the same age [cf. similar observations in Janota. My remark M. Z.; b) the *number of words* which are not identical but *which belong to the same content group*” (Szuman, p. 64, my translation — M. Z.). This can be defined linguistically as a *semantic field*. Thus, part of the vocabulary of children in one developmental stage is formed by identical words, and part of it by words belonging to the same semantic fields. Szuman distinguishes the following semantic fields of verbs: statement of existence or nonexistence, presence or

absence [e.g. *jest* '(there) is', *nie ma* '(there) isn't'; *schować* 'hide' *zgubić* 'lose']. [Only as late as this stage does the verb 'to be' appear in the child's vocabulary. A similar observation is made by Werner F. Leopold (Vol. 3, p. 93): „The verb 'to be' as a full verb meaning 'exist', 'be located' and as copula linking a subject, implied or expressed, with the real predication, was always omitted. The copula is phonetically unemphatic and semantically not essential. Many standard languages can do without it.”³⁷; next Szuman distinguishes verbs expressing movement actions (e.g. *rzucić* 'throw', *położyć* 'put'), verbs denoting actions affecting the condition of their objects (e.g. *kłuć* 'prick', *smarować* 'grease', *rozbić* 'smash'), verbs denoting movements of persons and things (e.g. *chodzić* 'go', *biegać* 'run', *skakać* 'jump', *lecieć* 'fly'), transport (*jechać* 'ride', *nosić*, *wozić* 'carry'), verbs denoting positions of the body (e.g. *stać* 'stand', *siedzieć* 'sit', *leżeć* 'lie', *wiszieć* 'hang', *kłęczeć* 'kneel'), actions performed with the use of tools (e.g. *pisać* 'write', *krajać* 'cut'), voices and sounds (e.g. *grać* 'play', *wolać* 'call', *mówić* 'speak', *śpiewać* 'sing'), verbs denoting action of the senses (e.g. *patrzeć* 'look', *widzieć* 'see', *słyszeć* 'hear', *powąchać* 'smell'), or emotional states (e.g. *bać się* 'fear', *boli* 'it is painful', *lubić* 'like', *kochać* 'love', *gniewać* 'annoy', *zmęczyć się* 'get tired').

The adjectives of this phase in the same children (according to Przetacznikowa's „Rozwój i funkcje przymiotników”, cf. n. 24) denote: size (e.g. *duży* 'big', *malutki* 'tiny'), temperature (e.g. *ciepły* 'warm', *gorący* 'hot', *zimny* 'cold'), taste (*pyszny* 'delicious', *kwaśny* 'sour'), colour (e.g. *zielony* 'green', *czarny* 'black'), ownership (e.g. *babusiny* 'grandma's', *tatusiowy* 'daddy's'), bodily sensations (e.g. *zdrowy* 'healthy', *głodny* 'hungry', *śpiący* 'sleepy'), attendant qualities (*chemiczny* 'chemical'). The most numerous in this period are adjectives expressing value judgments, i.e. the child's favourable or unfavourable opinions of objects (pp. 105, 106), such as: *dobry* 'good', *niedobry* 'bad', *grzeczny* 'good', *niegrzeczny* 'naughty', *kochany* 'dear', *wstrętny* 'awful'. During this period half of all adjectives express features perceived through the senses, e.g. temperature, colour, size; the adjectives expressing value judgments are a little less in number, and there are but a few adjectives which denote features requiring some intellectual attitude towards the object (intellectual features).

Our data on adverbs are taken from Przetacznikowa's „Rozwój i rola przysłówków” (cf. n. 24) and from observations of the same and some other children; the classification follows that in Przetacznikowa. Thus, there are adverbs of place (e.g. *nisko* 'low', *wysoko* 'high', *daleko* 'far', *blisko* 'near'), time (e.g. *już* 'already', *dopiero* 'only now', *zaraz* 'in a moment', *znowu* 'again', *jutro* 'tomorrow', *dziś* 'today'), manner (e.g. *cicho* 'silently', *głośno* 'loudly', *prędko* 'quickly', *pomału* 'slowly', *ciepło* 'warm', *zimno* 'cold'), degree, measure (*dużo* 'much', *bardzo* 'very', *trochę* 'somewhat'), but the most numerous group are adverbs expressing value judgments (e.g. *brzydko* 'meanly', *dobrze* 'well', *ładnie* 'nicely', *źle* 'badly', *na złość* 'spitefully'). There are also adverbs of extent

³⁷ W. F. Leopold, *Speech Development of a Bilingual Child*, 1—4, Evanston—Chicago 1939—1949.

(e.g. *jeszcze* 'still', *też* 'also', *tylko* 'only'), and of modality (e.g. *przecież* 'but then', *naturalnie* 'naturally', *naprawdę* 'really', *pewno* 'probably', *może* 'perhaps').

The pronouns of this phase exhibit a great variety of forms and meanings, which proves that the child has now mastered the use of demonstrative words. The earliest pronouns, which appeared in the previous stage, are the demonstrative adverbial pronouns *tu* 'here' and *tam* 'there', and the interrogative *gdzie* 'where' (similarly in Stern). In the second stage we also have the adverbial *po co* 'what for', the demonstrative *po to* 'for this (purpose)', *dlatego* 'therefore', *za to* 'for this (consequence)', *tak* 'so', the relative *jak* 'the way that', and the numeral pronoun *tylę* 'so many'. But first of all the substantive pronouns appear, and among these especially the personal pronouns of the 1st and 2nd persons: *ja* 'I' and *ty* 'thou', owing to which the child no longer refers to himself in the third person (e.g. *Inka zrobiła to* 'Inka has done it'), but more and more often in the first person. Verb inflection develops simultaneously with the distinctions between the persons. The other substantive pronouns are the demonstrative *to* 'this', *ona* 'she', which may still mean 'I', the reflexive *się* '-self', the interrogative *kto* 'who' and *co* 'what', the negative *nikt* 'nobody' and *nic* 'nothing', the indefinite *coś* 'something', the generalizing *wszystko* 'everything'. The adjective pronouns include: *sam* '-self', *taki* 'such', *tamten* 'that', *ten* 'this'; the possessive *mój* 'my', *twój* 'your', *swój* 'his/her/its', which show the distinctions between the sender, the receiver and a third person; the relative *który* 'which'; the generalizing *wszystkie* 'all'; the indefinite *inny* 'another'.

The pronouns quoted here come from my own materials; unfortunately, there are no special studies of this part of speech in Polish children, and the data on other languages are merely statistical. Thus, e.g., the second of Grégoire's sons had 12 pronouns (2.7% of the vocabulary) at the time when his vocabulary consisted of about 500 words (the precise number was 447 words). For qualitative, not just quantitative, comparison I have noted down all the pronouns from the indexes in Pačesová's and Hirsch-Weir's works. In Pačesová they are listed in the order of appearance, in Hirsch-Weir in alphabetic order. Pačesová lists: *tady* 'here', *toto* 'this', *co* 'what', *kdo* 'who', *nic* 'nothing', *na!* 'there', *sam* 'alone', *kde* 'where', *druhý* 'other', *ja* 'I myself', *moje*, *mój* 'my', *všichni* 'all', *všechno* 'everything'. There are 13 pronouns in the list, and they are all contained in my list of pronouns in the Polish child, who uses 19 other forms in addition. In R. Hirsch-Weir I have found the following pronominal entries and forms (with the reservation that the words mentioned here may be treated as other parts of speech in English grammars, e.g. *which* is classified in the dictionary³⁸ as an adjective, *when* as an interrogative adverb; for the purpose of comparison I must approach the English forms from the same point of view as the analogous Polish words): *all*, *he*, *her*, *here*, *him*, *himself*, *his*, *how*, *I*, *it*, *me*, *my*, *other*, *same*, *she*, *some*, *something*, *that*, *them*, *then*, *there*, *this*, *those*, *we*, *what*, *where*, *which*, *who*, *why*, *you*, and a numeral which can

³⁸ *The Concise Oxford Dictionary of Current English*, Oxford 1949.

also function as a pronoun (this fact is not marked), namely *one*. We have here, then, 31 forms and 29 entries, if we regard *I* and *me*, for example, as the same entry. Twenty-six of these 29 entries are identical in the Polish and English material; the differing entries are: *po co*, *po to*, *za to*, *tyle*, *jak*, *sie*, *nikt* in Polish and *some*, *we*, *then* in English. The degree of identity is very high.

A new category of words, appearing for the first time in this phase, are the *numerals*, *ranging words*. Our three Polish children, have 11, 15 and 12 words denoting numbers; the first of Ohnesorg's boys has nine such words, the second has 7; Pačesová lists 2; at the time when his vocabulary includes 447 words, one of Grégoire's sons has 3 numerals; R. Hirsch-Weir mentions 11 numerals. Unfortunately, there is no monograph of this part of speech in any language. According to Stern, the notion of number is learned by the child at a very late time, and the supposed early use of numerals is in fact purely mechanical; frequently it is just counting, enumerating. Stern quotes the case of a boy of four years and a half, who, when asked by his grandfather „Wieviel Finger habe ich?“, answered „Das weiss ich nicht, ich kann nur meine Finger zählen“ (p. 250). I know from the observation of my three children that in this period they understand the meaning of the numeral *jeden* 'one', and any other numeral means 'more than one'. Ordinal numerals may be used with the meaning of cardinal ones, even during a supposedly mechanical enumeration of numbers, e.g. *pięć*, *osiem*, *trzeci*, *dwa* 'five, eight, third, two'. We can, then, regard the numeral in this phase as an emergent part of speech.

The situation is the same with the *synsemantic elements*, i.e. *particles*, *prepositions*, and *conjunctions*. Isolated particles have appeared in some children already in the preceding phase. This was usually the negative particle *nie* 'no', which in many languages comes earlier than the affirmative particle (as has been shown in the article by V. Růke-Draviņa³⁹). Particles, which are synsemantic elements from a formal point of view, are close in meaning to interjections and modal adverbs; they resemble interjections owing to their emotional-volitional content and to their being one class signs, and the difference is that while interjections are autosemantic elements, particles are synsemantic; some particles are related to modal adverbs in having a modal meaning (e.g. the conditional particle *-by*). In the second phase the intensifying particles *-że* and *-no* appear, as also do the affirmative *tak* 'yes' and the interrogative *czy* and conditional *-by*. The percentage of particles in the lexicon is quite negligible, but they play a very significant part in text construction in colloquial Polish. When we now say that the particle, like the other synsemantic elements, is an emergent part of speech in the second phase, this is not because of the absence of particles in the vocabulary, but because of their low frequency. This is connected with the child's incomplete mastery of formal syntax. In Czech, Ohnesorg's boys have 4 and 7 particles and Pačesová's child has 4; R. Hirsch-Weir does not single them out at all, but she mentions the articles instead.

³⁹ V. Růke-Draviņa, *The Emergence of Affirmation and Negation in Child Language*, in: Ohnesorg K. (ed.), *Colloquium Paedolinguisticum*, The Hague—Paris 1972, pp. 221—241.

Prepositions and conjunctions are words expressing abstract syntactic relations. Conjunctions indicate relations between the elements of the sentence or between sentences; these can be relations of equality (parataxis) or subordination (hypotaxis). Prepositions, together with case endings in the inflected languages, are the syntactic exponents of relations among the designations of the words of the sentence; the relations are indicated with respect to the object denoted by the noun which is accompanied by the preposition; they can be spacial (*od domu* 'from the house'), temporal (*od roku* 'for a year') or causal relations (*od strachu* 'for fear').

Stern believes that the preposition is among the last parts of speech to appear, disregarded by most studies. In his material there are universal prepositions, *auf* for one child, and *von* for the other (p. 247). In the period presented here the Polish child has the following prepositions: *na* 'on', *do* 'to', *w* 'in', *z* 'from', *dla* 'for' in their concrete, chiefly local, sense, and similarly *po* 'in' (*po błocie* 'in the mud'). The appearance and use of these prepositions is connected with the development of nominal inflections, which takes place during just this phase of the child's linguistic development.

At first, the prepositions are not always used correctly, i.e. either they govern the wrong cases, e.g., *Mucha na tatusia siedzi* instead of *na tatusiu* 'A fly is sitting on father' (the accusative instead of the locative), or the correct case is accompanied by the wrong preposition, e.g., *grzebyczek u czesania* instead of *do czesania* 'comb for combing' (purpose), *głodna jestem do picia* 'I am hungry for a drink' (incorrect preposition with the case it normally governs) (Geppertowa, p. 185). In the 8 children studied by Geppertowa, the appearance of prepositions was simultaneous with the creation of verbs formed with the help of prefixes corresponding to those prepositions, e.g. *zapomnieć* 'forget', *odpamięć* (for *przypomnieć sobie*) 'remember', *odpruć* 'rip off', *zaprzeć* (for *zaszyć*) 'sew up', *zaczelowałem* (for *wyczelowałem*) 'I took aim', *zaciemnia* (for *zasłania*) 'covers'. Some of these verbs are neologisms formed owing to a peculiar interpretation of the preposition. There are also adjectives analogous to the prepositions and formed on the basis of prepositional phrases, e.g. *nanibski* from *na niby* 'make believe' (*a czy to nanibskie kwaśne mleko* 'is this false sour milk'), *naprawski* from *na prawdę* 'really' (*czy naprawskie* 'is it true') (p. 178). In Bau-douin's children, described by Krechowicka⁴⁰, the prepositions *na* 'on', *do* 'to', *o* 'at', *w* 'in', *u* 'at', *po* 'after' appear; all these are prepositions with a local or temporal meaning. A Czech child, the first son of Ohnesorg, has the same concrete prepositions: *do*, *w*, *na*, *od* 'from', *u*; his second son has no prepositions yet in this period; Pačesová supplies no data on the contents of the prepositions; they are not to be found in her word index, even though they constitute 2.3% of the 500-word vocabulary, i.e. there should be more than ten of them. Grégoire's son has 8 prepositions; in Hirsch-Weir's data the prepositions take up 25% of all function words, and since the function words constitute 18% of the

⁴⁰ See n. 18.

500-word vocabulary, i.e. about 90, thus the number of prepositions should be more than twenty. Thus, there is a big difference in this respect between the Polish and Czech children on the one hand and the American child on the other; but then, English represents a different linguistic type, i.e. the analytic languages, and prepositions play a much more important part in it than they do in Czech or Polish. Of course, our material is too sparse to permit definitive conclusions to be drawn, but we can suppose that while for the Polish child prepositions are an emergent category in this phase, in English it may not be so, they may already occupy a more stable position there. However, it is also possible that the boy studied represents a more advanced developmental stage, as his 500-word lexicon constitutes only part of his utterances. I have found the following prepositions in R. Hirsch-Weir's word index: *about, around, at, away, back, behind, by, down, for, from, in, off, on, out, over, through, to, under, up, with*. It seems to me that these prepositions are used by the boy chiefly with a concrete meaning; this makes them more like the prepositions of the Polish children during the stage now described. Examples: Look through the window; in a pretty box; go for blouse; some powder on the leg; look at those pineapples. The meanings here are mainly local, on one occasion purpose is expressed. The number of 20 prepositions may be due to the frequency of prepositions in colloquial English, certainly higher than in Polish, and probably also to the higher total number of prepositional entries in American English vocabulary. One of the Polish children studied by Geppertowa (p. 235), „taught” especially carefully by his educated environment, had 11 prepositions in his language at the age of two, and 13 at the age of two years and a half. These were: *na* ‘on’, *do* ‘to’, *w* ‘in’, *po* ‘in’, *z* ‘from’, *za* ‘behind’, *od* ‘from’, *u* ‘at’, *pod* ‘under’, *nad* ‘over’, *przez* ‘through’, *dla* ‘for’, *o* ‘about’; but only 4 of them were fully mastered: *na, do, w, po* (local), as can be seen from their frequencies: 87, 128, 11, 21 occurrences, respectively; of the remaining prepositions, *dla* and *z* had the frequency 7 and 6, respectively, and the rest had appeared only once. The case of R. Hirsch-Weir's son may have been similar, because the child's talking before sleep often has the nature of a learning process, and many uses of the prepositions here may be their first uses. The frequency numbers for the prepositions, as given in the index, are the following (the list is alphabetic): *about* 3, *at* 20, *around* 6, *away* 5, *back* 10, *behind* 2, *by* 2, *down* 44, *for* 30, *from* 4, *in* 64, *off* 33, *on* 30, *out* 34, *over* 9, *to* 1, *through* 1, *under* 1, *up* 47, *with* 17. Only *at, down, for, in, off, out, up* and *with* have clearly been mastered.

The first *conjunctions*, which appear at the end of the child's second year, are coordinating conjunctions. They are the copulative conjunctions *i* and *a* ‘and’, and they connect first words and then sentences. In some children asyndetic combination (of either words or sentences) precedes combination by means of conjunctions, e.g. *Lala do góry, do sklepu* ‘Lala up, to the shop’, *Ja myślałam, ty poszłaś do miasta* ‘I thought, you'd gone to town’. In other children both types appear simultaneously. Coordinating conjunctions may appear at the same time as subordinating conjunctions or they may precede them, but the

opposite never happens. The three Polish children studied had very few conjunctions in this stage: the boy had 2, the first girl, 7, and the second girl, 4. The seven conjunctions include the copulative *i* and *a*, the adversative *ale* 'but', the subordinating causal *bo* 'because', *że* 'that' introducing the object clause, the conjunction of purpose *żeby* 'in order that', and *jak* in its capacity of conjunction, with the meaning of *jeżeli* 'if'.

These earliest conjunctions are connected with the creation and development of the first compound and complex sentences. At first the use of the conjunctions is not quite correct yet, which is apparent from the wrong order of elements in the sentence, e.g. *Że to był jego, mówił* for 'Mówił, że to był jego' (He said that it was his), *Jest ale mleko* for 'Ale jest mleko' ('But there is milk'), *trzeba na stół postawić, ławka bo brudna* for 'bo ławka brudna' ('let's set it on the table, because the bench is dirty') (Geppertowa, n. 25 p. 263, 280). Some of the six children described by Geppertowa at the age of two use the conjunctions *i*, *a* (both copulative and adversative), *ale*, 'but', the subordinating *bo* 'because' and *że* 'that'. (We quote the age of the children for orientation, because we do not know what their total vocabulary is, but they seem to be at the same stage of development as the three children studied by myself). One of Ohnesorg's sons had three conjunctions in the same period, the other had none. The second son of Grégoire had one conjunction in this phase. In Pačesová the conjunction comes last in the hierarchy of parts of speech (0.1% of the vocabulary), and there is probably only one conjunction there. I shall not repeat the data of the other authors, because the percentage of conjunctions in the vocabulary is inessential; in adult language conjunctions do not occupy a high position, e.g. they constitute 1.08% of colloquial Polish vocabulary⁴¹. In R. Hirsch-Weir's data conjunctions form 11.4% of the total of about 90 function words, so there ought to be about 10 conjunctions there. However, I have not been able to find them in the alphabetic word index, except for *and* (frequency 105), and *but* (frequency 1). Perhaps some words which can have many different functions may also have conjunctive import; this may be the case of *what*, *that*, *which*, which I have classified as pronouns, and the frequency of these words may testify to this: the figures are 54, 121 and 2, respectively (note the low frequency of *which*). Perhaps R. Hirsch-Weir regards *only* (frequency 12) and *also* (frequency 2) as conjunctions, too; some Polish writers treat *tylko* 'only' and *także* 'also' as conjunctions. Perhaps the word *like* (frequency 28) should be taken as a conjunction; I do not know, because the word lacks qualification in the index, and it can be an adjective as well. Even if my guesses are correct, only four of the words listed above, namely *and*, *what*, *that* and *like* (and possibly *only*) can be regarded as fully assimilated. Their syntactic import is similar to that of the analogous Polish forms: *and* is copulative, *only* is adversative, *that* and *what* introduce subordinate object clauses, *like* might have comparative meaning, but the author does not specify this. In any case,

⁴¹ See n. 36.

the American child has not yet mastered the conjunction system. Conjunctions are an emergent part of speech, just like the other function words.

Owing to the development of nominal inflections, in the stage under discussion the child withdraws uninflected nouns and adjectives (such as *bē* 'cow', *caca* 'nice', Zarebina, p. 77) from his lexicon; the same happens to ambiguous words. This is not characteristic of Polish children only, as we find relevant remarks also in Janota (p. 103) and Pačesová (p. 216). This phase, and even more so the stage that follows, is characterized by the creation of a special kind of neologisms, mainly nouns, but also other parts of speech; some examples are: *babinka* for 'babcia' ('grandma'), *tatinek* for 'tatuś' ('daddy'); some neologisms arise because of an incorrect analysis of words into morphemes, e.g. *jakkuje* for 'igła' ('needle', incorrect analysis of 'jak kłuje' 'how it pricks') (Zarebina, p. 78), *nawikiwików* for 'żebrak' ('beggar', misinterpretation of 'na wieki wieków' = 'in saecula saeculorum', often spoken by beggars) (Geppertowa, p. 227); incorrect morphological analysis also accounts for the adjectives and verbs formed by prefixation (cf. the examples from Geppertowa, quoted above). Also the high number of diminutives in the child's language is noteworthy, e.g. *łączka* for 'łąka' ('meadow'), *papielek* for 'papier' (paper) (Geppertowa, p. 202); it is observed by all those writing about Polish children. There are also augmentatives and pejoratives, e.g. *łyga* for 'łyżka' ('spoon'), *lugo* for 'łóżko' ('bed') (Zarebina, p. 58), especially in the children described by Kaczmarek⁴² and Gvozdev⁴³. We shall return to problems of word formation when dealing with the subsequent developmental stage.

⁴² See n. 15.

⁴³ See n. 6.

MAGDALENA SMOCZYŃSKA

Nowe kierunki badań nad rozwojem mowy dziecka

Artykuł niniejszy stanowi przegląd ważniejszych prac z dziedziny psycholingwistyki rozwojowej¹. Celem tej publikacji jest dostarczenie czytelnikowi-językoznawcy informacji na temat tej dyscypliny, co — mam nadzieję — przyczynić się może do integracji stanowisk językoznawczego i psychologicznego w kwestii języka dziecka.

Opracowań dotyczących mowy dziecka, zwłaszcza pochodzących z ostatnich lat, jest tak wiele, że nie jest możliwe przedstawienie tu w sposób wyczerpujący stanu badań w tej dziedzinie. Ograniczę się zatem do zasygnalizowania najważniejszych kierunków badawczych, przy czym omawiać będę głównie prace dotyczące kształtowania się systemu składniowego języka dziecka, a wśród nich zwłaszcza badania oparte na materiale obserwacyjnym².

By można było usytuować badania psycholingwistyczne w tradycji badań nad językiem dziecka, podam na wstępie ogólną charakterystykę klasycznych prac językoznawczych i psychologicznych. Uzupełnieniem artykułu jest obszerna bibliografia cytowanych publikacji³.

Przedstawiony tu przegląd ma charakter informacyjny i nie zawiera krytycznej oceny referowanych stanowisk teoretycznych i metodologicznych. Wyjątek stanowią tu badania klasyczne, które ujęto krytycznie po to, by na ich tle ukazać istotne zmiany, jakie wprowadziło podejście psycholingwistyczne. Należy jednak zaznaczyć, że krytyczne uwagi pod adresem prac klasycznych nie umniejszają w niczym faktu, że niektóre z nich stanowią po dziś dzień najpełniejsze opisy systemu językowego dziecka i bogate źródła materiału także dla tych badaczy, którzy (tak jak autorka tego przeglądu) uważają się nie za psychologów bądź językoznawców, lecz za psycholingwistów.

¹ Parę artykułów przeglądowych ukazało się w czasopismach psychologicznych (Shugar, 1969, 1974; Smoczyńska, 1973). Zob. także Kurcz (1976), s. 74—87.

² Tego rodzaju badania stanowią zresztą podstawę większości prac psycholingwistycznych opublikowanych po r. 1960.

³ Pełny wykaz prac dotyczących mowy dziecka (do r. 1967) podaje bibliografia Slobina (1972).

BADANIA JĘZYKOZNAWCZE I PSYCHOLOGICZNE (DO R. 1960)

Mowa dziecka stanowi przedmiot zainteresowań tak językoznawców, jak i psychologów. Dla jednych i drugich podstawowym materiałem badań jest tekst, tj. dosłowny zapis wypowiedzi dzieci. We wczesnych etapach badań nad mową dziecka, badacze obserwowali najczęściej rozwój mowy swych własnych dzieci prowadząc tzw. dzienniki mowy. Klasyczne dzienniki mowy zbierane były w ten sposób, że obserwator zapisywał te wypowiedzi dziecka, które uważał za szczególnie interesujące. W związku z tym zapis wczesnych wypowiedzi dziecka był pełniejszy niż materiał z późniejszych stadiów rozwoju mowy. Początkowo bowiem niemal wszystko, co dziecko mówiło, zdawało się nowe i ciekawe; natomiast w miarę jak dziecko opanowywało system językowy, dziennik stawał się coraz bardziej selektywny: notowano tylko to, co odbiegało od normy języka dorosłych. W dziennikach zapisywano dosłownie formę wypowiedzi, często w transkrypcji fonetycznej, natomiast nie rejestrowano dokładnych danych co do sytuacji, w jakiej zdanie zostało wypowiedziane. Nie zawsze też zapisywano wypowiedzi dorosłych poprzedzające wypowiedź dziecka.

Metoda zbierania dzienników mowy nie dawała informacji o proporcjach ilościowych frekwencji poszczególnych typów struktur językowych, ponieważ struktura, która pojawiła się tylko raz, była zapisywana tak samo jak ta, którą dziecko posługiwało się stale. Sposób zbierania materiału nie pozwalał na uzyskanie pełnego obrazu mowy dziecka, ponieważ badacz był nastawiony raczej na określanie specyficznych cech mowy dziecka, różniących ją od mowy dorosłych, niż na uwzględnianie zbieżności struktur językowych dziecka ze strukturami języka-modelu. Mankamenty te pogłębiała dodatkowo zbyt duża selektywność zapisu w późniejszych stadiach rozwoju mowy. Wreszcie brak danych o kon-sytuacji i kontekście wypowiedzi dziecka często nie pozwalał na określenie znaczenia tych wypowiedzi.

Zebrany w formie dzienników materiał był opisywany przez porównanie z normatywną gramatyką języka dorosłych. Zazwyczaj badacze zajmowali się całokształtem problemów, uwzględniając w opisie rozwój fonologiczny, morfologiczny i składniowy mowy dziecka. Prace te, prowadzone głównie przez językoznawców, miały charakter opisowy, przy czym opis ten dotyczył głównie samych tekstów, bez wnikania w szczegółowe problemy zachowania werbalnego dziecka. Niektórzy badacze dokonywali czasem prób interpretacji opisanego materiału, były to jednak raczej marginesowe uwagi⁴. Główne zainteresowanie skupiało się na formalnej strukturze języka dziecka. Notowano kolejność pojawiania się różnych form i kategorii gramatycznych, wyjaśniano tzw. formy analogiczne. Dopatrywano się też analogii między gwarowymi faktami językowymi a materiałem mowy dziecka. Niekiedy też szukano w materiale mowy

⁴ Niektóre z prac klasycznych zawierają szersze interpretacje. Są one jednak dość kontrowersyjne i w świetle aktualnego stanu wiedzy nie są akceptowane.

dziecka potwierdzenia hipotez o pochodzeniu języka, opierając się na założeniu, że stadia historycznej ewolucji języka powtarzają się w ontogenezie.

Z klasycznych prac na temat mowy dziecka należy wymienić najważniejsze monografie: A. N. Gwozdiewa — dla języka rosyjskiego, A. Grégoire'a — dla języka francuskiego, C. i W. Sternów — dla języka niemieckiego, W. F. Leopolda dla angielskiego oraz niemieckiego, V. Rūķe-Draviņi — dla łotewskiego oraz prace L. Kaczmarka, P. Smoczyńskiego i M. Zarebiny — dla języka polskiego⁵.

Psychologiczne podejście do problematyki mowy dziecka charakteryzowało się szerszą perspektywą badawczą. Zajmowano się takimi problemami jak związek mowy z myśleniem, społeczna funkcja mowy czy związek mowy z działaniem. Psychologia nie dysponowała jednak odpowiednią metodą opisu danych językowych. Stąd zjawiska językowe traktowano jako względnie prosty czynnik, nie uwzględniając ich złożoności. W krajach anglosaskich, zwłaszcza w USA, prowadzono szereg badań, w których materiał wypowiedzi dzieci opisywano głównie w aspekcie ilościowym⁶. Celem tych badań było wykrycie głównych tendencji rozwojowych, a także ustalenie norm rozwoju mowy. Rozwój mowy mierzono przy pomocy takich wskaźników jak zasób słownictwa, średnia długość wypowiedzi, proporcje poszczególnych części mowy w słowniku dziecka itp. Behawioryści nie doceniali specyfiki badanych zjawisk, sprowadzając przyswajanie systemu językowego do opanowywania „nawyków symbolicznych”. O ile więc na gruncie językoznawstwa mowa dziecka była opisywana, ale jej rozwój nie był dostatecznie wyjaśniany, o tyle w psychologicznym ujęciu dominowały interpretacje nie dość udokumentowane szczegółową analizą danych empirycznych.

Na tym tle braku integracji badań nad mową dziecka dość szczególne zjawisko przedstawia polska szkoła S. Szumana. Wprowadzono tu przede wszystkim nową metodę zbierania materiału, zasadniczo różną od stosowanej w klasycznych dziennikach mowy. Obserwacje prowadziły także matki badanych dzieci, jednak sporządzane przez nie dzienniki nie miały charakteru wybiórczego. Materiał stanowiły codzienne zapisy kilku- lub kilkunastominutowych obserwacji ciągłych, przy czym oprócz wszystkich zaobserwowanych wypowiedzi dziecka rejestrowano ich pełny kontekst sytuacyjny i werbalny. W ten sposób zebrano 9 dzienników mowy, z których kilka prowadzono do siódmego roku życia dziecka. W porównaniu z klasycznymi dziennikami materiał ten dawał pełniejszy obraz rozwoju mowy dzieci i mógł stanowić podstawę zarówno analizy językowej, jak i psychologicznej interpretacji.

Takie właśnie zadanie postawili sobie krakowscy psychologowie, przy czym centralny problem stanowiło zbadanie wzajemnych związków myślenia i mowy w ontogenezie. W ramach tego problemu opracowano szereg zagadnień

⁵ Źródłem materiału polskiego jest także wydany przez M. Chmurę-Klekotową fragment obszernych materiałów zebranych przez J. Baudouina de Courtenay (1974).

⁶ Badania te referuje w obszernej pracy przeglądowej D. McCarthy (1954), a w języku polskim — M. Przetacznikowa w tomie pod red. S. Szumana (1968), s. 418—424.

szczególowych, które łączą się w dwie grupy tematyczne. Jedną grupę stanowią badania nad rozwojem treści słownika: rzeczowniki i czasowniki opracował Szuman, przymiotniki i przysłówki — M. Przetacznikowa, przyimki i spójniki — L. Geppertowa. Druga grupa badań dotyczy rozwoju składni ujmowanego tak w aspekcie strukturalnym, jak i funkcjonalnym. Należy tu ogólnoteoretyczny artykuł Szumana oraz monografia Przetacznikowej, w której autorka dokonuje analizy zdań oznajmujących zanotowanych u jednego dziecka w okresie od 1 ; 6 do 6 ; 0. Struktura zdań opisywana jest tu w terminach składni Klemensiewicza, a interpretacja psychologiczna dotyczy funkcji poznawczej poszczególnych struktur składniowych. Wymienione tu prace zostały opublikowane w latach 1955—1963, a następnie przedrukowane w zbiorowym tomie *O rozwoju języka i myślenia dziecka* pod redakcją Szumana (1968).

Badacze ze szkoły Szumana uczynili istotny krok naprzód na drodze integracji psychologicznych i lingwistycznych badań nad mową dziecka. Reprezentowane przez ich prace podejście badawcze może być pod wieloma względami określane mianem „psycholingwistycznego”, choć psycholingwistyka rozwojowa, o której będzie mowa w następnej części tego artykułu, wyłoniła się jako odrębna dyscyplina nieco później.

BADANIA PSYCHOLINGWISTYCZNE

Za datę powstania psycholingwistyki przyjmuje się zazwyczaj rok 1953, kiedy to w Bloomington (Indiana) odbyło się seminarium, na którym psychologowie i językoznawcy określili założenia wspólnego programu badawczego. Materiały tej konferencji opublikowano w tomie *Psycholinguistics* (Osgood i Sebeok, 1954). Oto jak definiują autorzy wstępu, Ch. Osgood i T. A. Sebeok, przedmiot badań nowej dyscypliny: „Psycholinguistics deals directly with the processes of encoding and decoding as they relate states of messages to states of communicators” (ibidem, s. 4). W definicji tej ujawnia się wyraźny wpływ teorii informacji na charakter nowopowstałej dyscypliny, przy czym podstawowym jej substratem były: ze strony językoznawstwa — strukturalizm amerykański, zaś ze strony psychologii — amerykański behawioryzm. Od powstania psycholingwistyki upływa już blisko 25 lat; w tym czasie wiele się zmieniło, przy czym do tej pory dyscyplina ta nie wypracowała ogólnie przyjmowanej definicji przedmiotu swych badań. Definicji jest tyle, ilu jest autorów (a ściślej: ilu jest tych autorów, którzy definiują przedmiot swych badań). Część z nich można znaleźć w wyborze tekstów *La psycholinguistique* (Slama-Cazacu, 1972, rozdz. III).

W dalszych rozważaniach interesować nas będzie jednak dział psycholingwistyki nazwany przez McNeilla (1966) psycholingwistyką rozwojową. Czytelnikom zainteresowanym problematyką psycholingwistyki ogólnej polecić trzeba pracę przeglądową Idy Kurcz (1976).

W latach pięćdziesiątych opublikowano w Stanach Zjednoczonych kilka

prac, głównie eksperymentalnych, poświęconych mowie dziecka (np. Brown, 1957; Berko, 1958). Prace te związane są jednak z początkowym etapem rozwoju psycholingwistyki ogólnej i nie należą jeszcze do głównego nurtu psycholingwistyki rozwojowej, który wyłonił się później.

Przełomowym wydarzeniem, które określa datę powstania psycholingwistyki rozwojowej, było opublikowanie w 1959 r. przez Noama Chomsky'ego recenzji pracy B. F. Skinnera *Verbal behavior*. W recenzji tej Chomsky stwierdził, że behawiorystyczne teorie uczenia się nie wyjaśniają procesu nabywania mowy, ponieważ nie uwzględniają specyfiki przyswajanego materiału. Materiał ten stanowią abstrakcyjne reguły językowe, których opanowanie — zdaniem Chomsky'ego — jest możliwe jedynie dzięki temu, że dziecko dysponuje wrodzonym mechanizmem nabywania mowy. Mechanizm ten funkcjonuje w oparciu o pewną uniwersalną wiedzę o języku, która jest przekazywana genetycznie. Wrodzona wiedza o języku pozwala na indukowanie abstrakcyjnych reguł językowych ze słyszanych przez dziecko wypowiedzi otoczenia⁷.

W okresie, w którym ukazała się wymieniona recenzja, nabywaniem mowy zajmowano się w Stanach Zjednoczonych tak jak każdym innym procesem uczenia się. Recenzja Chomsky'ego zyskała bardzo szeroki oddźwięk, przede wszystkim jako krytyka behawiorystycznego podejścia do problemów rozwoju mowy, które wielu badaczom wydawało się bezpłodne. Pod wpływem tej publikacji w wielu ośrodkach rozpoczęto badania nad przyswajaniem języka przez dziecko.

Pierwszy etap badań psycholingwistycznych w tej dziedzinie to próby dokonania szczegółowego opisu wypowiedzi dziecka w terminach językoznawczych. Główny problem stanowi tu pytanie: „co dziecko przyswaja?”. Podstawową metodą jest nagrywanie na taśmę magnetofonową wypowiedzi dzieci i ich rozmówców w naturalnych warunkach. Zapis magnetofonowy pozwala na ściśle zarejestrowanie cech prozodycznych wypowiedzi, takich jak pauzy, intonacja i akcent, które dotychczas były arbitralnie oceniane przez obserwatora. Na podstawie transkrypcji nagrań sporządza się korpus wypowiedzi dziecka, tak by był on reprezentatywny dla danego etapu rozwojowego. Korpus ten poddaje się analizie zmierzającej do ustalenia strukturalnych prawidłowości wypowiedzi dzieci. Podstawowy materiał stanowi zatem wykonanie językowe (*performance*), na którego podstawie drogą indukcji ustala się reguły wytwarzania wypowiedzi, a więc określa się kompetencję językową dziecka. Prawidłowości rozwojowe ustala się poprzez porównywanie korpusów reprezentujących poszczególne etapy rozwoju mowy. Istotną cechą tych badań jest traktowanie języka dziecka jako autonomicznego systemu reguł, a nie jako niedoskonałego i cząstkowego odbicia systemu językowego dorosłych.

W 1963 roku opublikowano w USA trzy prace na temat mowy dziecka, w których — mimo że badania prowadzone były niezależnie — przedstawiono zbliżone wyniki. Wszystkie trzy prace oparte były na metodzie analizy dystrybucyjnej. Metoda ta pozwalała na dokonanie opisu systemu języka dziecka bez

⁷ Zob. także Chomsky (1971).

odwoływania się do języka-modelu, tj. do języka dorosłych. M. D. S. Braine (1963) wyodrębnił dwie klasy wyrazów: klasę osi (*pivots*), zwaną inaczej klasą P, oraz otwartą klasę X, do której należały wszystkie pozostałe wyrazy. R. Brown i C. Fraser (1963) wyodrębnili klasę funktorów, która odpowiadała klasie P, oraz klasę wyrazów „treściowych” (*contentives*), która odpowiadała klasie X. W. R. Miller i S. M. Ervin (1964) wyróżnili odpowiednio: operatory i nie-operatory.

Najpełniejszy opis wyodrębnionych klas wyrazów i reguł ich łączenia dał Braine. Wyrazy P stanowią zamkniętą klasę liczącą kilka elementów o wysokiej frekwencji, które ponadto charakteryzują się stałą pozycją składniową, np. *see, more, other, come, up, it*. Wyrazy P używane są w połączeniach z innymi wyrazami, zazwyczaj nie występują samodzielnie. Klasa X jest liczna i otwarta. Wyrazy X występują w połączeniach z wyrazami P lub łączą się między sobą, a ich pozycja w zdaniu nie jest określona. Mogą także występować samodzielnie. Ich frekwencja jest niska. Zdaniem Braine'a, wczesna faza rozwoju składni polega na tym, że dziecko wyodrębnia dwie klasy wyrazów i uczy się pozycji wyrazów P w zdaniu. Teoria wyrazów osiowych (*pivot theory*) Braine'a była początkowo powszechnie akceptowana jako teoria wyjaśniająca najwcześniejsze fazy rozwoju składni u dziecka.

W tym samym czasie na gruncie amerykańskim pojawiła się nieco inna interpretacja wczesnych wypowiedzi dziecka. Roger Brown i jego współpracownicy z Uniwersytetu Harvarda wprowadzili tu określenie „mowa telegraficzna”, które odnosi się do zjawiska opuszczania przez dzieci funktorów gramatycznych, takich jak końcówki fleksyjne, rodzajniki, przyimki, czasowniki posiłkowe, itp. „Telegraficzne” wypowiedzi dzieci złożone są niemal wyłącznie z wyrazów „treściowych” (*contentives*), tj. rzeczowników, czasowników i przymiotników. Brown i Bellugi (1964) analizując to zjawisko zwracają uwagę, że dorośli zazwyczaj rozwijają zredukowane wypowiedzi dziecka poprzez dodanie brakujących funktorów, co może mieć bezpośredni wpływ na opanowywanie przez nie gramatyki. Hipotezę tę weryfikowała eksperymentalnie Cazden, nie otrzymała jednak jednoznacznych wyników co do roli rozwijania telegraficznych wypowiedzi dziecka (Brown, Cazden, Bellugi, 1969).

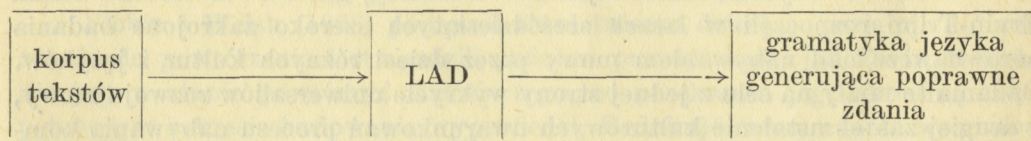
Szkoła harwardzka Browna, która do tej pory stanowi jeden z najważniejszych ośrodków badawczych w dziedzinie psycholingwistyki rozwojowej, podjęła badania longitudinalne nad przyswajaniem systemu gramatycznego przez dzieci amerykańskie. Materiał zbierano w formie nagrań magnetofonowych dokonywanych u trojga dzieci co dwa tygodnie. Wypowiedzi dzieci opisywano sporządzając gramatyki transformacyjno-generatywne dla poszczególnych stadiów wyodrębnionych w oparciu o wskaźnik średniej długości wypowiedzi. Początkowo gramatyki dzieci sporządzano w ujęciu gramatyki TG z *Syntactic Structures* (np. Klima i Bellugi, 1966), później w ujęciu z *Aspects of the theory of syntax* (np. Brown, Cazden i Bellugi, 1969). Analizowano także rozwój transformacji przeczącej, pytajnej i biernej, posługując się niekiedy technikami eksperymentalnymi (Bellugi, 1971; Brown, 1968).

Wymienione wyżej prace niewątpliwie w znacznym stopniu inspirowane były wystąpieniem Chomsky'ego (1959). Nie znaczy to jednak, że ich autorzy podzielali w pełni poglądy Chomsky'ego na nabywanie języka. We wszystkich tych badaniach przyjęto procedurę indukowania kompetencji językowej dziecka z danych *performance*. Przeciwno takiej metodzie zaprotestował Chomsky (1964) twierdząc, że analiza wykonania językowego nie może prowadzić do określenia kompetencji, którą można i należy badać jedynie eksperymentalnie. Nie spowodowało to bynajmniej zaprzestania badań tego rodzaju, choć propozycje Chomsky'ego stały się inspiracją dla podjęcia szeregu badań eksperymentalnych, np. P. Menyuk (1969), C. Chomsky (1968), C. Smith (1970). Należy tu stwierdzić, że badacze ze szkoły Browna posługiwali się wprawdzie metodą transformacyjno-generatywną, odnosili się jednak z dużą rezerwą do natywistycznej koncepcji jej autora. Natomiast zdecydowanym zwolennikiem tej koncepcji był D. McNeill, który starał się dostarczyć empirycznych argumentów na poparcie apriorycznej hipotezy Chomsky'ego. Poglądy tego autora przedstawię nieco bardziej szczegółowo.

Rozważając problem przyswajania języka przez dziecko McNeill (1970, 1971) przejmuje od Chomsky'ego wyidealizowany model mechanizmu przyswajania języka: *Language Acquisition Device*, w skrócie: LAD. Mechanizm ten rejestruje wszystkie dochodzące doń wypowiedzi otoczenia w postaci pewnego korpusu tekstów (wejście). Następnie LAD poddaje ten korpus analizie, by — podobnie jak językoznawca badający korpus tekstów nieznanego języka — wykryć abstrakcyjne reguły składniowe, według których zbudowane są poszczególne wypowiedzi wchodzące w skład korpusu. Dopiero wykrycie tych reguł, stanowiących gramatykę języka, pozwala na swobodne generowanie zdań poprawnych w danym języku (wyjście). Obrazuje to poniższy schemat:

WEJŚCIE

WYJŚCIE



Otóż, zdaniem McNeilla (który nadal wiernie przytacza wywód Chomsky'ego), nie jest możliwe, by LAD mógł wyindukować abstrakcyjne reguły składniowe z konkretnych tekstów, nie mając określonego programu w postaci pewnej ogólnej wiedzy o języku. Program ten stanowią uniwersalne reguły językowe zakodowane w strukturze genetycznej każdego osobnika gatunku ludzkiego. Ten wrodzony program pozwala dziecku wykryć szczegółowe reguły właściwe językowi jego otoczenia. Wszystkie dzieci posiadają zatem pewien zestaw wrodzonych relacji składniowych, uczą się jedynie sposobów ich wyrażania w danym języku. Fakt, że przyswajanie mowy przebiega podobnie u dzieci z różnych środowisk językowych i kulturowych stanowi, zdaniem tego autora, pośredni dowód istnienia wrodzonej, uniwersalnej wiedzy o języku.

Innym rzecznikiem koncepcji biologistyczno-natywistycznej był E. H. Lenneberg. Głosił on tezę, że język jest specyficzną właściwością gatunku ludzkiego, która — jako predyspozycja — zakodowana jest genetycznie. W swym podstawowym dziele *Biological foundations of language* (1967) Lenneberg zgromadził różnorakie dowody empiryczne przemawiające za tą hipotezą. Dowodził on, że nabywanie mowy przez dziecko związane jest przede wszystkim z dojrzewaniem wrodzonych struktur neurofizjologicznych, natomiast wpływ mowy otoczenia jest nieznaczny. Teoria Lenneberga akcentuje też specyficzny charakter zdolności językowej, a konkretne przykłady dowodzą, że związek między tą zdolnością a zdolnościami ogólnymi (inteligencją) jest bardzo luźny. Autor głosi także tezę, że opanowanie języka nie wymaga czynnego ćwiczenia, przytaczając jako dowód przypadek dziecka dyzartrycznego, które — mimo że było pozbawione możliwości artykułowania jakichkolwiek dźwięków — opanowało biernie język otoczenia w stopniu nie odbiegającym od normy, a po opanowaniu pisma wykazywało pełną kompetencję czynną (Lenneberg, 1962).

Przeciwieństwem wymienionych tu koncepcji McNeilla i Lenneberga jest stanowisko skrajnie empirystyczne, które aktualnie reprezentowane jest przez nielicznych badaczy będących zwolennikami teorii uczenia się. Wymienić tu można A. W. Staatsa (1971), D. S. Palermo (1971), N. Stemmera (1973). Zdaniem behawiorystów, przyswajanie języka odbywa się według zasad warunkowania klasycznego i instrumentalnego, przy czym jedynym źródłem danych jest dla dziecka mowa otoczenia. Nie mówi się tu o przyswajaniu abstrakcyjnych reguł językowych, lecz raczej o uczeniu się budowania konkretnych wypowiedzi. Stanowisko to jest kontynuacją podejścia skinnerowskiego i w zasadzie nie należy do głównego nurtu badań psycholingwistycznych. Bardziej szczegółowe omówienie poglądów tych autorów znaleźć można w pracy I. Kurecz (1976).

Drugi, obok harwardzkiego, silny ośrodek psycholingwistyki rozwojowej powstał na uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley, gdzie D. I. Slobin i Susan Ervin-Tripp rozpoczęli w latach sześćdziesiątych szeroko zakrojone badania porównawcze nad nabywaniem mowy przez dzieci różnych kultur i języków. Badania te miały na celu z jednej strony wykrycie uniwersaliów rozwoju mowy, z drugiej zaś — ustalenie kulturowych uwarunkowań procesu nabywania kompetencji komunikacyjnej.

Inspirację dla podjęcia przez Slobina badań nad uniwersaliami rozwoju mowy stanowiła na pewno po części koncepcja Chomsky'ego (choć Slobin nie deklarował się nigdy jako zwolennik hipotezy natywistycznej), po części zaś — językoznawczy nurt badań nad uniwersaliami językowymi (Greenberg, 1966). Slobin (1970) dokonał analizy porównawczej materiału zawartego w pracach klasycznych, w wyniku której stwierdził liczne podobieństwa strukturalne wczesnych wypowiedzi dzieci przyswajających różne języki. Jednocześnie rozpoczęto w Berkeley badania nad przyswajaniem niektórych języków nieindoeuropejskich. Sporządzenie pełnego inwentarza uniwersaliów rozwoju mowy pozwoliłoby na stworzenie modelu przyswajania przez dziecko dowolnego języka (*language-free acquisition model*).

O ile Slobin zajmował się głównie wyszukiwaniem podobieństw w opanowywaniu różnych języków, o tyle S. Ervin-Tripp (1969, 1971) koncentrowała się przede wszystkim na różnicach kulturowych i środowiskowych w zakresie kompetencji komunikacyjnej. Chodziło tu o określenie, w jaki sposób dziecko nabywa podstawowy kód językowy swojej społeczności, a także w jaki sposób uczy się używania określonych form językowych w określonych sytuacjach społecznych. Były to zatem badania socjolingwistyczne.

Przedstawiciele obu głównych ośrodków, harwardzkiego i kalifornijskiego, zajmowali się także ustaleniem związku między kompetencją czynną (mówienie) a bierną (rozumienie), jak również określeniem roli bezpośredniego naśladownictwa w przyswajaniu struktury składniowej języka.

Fraser, Bellugi i Brown (1963) opracowali technikę eksperymentalną (*Imitation-Comprehension-Production Test*) pozwalającą na porównanie kompetencji dziecka w zakresie powtarzania, rozumienia i samodzielnego wytwarzania określonych struktur składniowych. Badane dzieci (w wieku 3;0—3;6) osiągały najwyższe wyniki w próbach wymagających powtarzania, nieco niższe — w zakresie rozumienia oraz stosunkowo najniższe w zadaniach wymagających samodzielnego konstruowania zdań.

S. Ervin (1964) analizowała strukturę spontanicznych powtórzeń wypowiedzi otoczenia, zawartych w materiale obserwacyjnym dzieci w wieku 1;10—2;10. Założyła przy tym, że jeśli naśladownictwo odgrywa istotną rolę w przyswajaniu gramatyki, to powtórzenia będą strukturalnie bardziej zaawansowane niż wypowiedzi konstruowane samodzielnie. Okazało się, że struktura powtórzeń nie różni się w niczym od struktury samodzielnych konstrukcji. Wypowiedzi wzorcowe są przy powtarzaniu systematycznie redukowane, co przemawia za uznaniem, że są one wytwarzane według tych samych reguł co samodzielne konstrukcje. Dziecko zatem częściowo tylko naśladuje dorosłego, bowiem właściwie buduje powtarzane zdanie od nowa.

Slobin i Welsh (1968) podawali dwuletniemu dziecku specjalnie dobrane zdania do powtórzenia i stwierdzili podobne prawidłowości jak Ervin. Dziecko nie jest w stanie powtórzyć wiernie tego, co przekracza jego aktualną kompetencję w zakresie budowania wypowiedzi. Redukuje zatem zdania wzorcowe, tak że są one strukturalnie identyczne ze zdaniami wytwarzanymi samodzielnie. Próby mechanicznego powtórzenia pojawiają się tylko wtedy, gdy zdanie wzorcowe jest dla dziecka całkowicie niezrozumiałe. Rozbieżność wyników badań kalifornijskich z wynikami badań Frasera, Bellugi i Browna wskazuje, że między dziećmi dwu- i trzyletnimi zachodzą w tym względzie istotne różnice.

W roku 1970 w psycholingwistycznych badaniach nad mowę dziecka nastąpił istotny przełom, który wyznaczają publikacje Lois Bloom i I. M. Schlesinger.

Praca Bloom (1970) przedstawia wyniki badań autorki nad przyswajaniem języka przez troje dzieci amerykańskich. Autorka zastosowała w tej pracy zmodyfikowaną wersję gramatyki TG Chomsky'ego oraz gramatykę osiową Braine'a. W wyniku dokonanej analizy materiału Bloom poddała krytyce obie

te teorie, zwracając uwagę na fakt, że ani jedna, ani druga nie uwzględnia w należyтым stopniu znaczenia wypowiedzi dzieci, a zajmuje się jedynie formalnymi ich cechami. Autorka wykazała, że struktury formalnie identyczne mogą mieć w mowie dziecka wiele możliwych znaczeń. Konieczne jest zatem korzystanie z informacji o sytuacji, w jakiej dana wypowiedź miała miejsce, i ustalanie na tej podstawie znaczenia owej wypowiedzi. Ponadto autorka stwierdziła, że tylko jedno z badanych trojga dzieci posługiwało się gramatyką osiową. Nie jest to zatem uniwersalna procedura, lecz tylko jedna z wielu możliwych strategii przyswajania języka. Także wyniki innych badań (np. Bowerman, 1973) nie potwierdziły słuszności teorii wyrazów osiowych Braine'a⁸.

W tym samym czasie ukazał się artykuł Schlesingera (1971), w którym autor kwestionuje zasadność stosowania modelu kompetencji językowej Chomsky'ego do analizy mowy dziecka. Zdaniem Schlesingera, w badaniach psycholingwistycznych nie można posługiwać się gramatyką TG, ponieważ model kompetencji językowej określa jedynie, w jaki sposób wytwarzane są zdania poprawne gramatycznie. Tymczasem w konkretnym procesie mówienia nie chodzi bynajmniej o zbudowanie dowolnego, byle poprawnego, zdania. Zanim mówiący zacznie budować zdanie, posiada on określoną intencję przekazania tych a nie innych treści. Gramatyka TG nie tłumaczy, w jaki sposób mówiący generuje zamierzone, właśnie to a nie inne zdanie.

Schlesinger proponuje własny model wykonania językowego, w którym punktem wyjścia nie jest termin „Zdanie” pozwalający generować dowolne zdanie, lecz intencja semantyczna mówiącego. Te elementy intencji semantycznej, które zostaną zrealizowane w wypowiedzi, nazywa autor znacznikiem wejściowym (*I-marker*). Znacznik wejściowy, będący reprezentacją struktury głębokiej wypowiedzenia, zawiera „pojęcia”, tj. znaczenia leksykalne pojmowane ogólnie, a nie jako określone pod względem kategoryalnym wyrazy oraz „relacje” zachodzące między „pojęciami”. Na przykład znacznik wejściowy zdania *Jan łapie czerwoną piłkę* zawiera, po pierwsze, pojęcia: „Jan”, „łapanie, łapać... itp”, „czerwień, czerwony, czerwono... itp.”, „piłka”, po drugie — relacje: „Jan jest wykonawcą czynności łapania”, „Piłka jest przedmiotem łapania”, „Czerwień jest atrybutem piłki”. Gdyby znacznik wejściowy nie zawierał relacji, w efekcie mogłyby powstać wypowiedzi sprzeczne z intencją mówiącego, np. *Piłka łapie czerwonego Jana, Łapanie Jana jest czerwoną piłką* itp. Informacje zawarte w znaczniku wejściowym są przekształcane w strukturę powierzchniową przy pomocy reguł realizacyjnych. Reguły te mogą być dwójakiego typu: reguły kategoryalne przyporządkowują „pojęciom” wyrazy należące do określonych kategorii gramatycznych, a reguły pozycyjne określają szyk wyrazów w zdaniu. Wytworzenie wypowiedzi *Jan łapie czerwoną piłkę* wymaga zastosowania w pewnej kolejności kilku reguł realizacyjnych.

Swoj model wykonania językowego Schlesinger zastosował do analizy

⁸ Inną interpretację wyrazów osiowych w oparciu o analizę materiału polskiego proponuje M. Smoczyńska (1975).

przykładów dwuwyrzawowych wypowiedzi dzieci zaczerpniętych z prac różnych autorów. Wyodrębnił on w tym materiale następujące relacje:

1. Wykonawca czynności + Czynność, np. *Bambi go*;
2. Czynność + Przedmiot czynności, np. *pick glove*;
3. Wykonawca czynności + Przedmiot czynności, np. *Mommy sandwich*;
4. Określnik + Podstawa określania, np. *pretty boat, more nut, my stool*;
5. Negacja + X, np. *no wash, no wet, no water*;
6. X + Odbiorca czynności, np. *throw Daddy*;
7. Demonstrativum + X, np. *see boy, it ball, here bed*;
8. X + Określenie miejsca, np. *sat wall, baby room*.

Zdaniem autora, w zakresie każdej relacji dziecko uczy się najpierw reguł pozycyjnych służących jej wyrażaniu, a następnie opanowuje reguły kategoryjne. Ponadto dziecko uczy się stosować kolejno kilka reguł, co pozwala mu na wytwarzanie dłuższych wypowiedzi.

Publikacje Bloom i Schlesingera, a także zaznaczający się coraz wyraźniej nurt semantyczny w językoznawstwie, wpłynęły na zasadniczą zmianę kierunku badań nad mową dziecka. Niemal wszyscy badacze zarzucają analizy formalne, a wszelkie badania nad składnią dziecka rozpoczyna się odtąd od ustalenia znaczenia jego wypowiedzi, tj. określenia jego intencji semantycznej, na podstawie danych sytuacyjnych. Brown (1970, 1973), który dotychczas analizował wypowiedzi dziecka w terminach gramatyki TG, wprowadza procedurę ustalania znaczenia wypowiedzi, określając ją mianem „interpretacji wzbogaconej” (*rich interpretation*). Również Braine (1971) odchodzi od swych pierwotnych koncepcji formalnych.

Wielu badaczy zaczyna posługiwać się przy opisie wypowiedzi dzieci nowymi teoriami składniowymi, które strukturze głębszej zdania przypisują charakter semantyczny. Brown (1973) opiera się na gramatyce Chafe'a i wyodrębnia we wczesnych fazach rozwoju składni uniwersalny zestaw „podstawowych relacji semantycznych”. G. Wells (1974) stosuje do opisu wypowiedzi dzieci koncepcję Hallidaya. Bowerman (1973) podejmuje systematyczną próbę weryfikacji adekwatności do opisu mowy dziecka trzech różnych koncepcji, opisując ten sam materiał (fiński i amerykański) kolejno w terminach gramatyki osiowej Braine'a, gramatyki TG i teorii przypadku (*case grammar*) Fillmore'a. Koncepcja Fillmore'a została ostatnio zastosowana do analizy materiału polskiego przez Przetacznikową (1975).

Na szczególną uwagę zasługuje model semantyki generatywnej stworzony przez D. Parisiego i F. Antinucciego, używany przez nich do opisu wypowiedzi dzieci włoskich (Parisi, 1972; Antinucci i Parisi, 1973). Według tego modelu, gramatyka języka określa zestaw reprezentacji semantycznych i dostarcza środków przedstawiania tych reprezentacji w formie struktur powierzchniowych. Reprezentacje semantyczne są konfiguracjami jednostek semantycznych. Jednostki te są predykatami n-miejscowymi, a konfiguracje tworzy się przez podstawianie predykatów w miejsce argumentów. Zdaniem Parisiego i Antinucciego, dziecko, które zaczyna łączyć wyrazy, operuje już pełnymi konfi-

guracjami semantycznymi, co oznacza, że struktura głęboka jego wypowiedzi jest znacznie bardziej złożona niż ich struktura powierzchniowa. W związku z ograniczeniem długości wypowiedzi, dziecko realizuje początkowo tylko część konfiguracji semantycznej (dowolne dwa elementy). Rozwój składni polega na przewyżnianiu ograniczenia długości wypowiedzi, w wyniku czego możliwe staje się przedstawienie pełnej struktury głębokiej.

Autorzy ci przyjmują ponadto, że struktura głęboka każdej wypowiedzi zawiera również element performatywny, który określa funkcję danej wypowiedzi w akcie komunikacji⁹. U dziecka występują dwa rodzaje zdań performatywnych. W wypadku tzw. „opisów” (*descriptions*) zdanie to brzmi „Ja komunikuję ci, że...”, a w wypadku „żądań” (*requests*): „Ja rozkazuję ci, abyś...”. Zdania performatywne nie pojawiają się zazwyczaj w strukturze powierzchniowej i nie zawsze ujawniają się poprzez użycie właściwego trybu. Jednak na podstawie opisu sytuacji, w której wypowiedź ma miejsce, można zazwyczaj ustalić, czy należy ona do kategorii opisów czy żądań.

Przełom, jaki dokonał się w ostatnich latach, sprawił także, że powrócono do jednego z głównych problemów tradycyjnej psychologii mowy, a mianowicie do problemu wzajemnej relacji mowy i myślenia. Zagadnienie to aktualnie rozpatruje się w nowym świetle, wykorzystując wypracowane na gruncie psycholingwistyki metody analizy materiału językowego dziecka, którymi nie dysponowała tradycyjna psychologia mowy. Jednocześnie obserwuje się stopniowe wygasanie sporu o genezę mowy reprezentowanego dotąd przez stanowiska skrajnie natywistyczne i skrajnie empirystyczne.

Nurt semantyczny zaznaczył się bardzo wyraźnie w badaniach nad uniwersaliami rozwoju mowy. Slobin w najnowszym swym opracowaniu (1973) mówi o uniwersaliach jako o odbiciu powszechnych prawidłowości rozwoju procesów poznawczych u dziecka, o czym świadczy sam tytuł pracy: *Cognitive prerequisites for the development of grammar*. W ostatnich latach ośrodek w Berkeley nawiązał ścisłą współpracę z ośrodkami europejskimi w Rzymie (Parisi) i w Bristolu (Wells), by wspólnie opracować jednolity system kodowania semantyki wypowiedzi dzieci (*Semantic Coding Project*), który mógłby stanowić powszechnie stosowaną metodę opisu wypowiedzi dzieci, niezależnie od języka będącego przedmiotem uczenia się.

Drugi problem tradycyjnej psychologii mowy, który znów zaczyna być aktualny, to społeczna funkcja mowy. Wielu badaczy posługuje się pojęciem kompetencji komunikacyjnej (*communicative competence*), które uwzględnia nie tylko strukturę języka dziecka (kompetencja językowa), lecz także reguły używania języka w sytuacjach społecznych¹⁰. W badaniach nad mową dziecka coraz większą wagę przywiązuje się do analizy procesu komunikacji zachodzącego między matką a dzieckiem.

Wiele uwagi poświęca się także właściwościom strukturalnym mowy skier-

⁹ Autorzy opierają się tu na teorii aktów mowy J. Austina (1962).

¹⁰ Zob. D. Hymes (1970, 1971), Campbell i Wales (1970).

rowanej do dziecka, zwłaszcza mowy matki, jako głównego źródła informacji o języku dla dziecka uczącego się mówić. Wyniki tych badań (np. Snow, 1972; Phillips, 1973) nie potwierdzają przyjętego przez natywinistów założenia, że mowa skierowana do dziecka stanowiąca „pierwotne dane językowe” (*primary linguistic data*) jest zbyt złożona i niepoprawna, by mogła być dla dziecka źródłem wiedzy o języku. Przeciwnie, wypowiedzi skierowane do małych dzieci charakteryzują się wysokim stopniem poprawności, a także daleko idącymi uproszczeniami jak np. używanie krótkich i prostych zdań, powtarzanie i parafrazowanie zdań lub ich fragmentów, niska frekwencja zaimków na rzecz rzeczowników, itp. Zdaniem Snow (1972), mowa ta przypomina pod względem strukturalnym materiał „lekcji języka” i może być przez dziecko przetwarzana w celu wykrycia leżących u jej podstaw reguł gramatycznych.

W badaniach nad składnią dziecka zaznacza się także wzrost zainteresowania stadiami poprzedzającymi łączenie wyrazów przez dziecko. Rozpatrywanie wypowiedzi jednowyrazowych na tle sytuacji umożliwia określenie realizowanych tu funkcji składniowych.

Bloom (1973) na podstawie analizy wideofonicznych obserwacji zachowania dziecka w wieku od 0;9 do 1;9 stwierdziła, że już w tym okresie można mówić o używaniu przez dziecko pojedynczych wyrazów w określonych funkcjach składniowych. Na przykład, jeśli dziecko wskazuje przedmiot należący do matki i, mimo że zna jego nazwę, nie używa jej, lecz mówi *mama*, należy przypuszczać, że wyraz *mama* został użyty w funkcji przydawki posiadacza.

Greenfield i Smith (1976) na podstawie podobnych badań stwierdzili, że wszystkie podstawowe relacje semantyczno-składniowe, które będą realizowane we wczesnych wypowiedziach dwuwyrazowych, są już obecne wcześniej, w jednowyrazowych wypowiedziach dziecka.

Na inny przejaw używania reguł składniowych zwraca uwagę G. Shugar (1976) opierając się na materiale polskim. Stwierdza ona, że jednowyrazowe wypowiedzi dzieci pozostają często w określonej relacji składniowej do poprzedzających je wypowiedzi dorosłych (np. M: *Kto przyjechał autem?* — Dz.: *ciocia*; M: *Pani śpi* — Dz.: *kocykiem*), co oznacza, że dziecko potrafi konstruować tekst wspólnie z dorosłym, zanim nauczyło się samodzielnie łączyć wyrazy.

J. S. Bruner (1975) prowadzi badania dotyczące jeszcze wcześniejszego okresu. Celem tych badań, dokonywanych w oparciu o wideofoniczne nagrania interakcji matki i dziecka, jest określenie przedjęzykowej genezy znaczeń, które później ujmowane będą przez dziecko na poziomie językowym. Według Brunera, istotną rolę w opanowywaniu przez dziecko znaczeń odgrywa wspólne z dorosłym skierowywanie uwagi na poszczególne elementy sytuacji (*joint attention*) oraz wspólne działanie (*joint action*). W badaniach tych uwzględnia się szeroki kontekst zachowania dziecka i matki — społeczny i poznawczy.

Warto tu zaznaczyć, że w najnowszych badaniach nagrania magnetofonowe coraz częściej zastępowane są przez film dźwiękowy, ponieważ tylko tak ścisła metoda rejestracji pozwala na uchwycenie wieloczynnikowych uwarunkowań procesu komunikacji.

Podsumowując powyższe przedstawienie głównych kierunków badań w zakresie psycholingwistyki rozwojowej, należy stwierdzić, że w ostatnich latach wyraźnie wzrosło zainteresowanie tą dziedziną wiedzy, a teren badań znacznie się rozszerzył. O ile dawniej problematyką mowy dziecka zajmowali się pojedynczy uczeni, a w pierwszym etapie rozwoju psycholingwistyki dziedzina ta była uprawiana niemal wyłącznie w USA, o tyle obecnie jest to dyscyplina bardzo popularna na całym świecie, a w Europie powstało kilka silnych ośrodków badawczych. O wzroście zainteresowania tą problematyką świadczyć może chociażby fakt, że w III Międzynarodowym Sympozjum na temat mowy dziecka, które odbyło się w Londynie w r. 1975, uczestniczyło ponad trzystu naukowców z pięćdziesięciu krajów, a kolejne czwarte spotkanie z tej serii, które odbędzie się w 1978 r. w Tokio, przemianowano już na „kongres”.

LITERATURA CYTOWANA ¹¹

- *Antinucci F., Parisi D. (1973) *Early language acquisition: A model and some data*. W: Ch. Ferguson, D. Slobin (eds.), *Studies of child language development*, New York.
- Austin J. L. (1962) *How to do things with words*, Oxford.
- Baudouin de Courtenay J. (1974) *Spostrzeżenia nad językiem dziecka* (wybór i opracowanie M. Chmury-Klekotowej), Wrocław.
- Bellugi U. (1971) *Simplification in children's language*. W: R. Huxley, E. Ingram (eds.), *Language acquisition: Models and methods*, London—New York.
- Berko J. (1958) *The child's learning of English morphology*, Word, 14.
- Bloom L. (1970) *Language development: Form and function in emerging grammars*, Cambridge, Mass.
- Bloom L. (1973) *One word at a time: The use of single-word utterances before syntax*, The Hague.
- Bowerman M. (1973) *Early syntactic development: A cross-linguistic study with special reference to Finnish*, Cambridge.
- *Braine M. D. S. (1963) *The ontogeny of English phrase structure: The first phase*, Language, 39.
- Braine M. D. S. (1971) *The acquisition of language in infant and child*. W: C. Reed (ed.), *The learning of language*, New York.
- Brown R. (1957) *Linguistic determinism and the part of speech*, Journal of Abnormal and Social Psychology, 55.
- Brown R. (1968) *The development of wh-questions in child speech*, Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior, 7.
- *Brown R. (1970) *The first sentences of child and chimpanzee*. W: *Psycholinguistics: Selected papers* by Roger Brown, New York.
- Brown R. (1973) *A first language: The early stages*. Cambridge, Mass.
- *Brown R., Bellugi U. (1964) *Three processes in the child's acquisition of syntax*, Harvard Educational Review, 34.
- Brown R., Cazden C., Bellugi U. (1968) *The child's grammar from I to III*. W: J. P. Hill (ed.), *Minnesota Symposia on Child Psychology*, vol. 2, Minneapolis.
- Brown R., Fraser C. (1963) *The acquisition of syntax*. W: C. Cofer, B. Musgrave (eds.), *Verbal behavior and learning: Problems and processes*, New York.
- *Bruner J. S. (1975) *The ontogenesis of speech acts*, Journal of Child Language, vol. 2, 1.

¹¹ Pozycje oznaczone gwiazdką ukażą się w przekładzie polskim w zbiorze artykułów *Język dziecka*, pod red. Grace Wales Shugar i Magdaleny Smoczyńskiej, Warszawa: PWN, 1979.

- *Campbell R., Wales R. (1970) *The study of language acquisition*. W: J. Lyons (ed.), *New horizons in linguistics*, Harmondsworth.
- Chomsky C. (1968) *The acquisition of syntax in children from 5 to 10*, Cambridge, Mass.
- Chomsky N. (1959) *A review of Verbal behavior*, by B. F. Skinner, *Language*, 35. (Przekład polski w: *Lingwistyka a filozofia*, pod red. B. Stanosz, Warszawa 1977).
- Chomsky N. (1964) *Formal discussion*. W: U. Bellugi, R. Brown (eds.) *The acquisition of language*, Monographs of the Society for Research in Child Development, 29 (1).
- Chomsky N. (1971) *Recent contributions to the theory of innate ideas*. W: J. R. Searle (ed.) *The philosophy of language*, Oxford. (Przekład polski w: *Lingwistyka a filozofia*, pod red. B. Stanosz, Warszawa 1977).
- *Ervin(-Tripp) S. M. (1964) *Imitation and structural change in children's language*. W: E. H. Lenneberg (ed.) *New directions in the study of language*, Cambridge, Mass.
- Ervin-Tripp S. M. (1969) *Summer workshops in sociolinguistics: Research on children's acquisition of communicative competence*, *Items*, 23.
- Ervin-Tripp S. M. (1971) *Social backgrounds and verbal skills*. W: R. Huxley, E. Ingram (eds.), *Language acquisition: Models and methods*, London—New York.
- *Fraser C., Bellugi U., Brown R. (1963) *Control of grammar in imitation, comprehension, and production*, *Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior*, 2.
- Greenberg J. H. (1966) *Language universals*, The Hague.
- Greenfield P., Smith J. (1976) *Communication and the beginnings of language: The development of semantic structure in one-word speech and beyond*, New York.
- Hymes D. (1970) *On communicative competence*. W: J. J. Gumperz, D. Hymes (eds.) *Directions in sociolinguistics*, New York.
- Hymes D. (1971) *Competence and performance in linguistic theory*. W: R. Huxley, E. Ingram (eds.), *Language acquisition: Models and methods*, London—New York.
- Klima E. S., Bellugi U. (1966) *Syntactic regularities in the speech of children*. W: J. Lyons, R. Wales (eds.), *Psycholinguistic papers*, Edinburgh.
- Kurcz I. (1976) *Psycholingwistyka*, Warszawa.
- Lenneberg E. H. (1962) *Understanding language without ability to speak: A case study*, *Journal of Abnormal and Social Psychology*, 65.
- Lenneberg E. H. (1967) *Biological foundations of language*, New York.
- McCarthy D. (1954) *Language development in children*. W: L. Carmichael (ed.) *Manual of child psychology*, New York.
- McNeill D. (1966) *Developmental psycholinguistics*. W: F. Smith, G. A. Miller (eds.), *The genesis of language*, Cambridge, Mass.
- *McNeill D. (1971), *The capacity for the ontogenesis of grammar*. W: D. Slobin (ed.), *The ontogenesis of grammar*, New York.
- Menyuk P. (1969) *Sentences children use*, Cambridge, Mass.
- Miller W. R., Ervin (-Tripp) S. M. (1964) *The development of grammar in child language*. W: U. Bellugi, R. Brown (eds.), *The acquisition of language*, Monographs of the Society for Research in Child Development, 29 (1).
- Osgood Ch., Sebeok T. B. (eds.) (1954) *Psycholinguistics. A survey of theory and research problems*, Bloomington.
- Palermo D. S. (1971) *On learning to talk: Are principles derived from the learning laboratory applicable?* W: D. I. Slobin (ed.) *The ontogenesis of grammar*, New York.
- Parisi D. (1972) *Il linguaggio come processo cognitivo*, Torino.
- Phillips J. (1973) *Syntax and vocabulary of mothers' speech to young children: age and sex comparisons*, *Child Development*, 44.
- Przetacznikowa M. (1975) *Semantyczna interpretacja wczesnych stadiów rozwoju składni u dzieci*, *Zeszyty Naukowe UJ. Prace psychologiczno-pedagogiczne*, 23.
- *Schlesinger I. M. (1971) *Production of utterances and language acquisition*. W: D. I. Slobin (ed.) *The ontogenesis of grammar*, New York.

- Shugar G. W. (1969) *Nowe kierunki badań amerykańskich nad rozwojem mowy dziecka*, Psychologia Wychowawcza, XII (XXVI), 2.
- Shugar G. W. (1974) *Nowe badania amerykańskie nad wczesnym rozwojem syntaktycznym i semantycznym mowy dziecka*, Psychologia Wychowawcza, XVII (XXXI), 3.
- Shugar G. W. (1976) *Text-constructing with an adult. A form of child activity during early language acquisition*. W: G. Drachman (ed.), *Salzburger Beiträge zur Linguistik*, Band 2, Tübingen.
- Slama-Cazacu T. (1972) *La psycholinguistique. Lectures*, Paris.
- Slobin D. I. (1970) *Universals of grammatical development in children*. W: G. Flores d'Arcais, W. J. M. Levelt (eds.) *Advances in psycholinguistics*, Amsterdam.
- Slobin D. I. (1972) *Leopold's bibliography of child language (revised and augmented by D. I. Slobin)*, Bloomington—London.
- *Slobin D. I. (1973) *Cognitive prerequisites for the development of grammar*. W: Ch. Ferguson, D. I. Slobin (eds.) *Studies of child language development*, New York.
- Slobin D. I., Welsh Ch. A. (1968) *Elicited imitation as a research tool in developmental psycholinguistics*, Working Paper no 10, Language-Behavior Research Laboratory, Univ. of California, Berkeley (powiel.). Przedruk w: Ch. Ferguson, D. I. Slobin (eds.), *Studies of child language development*, New York 1973.
- Smith C. S. (1970) *An experimental approach to children's linguistic competence*. W: Hayes J. (ed.), *Cognition and the development of language*, New York.
- Smoczyńska M. (1973). *Przyswajanie systemu gramatycznego przez dzieci. Przegląd teorii*, Przegląd Pedagogiczny, 1—2.
- Smoczyńska M. (1975) *Wczesne stadia rozwoju składni: Problem wyrazów osiowych*, Psychologia Wychowawcza, XVIII (XXXII), 5.
- Snow C. (1972) *Mothers' speech to children learning language*, Child Development, 43.
- Staats A. W. (1971) *Linguistic-mentalistic theory versus an explanatory S-R learning theory of language development*. W: D. I. Slobin (ed.), *The ontogenesis of grammar*, New York.
- Stemmer N. (1973). *An empiricist theory of language acquisition*, The Hague.
- Szuman S. (red.) (1968) *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa.
- Wells G. (1974) *Learning to code experience through language*, Journal of Child Language, vol. 1, 2.

Summary

The author presents a review of current issues in developmental psycholinguistics, with special reference to studies concerning early syntactic development. Successive changes in theoretical and methodological approach to the problems of language acquisition are traced, beginning with Chomsky's (1959) review of Skinner's *Verbal Behavior*. The first stage was dominated by formalism, as represented by Braine's pivot theory and Brown's descriptions of children's generative grammars. Bloom's and Schlesinger's works (1970) marked the beginning of the second stage; the semantic framework adopted in later research made it possible to consider language acquisition in a broader perspective, i.e. in relation to the child's cognitive and social development.

JERZY SZYMURA

Między językoznawstwem generatywnym a filozofią języka potocznego**Uwagi o lingwistycznej teorii aktów mowy J. M. Sadocka**

Relacje między teorią naukową należącą do określonej dyscypliny szczegółowej a filozofią są bardzo różnorodne. Coraz szersze uznanie znajduje ostatnio opinia, że filozof jest tym, który proponuje pewne ogólne tezy i terminy, zaś o wartości jego aparatury pojęciowej i założeń decyduje to, w jakim stopniu zakładająca proponowane rozwiązanie filozoficzne teoria naukowa radzi sobie z faktami. Zgodnie z tą opinią twierdzenia filozoficzne są wrażliwe na werdykt doświadczenia za pośrednictwem teorii naukowych, co znaczy, że spory filozoficzne rozstrzygają się na terenie tych ostatnich. Rozstrzygnięciom tym jednak daleko, jak wiadomo, do konkluzywności. Powszechnie znane są powody, dla których należy wątpić w możliwość nie tylko weryfikacji, lecz także definitywnej falsyfikacji twierdzeń ogólnych przez fakty, przy czym samo pojęcie faktu należy do bardziej niejasnych. W kłopotliwej sytuacji wyboru teorii naukowej, w której powoływane na rację dostateczną doświadczenie wydaje się do tej roli nie dorastać, teoretyk zmuszony jest posiłkować się innymi, czasem formułowanymi *explicite*, a czasem niemal nie uświadamianymi racjami, które czerpie głównie z filozofii. Relacja uzasadniania, jaka zachodzi między filozofią a nauką, jest zatem relacją sprzężenia zwrotnego.

Przedstawione tu obiegowo, choć nie bezdyskusyjne, prawdy nie roszczą sobie, rzecz jasna, pretensji do zadowalającego opisu związków, o których mówią, lecz przywołane zostały jako założenia, w oparciu o które jaśniej sformułować będzie można pewne pytania pod adresem interesującej propozycji teoretycznej, jaka pojawiła się niedawno w ramach szerokiego nurtu generatywizmu lingwistycznego. Propozycją tą jest językoznawcza teoria aktów mowy Jerrolda M. Sadocka wyłożona przez niego w opublikowanej w 1974 r. książce pt. *Toward a Linguistic Theory of Speech Acts*¹. Warto zaś zadać tej koncepcji zarówno pytanie, czy zaczerpnięta z filozofii analitycznej aparatura pojęciowa pozwala w dostatecznym stopniu wyjaśnić zjawiska językowe, do których wyjaśnie-

¹ J. M. Sadock, *Toward a Linguistic Theory of Speech Acts*, New York, Academic Press, 1974.

nia została zastosowana, jak i pytanie, czy zawarte *explicite* i *implicite* w teorii założenia filozoficzne przemawiają za tym, żeby ją zaakceptować.

Punktem wyjścia uczynił Sadocek znaną teorię aktów mowy J. L. Austina, stawiając sobie zadanie wyposażenia terminów określanych w tradycyjny sposób przez filozofa oksfordzkiego w wypracowane przez gramatykę generatywną formalne kryteria, pozwalające precyzyjniej określić zakres ich desygnatów. W ten sposób dwie konkurujące ze sobą tendencje — językoznawstwo generatywne i tzw. filozofia języka naturalnego — stanęły, chyba po raz pierwszy w większej pracy, u podstaw teorii, która przynajmniej z pozoru przyznała im równe prawa. Rzecznicy generatywnego pojmowania języka zwracali już, co prawda, uwagę na przydatność rezultatów analiz filozoficznych do budowania gramatyki. Chomsky podkreślał np., że dociekania zmierzające do ustalenia „prawdziwego znaczenia” wyrażeń interesujących filozofów, które jest czymś różnym od tego, co ludzie o tych wyrażeniach sądzą, można z punktu widzenia jego koncepcji gramatycznej potraktować jako bardzo często udane próby uchwycenia odmiennej od zewnętrznej formy wyrażenia jego zinterpretowanej semantycznie struktury głębokiej². W tym ujęciu jednak nawet najbardziej podstawowe pod względem filozoficznym rozwiązanie pełniłoby dla gramatyki jedynie rolę szczegółu pomocnego przy określaniu znaczenia jednego wyrażenia, nie ingerowałoby natomiast w związane z tą gramatyką najogólniejsze założenia na temat natury języka. Książka Sadocka jest propozycją wykorzystania osiągnięć filozofii analitycznej w o wiele szerszym zakresie; kategorie wypracowane przez Austina są w niej podstawą do opracowania całej gramatyki, a nie tylko jej niewielkich fragmentów.

Przedstawiona w 1955 roku teoria illokucji Austina³ wyróżnia trzy podstawowe rodzaje działań, których dokonuje się używając języka. Każdy udany akt mowy (*a speech act*) wiąże się mianowicie z dokonaniem aktu lokucyjnego (*a locutionary act*), aktu illokucyjnego (*an illocutionary act*) i aktu perlokucyjnego (*a perlocutionary act*). Akt lokucyjny jest aktem mówienia czegoś (*an act of saying something*). Obejmuje on artykułowanie dźwięków (*a phonetic act*); jest celowym artykułowaniem dźwięków w taki sposób, aby były one zgodne ze słownikiem i regułami języka, w którym się mówi (*a phatic act*); jest także artykułowaniem gramatycznie dopuszczalnych dźwięków, posiadających sens (*sense*) i odniesienie (*reference*), które stanowią o ich znaczeniu (*meaning*). Mówienie czegoś ma zawsze aspekt fonetyczny, fatyczny i retyczny. Można wszakże wiedzieć, co się mówi, tj. wiedzieć, jakiego aktu lokucyjnego właśnie dokonano, a mimo tego nie umieć rozpoznać aktu illokucyjnego, którego ktoś dokonał mówiąc (*an act performed in saying*). Słyszac i rozumiejąc zdanie *W ogrodzie jest pies* można chcieć się dowiedzieć, czy jest to ostrzeżenie, czy też tylko stwierdzenie. Ktoś, kto zna znaczenie skierowanego do niego zdania

² N. Chomsky, *Lingwistyka a filozofia*, [w:] *Lingwistyka a filozofia*, oprac. B. Stanisławski, Warszawa 1977, s. 396.

³ J. L. Austin, *How to Do Things with Words*, oprac. J. O. Urmson. Oxford University Press, 1968.

Nie idź do ogrodu, uzyska o nim nową informację, jeżeli dowie się, że było ono jedynie sugestią, a nie rozkazem czy radą. Wypowiadając te same lokucje można dokonywać różnych aktów illokucyjnych. Należą do nich, według Austina, nie tylko te akty, które uwzględnia tradycyjna gramatyka, wyróżniając rodzaje zdań, lecz także np. zalecenia, potwierdzenia, oświadczenia, przysięgania, wnioskowania, czy nawet akty nadawania nazwy, zakładania się lub zawierania małżeństwa. Akty lokucyjne różnią się między sobą przede wszystkim znaczeniem, o odmienności różnych illokucji stanowią ich odmienne możliwości działania (*illocutionary forces*), które są konwencjonalnie wyznaczone. Od konwencjonalnych illokucji odróżniał Austin akty perlokucyjne, których powodzenie nie wymaga najczęściej dostosowywania się do jakiegokolwiek konwencji. Akt perlokucyjny — np. wywoływanie obawy słuchacza zdaniem *W ogrodzie jest pies* — jest aktem dokonywanym przy pomocy mówienia czegoś (*an act performed by saying something*).

Może się wydawać, iż terminologia, której dostarczył Austin, jest tak samo potrzebna językoznawstwu, jak panu Jourdain pojęcia poezji i prozy⁴. Za pozornie trywialnymi odróżnieniami kryją się tu jednak nietrywialne założenia dotyczące natury ludzkiej i języka, jakim się ludzie posługują. Nie są to założenia zgodne z tradycją grecką, która wyróżniała człowieka jako istotę posiadającą *Logos* i która swój najbardziej radykalny wyraz znalazła w kartezjańskiej koncepcji *res cogitans*. Na gruncie odrzuconej przez Austina, a bardzo rozpowszechnionej tradycji przyjmuje się, iż najbardziej istotne dla człowieka jest to, że formułuje on w języku prawdy o świecie. Formułowanie odpowiednich prawd ma poprzedzać każde inteligentne działanie; nie można bowiem zrobić czegoś właściwie, jeżeli się nie zna odpowiednich zasad postępowania. Aby wyjaśnić czynności ludzkie zgodnie z tą tradycją trzeba odwołać się do warunkujących je sądów. Dlatego język ujmuje ona przede wszystkim jako zbiór środków służących do szukania i formułowania twierdzeń prawdziwych i nie bierze niemal pod uwagę innych jego zastosowań. Austin nie zgadzał się z tym, aby każde działanie, w tym także akt mowy, wyjaśniać w kategoriach twierdzeń. Zakładał, że środki językowe służą do dokonywania wielu różnych czynności, a twierdzenie jest tylko jedną z nich. Stosownie do jego klasyfikacji, twierdzenia na równi z innymi aktami mowy winny być wyjaśniane w kategoriach działań. Człowiek w tym ujęciu to nie *res cogitans*, ale *res agens*.

Austin, mówiąc o konwencjonalnym działaniu wyrażen, miał, jak się wydaje, na myśli to, że ktoś, kto używa pewnego wyrażenia zgodnie z konwencjonalnymi warunkami, wywołuje tym samym określone na mocy konwencji następstwa. Ktoś, kto mówi *Zakładam się, że p* do kogoś, kto przyjmuje zakład, jest gotów poddać się konwencjonalnym następstwom tego powiedzenia. Ktoś, kto mówi *Twierdzę, że p* naruszy obowiązujące konwencje, jeżeli za chwilę będzie bronił twierdzenia $\sim p$. Wyrażenie illokucyjne *Zakładam się, że p* (*Twier-*

⁴ Tego rodzaju krytyczne stanowisko można znaleźć u W. Cerfa [w:] *Critical Review of How to Do Things with Words*, [w:] *Symposium on J. L. Austin*, oprac. K. T. Fann, London 1969, s. 360 i n.

dze, że p) jest elementem konwencjonalnej procedury. Jego wypowiedzenie ma ten skutek — taką siłę działania, że pewne następne czynności tego, kto aktu illokucyjnego dokonał, mogą być oceniane jako zgodne z tą procedurą albo niezgodne. Konwencje, które wyznaczają *an illocutionary force*, określają raczej to, co poprawnie można robić niż to, co poprawnie można mówić. Są nie tyle konwencjami języka, ile konwencjami działania. W szczególności przemawia za tym fakt, że w niektórych procedurach wyrażenia illokucyjne mogą być zastąpione przez środki niejęzykowe.

Illokucje znajdowały się w centrum uwagi Austina. Im także poświęcił swoją książkę Sadoek. Rozrzucone w różnych artykułach, wcześniejsze próby zaszczerpienia teorii aktów mowy na grunt gramatyki generatywnej zostały w tej książce krytycznie wykorzystane; Sadoek odwołał się do analiz takich autorów, jak R. Lakoff (1968), McCawley (1968), Ross (1969 i 1970), Harada (1970), Lee i Maxwell (1970) oraz Schreiber (1972). Łączy go z nimi założenie, że podstawowe zadanie gramatyki, jakim jest wyjaśnianie związków między formą i znaczeniem wyrażen może być z powodzeniem realizowane jedynie wówczas, gdy gramatyka będzie wyjaśniać związki między formą wyrażen a ich siłą działania. Założenie to wiąże się z postulatem zanalizowania *an illocutionary force* w terminach gramatycznych.

Jeżeli o konwencjonalnym działaniu wyrażenia ma się mówić na gruncie teorii języka, trzeba przyjąć, że konwencje, jakie wchodzą tu w grę są konwencjami językowymi. Ponieważ konwencje językowe wyznaczają znaczenie, znaczy to, że *illocutionary force* wyrażenia jest wyznaczane przez te same konwencje, co jego *meaning*. Opisywanie działania illokucyjnego wyrażenia w kategoriach konwencji dotyczących jego znaczenia prowadzi też do zupełnego zatarcia tego odróżnienia i łączy się często z przekonaniem, że dystynkcje tego rodzaju nie mają żadnych podstaw w języku naturalnym. Można bowiem zauważyć, że w przypadku zdań, w których występuje tzw. „wyrażna formuła dokonawcza” (*an explicit performative formula*) to, co się robi wypowiadając te zdania jest zarazem tym, o czym owe zdania mówią. Ktoś, kto przysięga mówiąc *Przysięgam, że będę mówił prawdę i tylko prawdę*, wypowiada tym samym zdanie o przysięganiu. Działanie illokucyjne jest tu zarazem odniesieniem zdania, którego się używa działając. Ponieważ zaś, zgodnie z definicją Austina, znaczenie lokucyjne obejmuje sens i odniesienie, trzeba przyjąć, że lokucyjne znaczenie rozważanego zdania zawiera jego illokucyjną siłę działania przysięgi. Wniosek taki zgodny jest z ustaleniami L. J. Cohena, który stwierdził, że to, co określa się jako *illocutionary force* wyrażenia mieści się w tym, co uważa się za jego *meaning*⁵. Ewentualny zarzut, że dzieje się tak tylko w przypadku wypowiedzi o uwyrażnionej funkcji illokucyjnej odparł Cohen utrzymując, że wtedy gdy funkcja ta jest trudna do rozpoznania, należy traktować ją jako niejasny fragment znaczenia wyrażenia. Zdania *Twierdzę, że Jan dostanie większą* i *Jan dostanie większą pensję* mają, w tym ujęciu, tego samego rodzaju wadę; w obu

⁵ L. J. Cohen, *Do Illocutionary Forces Exist?* [w:] Symposium on J. L. Austin, j. w. ss. 420—444.

wypadkach znaczenie domaga się dookreślenia — w pierwszym przypadku chodzi o dookreślenie jego części deskryptywnej, w drugim — performatywnej. Zawieszając tymczasem kwestię słuszności takiego rozwiązania, trzeba zaznaczyć, że różni się ono radykalnie od tego, które proponował Austin. Akty mowy ujmując się tutaj raczej jako akty mówienia o tym, co się robi, niż jako akty robienia czegoś przy pomocy tego, co się mówi. Zgodnie z arystotelesowsko-kartezjańską tradycją zakłada się, iż nie można inteligentnie robić czegoś — dotyczy to także robienia użytku ze słów (np. przysięgania), nie zdając sobie — w odpowiednim twierdzeniu (np. *Przysięgam, że będę mówił prawdę i tylko prawdę*) — sprawy z tego, że się to robi. Znaczy to, że wyrażenie może pełnić swoją funkcję pragmatyczną tylko dlatego, iż funkcja ta jest semantycznym odniesieniem tego wyrażenia. W ten sposób pragmatyczne rozważania Austina zredukowane zostały do semantyki.

W ramach semantyki generatywnej, w których mieści się książka Sadocka, trzeba zatem przyjąć, że illokucyjne działanie zdania jest częścią jego znaczenia. Jako takie musi znajdować dla siebie miejsce w semantycznym przedstawieniu zdania, tj. na najbardziej podstawowym dla tego zdania poziomie, od którego mogą się zaczynać derywacje dające w efekcie struktury powierzchniowe, nie zawsze uwidaczniające zawartą u podstaw *illocutionary force*. Jeżeli charakter działania illokucyjnego niedwuznacznie określony jest w strukturze powierzchniowej, struktura ta zgadza się pod tym względem ze strukturą głęboką. Jeżeli struktura powierzchniowa jest pod względem *force* wieloznaczna, znaczy to, że może być ona derywowana z różnych struktur głębokich jednoznacznie przedstawiających funkcję pragmatyczną wyrażenia. Należy pamiętać, iż termin „struktura głęboka” nie ma tu sensu syntaktycznego, jaki nadał mu Chomsky; sam Sadock używa w takich kontekstach raczej wyrażenia „podstawowe przedstawienie semantyczne” (*an underlying semantic representation*).

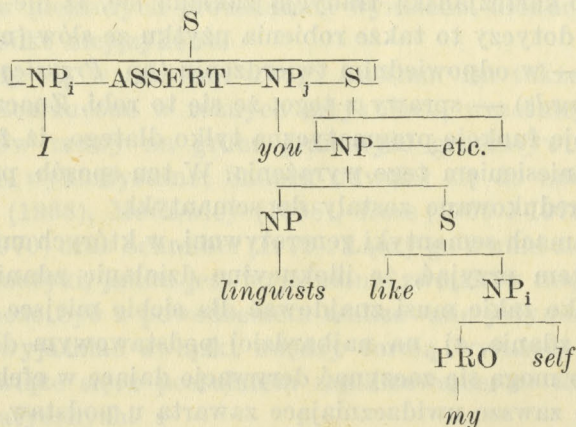
W oparciu o przedstawione tu założenia semantyka generatywna stawia sobie pytanie o miejsce *illocutionary force* w strukturze, w jakiej prezentuje się zdanie na najgłębszym poziomie semantycznym. Dąży ona także do ustalenia tego, przy pomocy jakich reguł derywuje się z tej struktury poświadczone doświadczeniem struktury powierzchniowe. Znalezienie przekonujących reguł tego rodzaju przemawia oczywiście za trafnością uchwycenia, zakładanego jako podstawa derywacji, przedstawienia semantycznego.

W związku z pierwszym pytaniem w sposób naturalny narzuciła się odpowiedź, że działanie illokucyjne jest tą częścią znaczenia zdania złożonego, która odpowiada jego najbardziej nadrzędnemu zdaniu matrycowemu w strukturze semantycznego przedstawienia całości. I tak np. jeżeli wziąć pod uwagę rozważane przez Sadocka zdanie języka angielskiego:

Linguists like myself speak an even number of languages

i zauważyć, że w języku angielskim następujący po *like* pozorny zaimek zwrotny pojawia się z reguły tylko wtedy, gdy w tym samym zdaniu, albo w zdaniu nadrzędnym wobec zdania z zaimkiem, znajduje się poprzedzające ten zaimek wyrażenie o tym samym co on odniesieniu (np. *Fritz knows that politicians like*

himself are outmoded), naturalny wydaje się wniosek, że poprzednik zaimka *myself* o tym samym odniesieniu (*I*), którego brakuje w analizowanym zdaniu, występuje w podstawowym dla tego zdania przedstawieniu semantycznym, jako podmiot nadrzędnego zdania performatywnego wyrażającego illokucyjne działanie twierdzenia. Zdanie to przedstawia się zatem semantycznie w następującej formie ⁶:



Uogólniając wyprowadzony w ten sposób wniosek można powiedzieć, że wypowiadając powierzchniowe zdanie *S* o określonym działaniu illokucyjnym, mówiący faktycznie odnosi się do siebie i do adresata swojej wypowiedzi oraz twierdzi, że dokonuje tego, czego dokonuje mówiąc *S*. Najwyżej usytuowane w tego rodzaju strukturze zdanie matrycowe jest zdaniem o relacji trójargumentowej, gdzie predykat orzeka akt illokucyjny, zaś argumentami są mówiący, słuchacz i zdanie wypowiedziane. Z uwagi na to, że zdanie tego typu nie pojawia się najczęściej w strukturze powierzchniowej, lecz otrzymuje się je w drodze rekonstrukcji związanego z tą strukturą znaczenia, Sadock używa w odniesieniu do niego nazwy „abstrakcyjne zdanie performatywne” (*an abstract performative clause*). Ma ono znajdować się u podstaw wszystkich, także pozornie niezłożonych wypowiedzi, jakie się zwykle wygłasza; wypowiedzi te, a więc między innymi proste zdania twierdzące lub rozkazujące (np. *Open the door*) „hipoteza abstrakcyjnych performatywów” każe traktować jako składnikowe zdania dopełniające względem abstrakcyjnych zdań performatywnych określających ich funkcję (*I order you open the door*).

Hipoteza ta zdaniem Sadocka wyjaśnia wiele faktów językowych, które bez niej byłyby niezrozumiałe. Analiza zebranych przez tego autora gramatycznych argumentów na jej rzecz wymagałaby odrębnych rozważań. Nie wdając się w nie, trzeba wszakże zauważyć, że argumenty, o których mowa, czerpane są nie tylko z języka angielskiego. Według R. Lakoff fakt, że w języku łacińskim do dokonywania rozkazów służy forma drugiej osoby trybu łączącego (np. *Venias!*) oraz fakt, że wiele czasowników tego języka, w tym także cza-

⁶ J. M. Sadock, *op. cit.*, s. 23.

sowniki określające różne formy rozkazu, domaga się zdania dopełniającego w trybie łączącym, dowodzi istnienia określającego formę rozkazu abstrakcyjnego zdania performatywnego, nadrzędnego względem powierzchniowego zdania rozkazującego wyrażonego w drugiej osobie trybu łączącego⁷. Innych dowodów na rzecz omawianej teorii dostarczać mają języki, w których tak, jak np. w języku koreańskim, zewnętrzna forma zdania (odpowiednie końcówki rzeczowników, infiksy w czasownikach oraz całe jednostki leksykalne) uzależniona jest od tego, w jakich relacjach z uwagi na swój status społeczny pozostają do siebie niewymienieni *explicite* mówiący i słuchacz, z jednej strony, oraz słuchacz i osoba lub osoby, o których w zdaniu mowa, z drugiej. Forma taka zawiera pewną informację o tym, kto, do kogo i o kim mówi, a jej niewłaściwe dla określonych rozmówców użycie traktowane jest jako błąd gramatyczny. Jeżeli stosownie do tego reguły wyznaczające morfologiczne cechy zdania powierzchniowego mają być regułami gramatycznymi, ich derywacyjnym punktem wyjścia musi być struktura zdania, w którym słuchacz i mówiący wymienieni są *explicite* — warunek ten spełnia struktura, której najwyżej usytuowanym zdaniem matrycowym jest abstrakcyjne zdanie performatywne, a odpowiednim rzędkiem składnikowym — zdanie wyjaśniane.

Stosowanie takich i jeszcze innych argumentów odwołujących się do faktów językowych spoza języka angielskiego sugeruje, że „hipoteza abstrakcyjnych performatywów” rości sobie pretensje do uchwycenia uniwersalnej cechy wszystkich języków.

Hipotezę tę jednak, w jej radykalnej postaci, uznał Sadoek, za nie dającą się utrzymać. Zmodyfikować należy jego zdaniem założenie, że działanie illokucyjne jest zawsze tą częścią znaczenia zdania złożonego, która odpowiada najwyżej umieszczonemu w wyjściowym drzewie derywacyjnym jego zdaniu matrycowemu. Założenia tego nie można pogodzić z przykładami zdań złożonych, których działanie illokucyjne jest w sposób niewątpliwy określane przez zdanie składnikowe. Jednym z przytoczonych przez Sadoeka przypadków jest zdanie:

I am required to ask the purpose of your visit,
którego działanie illokucyjne jest odniesieniem zdania zanurzonego. Standardowa funkcja przytoczonego wyrażenia sprowadza się do pytania (*to ask*), a nie do opisywania sytuacji mówiącego (*I am required*).

Przed kimś, kto chciałby podważoną w taki sposób teorię ratować, rysują się dwie możliwości. Pierwsza wskazana przez Sampsona wiąże się z założeniem, że odniesienie zdania składnikowego, które wydaje się być działaniem illokucyjnym, jest w istocie tylko perlokucyjnym skutkiem illokucji⁸. Drugiej można się dopatrywać w przyjęciu tezy, iż zdania performatywne, które w strukturze powierzchniowej wydają się być zdaniami składnikowymi, są, jeżeli wziąć pod

⁷ R. Lakoff, *Abstract Syntax and Latin Complementation*, Research Monograph no. 49, Cambridge, Mass., M. I. T. Press, 1968. [za:] J. M. Sadoek, *op. cit.*, s. 30.

⁸ G. Sampson, *Nec plus ultra*, Tekst powielony, Oxford, Queen's College, 1971, [za:] J. M. Sadoek, *op. cit.*, s. 55.

uwagę ich ukryte „w głębi” znaczenie, głównymi zdaniami matrycowymi. Obie te możliwości Sadock uznał za pozorne. Pierwsza nie daje się według niego pogodzić z powszechnymi intuicjami użytkowników języka na temat sposobu użycia zdań. Nie można np. twierdzić, że nie został dokonany illokucyjny akt informowania, jeżeli wypowiedziano zdanie

We regret to inform you that your policy is canceled,

mimo że matrycowe orzeczenie odnosi się nie do informowania (*inform*), lecz do wyrażania żalu (*regret*). Możliwość druga wiąże się w wielu wypadkach z koniecznością przyjęcia nieprzekonujących, bo znajdujących tu swoje jedyne zastosowanie, reguł transformacji. W konkluzji, po analizie wielu przykładów, autor stwierdził, że brak jest zasady, która wyznaczałaby to, jak głęboko w strukturze zdania może być zanurzone zdanie performatywne.

Można wszakże według niego uznać, że zdanie takie nigdy nie jest głównym zdaniem matrycowym, ponieważ stanowi zawsze składnik zdania, którego orzeczeniem jest *do* — abstrakcyjny predykat określający działanie. Zdanie określające charakter działania illokucyjnego jest w tym ujęciu dopełniające względem zdania zawierającego *do*. Oznaczałoby to np., że znaczenie zdania *I promise you to do something* należy przedstawiać jako *I do promise you to do something*, gdzie zdanie, którego funkcja polega na dokonywaniu obietnicy (*I promise*), jest zdaniem zanurzonym, a nie matrycowym. Charakteru zdania matrycowego nie musi mieć również zdanie zawierające abstrakcyjny predykat określający działanie. W każdym przypadku zdaniem performatywnym jest najwyżej położone w strukturze całości zdanie, które jest zdaniem składnikowym względem zdania abstrakcyjnie określającego działanie przy pomocy *do*. Kwestii, w jakiej mierze teza ta dotyczy języków innych niż angielski, Sadock wyraźnie nie rozstrzygnął; ponieważ jego argumentacja na rzecz istnienia abstrakcyjnego zdania performatywnego czerpana jest z różnych języków, można się domyślać, że również abstrakcyjne *do* chciałby zaliczyć do uniwersaliów językowych. Kwestia ta zresztą nie jest tutaj istotna, gdyż uwagi te zmierzają do wykazania, że proponowana teoria, aczkolwiek wyjaśnia pewne fakty językowe, wymaga odrzucenia z bardziej zasadniczych względów także w odniesieniu do języka angielskiego.

Zanim to jednak zostanie zrobione, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że autor prezentowanej tu dotychczas teorii zawęził zakres jej stosowalności. Wyróżniając illokucje bezpośrednie (*direct illocutions*), tj. takie, w przypadku których zewnętrzna forma zdania i jego sposób użycia zgadzają się ze sobą, oraz illokucje pośrednie (*indirect illocutions*), tj. takie, gdzie sposób użycia zdania nie odpowiada jego formie zewnętrznej, stwierdził, że zmodyfikowana przez niego „teoria abstrakcyjnych performatywów” odnosi się do wszystkich aktów pierwszego i niektórych aktów drugiego rodzaju.

Illokucje pośrednie są aktami mowy, jakich dokonuje się wypowiadając zdanie, którego forma zewnętrzna nie określa bezpośrednio wykonywanego przy pomocy tego zdania działania illokucyjnego. W związku z tym można albo przyjąć założenie, że takie określenie ma miejsce w podstawowym dla tych

illokucji przedstawieniu semantycznym albo uznać, że działanie illokucyjne tego rodzaju wyrażen nie jest czymś, co zawiera się w ich znaczeniu, ale czymś, co wypływa z ich użycia. Zgodnie z określeniem Cohena użycie zdania *S* implikuje (*implies*) *p* wtedy i tylko wtedy, gdy *p* nie jest częścią znaczenia *S*, a użycie przez mówiącego zdania *S* dostarcza słuchaczowi dostatecznej racji, że *p*⁹. Wypowiedzenie zdania pytającego *Can you close the door?* wydaje się nie zawierać w swoim znaczeniu części określającej prośbę, z powodzeniem jednak może być zastosowane do dokonania illokucyjnego aktu prośbienia o zamknięcie drzwi. Zdanie to nie znaczy, że mówiący prosi, ale pociąga za sobą to, że słuchacz rozumie, iż jest proszony o to, aby zamknął drzwi.

Na gruncie gramatyki generatywnej D. Gordon i G. Lakoff opracowali formalną teorię aktów mowy opartą na określeniu tego, co pociąga za sobą szczere dokonanie określonych illokucji¹⁰. Konsekwencje szczerzego aktu prośbienia o coś są np. ich zdaniem następujące:

- (1) *SINCERE* (*a*, *REQUEST* [*a*, *b*, *Q*]) → *WANT* (*a*, *Q*);
- (2) *SINCERE* (*a*, *REQUEST* [*a*, *b*, *Q*]) → *ASSUME* (*a*, *CAN* [*b*, *Q*]);
- (3) *SINCERE* (*a*, *REQUEST* [*a*, *b*, *Q*]) → *ASSUME* (*a*, *WILLING* [*b*, *Q*]);
- (4) *SINCERE* (*a*, *REQUEST* [*a*, *b*, *Q*]) → *ASSUME* (*a*, $\sim Q$),

przy czym *Q* ma postać: *FUTURE* (*DO* [*b*, *R*]). Przekładając powyższy zapis na potoczny język polski można otrzymać:

(1) Jeżeli *a* szczerze formułuje prośbę, którą *a* kieruje do *b*, aby w przyszłości *b* zrobił *R*, to *a* chce, aby w przyszłości *b* zrobił *R*.

(2) Jeżeli *a* szczerze formułuje prośbę, którą *a* kieruje do *b*, aby w przyszłości *b* zrobił *R*, to *a* zakłada, że *b* może w przyszłości zrobić *R*.

(3) Jeżeli *a* szczerze formułuje prośbę, którą *a* kieruje do *b*, aby w przyszłości *b* zrobił *R*, to *a* zakłada, że *b* jest gotów w przyszłości zrobić *R*.

(4) Jeżeli *a* szczerze formułuje prośbę, którą *a* kieruje do *b*, aby w przyszłości *b* zrobił *R*, to *a* zakłada, że *b* w przyszłości nie zrobi *R* (o ile nie zostanie poproszony).

Implikacje (1) — (4) określają „warunki szczerości” illokucyjnego aktu prośby. Gdy implikacja jest taka, że słuchacz jest podmiotem każdego implikowanego zdania, innego niż zdanie, które stwierdza, iż mówiący dokonuje założenia, przyjmuje się, że jest to implikacja określająca „warunek szczerości osadzony w słuchaczu” (*hearer — based sincerity condition*). Gdy następnik implikacji nie daje się tak scharakteryzować, określany przez nią warunek jest „osadzony w mówiącym” (*speaker — based sincerity condition*). Zgodnie z dodatkową zasadą wprowadzoną przez Gordona i Lakoffa, można zakomunikować to, że się prosi albo przez stwierdzenie warunku osadzonego w mówiącym albo przez zakwestionowanie warunku osadzonego w słuchaczu. Założywszy tę za-

⁹ L. J. Cohen, *op. cit.*, s. 437.

¹⁰ D. Gordon, G. Lakoff, *Conversational Postulates* [w:] *Papers from the Seventh Regional Meeting of the Chicago Linguistic Society*, Chicago Linguistic Society 1971, ss. 63—85, [patrz:] J. M. Sadock, *op. cit.*, ss. 74—76.

sadę oraz warunki szczerości (1) — (4) można sformułować następujące „postulaty konwersacji”:

(5) *SAY* (*a*, *b*, *WANT* [*a*, *Q*])* $\rightarrow$ *REQUEST* (*a*, *b*, *Q*)

(6) *ASK* (*a*, *b*, *CAN* [*b*, *Q*])* $\rightarrow$ *REQUEST* (*a*, *b*, *Q*)

(7) *ASK* (*a*, *b*, *WILLING* [*b*, *Q*])* $\rightarrow$ *REQUEST* (*a*, *b*, *Q*)

(8) *ASK* (*a*, *b*, *Q*)* $\rightarrow$ *REQUEST* (*a*, *b*, *Q*)

Znak „*” wskazuje na to, że wyrażenie występujące w poprzedniku implikacji może być rozumiane dwojako: tylko przy jednym rozumieniu pociąga ono za sobą następnik, przy innym rozumie się to wyrażenie zgodnie ze strukturą syntaktyczną. Ktoś, kto mówi *Pytam, czy możesz zrobić R?* zgodnie z postulatem (6) może być potraktowany bądź jako ktoś, kto prosi o zrobienie *R*, bądź jako ktoś, kto zadaje pytanie. Zgodnie z innym postulatem, sformułowanym w oparciu o warunki szczerości sugerowania, których nie sposób tutaj przytaczać, wyrażenie *Dlaczego malujesz swój dom na czerwono?* może pełnić dwie funkcje: pytania albo negatywnej sugestii. Działanie illokucyjne, które często rozpoznawalne jest jedynie w konkretnej sytuacji mowy, może być wszakże ujednoznacznione przy pomocy środków językowych. Środki te Gordon i Lakoff określają jako „ograniczenia transderywacyjne” (*transderivational constraints*). Są to reguły, których zastosowanie uzależnione jest między innymi od funkcji pragmatycznej wypowiedzi. Chcąc uwyraźnić to, że wyrażenie *Dlaczego malujesz swój dom na czerwono?* funkcjonuje jako sugestia negatywna, można zastosować do niego regułę pozwalającą w takim przypadku zredukować osobową formę czasownika do postaci bezokolicznika. Otrzymane wyrażenie *Dlaczego malować dom na czerwono?* jest jednoznacznie illokucją sugerującą. Illokucyjne działanie wyrażenia może zatem, chociaż nie musi, przejawiać się w jego zewnętrznej formie także wtedy, gdy nie wchodzi w zakres tego, co wyrażenie znaczy. Modyfikuje wówczas strukturę zdania, która na każdym, także powierzchniowym, poziomie derywacji jest, z uwagi na swoje cechy istotne, jednoznacznie związana ze znaczeniem.

Tego rodzaju teorię, która łączy znaczenie zdania z jego strukturą zewnętrzną nazwał Sadock teorią *SM* (*the surface meaning hypothesis*). W opozycji do niej znajduje się niepopularna na gruncie językoznawstwa, lecz często spotykana w filozofii języka potocznego, teoria *UM* (*the use meaning hypothesis*) sprowadzająca znaczenie wyrażenia do jego sposobu użycia. Według tej drugiej koncepcji znaczeniem użytego jako sugestia zdania *Dlaczego malujesz dom na czerwono?* nie jest pytanie, jak byłoby w przypadku *SM*, ale sugerowanie. Znaczy to, zdaniem Sadocka, że w odpowiednim miejscu struktury głębokiej tego zdania występuje określający sugerowanie czasownik performatywny. Jak widać, ani znaczenie, ani działanie illokucyjne, które w tym ujęciu stanowi część znaczenia, nie musi odpowiadać formie zewnętrznej.

Wadą obu teorii jest to, że żadna z nich nie dostarcza zadowalającego kryterium odróżnienia przypadków, w których działanie illokucyjne zawarte jest w znaczeniu, od przypadków, w których działanie takie nie wynikając z samego znaczenia, wynika ze znaczenia i z pewnych dodatkowych pragmaty-

cznych postulatów. Co więcej, teoria *UM* traktuje wszystkie illokucje jednakowo jako przypadki pierwszego typu. I tak np. jeżeli trzeba zdać sprawę z odczuwanej różnicy znaczeniowej między użytymi w charakterze próśb zdaniami: *Czy możesz zamknąć drzwi?* i *Czy jesteś zdolny zamknąć drzwi?*, obie teorie okazują się jednakowo bezradne. Ze stanowiska *UM* w znaczeniu obu tych zdań ukryta jest prośba, z pozycji *SM* prośba jest jedynie tym, do czego obu tych zdań, będących pod względem semantycznym pytaniami, można użyć. Wziąwszy pod uwagę także inne racje, kłopoty tego rodzaju uznał Sadoek za wystarczające, aby nie zaakceptować w pełni ani teorii *UM*, ani *SM*. Uznał natomiast, że efektywnie mogą one wyjaśniać kwestie związane ze znaczeniem i działaniem wyrażen, jeżeli potraktuje się je komplementarnie. Takie rozwiązanie pozwala zdanie *Czy możesz zamknąć drzwi?*, które jest w naturalny sposób rozumiane jako prośba, wyjaśnić zgodnie z założeniami *UM*; pozwala ono także zdanie *Czy jesteś zdolny zamknąć drzwi?*, którego działanie niewątpliwie opiera się na złośliwym kwestionowaniu możliwości słuchacza, potraktować stosownie do założeń *SM*. Tylko w ten sposób, według Sadoeka, można uchwycić kłopotliwą dla każdej teorii z osobna różnicę znaczeniową.

Podstawowy problem prezentowanej teorii aktów mowy wiąże się z pytaniem, które pragmatyczne aspekty zdania są reprezentowane w jego strukturze semantycznej. Aby odpowiedzieć na to pytanie, jej autor potraktował wyrażenia, których zawarte w znaczeniu działanie nie odpowiada formie zewnętrznej, lecz sposobowi użycia, tak, jak gramatyka traktuje idiomy; wyrażenia, w przypadku których działanie illokucyjne nie jest częścią znaczenia, uznał natomiast za pewnego rodzaju metafory. Warunkiem funkcjonowania przenośnego sensu metafory jest posiadanie przez nią odmiennego sensu dosłownego. Warunkiem działania wyrażenia w sposób, który nie jest zgodny z jego znaczeniem jest to, że wyrażenie takie niezgodne z działaniem znaczenie posiada. Skoro są przypadki, w których działanie illokucyjne jest częścią znaczenia, nie stoi na przeszkodzie, aby ta część znaczenia zyskała sens metaforyczny. Zdanie *Czy jesteś zdolny zamknąć drzwi?* należałoby zgodnie z sugestiami Sadoeka potraktować jako zdanie, które ma dosłowny sens pytania i metaforyczny sens życzenia. Proces przekształcania się metafory w idiom polega, jak wiadomo, na tym, że wyrażenie, którego ten proces dotyczy, ztraca swój pierwotny dosłowny sens, a jego dotychczasowy sens metaforyczny staje się dosłownym. Jest to proces, którego rezultatem jest zmiana struktury semantycznej, co idzie w parze ze zmianą formalnych własności wyrażenia związanych z współwystępowaniem, parafrazowalnością i gramatycznymi przekształceniami, które go dotyczą. To, co charakteryzuje idiom z uwagi na współwystępowanie z nim innych elementów wiąże się raczej z jego znaczeniem niż formą. Idiom opiera się parafrazie; jego powierzchniowe jednostki leksykalne nie mogą być zastępowane równoznacznikami, ponieważ nie są bezpośrednio związane ze strukturą semantyczną. Gdy chodzi o własności gramatyczne, wydaje się, że idiom nie posiada tych cech, które posiadają podobnego typu wyrażenia nieidiomatyczne. W szczególności często nie dotyczą go typowe dla tych wyrażen transformacje.

Nie wchodząc w szczegółowe problemy związane ze stosowaniem wymienionych tutaj, a będących w powszechnym zastosowaniu, kryteriów idiomatyczności, warto unaooczyć sobie ich funkcjonowanie w przypadku, gdy rozstrzygana jest kwestia, w jakim stosunku pozostaje związane z użyciem działanie illokucyjne wyrażenia do jego znaczenia. Jako przykład niech posłuży tzw. *whimperative* czyli żądanie z odcieniem prośby zawarte w formie pytania. W ślad za Sadockiem można przytoczyć dwa następujące zdania:

(1) *Will you close the door?*

(2) *When will you close the door?*¹¹

Wydaje się, że powiedzenie *Czy zamkniesz drzwi?* (1) jest zwykłym sposobem życzenia sobie wykonania określonej w nim czynności. Zdanie *Kiedy zamkniesz drzwi?* (2) pełni tę funkcję w bardziej pośredni, aluzyjny sposób. Intuicyjnie uchwytne różnica znaczeniowa znajduje swoje potwierdzenie w różnych własnościach gramatycznych przytoczonych zdań angielskich. I tak tylko w pierwszym z nich, przed czasownikiem odnoszącym się do czynności będącej przedmiotem życzenia, mogą występować takie typowe dla poleceń wyrażenia, jak *please* czy *kindly*. Również tylko do tego zdania można dołączyć zaimek nieokreślony *someone*, który odnosi żądanie do nieokreślonego bliżej adresata (*Get me a beer, someone*), a który dodany do pytania, czyni je niegramatycznym (**Are you six years old, someone?*). Tylko ono może współwystępować ze zdaniami okolicznikowymi dostarczającymi racji dla polecenia (*Since I've got my hands full, will you close the door?*). Jego forma dopuszcza pewne idiomatyczne, charakterystyczne dla rozkazów predykaty (*Will you buzz off?*), których nie dopuszcza forma (2). Według Sadocka elementy, które mogą współwystępować ze zdaniem (1) wskazują na to, iż zdanie to może pod względem semantycznym być życzeniem. Taką opinię uzasadniać ma również fakt, że formy zdaniowej (1) dotyczą transformacje, które wiążą ją z imperatywem. Istnieje dobrze potwierdzona reguła (*the rule of fracturing*) pozwalająca od struktury, jaką posiada zdanie *Close the door, will you?* — jest to tzw. *tag - imperative* — przejść do struktury tego właśnie zdania. Wreszcie, idiomatyczny sens imperatywu ma przejawiać się w nim także wtedy, kiedy opiera się ono parafrazie, a jest tak np. w przypadku próby przełożenia go na zdanie *Are you going to close the door?*, które nie zachowuje przekładanego imperatywnego znaczenia, bo nie dopuszcza *please* ani podobnie funkcjonujących wyrażen przed czasownikiem odnoszącym się do pożądaney czynności. W przeciwieństwie do zdania (1), zdanie (2), które ma jedynie przenośne znaczenie życzenia, jest parafrazowalne (*When are you going to close the door?*).

Sytuację komplikuje fakt, że zdania określane jako *whimperatives* obok cech żądań posiadają gramatycznie uchwytne cechy pytań (pozwalają np. na odpowiedź *Yes*, która w przypadku imperatywów jest nie na miejscu). Skłania to Sadocka do przypuszczenia, że znaczenie tego rodzaju wyrażen, które przejawia się przez ich formalne własności, obejmuje to, iż stanowią one życzenia

¹¹ J. M. Sadock, *op. cit.*, ss. 104—108.

za pośrednictwem pytań. Zgodnie z tym przypuszczeniem, ktoś kto mówi *Will you close the door?* wypowiada bardzo złożone pod względem semantycznym zdanie, zawierające element performatywny *I indirectly request of you...* Pytanie użyte do wyrażenia prośby zostało potraktowane jako stwierdzenie mówiącego, że prosi o coś pośrednio.

Fakt, że pytanie może pełnić funkcję prośby nie ulega wątpliwości. Łatwo nasuwają się na myśl konwencje — np. określone reguły *savoir vivre'u* — nakazujące formułowanie prośb w ten sposób. Znaczy to, że pytania stają się pośrednimi prośbami z uwagi na konwencje niejęzykowe i co za tym idzie, nabywają także pewnych gramatycznych cech życzeń. Nabyte w ten sposób formalne własności są znakami rozpoznawczymi funkcji wyrażenia. Powstaje pytanie, czy można na tej podstawie wyprowadzić wniosek, że funkcja wyrażenia zawarta jest w jego znaczeniu. Wniosek taki nie wynika bezpośrednio z konstatacji wspomnianych cech. Wynika on mianowicie z takich konstatacji oraz z założenia, że cechy formalne uzależnione są wyłącznie od zawartego w strukturze głębokiej znaczenia. Nie akceptując tego założenia, które w tym przypadku przyjął Sadoek, można stwierdzić, że sposób użycia wyrażenia, sytuacja, w jakiej się je zwykle stosuje, wpływają na jego zewnętrzną formę. Wyrażenia stając się elementami konwencyjnych procedur, które nie sprowadzają się do mówienia zgodnie z regułami języka, ulegają przeobrażeniom. Zasady dworskiej etykiety nie są np. konwencjami językowymi, mają one jednak niewątpliwie wpływ na to, jak się mówi. Z faktów tego rodzaju nie zdaje sprawy teoria UM, która traktuje funkcjonowanie wyrażenia jako element jego znaczenia. Wydaje się też, że teorię tę zastosował Sadoek w wielu przypadkach, dla których lepszego wyjaśnienia dostarcza teoria Gordona i Lakoffa. Pozwoliła mu ona, co prawda, uwyliczyć różnicę znaczeniową pomiędzy przytoczonymi wyżej zdaniami (1) i (2) w ten sposób, że zdanie (1) określone zostało jako semantyczny imperatyw. Niepożądaną konsekwencją takiego rozstrzygnięcia jest jednak błędna sugestia, że zdanie (1) bardziej różni się pod względem znaczenia od zdania (2) niż od zdania rozkazującego *Close the door!*

Paradoksalność rozwiązania włączającego funkcję wyrażenia do jego znaczenia ujawnia się wyraźnie wtedy, gdy bierze się pod uwagę działania przy pomocy słów, które równie dobrze mogłyby być wykonane bezsłownie. Można wydać wyrok mówiąc *Winny!*, można też zrobić to samo rzucając czarną gałkę. Wypowiadane wyrażenie jest takim elementem konwencyjnej procedury, który może być wymieniony na element niewerbalny. Jeżeli nie rozszerza się nadmiernie pojęcia języka i nie zakłada się, że obejmuje ono także na przykład „język gestów” czy „język obrazów”, które należy odróżniać od przedmiotu zainteresowań gramatyki, trzeba przyjąć, iż funkcjonowanie wyrażenia *Winny!* wyznaczone jest przez konwencje niejęzykowe. Akt wydawania wyroku przypadkowo tylko bywa aktem mowy. Ktoś, kto wydaje wyrok, nie mówi o tym, że go wydaje, ale po prostu działa w uświęcony zwyczajem sposób; kwestia, czy odbywa się to z użyciem słów, czy też inaczej, nie jest tutaj istotna. W związku z tym rodzi się wątpliwość, czy w przypadku działań przy pomocy

słów, dla których wykonania znaczenie słów jest nieistotne, wypowiedane słowa muszą mieć takie znaczenie, które określałoby te działania.

Sytuacja jest tutaj dla teorii Sadocka bardziej kłopotliwa niż ta, która była rozważana poprzednio. W poprzednim przypadku dostosowanie tej teorii do faktów wymagałoby rezygnacji z twierdzenia, że zdanie *Will you close the door?* jest semantycznym życzeniem, a więc dalszych ustępstw na rzecz teorii SM, którą autor w pewnym zakresie uznał. W konsekwencji zmodyfikowana musiałaby być teoria idiomatycznych i metaforycznych illokucji, a zmiana winna, jak się wydaje, polegać, na nałożeniu mocniejszych warunków na idiomatyczność w celu zawężenia zakresu idiomatycznych działań illokucyjnych. Inaczej przedstawia się sprawa z działaniami werbalnymi, które mogą być zastąpione przez niewerbalne. Podstawowe założenie, że abstrakcyjne zdanie performatywne znajduje się w leżącym u podstaw wypowiedzanego wyrażenia przedstawieniu semantycznym jest nie na miejscu, bo akty te nie wymagają żadnego przedstawienia semantycznego. Dla wyjaśnienia aktów tego rodzaju Sadock założenie takie niewątpliwie przyjął — np. *bet* czy *christen* potraktował on jako czasowniki performatywne, tj. czasowniki, które określają zwykłe illokucyjne działanie wyrażenia użytego w akcie zakładu czy chrztu, niezależnie od tego, czy występują w strukturze powierzchniowej tego wyrażenia czy też nie¹².

Można bronić krytykowanej teorii mówiąc najpierw, że aczkolwiek semantyczne własności wyrażen nie są istotne dla działań omawianego typu, to jednak, gdy wyrażenia już w tych działaniach występują, występują one razem ze swymi własnościami semantycznymi. Następnie trzeba byłoby dodać, że semantyczną własnością takich wyrażen jest to, iż zawierają one abstrakcyjne zdanie performatywne. O ile pierwszy krok jest dosyć naturalny, z drugim trudno się zgodzić. Orzeczenie wydającego wyrok ma niewątpliwie pewną treść. Zgodnie z treścią orzeczenia przyjmuje się, że oskarżony jest winny albo nie. Orzeczenie to jednak nie mówi niczego na temat orzekającego i orzekania, bo nie na tym polega jego funkcja w procesie sądowym. Gdyby zresztą znaczenie przytoczonego orzeczenia dało się przedstawić w postaci zdania *Ja wydaję werdykt (stwierdzam), że John Smith jest winny*, byłoby to orzeczenie, którego zgodność z rzeczywistością — tj. z wydawaniem werdyktu, że John Smith jest winny — nie dałaby się podważyć. Fakty podważania wyroków świadczą o tym, że nie są one rozumiane jako wyrażenia z abstrakcyjnymi zdaniami performatywnymi w strukturze głębokiej. Performatywność, tj. funkcja wypowiedzi tego rodzaju nie sprowadza się do znaczenia, lecz polega na tym, że wywołują one przewidziane przez niejęzykową procedurę skutki społeczne.

Podstawowy błąd teorii Sadocka kryje się w jej głównym założeniu, że w semantycznym przedstawieniu każdego sensownego wyrażenia kryje się abstrakcyjne zdanie performatywne, które dosłownie albo przenośnie opisuje funkcjonowanie tego właśnie wyrażenia. W konsekwencji nie można odróżnić mówienia o czymś od opisywania tego aktu mowy. Zgodnie z wymienionym

¹² tamże, ss. 9 i 152.

założeniem wyrażenia językowe z natury opisują same siebie. Teza ta sprawia, że faktyczny zakres stosowalności teorii jest, wbrew intencjom jej autora, bardzo ograniczony. Sprowadza się mianowicie do przypadków, w których mówiący chce w jednym złożonym akcie przekazać pewną treść oraz stwierdzić, jakiego potraktowania tej treści oczekuje od słuchacza. W gramatycznej strukturze wypowiedzi tego rodzaju stwierdzenie takie, czyli określenie *illocutionary force*, które mówiący wiąże z przekazywanymi treściami, jest nadrzędne wobec samych tych treści. Wydaje się to odpowiadać faktowi, że głównym celem takich aktów mowy jest zwrócenie uwagi słuchacza na to, co się robi mówiąc. Mowa nie składa się jednak wyłącznie z aktów tego typu, a wydaje się nawet, że stanowią one jej znikomą część.

Wypływająca z teorii niemożność odróżnienia wyrażenia i jego opisu sprawia kłopot wszędzie tam, gdzie odróżnianie takie w języku faktycznie ma miejsce. I tak np. ktoś, kto mówi *Twierdzę, że p*, raczej zwraca uwagę na to, że twierdzi niż na to, że rzeczy mają się tak, jak mówi zdanie *p*. Aby zwrócić uwagę na stan tych rzeczy wystarczy powiedzieć *p*. *Twierdzę, że p* oraz *p* są w powszechnym odczuciu odróżniane w ten sposób, że drugie z tych wyrażen traktowane jest jako to, o czym mowa w pierwszym, lecz nie odwrotnie. Różnicy tej teoria Sadocka nie uwzględnia. Wymienione zdania są według niej powierzchniowymi manifestacjami tego samego ukrytego w głębi znaczenia, które wyraźniej można przedstawić przy pomocy pierwszego z nich. Skoro jednak są to zdania równoznaczne, to jeżeli pierwsze odnosi się do drugiego, drugie odnosi się również do pierwszego. Powstaje zatem paradoksalny wniosek, że w zdaniu *p* mowa jest o zdaniu *Twierdzę, że p*. Wniosek taki jest nieuchronną konsekwencją błędnego założenia, że użyte do twierdzenia zdanie *p* oraz zdanie *Twierdzę, że p* są semantycznie identyczne. Przeciwno takiemu założeniu przemawia również to, że pierwsze z nich może być potraktowane jako fałszywe w przypadku, gdy drugie uznaje się za prawdziwe.

Fakt, że ktoś, kto powiedział *p*, zapytany *Czy to znaczy, iż twierdzisz, że p?*, odpowiada zwykle *Tak*, w niczym nie zmienia tutaj sytuacji. Parafrazą zadanego mu pytania nie jest pytanie *Czy twoje zdanie p jest równoznaczne ze zdaniem, w którym mówisz, iż twierdzisz, że p?*, ale pytanie *Czy p, które usłyszałem, mam traktować jako twoje twierdzenie?* Odpowiedź jest wskazówką, jak zaklasyfikować, a więc opisać to, co zrobiono mówiąc *p*.

Działania illokucyjne nie są zwykle częściami znaczenia wyrażen. Są funkcjami wypowiedzi, z uwagi na które dokonuje się ich klasyfikacji. Każdy akt mowy musi być jakiegoś illokucyjnego rodzaju. Dokonywać klasyfikacji czegoś można wówczas, gdy to coś jest już do pewnego stopnia znane. Dlatego czasowniki illokucyjne pojawiają się na tym etapie ontogenetycznego rozwoju języka, kiedy jego użytkownik dysponuje już pewnym zbiorem wyuczonych zachowań werbalnych, które może klasyfikować. Trudno przyjąć, że kilkuletnie dziecko, które wypowiada zdanie *Kaszka jest dobra* mówi faktycznie *Twierdzę, że kaszka jest dobra*, tym niemniej ktoś bardziej pod względem językowym zaawansowany może łatwo zaklasyfikować wypowiedź analogiczną do wypo-

wiedzi dziecka jako twierdzenie. Mówi on wszakże wtedy coś innego, niż jest w stanie powiedzieć dziecko. Koncepcja Sadocka traktując takie zdania jak *Kaszka jest dobra* oraz *Twierdzę, że kaszka jest dobra* jako równoznaczne, nie uwzględnia oczywistego, jak się wydaje, faktu, iż przyswajanie sobie umiejętności wypowiadania zdań drugiego typu wiąże się z rozwojem języka osobniczego i zawartych w nim znaczeń.

„Teoria abstrakcyjnych performatywów”, nawet w zmodyfikowanej przez niego wersji, traktuje wszystkie wyrażenia jako samoopisujące się. Fakt, że abstrakcyjne zdanie performatywne nie jest nigdy w ich strukturze głębokiej zdaniem najbardziej nadrzędnym nie usuwa żadnych kłopotów. Zanurzone jest ono bowiem jako dopełnienie w zdaniu zawierającym abstrakcyjny czasownik *do*. Zawarte w przedstawieniu semantycznym każdego posiadającego znaczenie wyrażenia zdanie, w którym występuje *do*, opisuje także funkcjonowanie tego wyrażenia, tyle, że bardziej ogólnie. Powyżej *do* natomiast mogą się w strukturze gramatycznej znajdować już tylko, jak stwierdził Sadock, predykaty odnoszące się do relacji między sądami oraz pewnego rodzaju wyrażenia przysłówkowe¹³. Także wtedy, gdy zdanie z *do* nie jest zdaniem matrycowym, zdanie odnoszące się do rzeczywistości pozajęzykowej musi być w nim za pośrednictwem zdania performatywnego zanurzone. Znaczy to, że i wówczas wyrażenie raczej odnosi się do swoich właściwości niż do świata wobec niego zewnętrznego.

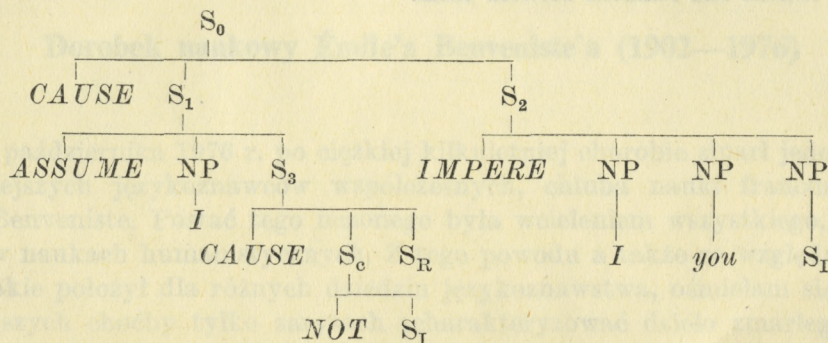
Założenia, że język z natury służy do mówienia o swoich funkcjach trudno nie nazwać paradoksalnym. Co więcej, skoro wyrażenie językowe ma taką naturę, że mówiąc o swojej funkcji zarazem ją spełnia, to jest ono gwarantem własnej prawdziwości. W języku opisanym przez Sadocka nie można wypowiedzieć fałszu dlatego, że nie można w nim mówić o niczym więcej niż o własnych właśnie dokonywanych działaniach językowych. W języku tym nie można toczyć rzeczywistych sporów, każdy z uczestników sporu mówiłby bowiem o czym innym. Świat, o którym mowa, redukuje się do dziedziny działań językowych podmiotu, który mówi.

Ewentualna próba uniknięcia takich konsekwencji mogłaby polegać na przyjęciu, że cała treść poznawcza wyrażenia zawarta jest w odnoszącym się do rzeczywistości pozajęzykowej, zanurzonemu zdaniu jego struktury głębokiej, które w związku z tym stanowi jedyną podstawę do oceniania prawdziwości całości. Wiązałoby się to jednak z innym paradoksem. Nadrzędna performatywna część wyrażenia, która — w myśl omawianej koncepcji — ma swój semantyczny odpowiednik w rzeczywistości, będąc w tym sensie zgodną z rzeczywistością, nie mogłaby być określana jako prawdziwa. Chcąc wykluczyć i ten niepożądany rezultat, trzeba byłoby w „podstawowym przedstawieniu semantycznym” odrzucić nadrzędne „abstrakcyjne zdanie performatywne” czyli zrezygnować z teorii.

Żadnej nadziei na rozwiązanie paradoksów nie należy wiązać z przyjęciem przez Sadocka tezy, że czasowniki performatywne nie są dalej nierozkładalnymi

¹³ tamże, s. 71.

semantemami, lecz mają złożoną strukturę, na co wydaje się wskazywać fakt, że cechy formalne, jakie przysługują wyrażeniom określonym przez jedno z tych czasowników, przysługują także wyrażeniom związanym z innymi. I tak np. wyrażenie, które jest pod względem semantycznym ostrzeżeniem, niezależnie od tego, czy zawiera czasownik *warn* w strukturze powierzchniowej czy też nie, ma bardzo złożoną strukturę, którą w uproszczeniu przedstawić można w sposób następujący ¹⁴:



Czasownik „*IMPERE*” został utworzony przez Sadocka i oznacza abstrakcyjne zalecanie wspólne wszelkiego rodzaju imperatywom. Zdanie S_1 znaczy, że mówiący (*I*) przyjmuje (*ASSUME*), że niewykonanie określonej czynności (*NOT SI*) jest przyczyną (*CAUSE*) rezultatu, o którym mówi S_R . Zdanie S_2 znaczy, że mówiący (*I*) zaleca (*IMPERE*) to, o czym mówi S_I . W całości (S_0) natomiast mówiący zaleca to, o czym mówi w S_2 z przyczyny (*CAUSE*), którą podaje w S_1 . Jest to zatem wypowiedź o dokonywanym w niej przez mówiącego językowym akcie zalecania, jako wypływającym z określonych przekonań. Uczynienie czasowników performatywnych przedmiotem dalszej złożonej analizy nie wnosi niczego zasadniczo nowego w kwestii ich odniesienia.

Jeszcze raz okazuje się, że redukcja działań językowych, które Austin uważał za niewyczerpujące się w znaczeniu, do znaczenia twierdzeń o tych działaniach doprowadza do swoistego solipsyzmu lingwistycznego, który nie sposób zaakceptować. Solipsyzm ten wyraża się w zakładanej *implicite* przez teorię gramatyczną Sadocka tezie, że tym o czym można mówić są wyłącznie same akty mowy oraz relacje między nimi.

Summary

The purpose of the article is to present philosophical assumptions of J. M. Sadock's linguistic theory of speech acts, and to reveal their paradoxical consequences. Sadock, following Austin, assumed that every utterance has „an illocutionary force”. It is a conventionally determined property of an utterance by which a hearer knows how to treat what is said (for instance as a warning but not as a statement). In agreement with Cohen, Sadock stated that

¹⁴ tamże, s. 151.

an illocutionary force of an uttered sentence is a part of its meaning. This modification of a theory of illocutions allowed him to reduce Austin's pragmatic considerations to a generative semantics. The criticised theory aims to characterize „an illocutionary force” in grammatical terms, and to provide formal criteria by means of which it can be recognized. In this study, the author of the article questions Sadoek's thesis that „an illocutionary force” is always a literal or metaphorical reference of the so-called „abstract performative clause” contained in the underlying semantic representation of the utterance. The thesis entails the paradoxical conception of language. The speaker of this language would be able to speak only about his own linguistic actions and relations between them.

JÓZEF RECZEK

Dorobek naukowy Émile'a Benveniste'a (1902—1976)

3. października 1976 r. po ciężkiej kilkuletniej chorobie zmarł jeden z najwybitniejszych językoznawców współczesnych, chluba nauki francuskiej — Émile Benveniste. Postać tego uczonego była wcieleniem wszystkiego, co najlepsze w naukach humanistycznych. Z tego powodu a także ze względu na zasługi, jakie położył dla różnych dziedzin językoznawstwa, ośmielam się w najogólniejszych choćby tylko zarysach scharakteryzować dzieło zmarłego.

Kiedy w 1927 r. 25-letni Émile Benveniste został dyrektorem studiów w paryskiej École des hautes études, wywołało to duże poruszenie, a jeszcze większe było zdumienie, gdy w 1935 r. wielki Antoni Meillet, niekwestionowana głowa językoznawstwa francuskiego, światowej sławy indoeuropeista, korzystając ze starego przywileju ustąpił Benveniste'owi, odchodząc na przedwczesną emeryturę, swoją katedrę językoznawstwa porównawczego w Collège de France. O Benvenisie w 1927 r. było światu naukowemu wiadomo w zasadzie tyle, że oprócz opublikowanej na łamach BSL¹ w 1922 r. pracy o czasach przyszłych i koniunktywach w archaicznej łacinie² oraz kilku drobnych artykułów etymologicznych przygotował do druku I część gramatyki sogdyjskiej poległego w 1916 r. Roberta Gauthiota, jednego z najstarszych uczniów Meilleta, w chwili śmierci znanego już uczonego, a także, że współpracował przy wydanej w latach 1926—8, a przygotowywanej uprzednio przez tegoż Gauthiota i P. Pelliota sogdyjskiej sutrze o przyczynach i skutkach (cierpień)³. Powierzając jednemu ze swych młodszych uczniów publikację prac przygotowywanych uprzednio przez Gauthiota, Meillet zapewne się orientował dobrze, że Benveniste jest już świetnie przygotowanym iranistą, co niebawem znalazło formalne poświadczenie, gdy w 1929 r. pojawiła się drukiem II część gramatyki sogdyjskiej pióra samego Benveniste'a, opracowana — jak wynika ze wstępu — jeszcze w latach 1923—24⁴. Lata późniejsze pokazały, że wybór Meilleta dokonany we wczesnych latach dwudziestych był jak najtrafniejszy. Zresztą bliżsi koledzy Benveniste'a już

¹ Wykaz skrótów podaje na końcu artykułu.

² *Les futurs et subjonctifs sigmatiques du latin archaïque*, BSL 23, 1922, 32—63.

³ *Sutra des Causes et des Effets*. T. 2: transcription, traduction et index. Par R. Gauthiot et P. Pelliot avec la collaboration d'É. Benveniste, Paris 1926—1928, XI+102.

⁴ *Essai de grammaire sogdienne*. Deuxième partie: morphologie, syntaxe et glossaire, Paris 1929, III+241.

wówczas się orientowali w jego nieprzeciętnych możliwościach naukowych, o czym świadczy wydany w 1928 r. przez grupę młodych uczonych, w skład której wchodził R. Fohalle, J. Kuryłowicz, L. Renou, M. L. Sjoestedt i P. Chantaine, zbiorek prac językoznawczych, ofiarowanych najmłodszemu z grona właśnie Benveniste'owi⁵. W przedmowie do tego zbioru Antoni Meillet napisał przenikliwie: «Profesorowie wyobrażają sobie, że to oni formują uczniów... Na szczęście jest to tylko iluzja. Młodzi ludzie formują się sami między sobą». I znów ma się wrażenie, że przyszłość w pełni potwierdziła słowa Meilleta.

Aby sobie wyrobić zdanie o ilościowej stronie dorobku naukowego Benveniste'a, podam najpierw parę liczb. W ciągu pół wieku działalności naukowej Benveniste opublikował 18 książek, 291 artykułów, 300 recenzji i omówień a wreszcie 34 komunikaty naukowe, zawierające streszczenia jego wystąpień z referatami w Société de linguistique de Paris. Z owych 18 publikacji książkowych 12 dotyczy iranistyki, 3 zagadnień językoznawstwa indoeuropejskiego, 1 języka hetyckiego i 2 językoznawstwa ogólnego. Tematyka artykułów i prac drobniejszych jest jeszcze bardziej różnorodna: oprócz umiłowanej iranistyki, która przez cały czas pozostawała centralnym polem jego działalności naukowej, poruszał w nich Benveniste bardzo szeroki zakres tematów i opracowywał zagadnienia szczegółowe poszczególnych języków indoeuropejskich a także niektórych języków nieindoeuropejskich. Również przede wszystkim w osobnych artykułach opracowywał Benveniste zagadnienia ogólnojęzykowe i wyborem z tych artykułów są dwie wspomniane książki z językoznawstwa ogólnego⁶.

Nazwisko Benveniste'a kojarzy się nam przede wszystkim z językoznawstwem. Jednakże językoznawstwo — o czym za chwilę — nie było jedyną domeną, choć było z pewnością domeną pierwszoplanową, jego działalności. W swoim omówieniu rozpocznę od mniej znanych prac, które, choć mniej liczne niż językoznawcze, składają się przecież z tamtymi na obraz uczonego, a które dotyczą innych niż językoznawstwo dyscyplin naukowych. Trzy są domeny, w których Benveniste pracował nadzwyczaj owocnie: I. Religioznawstwo, II. Filologia, III. Językoznawstwo.

I. Religioznawstwo a przede wszystkim religioznawcza i mitologiczna problematyka głównie świata irańskiego żywo interesowała Benveniste'a, co wielokrotnie znalazło swój wyraz na piśmie. Religii starożytnych Irańczyków dotyczą trzy publikacje książkowe i wiele artykułów. Te publikacje książkowe to omówienie religii perskiej według źródeł greckich⁷, ogłoszona wraz z indianistą L. Renou praca z zakresu mitologii indo-irańskiej, do której część indianistyczną przygotował Renou, a iranistyczną właśnie Benveniste⁸, oraz mała

⁵ *Étrennes de linguistique offertes par quelques amis à Émile Benveniste*, Paris 1928, VII+123.

⁶ *Problèmes de linguistique générale* [1], Paris 1966, 356; *Problèmes de linguistique générale* 2, Paris 1974, 296.

⁷ *The Persian Religion according to the chief Greek Texts*, Paris 1929, 121.

⁸ *Vrtra et Vrtragna. Étude de mythologie indo-iranienne*, Paris 1934, 207.

książeczka o magach w starożytnym Iranie⁹. Problematyka religioznawcza głównie od strony językowej nieustannie interesowała Benveniste'a, czemu dawał wyraz w różnych artykułach¹⁰. Przejściowo tylko interesował się Benveniste mitologią grecką i jej wpływem na mitologię etruską¹¹. Z pożytecznymi dla badaczy różnych religii ludów indoeuropejskich uwagami spotykamy się zresztą w wielu artykułach natury etymologicznej.

II. Prace filologiczne i dotyczące piśmiennictwa. Jak już wspomniałem na początku, jedną z pierwszych prac Benveniste'a było sporządzenie transliteracji, przekładu i pełnego indeksu wyrazowego sogdyjskiej sutry o przyczynach i skutkach (cierpień), por. przypis 3. W kilkanaście lat później u Munksgaarda w Kopenhadze wydane zostały reprodukcje sogdyjskich rękopisów z Bibliothèque Nationale w Paryżu ze wstępem Benveniste'a¹², a w tym samym roku ukazały się w Paryżu te same teksty w transliteracji z francuskim przekładem i obfitym komentarzem językowym i filologicznym¹³. Wreszcie w 1946 r. ukazała się czwarta pozycja z filologii sogdyjskiej, zawierająca wydanie z przekładem i komentarzem dużego zabytku sogdyjskiego w opracowaniu Benveniste'a¹⁴. Problemy filologiczne sogdyjskie zawsze w łączności z uwagami językowymi poruszał Benveniste kilkakrotnie w różnych artykułach, głównie w związku z wydaniem sogdyjskich zabytków językowych, dokonanych przez innych uczonych przechowywanych w British Museum i w Berlinie. Na uwagę zasługują zwłaszcza dwa artykuły z 1933 r.¹⁵ a także późniejsze¹⁶, czy wreszcie dwa artykuły wywołane opublikowaniem przez Hansena sogdyjskich fragmentów chrześcijańskich ze zbiorów berlińskich¹⁷.

Drugi obok sogdyjskiego język irański, któremu Benveniste poświęcił sporo uwagi jako filolog, to pehlewjski. Benveniste'owi zawdzięczamy rozpoznanie pod zniekształceniami kopistów elementów wersyfikacji pehle-

⁹ *Les Mages dans l'Ancien Iran*, Paris 1938, 31.

¹⁰ *Un rite zervanite chez Plutarque*, JA 215, 1929, 287—296; *Le parsisme*, La Revue de Paris, 38^e année no 5, 1931, 125—145; *Le témoignage de Théodore bar Kōnya sur le zoroastrisme*, Le Monde Orientale 26 (1932/1933), 170—215; *L'Erān-vēš et l'origine légendaire des Iraniens*, BSOS, 7. 1934, 265—274; *Hymnes manichéens*, Revue Yggdrasill, 2^e année no 4—5, 1937, 54—57; *Deux noms divins dans l'Avesta*, RHR 129, 1945, 13—16; *Les religions de l'Iran ancien*. Dans: La civilisation iranienne, Paris 1952, 58—61.

¹¹ *Nom et origine de la déesse étrusque Acaviser*, Studi Etruschi 3, 1929, 249—258; *Noms mythologiques grecs en étrusque*, RPh 4, 1930, 67—75; *La légende des Danaïdes*, RHR 134, 1949, 129—138.

¹² *Codices sogdiani*. Manuscrits de la Bibliothèque Nationale reproduits en fac-similé avec une introduction, Copenhague 1940, XIII+213.

¹³ *Textes sogdiens*. Édités, traduits et commentés, Paris 1940, IX+284.

¹⁴ *Vessantara Jātaka*. Texte sogdien, édité, traduit et commenté, Paris 1946, X+137.

¹⁵ *Notes sur les textes sogdiens bouddhiques du British Museum*, JRAS, 1933, 29—68; *Notes sur le fragment sogdien du Buddhadyānasamādhisāgarasūtra*, JA 223, 1933, 193—248.

¹⁶ *Notes sogdiennes*, BSOS 9, part 3, 1938, 495—519.

¹⁷ *Études sur quelques textes sogdiens chrétiens*, JA 243, 1955, 297—337; *Études sur quelques textes sogdiens chrétiens* (2^e article), JA 247, 1959, 115—136.

wijskiej¹⁸, a także wydanie w transkrypcji łacinką dwóch ważnych utworów pehlewjskich¹⁹.

Trzecim językiem irańskim, któremu Benveniste jako filolog poświęcił dużo uwagi, był staroperski. Przez długi czas Benveniste przygotowywał nowe wydanie wszystkich tekstów staroperskich. Niestety przedsięwzięcia tego nie zrealizował. Pozostawił jednak liczne artykuły przygotowawcze, traktujące o poszczególnych napisach staroperskich, uściślające lekcje innych uczonych, czy wreszcie wydania pojedynczych inskrypcji. Do tych ostatnich należy wydanie jednego z napisów Kserksesa²⁰. Można je uważać za wzorcowe: dał w nim Benveniste inskrypcję Kserksesa w transliteracji, transkrypcji, oraz przekład z komentarzem.

Do filologicznych prac Benveniste'a zaliczyć trzeba jego udział w wydaniu grecko-aramejskiej bilingwy króla Aśoki, przygotowanym przez grono trzech uczonych: D. Schlumbergera, L. Roberta i właśnie Benveniste'a, który dostarczył danych irańskich do interpretacji tego ważnego napisu²¹. Powrócił zresztą do niego w parę lat później w osobnym artykule²². Współpracował także z A. Dupont-Sommerem przy wydaniu indo-aramejskiej inskrypcji Aśoki^{22a}.

III. Prace językoznawcze. Największą i, jak mniemam, najtrwalszą sławę zyskał sobie jednak Benveniste jako językoznawca. Aby wyraźniej ukazać jego zasługi w tej dziedzinie, wypadnie dokonać systematycznego przeglądu odpowiednich prac bez pretensji do wyczerpania tematu. Prace językoznawcze Benveniste'a dadzą się zgrupować w 4 następujące działy:

- A. Prace iranistyczne,
- B. Prace indoeuropeistyczne (bez iranistycznych),
- C. Prace ogólnojęzykoznawcze,
- D. Prace z historii i metodologii badań językoznawczych.

A. Językoznawcze prace Benveniste'a dotyczące języków irańskich są, ilościowo rzecz biorąc, najliczniejsze. Z tego zakresu opublikował Benveniste 5 książek, ponad 100 artykułów i wiele recenzji. Prace iranistyczne dotyczyły przede wszystkim języków irańskich w najstarszym okresie ich rozwoju oraz w okresie średnioirańskim. Jedynie współczesnemu językowi małego ludu Osetyńców na Kaukazie poświęcił Benveniste osobną książkę, a kilka drobnych artykułów współczesnemu językowi perskiemu. Książkowe publikacje Benveniste'a z językoznawstwa irańskiego są następujące:

1. *Essai de grammaire sogdienne*. Deuxième partie (Paryż 1929, s. 241);

¹⁸ *Le texte de Daxt Asūrik et la versification pehlevie*, JA 217, 1930, 193—225.

¹⁹ *Le Mémorial de Zarēr*. Poème pehlevi mazdéen, JA 220, 1932, 245—293; *Une apocalypse pehlevie: le Žāmāsp-Nāmak*, RHR 106, 1932, 237—380.

²⁰ *Encore une nouvelle inscription perse de Xerxès*, BSL 34, 1933, 32—34.

²¹ *Une bilingue gréco-araméenne d'Asoka*, JA 246, 1958, 1—48.

²² *Édits d'Asoka en traduction grecque*, JA 252, 1964, 137—157.

^{22a} *Une inscription indo-araméenne d'Asoka provenant de Kandahar (Afghanistan)*, JA 254, 1966, 437—465.

2. Nowe opracowanie książki A. Meilleta *Grammaire du vieux-perse* (Paryż 1931, s. 266);

3. *Les infinitifs avestiques* (Paryż 1937, s. 117);

4. *Études sur la langue ossète* (Paryż 1959, s. 165);

5. *Titres et noms propres en iranien ancien* (Paryż 1966, s. 133).

Każda z tych książek wymagałaby dłuższego omówienia i o każdej dałoby się mówić pochlebnie. Gramatyka sogdyjska była pierwszym w literaturze światowej doskonałym opisem niedawno odkrytego średnioirańskiego języka, który — jak się to okazało — przez kilkaset lat był jednym z kulturalnych języków Azji Środkowej od III w. do mniej więcej VIII w., nim później, już po podboju arabskim i odrodzeniu się literatury w języku perskim, ustąpił miejsca temu ostatniemu. Oprócz gramatyki i wspomnianych uprzednio prac filologicznych językowi sogdyjskiemu Benveniste poświęcił kilkanaście artykułów głównie o charakterze studiów leksykalnych, ale wyjaśnił także pewne zawile kwestie związane z alfabetem i pisownią tego języka, a także opracował pewne szczegóły jego fonetycznego rozwoju.

Równolegle ze studiami nad językiem sogdyjskim intensywne badania Benveniste prowadził nad najstarszymi językami irańskimi: staroperskim i językiem Awesty. Za najważniejsze dzieła w tym zakresie uznać trzeba dwie wspomniane powyżej książki: nowe wydanie *Grammatyki staroperskiej* Meilleta i znakomite studium o tytułach i imionach własnych w staroperskim. *Gramatyka* Meilleta-Benveniste'a mimo upływu 48 lat od chwili ukazania się jej drukiem oraz mimo iż napisane zostały tymczasem dwie nowe gramatyki tego języka: Kenta i Brandensteina-Mayrhofera, po dziś dzień zachowała swą wartość. Sprawiała to nadzwyczaj sumienna i szczegółowa analiza wszystkich dostępnych wówczas źródeł. Druga z wymienionych prac o staroperskim stanowiła w chwili ukazania się początek przełomu w badaniach staroirańskich nazw osobowych. Benveniste sięgnął do nieopublikowanych wówczas jeszcze elamickich zapisów z Persepolis i wydobył z nich mnóstwo nieznanych przedtem imion staroperskich. Wprawdzie dziś dysponujemy pełniejszymi opracowaniami tego staroperskiego materiału onomastycznego, przekazanego przez nieirańskie źródła — mam na myśli pracę Gershevitcha²³ a przede wszystkim pracę Mayrhofera²⁴, ale Benveniste'owi słusznie należy się pierwszeństwo jako temu, kto pierwszy zidentyfikował ponad 400 nowych irańskich imion, udostępniając je badaniom innych uczonych. Staroperskiemu poświęcił Benveniste szereg osobnych artykułów, jak np. o składni staroperskiej²⁵, o pronominalnych formach enklitycznych²⁶, o użyciu optatiwu²⁷ i inne.

²³ *Amber at Persepolis*. *Studia Classica et Orientalia* Antonino Pagliaro Oblata, II, Roma 1969, 167—251.

²⁴ M. Mayrhofer, *Onomastica Persepolitana*. *Das altiranische Namengut der Persepolis-Täfelchen*, Wien 1973, 358.

²⁵ *Sur la syntaxe du vieux-perse*, MSL 23, 1929, 179—183.

²⁶ *Persica* 2, BSL 31, 1931, 63—79.

²⁷ *Études iraniennes*, TPhS 1945—1946, 39—78.

Jak wiadomo, drugim obok staroperskiego językiem irańskim z czasów najdawniejszych jest język Awesty. Najważniejszym wkładem Benveniste'a w tę dziedzinę iranistyki jest wymieniona wyżej praca o tzw. infinitiwach awestyjskich. W pracy tej, stanowiącej mniejszą rozprawę potrzebną do uzyskania stopnia doktorskiego, Benveniste udowodnił, że tzw. bezokoliczniki awestyjskie są w rzeczywistości formami nominalnymi, co pozwoliło w nowym świetle ukazać stosunek między nomen a verbum w tym nie dość jeszcze zbadanym języku. Ale oprócz tej pracy już od 1925 r. językowi Awesty poświęcił Benveniste kilkanaście artykułów o różnych zjawiskach fonetycznych, morfologicznych i leksykalnych, w istotny sposób wzbogacając naszą wiedzę o tym archaicznym języku irańskim.

Pisał także kilka razy Benveniste o problemach ogólnoirzańskich. Za najważniejszą pracę w tym względzie uznałbym artykuł o czasowniku *stā- 'stać'* jako o słowie posiłkowym na gruncie irańskim²⁸.

B. Prace indoeuropeistyczne (poza iranistyką). Dla wielu uczonych, którzy się bliżej językami irańskimi nie zajmują, Benveniste był przede wszystkim wybitnym indoeuropeistą dzięki 4 książkom i licznyim artykułom. Jako indoeuropeista wielkiego formatu dał się Benveniste poznać opublikowaną w 1935 r. pracą *Origines de la formation des noms en indo-européen*. W książce tej, wykorzystując stare idee Ferdynanda de Saussure'a a także świeże wówczas odkrycie śladów laryngalnych przez Jerzego Kuryłowicza, stworzył Benveniste swoją — równoległą do Kuryłowiczowej — teorię budowy pierwiastka i wyrazu indoeuropejskiego. Teoria ta, wyłożona w IX rozdziale tej pracy, mimo upływu 40 lat od jej opracowania, budzi niezmiennie szacunek i podziw dla jej twórcy. Benveniste'owi udało się odkryć niewątpliwie działające w pewnym okresie wspólnoty ie. prawo morfologicznej budowy wyrazu, zasadzające się na zależności między stopniem apofonicznym pierwiastka i sufiksu. Na tym fundamentalnym dla swej teorii prawie Benveniste zbudował teorię o dwóch postaciach każdego ie. pierwiastka. Mniejszy rozgłos zyskała sobie druga ważna praca Benveniste'a, mianowicie opublikowana w 1948 r. książka *Noms d'agent et noms d'action en indo-européen*. W zamierzeniu autora była to kontynuacja pracy poprzedniej. Jeśli w pierwszej chodziło o rekonstrukcję najwcześniej dostępnej formy wyrazów ie., to w drugiej autor starał się wykazać potrzebę nowej interpretacji funkcji pełnionych przez elementy sufiksalne. Z obszernej dziedziny sufiksacji nominalnej opracował Benveniste trzy wyróżniające się formacje: nomina agentis na *-tēr* i *-tōr*, nomina actionis na *-ti* i *-tu*, a wreszcie formy stopniowania czyli comparativus i superlativus. Benveniste'owi chodziło o wykazanie, że podobne, ale nie takie same sufiksy pełniły wcześniej inną rolę niż ich kontynuacje w poszczególnych językach ie. Wyjaśnił w ten sposób ważną zasadę, że kiedy dwie formacje żywotne funkcjonują równocześnie w języku, to nie mogą mieć tej samej wartości.

Trzecią wielką, tym razem dwutomową, pracę poświęcił Benveniste

²⁸ *Le verbe stā- comme auxiliaire en iranien*, Acta Orientalia 30, 1966, 45—49.

słownictwu ludów indoeuropejskich. Dał jej znamieny tytuł: *Le vocabulaire des institutions indo-européennes* (1969, s. 376+340). Benveniste'owi nie chodziło o jakąś rekonstrukcję wspólnego dla wszystkich lub wielu języków ie. słownictwa, lecz jak sam pisze we Wstępie: „większość danych, którymi się zajmujemy, nie należy do wspólnego słownictwa. Dane te są wyspecjalizowane jako terminy instytucji w poszczególnych językach; analizujemy ich genezę i ich związki ie.” W tym wielkim dziele dał Benveniste popis umiejętnego wykorzystania swej ogromnej wiedzy językoznawczej dla bardzo ważnych niekiedy odkryć filologicznych (same uwagi o właściwym rozumieniu wielu miejsc, na przykład z Homera, tworzyłyby pokaźny wkład do właściwego rozumienia epopei) i historycznych. Napisane językiem prostym dzieło to jest dostępne początkującym językoznawcom, a nawet czytelnikom bez językoznawczego wykształcenia, zainteresowanym starożytnościami indoeuropejskimi. Chociaż późniejsi badacze niekiedy nie zgadzają się z pewnymi szczegółowymi wywodami Benveniste'a, nie ulega wątpliwości, że praca ta na długo pozostanie wygodnym punktem wyjścia dla badań nad słownictwem ludów indoeuropejskich w najstarszym, dostępnym tym badaniom, okresie.

Czwarta książkowa pozycja Benveniste'a z zakresu indoeuropeistyki to *Hittite et indo-européen* (1961, s. 141). Zebrał w niej Benveniste kilka studiów wcześniejszych, uzupełnił je nowymi, rozpatrując różne problemy budowy gramatycznej tego archaicznego języka ie., równocześnie tak bardzo odbiegającego od „klasycznych” języków ie. Pod tytułowym „hittite” kryje się zresztą nie jeden język, lecz kilka odrębnych języków ie. Azji Mniejszej, które w dużej mierze zostały w tej książce uwzględnione. Hetyckiemu poświęcił Benveniste kilka dalszych studiów, nie przedrukowanych w owym tomie ²⁹.

Inne języki ie. nie doczekały się osobnych monografii, niemniej wielu z nich poświęcił Benveniste szczegółowe i wartościowe studia. I tak łacinie, oprócz licznych uwag etymologicznych i wymienionej już pracy o czasach przyszłych i coniunctiwach sygmatacznych, poświęcił ważny artykuł o genetiwie i przymiotniku ³⁰, a także na materiale łacińskim dał Benveniste swój zarys rozumienia funkeji przypadkowych ³¹.

Język ormiański, uświadomiony przedmiot studiów Meilleta, choć w mniejszym stopniu niż języki irańskie, stale był obecny w polu widzenia uczonego. M. in. wypowiadał się Benveniste w sprawie przesuwki ormiańskiej ³², badał rozwój deklinacji w tym języku ³³ oraz złożenia ³⁴. Ormiański jest — jak wia-

²⁹ *Sur le consonantisme hittite*, BSL 33, 1932, 136—143; *Sur l'emploi des cas en hittite*, Archiv Orientalní 17, 1949, 44—45; *Les substantifs en -ant du hittite*, BSL 57, 1962, 44—51.

³⁰ *Génitif et adjectif en latin*, Studii Clasice 2, 1960, 65—67.

³¹ *Pour l'analyse des fonctions casuelles: le génitif latin*, Lingua 11, 1962, 10—18.

³² *Sur la phonétique et la syntaxe de l'arménien classique*, BSL 54, 1959, 46—68; *Problemy armjanskogo konsonantizma*, VJ 1961, no 3, 37—39.

³³ *Les nominatifs arménien en -i*, REAr 10, 1930, 81—84.

³⁴ *Remarques sur les composés arméniens en -pet*, Handēs Amsorya nos 10—12, 1961, coll. 631—640; *Le développement des mots composés en arménien classique*, REAr, nouv. série, 4, 1967, 1—14.

domo — językiem, który jeszcze w epoce przedpiśmiennej uległ wielkim wpływom irańskim, tak że twórcy indoeuropeistyki w XIX w. aż do czasów Hübschmanna uważali go za jeden z dialektów irańskich. Benveniste poświęcił zatem kilka wartościowych studiów problemowi zapożyczeń irańskich w ormiańskim, wykrywając obok innych warstwę pożyczek leksykalnych z północno-zachodniego języka irańskiego — z partyjskiego ³⁵. Warto wreszcie podkreślić, że Benveniste pomagał Meilletowi w przygotowaniu II wydania znanej pracy *Esquisse d'une grammaire comparée de l'arménien classique* (1936), a w wiele lat później przygotował wydanie studiów Meilleta ze składni ormiańskiej *Études de linguistique et de philologie arménienne* (1962), zaopatrując je wstępem.

Ważne, choć tylko jedno, studium poświęcił Benveniste językom tocharskim ³⁶.

Oprócz wymienionych znamy jeszcze kilkanaście studiów Benveniste'a, poświęconych różnym językom ie., jak gocki, celtyckie, greka, staropruski. Temu ostatniemu poświęcił najpierw krótki artykuł o charakterze etymologicznym ³⁷, a potem bardzo interesujące studium o pruskim anaphoricum *din*, co dało autorowi okazję do przedstawienia systemu zaimków wskazujących w ie. ³⁸ Po raz ostatni wrócił do języków bałtyckich w 1935 r. artykułem o pewnym szczególe morfologicznym ³⁹.

Nie zajmował się Benveniste specjalnie językami słowiańskimi, choć zawdzięczamy mu trzy ważne artykuły, dotyczące stosunków językowych irańsko-słowiańskich ⁴⁰.

C. Prace z językoznawstwa ogólnego. W tej dziedzinie Benveniste nie zostawił jednolitego wykładu swych poglądów na język, choć opublikowane studia noszą znamię wielkości. Swoje poglądy na istotne punkty przedstawił w szeregu artykułów, których większość została zebrana w tomie *Problèmes de linguistique générale* (1966, s. 356), obejmującym 28 artykułów z lat 1939—1964, a którego naturalną kontynuacją jest opublikowany w 1974 r., już w czasie choroby autora, tom drugi pod takim samym tytułem, gdzie zamieszczono 20 artykułów z lat 1965—1972.

Jak widać z podanych dat, problematyką ogólnojęzykową zajął się Benveniste już jako ukształtowany uczony o uznanej sławie iranisty i indoeuropeisty. Ślusznie podkreśla jeden ze znawców twórczości Benveniste'a, że nie

³⁵ *Sur quelques emprunts iraniens en arménien*, Handès Amsorya 1927, coll. 761—764; *Titres iraniens en arménien*, REAr 9, 1929, 5—10; *Mots d'emprunt iraniens en arménien*, BSL 53, 1957—1958, 55—71; *Éléments parthes en arménien*, REAr, nouv. série, 1, 1964, 1—39.

³⁶ *Tokharien et indo-européen*, Festschrift für H. Hirt, 1936, 240—277.

³⁷ *Notes d'étymologie prussienne*, Studi Baltici 2, 1932, 78—83.

³⁸ *L'anaphorique prussien din et le système des démonstratifs indo-européen*, Studi Baltici 3, 1933, 121—130.

³⁹ *Questions de morphologie baltique*, Studi Baltici 4, 1934—1935, 72—80.

⁴⁰ *Une correspondance irano-slave*, MSL 23, 1935, 403—405; *Une corrélation slavo-iranienne*, Festschrift für Max Vasmer, 1956, 70—73; *Les relations lexicales slavo-iraniennes*, To Honor Roman Jakobson, 1967, 197—202.

da się tego uczonego jednoznacznie zakwalifikować ani do strukturalistów, ani do tzw. tradycjonalistów. Zdołał on bowiem wypracować taką koncepcję języka, która jest wolna od skrajności obu tych kierunków. Benveniste był uczonym, jednym z tych nielicznych, którzy nie tworząc osobnej szkoły językoznawczej stanowią osobny kierunek.

Zajmując się problematyką ogólnojęzykową Benveniste zawsze celował w znakomitym opanowaniu materiału, który stanowił dla niego podstawę do wyciągania wniosków. Ta staranność, można nawet powiedzieć drobiazgowość, w doborze materiału pozwalała mu na formułowanie pewnych i trwałych uogólnień, które nie przewracają się pod wpływem pierwszej nowej na ten sam temat pracy.

Benveniste nigdy nie był zwolennikiem całkowitego opisu języka w duchu deskryptywizmu lub gramatyki generatywnej. Uważał nawet takie podejście za „demonstrację metody dla samej metody”. Raczej starał się wybierać węzłowe punkty systemu i od nich wychodzić w różnych kierunkach, uważając, że wielka ilość zjawisk językowych jest ze sobą związana w sposób koncentryczny i właściwym zadaniem językoznawcy jest wyeksponowanie właśnie punktu centralnego dla każdego kręgu zjawisk. Tę postawę badawczą możemy śledzić, jak mi się wydaje, w samym ułożeniu zbioru artykułów w tomie *Problèmes de linguistique générale*, gdzie sam autor wydzielił następujące części: 1. Komunikacja (językowa), 2. Struktury i analizy, 3. Funkeje syntaktyczne, 4. Człowiek w języku, 5. Leksyka i kultura.

Dla pierwszej grupy prac najistotniejsze jest pojęcie znaku, wywodzące się we współczesnym językoznawstwie od Ferdynanda de Saussure'a, któremu Benveniste poświęcił swój pierwszy artykuł z problematyki ogólnojęzykowej⁴¹. Benveniste dostrzegł pewne niejasności w sformułowanym przez de Saussure'a arbitralnym charakterze znaku językowego i próbował je usunąć. W tej samej grupie umieścił Benveniste trzy dalsze artykuły, w których znajdziemy wyrażone jego ustosunkowanie się do problemu tzw. mowy zwierząt⁴², do problemu wzajemnego stosunku myśli i języka⁴³, czy wreszcie jego uwagi o tym, jak pewne zjawiska ludzkiej osobowości, opisywane przez psychoanalitików jako działanie podświadomości, znajdują swoje uzewnętrznienie w języku⁴⁴. Do niektórych tu poruszonych zagadnień wracał Benveniste powtórnie. Np. problem znaku językowego jeszcze raz poruszył głębiej i wszechstronniej w świetnym artykule⁴⁵, w którym *expressis verbis* określił język jako jedyny system, w którym znaczenie formuluje się w dwóch płaszczyznach, podczas gdy wszystkie inne

⁴¹ *Nature du signe linguistique*, Acta Linguistica 1, 1939, 23—29 (= PLG 1, 49—55).

⁴² *Communication animale et langage humain*, Diogenes 1, 1952, I—8 (= PLG 1, 56—62).

⁴³ *Catégories de pensée et catégories de langue*, Les Études Philosophiques, nouv. série, 13^e année, no 4, 1958, Le langage, 419—429 (= PLG 1, 63—74).

⁴⁴ *Remarques sur la fonction du langage dans la découverte freudienne*, La Psychanalyse 1, 1956, 3—16 (= PLG 1, 75—87).

⁴⁵ *Sémiologie de la langue* [1], Semiotica I, 1, 1969, 1—12 i *Sémiologie de la langue* [2], Semiotica I, 2, 1969, 127—135 (= PLG 2, 43—57 i 57—66).

systemy komunikacji są jednowymiarowe: bądź to semiotyczne (znaki grzeckościowe) bez semantyki, bądź semantyczne (ekspresja dzieła sztuki) bez semiotyki. „Przywilejem języka jest to, że obejmuje równocześnie znaczenie znaków i znaczenie wypowiedzi” (II, s. 65).

Druga grupa prac, ujęta nadtytułem „Struktury i analizy”, obejmuje obok innych bardzo ważny artykuł, w którym Benveniste nakreślił swoją teorię przypadku⁴⁶. Wychodząc od konkretnych faktów języka łacińskiego dochodzi Benveniste do podstawowych dla teorii przypadku ustaleń o stosunku genetiwu do accusatiwu i nominatiwu. Warto przypomnieć, że mniej więcej w tym samym czasie co Benveniste podobną teorię przypadku sformułował Kuryłowicz. Uważa się dzisiaj, że prace Benveniste’a i Kuryłowicza stanowią podstawę dla jednej z czterech najpoważniejszych teorii przypadków, tzw. teorii lokalistycznej.

W trzeciej grupie prac Benveniste zajmował się 1) zagadnieniem zasad typologii syntaktycznej, 2) problemem strukturalnego schematu zdania, a wreszcie 3) problemami związanymi z *verbum*, takimi jak: problem perfectum i jego miejsce w języku, problem diatezy, stanowisko czasowników „być” i „mieć”, oraz struktura relacji w wypadku posiłkowości⁴⁷. Problem perfectum uważał Benveniste za podstawowy dla *verbum*. Ta kategoria czasownikowa interesowała go nie jako taka, lecz dlatego, że jawi się ona jako zasadnicza w systemie wielu ie. i nieindoeuropejskich języków; jako punkt systemu, w którym się krzyżują czasowe kategorie praesentis i praeteriti, a w związku z tym także proces i stan, dalej nominatywność i posesywność i wreszcie typy zdania nominalnego i werbalnego.

Do czwartej, wydzielonej w osobną grupę, części prac z zakresu językoznawstwa ogólnego a zatytułowanej „Człowiek w języku” wchodzi 6 rozdziałów tomu I i 7 rozdziałów tomu II. W tej grupie prac Benveniste z całą świadomością kładzie nacisk na subiektywny i antropocentryczny charakter języka. Fakt ten, oczywiście dobrze znany, niejednokrotnie gubi się w wywodach różnych uczonych. A jak to wspaniale pokazał Benveniste w analizie struktury relacji pomiędzy osobami w paradygmacie czasownikowym i w zaimku⁴⁸ inny charakter mają osoby 1. i 2. a zupełnie inny tzw. osoba 3.

W grupie prac traktujących o związku między słownictwem a kulturą na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie szkic *Problèmes sémantiques de la reconstruction*⁴⁹. Jak to już wspomniałem, Benveniste nigdy się nie ograniczał do opisu czysto formalnego. Jako wierny kontynuator wielkich socjologicznych i historycznych tradycji językoznawstwa francuskiego, nie mógł się też w ba-

⁴⁶ *Pour l'analyse des fonctions casuelles: le génitif latin*, *Lingua* 11, 1962, 10—18 (= PLG 1, 140—148).

⁴⁷ *La phrase nominale*, PLG 1, 151—167; *Actif et moyen dans le verbe*, PLG 1, 168—175; *La construction passive du parfait transitif*, PLG 1, 176—186; *Structure des relations d'auxiliarité*, PLG 2, 177—193.

⁴⁸ *Structure des relations de personne dans le verbe*, *BSL* 43, 1946, 1—12 (= PLG 1, 225—236).

⁴⁹ *Word* 10, 1954, 251—264 (= PLG 1, 289—307).

daniu znaczenia zadowolić opisem. Usiłował pokazać związki między językiem a typem kultury, charakterystycznym dla użytkowników danego języka. Zmiany w kulturze powodują nieodzownie zmiany w języku, głównie w semantyce. Benveniste próbował pokazać trudności, o wiele większe niż przy rekonstrukcji formy, na jakie się napotyka przy próbach rekonstrukcji semantycznej. Jego naczelną tezę w tym względzie głosi, że przy rekonstrukcji semantycznej należy ustalić istotne cechy dystynktywne znaczenia w opozycji do wariantów kontekstowych. Ale osiągnięcie tego celu jest utrudnione nie tylko przez brak odpowiednich kontekstów, w których użycie danego wyrazu pozwoliłoby odkryć prawdziwy sens, ale także badacz nieustannie jest narażony na oddziaływanie właściwych dla jego języka kategorii semantycznych, które wprowadzają zamęt do danych języka, który się bada. Kilka dalszych rozdziałów tej grupy to przykłady praktycznego zastosowania wspomnianych postulatów teoretycznych.

D. Prace z historii i metodologii językoznawstwa. Przegląd dorobku Benveniste'a byłby niepełny, gdybym pomiął jego prace dotyczące historii językoznawstwa i jego wypowiedzi na tematy metodologiczne. Do pierwszych zaliczam biogramy i omówienia dorobku naukowego kilku wybitnych językoznawców jak A. Meillet, M.-L. Sjoestedt, J. Vendryes, L. Renou. Szczególnie, że zrozumiałych względów, interesowała go postać i doktryna F. de Saussure'a, któremu poświęcił kilka artykułów oraz wydał korespondencję wielkiego Szwajcara z A. Meillem.

Współczesne prądy w językoznawstwie śledził bacznie i dawał temu wyraz na piśmie. Daleki od wszelkich skrajności starał się wyrobić sobie własny sąd o najnowszych kierunkach językoznawstwa, nie ukrywając zresztą nigdy swej niechęci do gonięcia za nowinkami, ale z drugiej strony nie negując istotnych odkryć językoznawstwa współczesnego⁵⁰. Był świadom, że językoznawstwo współczesne stoi na swoistym rozdrożu. Najwyraźniej dał temu wyraz w dwóch wywiadach w 1968 r.⁵¹

Benveniste był doktorem honoris causa kilku uniwersytetów, członkiem wielu towarzystw naukowych, m. in. był członkiem zagranicznym PAN; w latach 1927—1937 był sekretarzem Société Asiatique w Paryżu, od 1945 do 1968 r. był sekretarzem SLP, był wieloletnim członkiem redakcji poważnych czasopism naukowych, m. in. BSL, JA, REA.

Z jego śmiercią odwróciła się piękna karta francuskiego i światowego językoznawstwa.

⁵⁰ *Tendances récentes en linguistique générale*, JPs 1954, 47—51, 130—145 (= PLG 1, 3—17); *Coup d'oeil sur le développement de la linguistique*, PLG 1, 18—31.

⁵¹ *Structuralisme et linguistique*. Un entretien de Pierre Daix avec Émile Benveniste, Les Lettres Françaises, 1242, 1968, 10—13 (= PLG 2, 11—28); *Ce langage qui fait l'histoire*, Propos recueillis par Guy Dumur, Le Nouvel Observateur, spécial littéraire, 20 nov. au 20 déc., 1968, 28—34 (= PLG 2, 29—40).

WYKAZ SKRÓTÓW

- BSL Bulletin de la Société de linguistique de Paris
 BSOS Bulletin of the School of Oriental (and African) Studies
 JA Journal Asiatique
 JPs Journal de Psychologie Normale et Pathologique
 JRAS Journal of the Royal Asiatic Society
 MSL Mémoires de la Société de linguistique de Paris
 PLG Problèmes de linguistique générale
 REAr Revue des Études Arméniennes
 RHR Revue d'Histoire des Religions
 RPh Revue de Philologie, de Littérature et d'Histoire Anciennes
 TPhS Transactions of the Philological Society

KAZIMIERZ SOLARZ

**Barbara Stanosz, Adam Nowaczyk, *Logiczne podstawy języka*,
Wrocław 1976, Ossolineum, ss. 137**

Badanie faktów językowych za pomocą metod przejętych z logiki ma tak długą tradycję jak samo językoznawstwo i logika. W dziejach lingwistyki obserwujemy okresy wzmożonego zainteresowania logiczną interpretacją zjawisk językowych (np. Średniowiecze i XVIII wiek), jak i tendencje do silniejszego związania językoznawstwa z psycho- i socjologią (wiek XIX).

Językoznawstwo dwudziestowieczne stoi w dużej mierze pod znakiem logiki. Jest to rezultat szybkiego rozwoju kierunków generatywnych, a więc także powstania strukturalizmu. Podłoże ogólnocywilizacyjne stanowi tutaj, charakterystyczna dla XX wieku, racjonalizacja myślenia i technicyzacja życia społecznego. Na skutek tych trendów cywilizacyjnych wyodrębniły się nauki o istocie i zasadach komunikacji: automatyka, cybernetyka i teoria informacji. Fakt ten spowodował potrzebę budowy maszyn zdolnych do przyswajania, rozumienia i odtwarzania tekstów językowych. Stworzyło to z kolei nową sytuację i nowe zadania dla językoznawstwa, gdzie jednoznaczny, ścisły opis języka stał się koniecznością.

Jakkolwiek tak sformułowane cele i zadania zyskują powszechną aprobatę, jednak w dalszym ciągu między rzecznikami i przeciwnikami logicznego opisu języka istnieją całe obszary kwestii spornych, przede wszystkim natury metodologicznej. W tej sytuacji każdą próbę całościowego oświetlenia problemu i bezstronnego rozważenia za i przeciw logice w językoznawstwie należy przyjąć jako zjawisko pozytywne, godne uwagi. Taką próbą jest niewątpliwie recenzowana praca, wydana przez Polskie Towarzystwo Semiotyczne.

Autorzy we wstępie tak formułują swoje cele: „Zamierzeniem naszym było przedstawienie w tej książce formalnologicznego podejścia do badań nad językiem i dyskusja problemu stosowalności tego podejścia przy konstrukcji teorii języka naturalnego” (s. 5). Jako podstawę metodologiczną przyjęto koncepcję gramatyki generatywno-transformacyjnej Chomsky’ego, czyli teorie formalnego opisu tzw. kompetencji językowej. Zdaniem autorów językoznawstwo generatywne nie wyczerpuje jednak w dostatecznym stopniu możli-

wości metodologicznych oferowanych przez logikę, mimo że: „Uprawiana metodami formalnymi teoria gramatyk generatywno-transformacyjnych zmniejszyła znacznie dystans między punktem widzenia językoznawcy i punktem widzenia logika uprawiającego refleksję nad językiem. Nadal jednak nie jest to wspólny punkt widzenia: podstawowa różnica polega na niepodejmowaniu przez lingwistów jednego z centralnych zagadnień logicznej teorii języka — teoretycznego opisu stosunków referencjalnych między wyrażeniami językowymi a tym, o czym mówi się za ich pomocą. Naszym zdaniem, uwzględnienie tej problematyki jest niezbędne dla wyjaśnienia komunikacyjnej, a zwłaszcza poznawczej funkcji języka” (s. 5).

W książce, złożonej z trzech części, omówiono teorię języka w aspekcie logicznym, a więc języka sztucznego, zaś problemy języka naturalnego, zwanego tu także etnicznym, przedstawiono na przykładzie kilku najbardziej dyskutowanych sprzeczności w płaszczyźnie: język naturalny — logika.

W części pierwszej autorzy definiują przedmiot i zadania logicznej teorii języka. Wprowadzają czytelnika w rozumienie terminów: komunikacja, akt i system komunikacyjny, język itp. Zastanawiają się także nad podobieństwami i różnicami języków sztucznych i naturalnych oraz definiują pojęcie kompetencji językowej (competence) sztucznego języka symbolicznego. Kompetencja ta okazuje się być centralnym zagadnieniem logicznej teorii języka. Część druga poświęcona jest składni i semantyce logicznej. Przedstawia się tutaj ogólne zasady konstruowania języków sztucznych. Wreszcie w części trzeciej autorzy rozważają możliwości zastosowania praw logicznej teorii języka do analizy języków naturalnych. W recenzji omówiono niektóre zagadnienia, szczególnie interesujące dla językoznawcy.

Specyfika budowy i funkcji języków naturalnych rodzi — zdaniem autorów — konieczność ograniczeń w przedmiocie i celach badawczych logicznej teorii języka. Idzie tutaj o następujące czynniki: 1. bogactwo funkcji językowych, szczególnie funkcji związanych z zachowaniami i przeżyciami emocjonalnymi; „... nie potrafimy sformułować zasad emocjonalnej i estetycznej interpretacji wyrażen językowych, nie mamy nawet kryteriów pozwalających wyróżnić wyrażenia, które funkcje te pełnią” (s. 16); 2. związki komunikacji językowej z innymi systemami komunikacyjnymi. Tzw. okazjonalność wyrażen językowych, zależność od innych systemów sygnałów, która nie została dotąd opisana; 3. kwestie związane z ograniczeniami percepcji znaków językowych (zakłócenia interpretacji, zdania dewiacyjne); 4. problemy przewidywania zachowań językowych i ich związków ze stanami wewnętrznymi użytkownika. Tematyka ta należy nadal do sfery rozważań intuicyjnych.

Powyższe ograniczenia nie pozwalają zbudować całościowej teorii komunikacji języka naturalnego. Można jednak z powodzeniem — piszą dalej autorzy — postawić przed logiczną interpretacją języka naturalnego następujący cel: opisanie poznawczej funkcji języka ze wszystkimi aspektami tej funkcji. Pociąga to za sobą dalsze konieczne ograniczenia metodologiczne, przede wszystkim zaś skierowanie uwagi li tylko na zdania oznajmujące, które spełniają

funkcję poznawczą w postaci „czystej” (podkr. moje — KS). Teoria taka zakłada „odbiorcę idealnego” i — „jest „czystą” teorią języka, abstrahującą od warunków jego użycia oraz od psychofizycznej natury jego użytkowników” (s. 18).

Za przedmiot tak pojętej logicznej teorii języka uznają więc autorzy „mechanizm kompetencji językowej”. Mechanizm ów wyraża układ:

$$\langle A, Z, \sigma, \{W_1, \dots, W_n\}, E \rangle,$$

gdzie: A — alfabet języka, Z — zbiór zdań języka, F — relacja bycia fizyczną realizacją, czyli zasady „kaligrafii”, σ — struktury składniowe przypisywane zdaniom, $\{W_1, \dots, W_n\}$ — zbiór relacji bezpośredniej wyprowadzalności, czyli reguł przekształcania zdań, gdzie „... relacja W_i zachodzi między zdaniami α i β wtedy i tylko wtedy, gdy odnośna reguła pozwala przekształcić zdanie α w zdanie β ” (s. 33), E — funkcja ekstensji (wartości) pełniąca rolę definicji prawdy.

Jest to najszersze ujęcie kompetencji; z niego też — jak twierdzą autorzy — wyprowadza się wszystkie pojęcia języka używane w logice. Zależnie od celów badawczych pomija się czasem niektóre składniki kompetencji (np. relację bycia fizyczną realizacją — F), ze zbioru zaś relacji bezpośredniej wyprowadzalności wyznacza się konsekwencję danego języka, która jest także celem samym w sobie logicznych badań. Konsekwencja ta jest relacją między zbiorem X a zdaniem α i określa logiczne zasady przyporządkowania zdania α do zbioru zdań X.

Zadaniem logicznej teorii języka jest zbudować „teoretyczny model” kompetencji językowej danego języka. Sprawdzenie działania takiego modelu w zastosowaniu do języków naturalnych nie jest przy tym rzeczą konieczną, choć byłoby pożądane. Autorzy są bowiem zdania, że przy obecnym stanie wiedzy, szczególnie o psychologiczno-biologicznej naturze porozumienia językowego, budowa maszyn cybernetycznych o kompetencji właściwej użytkownikowi języka naturalnego jest „domeną fantastyki naukowej”.

W drugiej części książki przy omawianiu zagadnień składni i semantyki logicznej autorzy ponownie definiują pojęcie języka, tym razem z tego punktu widzenia.

Jest on przedstawiony jako układ:

$$\langle A, S, Z, \sigma \rangle$$

gdzie: A — alfabet języka, S — słownik języka, Z — nieskończony zbiór zdań języka, σ — struktury przypisywane zdaniom Z. Operacje składniowe, jeśli mają spełniać swoje funkcje, muszą odpowiadać określonym warunkom. M. in. nie przysługują im własności bezwzględne, ale funkcjonują ze względu na: 1. słownik deskryptywny języka (S_{des}), 2. zbiór wyrażen deskryptywnych języka (W_{des}), 3. zbiór kategorii syntaktycznych języka (R). Innymi słowy działanie operacji składniowych na elementach języka (S_{des}, W_{des}, R), którego rezultatem jest zbiór wyrażen języka (W), musi być stymulowane przez określone warunki tak, aby zapobiec możliwościom wykorzystania tych operacji do prze-

prowadzenia działań nieformalnych, sprzecznych logicznie (np. otrzymania wyrażeń należących do S_{des} z wyrażeń złożonych W_{des}). Operacje te nie mogą być przeciwzwrotne, tj. rezultaty ich działań w żadnym wypadku nie powinny być identyczne z któryms z argumentów biorących udział w działaniu.

Autorzy wymieniają trzynaście ogólnych zasad określających budowę i działanie języków symbolicznych w płaszczyźnie składni logicznej, m. in. tę, że „... każde wyrażenie deskryptywne można otrzymać z innych wyrażeń deskryptywnych „w jeden tylko sposób”, czyli za pomocą jednej tylko operacji składniowej i z tylko jednego uporządkowanego zbioru wyrażeń” (s. 45). Jest to postulat jednoznaczności konstrukcyjnej wyrażeń deskryptywnych, będący podstawą jednoznaczności interpretacji tych wyrażeń. W semantyce logicznej problem opisu stosunków referencjalnych wiąże się nierozdzielnie z koniecznością ustalenia istoty kategorii ontologicznych. Nie idzie przy tym o rozstrzygnięcie „... jakie kategorie bytów „istnieją naprawdę”, lecz o to, o jakich kategoriach (zbiorach obiektów) musimy założyć, że są niepuste, aby opisać stosunki referencjalne właściwe pewnym językom. Jest to — jak widać — kwestia raczej metodologiczna niż filozoficzna” (s. 52—53). Autorzy wprowadzają tutaj — jak zaznaczają umownie — termin „ontologia typikalna” na oznaczenie szczególnego rodzaju klasyfikacji „obiektów teoriomnogościowych” opartej na „odkrytej przez Russella i Whiteheada hierarchii typów”¹. Cel semantycznej interpretacji języka można określić jako ustalenie warunków prawdziwości dla wyrażeń deskryptywnych danego języka.

Najciekawsza dla językoznawcy i, jak przyznają autorzy, najbardziej polemiczna problematyka mieści się w trzeciej części pracy. Przedstawiono tutaj niektóre kwestie sporne dotyczące zasadności stosowania logicznej interpretacji języków naturalnych. Zarzuty dotyczą przede wszystkim dwu działów logicznej teorii języka: logicznej teorii konsekwencji i semantyki referencjalnej. W pierwszej idzie o „odbicie” (stosowalność) praw logicznych w językach naturalnych, co sprowadza się do odszukiwania w tych językach odpowiedników stałych logicznych (funktorów); w drugiej idzie o formalny opis warunków prawdziwości zdań. Autorzy zauważają, że mimo uniwersalności praw logicznych część językoznawców prezentujących skrajnie „antylogiczne” stanowisko uważa, iż „... nie mają one mocy wiążącej w naturalnych językach etnicznych; niektóre z nich w pewnych językach po prostu nie obowiązują” (s. 100). Stąd wzięło się pojęcie języka „prelogicznego”, prymitywnego, nie respektującego praw logicznych, którego użytkownicy nie są zdolni do myślenia teoretycznego². Współcześnie szuka się w językach naturalnych słownych ekwiwalentów sta-

¹ „... hierarchia typów jest klasyfikacją obszernej rodziny twórców teoriomnogościowych skonstruowanych nad zbiorem wszystkich indywiduów w znaczeniu bezwzględny. Człony tej klasyfikacji są hierarchicznie uporządkowane w kierunku rosnącej abstrakcyjności obiektów” (s. 53). Por. także hasła: Teoria Typów i n. (w:) *Mała Encyklopedia Logiki*, Warszawa 1970, s. 318.

² Por. B. Malinowski, *Coral Gardens and Their Magic*, v. 2, New York 1935 (przypis za autorami — KS).

łych logicznych, co — wedle autorów — jest przejawem nieufności względem uniwersalizmu tych praw, a więc tym samym ich „obecności” w językach etnicznych. Nieufności te biorą się stąd, iż „... większość językoznawców przeświadczonej jest o zasadniczej odmienności naturalnych języków etnicznych i sztucznych języków symbolicznych”, a więc i o tym, że języki te „... wymagają odmiennych narzędzi i metod badawczych” (s. 28). Oczywiście różnice takie istnieją i dotyczą przede wszystkim stopnia prostoty i regularności budowy, tudzież polifunkcyjności języków naturalnych, w przeciwieństwie do monofunkcyjności języków sztucznych (funkcja poznawcza). Czynniki te, przedstawione już poprzednio, ograniczają w znacznym stopniu zasięg i cele badawcze logicznej teorii języków naturalnych, ale „... językoznawstwo, o ile zmierza do opisanego całokształtu funkcji komunikacyjnych języka naturalnego, winno posłużyć się bogatszymi, a nie całkowicie odmiennymi narzędziami teoretycznymi niż teoria sztucznych języków symbolicznych” (s. 29). Jednym z najbardziej dyskutowanych problemów logicznej teorii języków naturalnych jest językowa realizacja prawa podwójnej negacji: $\sim \sim p \equiv p$. Jako przykład nieobowiązywania tego prawa w językach naturalnych podaje się następujące typy zdań:

(1) *Nikt nie przeczytał wszystkich książek*

(2) *Nigdzie nie występują złoża uranu*

(3) *Nigdy nie istniał ustrój prawdziwie demokratyczny,*

w których układy dwu negacji oddane przez pary wyrażen: *nikt* — *nie*, *nigdzie* — *nie*, *nigdy* — *nie*, nie „znoszą się”, gdyż zdania te nie znaczą odpowiednio:

(1) *Ktoś przeczytał wszystkie książki*

(2) *Gdzieś występują złoża uranu*

(3) *Kiedyś istniał ustrój prawdziwie demokratyczny,*

lecz są ich zaprzeczeniami. Nie znaczy to jednak, że prawo podwójnej negacji w języku polskim nie obowiązuje ale, że słowa: *nie*, *nikt*, *nigdzie*, *nigdy* nie są odpowiednikami funktora negacji. Odpowiednikiem takim jest zwrot *nieprawda, że*. Według autorów związek układów *nikt* — *nie*, *nigdzie* — *nie*, *nigdy* — *nie* z logicznym funktorem negacji jest taki, że wyrażenia te obok funktora negacji zawierają także kwantyfikator egzystencjalny wiążący zmienne ze zbiorem ludzi (*nikt*), miejsce (*nigdzie*), chwil (*nigdy*) i odpowiadają układom wyrażen: *nieprawda, że ktoś*; *nieprawda, że gdzieś*; *nieprawda, że kiedyś*; te zaś nie są czystymi funktorami. „Wybór” wyrażenia *nieprawda, że* jako odpowiednika funktora negacji w języku polskim jest uwarunkowany tym, że jedynie ten zwrot zaprzecza sensy zdaniowe, co jest także istotą negacji. Słowo *nie* w logice rzadko pełni funkcję negacji, a i wtedy występuje w innej roli składnikowej, podobnie więc jak *nikt*, *nigdzie*, *nigdy* nie może być odpowiednikiem funktora negacji³. Tak jak z logiki — piszą dalej autorzy — można wyeliminować część

³ Jest rzeczą oczywistą, że *nie* — w odróżnieniu od zwrotu *nieprawda, że* — odnosi się do części sensów, a nie do ich całości (mam na myśli sensy zdaniowe), np. zdanie *Nieprawda, że Jan zabił Piotra* wyraża jedynie ogólne zanegowanie relacji między elementami *Jan* i *Piotr* zasugerowanych przez zdanie *Jan zabił Piotra*, nie wiadomo jednak, czy znaczy to: *Nie Jan*

stałych, a język ten nie będzie przez to uboższy, a jedynie mniej praktyczny w użyciu (rozwickłość wypowiedzi spowodowana koniecznością definiowania brakujących stałych za pomocą innych stałych), tak też brak w języku naturalnym słownych ekwiwalentów dla oznaczenia pewnych stałych logicznych nie świadczy o alogiczności języka, bądź o niestosowności w tymże określonych praw logicznych.

Wspomniana już polifunkcyjność komunikacyjna wyrażeń języków naturalnych powoduje także pewne pozorne perturbacje na linii logika — język naturalny. Przykładem może być tutaj, podany przez autorów, tzw. paradoks implikacji, a ściślej zastosowanie zwrotu *jeżeli...*, to jako językowego ekwiwalentu funktora implikacji. Z jednej strony uznajemy zdania typu:

(4) *Jeżeli będę miał czas, to pójdę w góry* (przykł. mój. — KS) natomiast buntujemy się przeciwko akceptacji zdań:

(5) *Jeżeli Księżyc jest krążkiem sera, to umrę w dniu o dacie parzystej* (s. 105)

(6) *Jeżeli Cezar stał nad brzegiem Rubikonu, to Sokrates wypił cykutę*⁴, choć oba wypełniają matrycę funktora implikacji (fałszywy poprzednik (5), prawdziwe oba człony (6)). Poczucie paradoksu zdań (5) i (6) bierze się stąd, że zwrot *jeżeli...*, to w zdecydowanej większości przypadków języka naturalnego określa związki treściowe między częściami okresów warunkowych (poprzednik, następnik), takie, że z treści poprzednika wynika treść następnika. Tak jest np. w zdaniu:

(7) *Jeżeli kostka cukru zostanie włożona do czystej wody, to się rozpuści*⁵. Zależności treściowych wewnątrz tego zdania nie jesteśmy w stanie ująć w sposób ścisły. Jedną z prób rozwiązania tego zagadnienia jest wprowadzenie pojęcia tzw. implikacji ścisłej ($\Rightarrow$) ujmującej szczegółowy rodzaj treściowych związków wynikania. Implikacja ta nie ma mocy formułowania twierdzeń (z racji swojego szczegółowego charakteru), a więc i jej działania nie podlegają kryterium: prawda — fałsz⁶.

Implikacja materialna, która jest najogólniejszym ujęciem pewnego typu związków międzyzdaniowych, abstrahuje od semantycznych warunków wynikania. Wyrażenie *jeżeli...*, to tylko w części zdań języka naturalnego adekwatnie wypełnia warunki implikacji materialnej, w pozostałej większości przypadków odnosi się do związków treściowych okresów warunkowych.

Inne rozwiązanie „paradoksu implikacji”, zdaniem autorów — daleko

zabił Piotra (Piotr został zabity, ale nie przez Jana) czy też: *Jan zabił nie Piotra* (Piotr żyje, a Jan zabił kogoś innego). W zdaniu *Jan nie zabił Piotra* dochodzi do negacji sensu zdaniowego, ale poprzez negację jego najistotniejszego składnika — orzeczenia. Tematyka ta nadaje się do osobnych rozważań.

⁴ Przykład z: *Mała Encyklopedia Logiki*, hasło Paradoks implikacji, *op. cit.* s. 197.

⁵ j. w.

⁶ Próba formalnego ujęcia treściowych związków konieczności jest przyjęcie założenia, że zdanie (7) jest formą warunkową twierdzenia: *Każdy kawałek cukru umieszczony w czystej wodzie rozpuszcza się*, czyli $\bigwedge_x [f(x) \rightarrow g(x)]$ tj. dla każdego x jeżeli x znajdzie się w warunkach f to x podlega g (j. w.).

bardziej przydatne teoretycznie i intuicyjnie prawdziwsze — dał K. Ajdukiewicz⁷. Wyróżnił on wśród funkcji komunikacyjnych zdań funkcje stwierdzania i funkcje wyrażania. Pierwsze określają zgodność lub niezgodność treści zdań z rzeczywistością, są to więc funkcje logiczno-semantyczne; drugie odnoszą się do stanów psychicznych nadawcy — wewnętrznej zgody lub sprzeciwu na wypowiedziane treści i jako takie nie wchodzą w skład logicznych funktorów. O zdaniach (5) i (6) powiemy więc, że spełniają warunki prawdziwości logicznej, wyrażają natomiast sprzeczne stany uczuciowe mówiącego (sugerowanie związków treściowych tam, gdzie ich nie ma).

Innym problemem logicznej teorii języka przedstawionym przez autorów jest sprawa przekładu zdań języka naturalnego na język rachunku funkcyjnego. Obok pozytywnych prób istnieje w tej dziedzinie szereg kwestii nierozwiązanych. Dotyczy to szczególnie zdań zawierających tzw. modyfikatory przysłówkowe i przymkowe czasowników oraz przymiotniki niepredykatywne. W odróżnieniu od prostych zdań typu:

(8) *Jan jest niewinnym zloczyńcą,*

które można zapisać w rachunku funkcyjnym jako

$$\bigvee_x [\text{zloczyńca}(x) \wedge \text{niewinny}(x)]$$

(istnieje taki x , że x jest zloczyńcą i x jest niewinny), zdania: (9) *Jan jest doświadczonym pedagogiem*, zawierającego niepredykatywny przymiotnik *doświadczony* nie można w przekładzie formalnym potraktować podobnie, ze względu na niemożliwość logicznego wyprowadzenia z niego zdań: *Jan jest doświadczony* i *Jan jest pedagogiem*, co jest warunkiem uzyskania schematu: $P(a) \wedge Q(a)$. Podobnie jest w przypadku zdań:

(10) *Jan powoli prowadzi*, co znaczy: *Jan jest powolnym kierowcą* (ten sam problem, co wyżej) oraz (11) *Jan płynął „Batorym” do Ameryki*, gdzie związki między elementami *Jan*, „*Batory*“, *Ameryka* nie są ściśle określone, ze względu na różną ilość argumentów tych wyrażen. Próby rozwiązania tych zagadnień dokonywane przez H. Reichenbacha, D. Davidsona i J. A. Fodora⁸ nie przyniosły dotąd zadowalających rezultatów. Tak więc problemy te pozostają nadal nie rozwiązane.

Na przeszkodzie pełnego formalnego opisu płaszczyzny semantycznej języków naturalnych stoi zmienność, wieloznaczność i okazjonalność jako cechy tych języków. Zagadnienie takiego opisu mieści się zasadniczo w poszukiwaniu formalnych kryteriów prawdy i fałszu. Nieudane próby odszukiwania takich wyróżników doprowadziły nawet niektórych logików do postulatu „przebudowy” języków naturalnych celem ułatwienia formalnego opisu zagadnień

⁷ Zob. K. Ajdukiewicz, *Okres warunkowy a implikacja materialna*, (w:) *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965.

⁸ Por. H. Reichenbach, *Elements of Symbolic Logic*, New York 1948. Przekład polski w zbiorze: *Logika i język*, ed. J. Pelc, Warszawa 1967, § 53, s. 153; D. Davidson, *The Logical Form of Action Sentences*, (w:) *The Logic of Decision and Action*, ed. N. Reschuer, Pittsburgh 1968; I. A. Fodor, *Troubles about Actions*, Synthese, v. 21, 3/4 1970.

semantycznych⁹. Autorzy zauważają pewną szansę rozwiązania trudności w tym względzie w nowym spojrzeniu na język naturalny i przewartościowaniu tradycyjnych poglądów mówiących o „nieokreśloności” języków naturalnych. Można — według nich — dokonać tego przez przyjęcie następujących metodologicznych ustaleń:

1. Język „nabiera” cech stałości jeśli rozpatrywać go w płaszczyźnie synchronicznej.

2. „... zdanie danego języka to wyrażenie, które jest interpretowalne dla użytkowników tego języka w kontekście pustym” (s. 130). Eliminuje się w ten sposób zjawiska nie będące zdaniami jako nieinterpretowalne w izolacji (np. *tak, nie, zgoda, prawda* jako odpowiedzi na inne zdania).

3. Wieloznaczność i okazjonalność zdań nie jest przeszkodą w opisie ich interpretacji. Uwzględniać należy po prostu wszystkie możliwe sposoby rozumienia tych zdań, stosując konsekwentnie zasadę formalnych wskaźników semantycznych. Określanie prawdziwości tak opisanych zdań wieloznacznych odbywać się ma na drodze eliminacji alternatywnych rozwiązań.

Autorzy są zdania, że podobnie opisać można porozumiewanie się przy pomocy metafor, choć wymaga to „podobnie jak w przypadku zdań wieloznacznych i okazjonalnych — „połączenia sił” logiki, językoznawstwa i psychologii” (s. 137).

Recenzowana książka niewątpliwie zasługuje na uwagę ze względu na rzeczowe i w miarę obiektywne przedstawienie problematyki logicznych badań nad językiem naturalnym. Oczywiście, prologiczne nastawienie autorów wobec języka i językoznawstwa przejawia się m. in. w optymistycznym, pełnym wiary spojrzeniu nawet na te problemy logicznej teorii języka, które — jak oni sami przyznają — pozostaną prawdopodobnie nadal nierozwiązane. Należałoby również przestrzec przed nadużywaniem określeń: „logiczna teoria języka”, czy „logiczne podstawy języka”. Być może oddają one stan badań nad językami sztucznymi, ale raczej nie stosują się do określania prób logicznej interpretacji języków naturalnych. Przeczą temu przede wszystkim drastyczne ograniczenia metodologiczne. Opis, który poprzestaje na wyjaśnieniu poznawczej funkcji języka (i to niekompletnym), świadomie i z konieczności pozostawia znaczną część obszaru językowego „odłogiem”, nie może — moim zdaniem — pretendować do miana teorii czy podstaw, może co najwyżej wyrażać pewien aspekt lub zagadnienie.

Logiczna teoria języka naturalnego, której stworzenie postulują logicy i która, jak to wspomniano na początku niniejszej recenzji, jest pewną koniecznością cywilizacyjną (w każdym razie idzie o jednoznaczny opis języka), znajduje się więc ciągle w stadium poszukiwań.

⁹ Zob. A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1933.

WOJCIECH SMOCZYŃSKI

**Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego
publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez
autorów obcych w Polsce w roku 1976 (z uzupełnieniami)**

I. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE I DZIEDZINY POKREWNE

1. Zagadnienia ogólne

- BAUDOUIN DE COURTENAY J. N., *Dzieła wybrane*. — Warszawa: PWN, 1974. — T. 2 [Red. P. Zwoliński], 1976, ss. 229.
- BAUDOUIN DE COURTENAY J., O związkach historii i filologii z filozofią historii i filozofią języka [fragmenty]. — PJ 1976, s. 1—11, il.
- BOGUSŁAWSKI A., O zasadach rejestracji jednostek języka. — PJ 1976, s. 356—364.
- BOGUSŁAWSKI A., Problem „tertium comparationis” w porównaniu lingwistycznym. — KNf XXIII, 1976, s. 295—303, summ.
- BOJAR B., *Zarys językoznawstwa dla informatyków*. — Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 177 (powiel.).
- FRIES U., Topics and problems in „dialogue-linguistics”. — SAP VII, 1976, s. 7—15.
- GRODZIŃSKI E., Gramatyka a logika — komplikacje we wzajemnych stosunkach. — PJ 1976, s. 433—437.
- GRODZIŃSKI E., O pewnej sprzeczności w koncepcji imienia pospolitego. — PJ 1976, s. 313—318.
- GRUCZA F., Zamknięte i otwarte struktury języka. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 91—107.
- JAKOBSON R., Coup d'oeil sur la développement de la sémiotique. — SHS III, 1976, s. 9—26, bibliogr.
- KRZESZOWSKI T. P., Gramatyka transformacyjno-generatywna w tradycji językoznawczej. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 121—133, bibliogr. summ.
- KURYŁOWICZ J., Some relations between expression and content. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 55—61.
- KURYŁOWICZ J., The linguistic foundations of metre. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 63—72.
- LALEWICZ J., Krytyka teorii funkcji mowy Bühlera-Jakobsona. — Teksty 6 (12), 1973, s. 16—33.
- LOBIUC I., O kontaktach językowych. Rozważania wstępne. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 149—165, summ.
- MAŃCZAK W., Évolution phonétique irrégulière due à la fréquence. — ITL, Review of applied linguistics XXIX, 1975, s. 47—52.
- MAŃCZAK W., Le cinquantième anniversaire des „normes” de Bartoli. — General Linguistics XVI, 1976, s. 1—8.

- MAŃCZAK W., Le problème des aires latérales. — BSL LXXI/1, 1976, s. III—IV.
- MILEWSKI T., *Językoznawstwo*. Wyd. 6. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 272, mapy.
- PAZUCHIN R., O modelach w lingwistyce (modele lingwistyczne a narzędzia poznania). — LSiG, 1976, s. 131—145.
- SROKA K., Trymodalna charakterystyka jednostek w tagmemice Pike'a. — Sprawozd. Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk 87, 1974, s. 73—79.
- SROKA K., *The dynamics of language*. — Uniwersytet Gdański, Prace habilitacyjne, 24; Gdańsk: Wyd. Uczelniane UG, 1976, ss. 126.
- ZGÓŁKA T., *O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych*. — PAN Oddział w Poznaniu, Metodologia nauk, 4; Warszawa—Poznań: PWN, 1976, ss. 92.

2. Fonetyka

- GUBRYNOWICZ R., Estimation of formant frequencies by zero-crossing measurement. — SAS IV, 1976, s. 253—268.
- GUBRYNOWICZ R., KACPROWSKI J., MIKIEL W., SKALSKI W., A classification of fricative consonants using the analysis of zero-crossing. — SAS IV, 1976, s. 147—160.
- JASSEM W. (et al.), *Rozpoznawanie polskich spółgłosek trących na podstawie cech widmowych*. — IPPT PAN, Prace IPPT, 46; Warszawa 1976, ss. 41.
- JASSEM W., DYCZKOWSKI A., SZYBISTA Danuta, Semi-automatic classification and identification of vowels in typical phrases. — SAS IV, 1976, s. 135—145.
- JASSEM W., KRZYŚKO M., DYCZKOWSKI A., Identification of isolated Polish vowels. — SAS IV, 1976, s. 107—133.
- JASSEM W., ŁOBACZ Piotra, Frequency of phonemes and their sequences in Polish texts. — SAS IV, 1976, s. 241—249.
- KACPROWSKI J., GUBRYNOWICZ R., MIKIEL W., Perception and recognition of synthetic Polish fricatives. — SAS IV, 1976, s. 161—169.
- KÖSTER J.-P., Abriss historischer Ansätze der Sprachsynthese. — SAS IV, 1976, s. 41—104, bibliogr.
- KUBZDELA H., EXFOR-2, an analogue tracker of the first three formants. — SAS IV, 1976, s. 281—291.
- KUBZDELA H., An analogue fundamental frequency extractor. — SAS IV, 1976, s. 269—279.
- ŁOBACZ Piotra, Objective and subjective speech tempo in Polish. — SAS IV, 1976, s. 173—186.
- ŁOBACZ Piotra, Speech rate and vowel formants. — SAS IV, 1976, s. 187—218.
- NIEDZWIEDZKI A., MIKIEL W., Digital measurement and coding of the fundamental frequency in a harmonic speech signal. — SAS IV, 1976, s. 293—300.
- OZGA Janina, The relevance of the notion „basis of articulation” to contrastive phonetics. — PSiCL IV, 1976, s. 61—73.
- RICHTER Lutosława, The duration of Polish consonants. — SAS IV, 1976, s. 219—238.
- STEFFEN-BATÓG Maria, The development of acoustic phonetics in Poland. — SAS IV, 1976, s. 11—39, bibliogr. [okres l. 1900—1973].

3. Fonologia

- AWEDYK W., Some remarks on generative contrastive phonology. — PSiCL IV, 1976, s. 52—60.
- CYGAN J., The feature „syllabic” in resonants and semivowels. — PSiCL IV, 1976, s. 49—52.
- FISIAK J., Generative phonological contrastive studies. — KNf XXIII, 1976, s. 119—124 [oraz w:] Canadian Journal of Linguistics XXI, 1976, s. 171—179.

GRUCZA F., Some remarks on the comparability of phonemic systems. — KNf XXIII, 1976, s. 133—137.

KANIA J. T., Słuch fonematyczny. — LPosn XIX, 1976, s. 31—54.

KARAŚ M., Faktyczne i pozorne tendencje we współczesnym systemie fonologicznym języka polskiego. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 7—15, summ.

LASKOWSKI R., *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego*. — PAN, Instytut Języka Polskiego; Wrocław: Ossolineum, 1975, ss. 144, bibliogr.

MIĘKISZ Maria, Recent developments in phonetics and phonology. — AUW 282 = Anglica Wratislaviensia V, 1975 wyd. 1976, s. 5—14.

RACHWAŁOWA M., Grupy spółgłoskowe jako negatywne sygnały granicy wyrazów. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 235—242.

ROCLAWSKI B., *Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatystyki współczesnego języka polskiego*. — Uniwersytet Gdański, Skrypty uczelniane; Gdańsk: Wyd. Uczelniane UG, 1976, ss. 202.

RUBACH J., Deep versus detail rules in phonology. — PSiCL V, 1976, s. 27—37.

RUBACH J., Overkill in phonology. — PSiCL V, 1976, s. 39—46.

RUBACH J., The concept of an underlying representation. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 101—109.

4. Gramatyka: morfologia i składnia

BAŃCZEROWSKI Jerzy, On determination hierarchy. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 45—52.

BZDEGA A. Z., Zur generativen Formalisierung der PS-Grammatik. — SGP V, 1976, s. 73—80.

ČERVENKA M., Aktualne rozcłonkowanie zdania w prozie artystycznej. — STiJ, 1976, s. 81—94.

DUSZAK Anna, Powiązania semantyki ze składnią. — PJ 1976, s. 402—408.

HEINZ A., Uwagi o morfologicznych wykładnikach struktur syntaktycznych. — JP LVI, 1976, s. 321—334.

HĽAVSA Z., Some problems of semantics in syntax. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 73—79.

HONOWSKA M., La catégorie de genre et la dispersion du contexte distributionnel. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 81—85.

JODŁOWSKI S., Funkcje składniowe jako kryterium klasyfikacji wyrazów na części mowy. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 29—32.

JODŁOWSKI S., *Podstawy składni polskiej*. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 249, bibliogr.

KOMINCZ L., *O semantycznej strukturze wyrazu w płaszczyźnie związków paradygmatycznych i syntagmatycznych*. — Studia i Monografie WSP w Opolu, seria B, 46; Opole 1975, ss. 118, bibliogr. rezj.

KREJA B., O derywacji substytucyjnej. — ZNUG, Prace Językoznawcze IV, 1976, s. 71—73.

LALEWICZ J., Podstawy funkcjonalnej typologii wypowiedzi. — STiJ, 1976, s. 63—79.

LEWANDOWSKA B., The rule of coreferential complement subject deletion. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 87—99.

LEWICKI A. M., *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej: teoria zwrotu frazeologicznego*. — Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach, 116; Katowice: UŚI, 1976, ss. 117.

LJUKŠIN Ju., O pojęciu jednostki ponadfrazowej w językoznawstwie radzieckim. — Slavia Orientalis XXV, 1976, s. 513—518.

MACIEJEWSKI W., On a possibility of syntactic description of the intersentential reference in a literary work. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 79—89.

[MARTEMJANOV J. S.] MARTIEMJANOW J. S., Tekst spójny: właściwości struktury głębokiej. — STiJ, 1976, s. 17—32.

[MICHAJŁOW M.] MICHAJLOV M., *Voprosy morfologičeskogo analiza. Projavlenie vydelimosti*

morfem v derivacionnych processach. — Acta Universitatis Wratislaviensis 315 = Slavica Wratislaviensis VII; Warszawa—Wrocław; PWN, 1976, ss. 118.

MILEWSKI T., Problem części mowy w ujęciu lingwistyki strukturalnej. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 11—19 [art. publikowany z rkpsu z r. 1939].

ROKOSZOWA J., Struktura predykatowo-argumentowa a dystynktywne cechy semantyczne. — SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 38—39.

SALONI Z., *Cechy składniowe polskiego czasownika.* — Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Językoznawcze, 76; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 157.

SGALL P., O pojęciu tekstu. — STiJ, 1976, s. 7—16.

SKALMOWSKI W., Uwagi o ergatiwie. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 65—71.

Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich. Zeszyt próbny. Oprac. zespół: K. POLAŃSKI (kier.), A. GRYBOSIOWA, A. KOWAŁSKA, A. PRZYBYCIN, H. WRÓBEL. — Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach, 124; Katowice: UŚl, 1976, ss. 106.

WIERZCHOWSKI J., *Wyraz: analiza pregramantyczna.* — Rozprawy WSP w Siedlcach, 7; Siedlce: Wyd. WSP, 1976, ss. V+164+XX, bibliogr. Zsfg.

WOLIŃSKA O., Struktura a treść w dwuczłonowym wypowiedzeniu nieagentywnym. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 111—120, summ.

ZAWADOWSKI L., *Inductive semantics and syntax. Foundations of empirical linguistics.* — Janua Linguarum Series Maior, 58; The Hague: Mouton, 1975, ss. 316.

5. Semantyka. Leksykologia

BOGUSŁAWSKI A., Presupozycje a negacja. — STiJ, 1976, s. 33—50.

BORAWSKI S., Polska terminologia językoznawcza. Próba ujęcia semantycznego. — RKJ WTN X, 1976, s. 155—170.

FEDOROWICZ-BACZ Barbara, Semantic problems with „left” and „right”. — PSiCL IV, 1976, s. 241—263.

GÓRNA M., Word-order. A semantic phenomenon? — PSiCL V, 1976, s. 201—217.

GROCHOWSKI M., O strukturze semantycznej przyzwolenia. — STiJ, 1976, s. 225—237.

KARDELA H., Semantyka językoznawcza w ujęciu Edwarda Sapira. — LMNf 1975, s. 247—277.

KIELAR B., Dwujęzyczne słowniki prawnicze. — LSiG, 1976, s. 155—164.

KOMINCZ L., O niektórych właściwościach semantycznych wyrazu z punktu widzenia związków paradygmatycznych i syntagmatycznych. — ZNWSP w Opolu, Filol. rosyjska, 13, 1976, s. 49—57, rezj.

KOZARZEWSKA E., Określenia nazw dźwięków w języku polskim. — PJ 1976, s. 350—355.

PAŁA K., Struktura słownika i jej stosunek do reprezentacji semantycznej zdań. — STiJ, 1976, s. 51—61.

Readings in generative semantics. Compiled by Jadwiga NAWROCKA-FISIAK. — Poznań: Wyd. UAM, 1976, ss. 145 [skrypt dla stud. neofilologii].

WIERZBICKA A., In defence of *you* and *me*. — (w:) W. Birke, H. Jachnow (eds.), *Theoretische Linguistik in Osteuropa*, Tübingen 1976.

6. Semiotyka. Filozofia języka

BENSE M., The abstract conception of the „sign”. — SHS III, 1976, s. 67—69.

DĄBBSKA I., Langue et science dans la philosophie de Leibnitz. — SHS III, 1976, s. 117—124.

DĄBBSKA I., *O konwencjach i konwenejonalizmie.* — Instytut Filozofii i Socjologii PAN; Wrocław: Ossolineum, 1975 wyd. 1976, ss. 151.

DAMBSKA I., O pewnych punktach styecznych w filozofii języka Ingardena i Fregego. — *Ruch Filozoficzny* XXXIV, 1976, nr 3, s. 203—206.

FORMIGARI Lia, Sprache und Philosophie im Zeitalter der Aufklärung. — *SHS* III, 1976, s. 125—160.

KOWZAN T., *Littérature et spectacle*. — *Approaches to Semiotics*, 58; The Hague: Mouton, 1975, ss. 240.

NEF F., La philosophie du langage et la sémiotique de J.H. Lambert à la lumière de son époque. — *SHS* III, 1976, s. 161—209, bibliogr.

OSADNIK W., Język, twórczość znakowa a definicja J. Z. Huberta. — *Studia Filozoficzne* XX, 1976, nr 6, s. 145—152.

PIĄTEK Zdzisława, On certain inconsistency of Chomsky's theory of language. — *ZNUJ* 446 = *Prace Filozoficzne* 5, 1976, s. 75—85.

ROLLIN B. E., Natural and conventional signs: a history of the distinction. — *SHS* III, 1976, s. 39—65.

SEBEOK T. A., „Semiotics” and its congeners. — *SHS* III, 1976, s. 27—38, bibliogr.

STANOSZ Barbara, NOWACZYK Adam, *Logiczne podstawy języka*. — *Polskie Towarzystwo Semiotyczne*; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 137.

7. Stylistyka

DĄBROWSKI S., Stefani Skwareczyńskiej teoria stylu i stylistyki. Rekapitulacja. — *ZNUJ*, *Prace Językoznawcze* IV, 1976, s. 41—45.

FURDAL A., Utwór literacki ze stanowiska językoznawczego. — *RKJ WTN* X, 1976, s. 10—26.

PAWŁOWSKI E., O stylistyce lingwistycznej i o stylistyce literackiej. — *RNDKr* 58 = *Prace Językoznawcze* III, 1976, s. 41—54.

Z zagadnień strukturalnych cech języka naukowo-technicznego. Oprac. redakcyjne Helena SZUBERT. — *Prace Naukowe Politechniki Wrocławskiej, Studia i materiały*, 5; Wrocław: Wyd. PWr, 1976, ss. 52.

8. Teoria przekładu

BZDĘGA A. Z., Linguistische Übersetzungsanalyse. — *KNf* XXIII, 1976, s. 283—293.

SZRENIAWSKI W., Zu einigen Problemen der Übersetzung deutscher Texte aus dem XVII. Jh. in das Polnische und polnischer Texte aus dem XVII. Jh. in das Deutsche. — *AUNC* 70 = *Filologia germańska* 2, 1976, s. 93—103, streszcz.

9. Onomastyka

BLANÁR V., Lingvistický a onomastický status vlastného mena. — *Onomastica* XXI, 1976, s. 5—18.

BUCZYŃSKI M., Pamiątkowe nazwy miejscowe w językach indoeuropejskich. Problematyka badawcza. — *ZNUJ*, *Prace Językoznawcze* IV, 1976, s. 31—35.

FROS H., SOWA F., *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*. — Kraków: Wyd. Apostolstwa Modlitwy, 1976, ss. 477, il.

KARAŚ M., Imię, nazwisko, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie. — *Onomastica* XXI, 1976, s. 19—40.

MIODUNKA W., Znaczenie nazw własnych w świetle analizy grup nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej. — *Onomastica* XXI, 1976, s. 41—64.

MOŚKO E., Kronikarza Thietmara *Glomaci* i nazwa Dalmacji oraz nazwa plemienna *Lemuzi* wobec zagadnienia wenecko-ilirskiego. — *PF* XXVI, 1976, s. 127—146.

SKULINA T., Funkcje i antroponimiczny status pseudonimów. — *StPol* III, 1976, s. 173—180, rés.

10. Język dziecka. Psycholingwistyka

CHMURA-KLEKOTOWA M., Badanie rozwoju mowy dziecka (embriologia języka) a językoznawstwo — w ujęciu J. Baudouina de Courtenay. — PJ 1976, s. 32—40.

Current research in the psychology of language: University of Warsaw (by Ida KURCZ), Jagellonian University in Cracow (by Maria PRZETACZNIKOWA), other projects (by Bogusław A. JANKOWSKI). — PPB VII, 1976, nr 1, s. 67—73.

KIELAR Maria, Developmental differentiation of the semantic field. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 55—60.

KLIMKOWSKI M., O mechanizmach słuchu fonematycznego i problemie analizy i syntezy słuchowej. — Studia Logopaedica, Lublin 1976, s. 75—89, rezj. summ.

KURCZ Ida, A cognitive-linguistic model of human information processing. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 3—12.

KURCZ Ida, *Psycholingwistyka. Przegląd problemów badawczych*. — Biblioteka Psychologii Współczesnej; Warszawa: PWN, 1976, ss. 288, bibliogr. indeksy.

KURCZ Ida, Recherches psycholinguistiques sur la retention et la compréhension des phrases. — Bulletin de Psychologie — numéro spécial „La mémoire sémantique”, Paris 1976, s. 364—370.

NOWAKOWSKA M., *Language and motivation and language of actions*. — Janua Linguarum Series Maior, 67; The Hague: Mouton, 1973, ss. 272.

PAČESOVÁ J., K ontogenezi gramatického systému v dětské řeči. — Studia Logopaedica, Lublin 1976, s. 156—172, rezj. summ.

PISARKOWA K., Der Abzählreim als Gegenstand der Kindersprachforschung. — (w:) G. Drachman (ed.), Akten des 1. Salzburger Kolloquiums über Kindersprache = Salzburger Beiträge zur Linguistik, 2, 1976, s. 153—165.

PRZETACZNIKOWA M., Additive and contrastive relations expressed in preschool children's speech. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 45—54.

SHUGAR Grace Wales, Behavior stream organization during early language acquisition. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 27—36.

SHUGAR Grace Wales, Nabywanie języka jako sposobu działania. — Studia Psychologiczne XV, 1976, s. 131—153.

SHUGAR Grace Wales, Text-constructing with an adult: a form of child activity during early language acquisition. — (w:) G. Drachman (ed.), Akten des 1. Salzburger Kolloquiums über Kindersprache = Salzburger Beiträge zur Linguistik, 2, 1976, s. 343—356.

SMOCZYŃSKA M., Early syntactic development: pivot look and pivot grammar. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 37—43.

SMOCZYŃSKA M., Development of the transitive sentence pattern. — (w:) G. Drachman (ed.), Akten des 1. Salzburger Kolloquiums über Kindersprache = Salzburger Beiträge zur Linguistik, 2, 1976, s. 221—233.

SZCZEPIŃSKA B., O reakcjach językowych dziecka na kontakt z dialektem. — ZNUG, Prace Językoznawcze IV, 1976, s. 147—152.

TŁOKIŃSKI W., Elementy lingwistycznej teorii rozumienia. — LSiG, 1976, s. 211—231.

TŁOKIŃSKI W., *Optymalizacja odbioru mowy w aspekcie teorii doświadczeń. Zagadnienia psycholingwistyki eksperymentalnej*. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Językoznawstwo Stosowane, 2; Poznań: Wyd. UAM, 1976, ss. 158, Zsfg.

ŻERAŃSKI R., Pojęcie werbalizacji (analiza psycholingwistyczna). — PJ 1976, s. 305—312 oraz 365—373.

11. Patologia mowy

CZOCHEA T., Dynamika zaburzeń czynności pisania w przypadkach agrafii ruchowej. — Studia Logopaedica, Lublin 1976, s. 20—30, rezj. summ.

KACZMAREK B., Neurolingwistyczna analiza zaburzeń składni w przypadkach ognisko-

wych uszkodzeń dominującej półkuli mózgu. — *Studia Logopaedica*, Lublin 1976, s. 31—42, rezj. summ.

KANIA J. T., *Dezintegracja systemu fonologicznego w afazji na materiale języka polskiego*. — Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Językoznawcze, 82; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 138.

KANIA J. T., Wykorzystanie zasad ortofonii w procesie reedukacji zaburzeń mowy. — PF XXVI, 1976, s. 293—304.

KĄDZIELAWA Danuta, Aphatic disturbances in the functioning of sentence patterns. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 19—25.

MIERZEJEWSKA H., O „wyrazach wtórnych” w afazji. — *Studia Logopaedica*, Lublin 1976, s. 126—139, rezj. Zsfg.

PRZYBYSZ-PIWKO Maria, Morfemy słowotwórcze a afatyczne zaburzenia dźwięku (na materiale języka polskiego). — *Polonica II*, 1976, s. 185—191, summ.

ROMERO Barbara, A neuropsychological analysis of word comprehension. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 13—18.

SADOWSKA Maria, Afatyczna dezintegracja afrykat. — *Polonica II*, 1976, s. 169—184, summ.

SOLTYS Anna, Słowne ciągi trudne w języku polskim. — JP LVI, 1976.

SOLTYS Anna, Lingwołamki polskie. — *Studia Logopaedica*, Lublin 1976, s. 173—187 [o trudnych ciągach słownych typu *chrząszcz brzmi w trzcinie*]

STACHYRA J., Niektóre aspekty myślenia abstrakcyjno-uogólniającego dzieci głuchych. — *Studia Logopaedica*, Lublin 1976, s. 188—197.

STRACHALSKA B., Afatyczne zniekształcenia formacji słowotwórczych w języku polskim (analiza kategorii nazw żeńskich pochodzących od męskich). — *Polonica III*, 1976, s. 193—199, summ.

Studia Logopaedica. Materiały ogólnopolskiego sympozjum, Lublin 5—7 IX 1974 i 27—28 V 1975. Red. L. KACZMAREK. — Zakład Logopedii Uniwersytetu MCS w Lublinie; Lublin: Wyd. UMCS, 1976, ss. 216 powiel.

TŁOKIŃSKI W., Problemy diagnostyki zaburzeń rozumienia ze stanowiska neurolingwistyki. — *Studia Logopaedica*, Lublin 1976, s. 198—212, rezj. Zsfg.

TOMASZEWSKA-VOLOVICI H., *Agramatyzm w afazji (na materiale polskim)*. — Instytut Języka Polskiego PAN, Prace, 11; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 127, bibliogr.

WITKOWSKA K., Programy czynności werbalnych i możliwości ich kształtowania u dzieci z uszkodzonym słuchem. — AUW 278 = Prace Psychologiczne 5, 1975, s. 115—135, summ.

ZARĘBINA M., The relationship between phonetic and phonological phenomena in aphasia (based on Polish material). — LPosn XIX, 1976, s. 55—71.

12. Socjolingwistyka

PIOTROWSKI A., ZIÓŁKOWSKI M., *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna* (Przedmowa: A. Kłoskowska). — Warszawa: PWN, 1976, ss. 471.

STĘPŃIAK K., Wspólności leksykalne niektórych gwar środowiskowych. — PF XXVI, 1976, s. 351—356.

TOMICZEK E., *Innowacje leksykalne we współczesnym języku niemieckim. Studium socjolingwistyczne*. — Zob. II. 9c.

13. Językoznawstwo matematyczne. Statystyka. Teoria informacji

[ARAPOV M. V.] ARAPOV M. W., Struktura ilościowa tekstu skończonego. — STiJ, 1976, s. 145—163.

BARTMIŃSKI J., Oralność tekstu pieśni ludowej w świetle statystyki leksykalnej. — STiJ, 1976, s. 175—201.

BIEŃ J. S., *Intensjonalność w wielośrodowiskowym modelu języka*. — Sprawozd. Instytutu Informatyki UW, 57; Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 24, summ. (powiel.).

BIEŃ J. S., Multiple environments approach to natural language. — *American Journal of Computational Linguistics* 54, 1976, s. 4—38.

JASSEM W., SZYBISTA Danuta, *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich*. — IPPT PAN, Prace, 71; Warszawa 1975 wyd. 1976, ss. 158 (na prawach rkpsu).

Słownictwo współczesnego języka polskiego: listy frekwencyjne. — Instytut Języka Polskiego PAN; Warszawa 1974. — T. IV: *Proza artystyczna*, 1976, ss. 885.

SUBIETA K., *Lingwistyczny model bazy danych*. Cz. 1: *Regularne i bezkontekstowe języki opisu danych*. Cz. 2: *Język identyfikacji danych*. — Centrum Obliczeniowe PAN, Prace, 257 i 264; Warszawa 1976, ss. 49; 24 (na prawach rkpsu).

WINKOWSKI J., *A language for describing non-sequential processes*. — Centrum Obliczeniowe PAN, Prace, 253; Warszawa 1976, ss. 21 (na prawach rkpsu).

WORONCZAK J., O statystycznym określeniu spójności tekstu. — *StiJ*, 1976, s. 165—173.
Zastosowanie maszyn matematycznych do badań nad językiem naturalnym. Red. L. BOLC. Cz. 2. — Instytut Maszyn Matematycznych UW; Warszawa 1976, ss. 180 [Cz. 1 ukazała się w r. 1973].

14. Językoznawstwo stosowane. Glottodydaktyka

BZDĘGA A., *Leksykografia a językoznawstwo stosowane*. — *LSiG*, 1976, s. 147—153.

GABKA K., Zur Rolle der Konfrontation Deutsch-Russisch-Polnisch bei der Erlernung des Polnischen als zweiter Fremdsprache. — *PF XXVI*, 1976, s. 269—272.

GRUCZA F. (red.), *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka*. Referaty wygłoszone na I Ogólnopolskim sympozjum lingwistyki stosowanej, Warszawa 20—22 XI 1973. — Instytut Lingwistyki Stosowanej UW; Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 231 [skrót: *LSiG*].

GRUCZA F. (red.), *Glottodydaktyka a lingwistyka*. Materiały z II Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Jadwisin 13—15 XI 1974. — Instytut Lingwistyki Stosowanej UW; Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 90.

GRUCZA F., *Dziedzina lingwistyki stosowanej*. — *LSiG*, 1976, s. 7—22.

GRUCZA F., Fehlerlinguistik, Lapsologie und kontrastive Forschungen. — *KNf XXIII*, 1976, s. 237—247.

KRZESZOWSKI T. P., On some linguistic limitations of classical contrastive analyses. — *PSiCL IV*, 1976, s. 89—95.

KRZYŻANOWSKI H., Close tests as indicators of general language proficiency. — *SAP VII*, 1976, s. 29—43.

LAWENDOWSKI B., Some postulates concerning the role of translation in contrastive studies. — *PSiCL V*, 1976, s. 19—26.

LINNARUD Moira, Lexical density and lexical variation — an analysis of the lexical texture of Swedish students' written work. — *SAP VII*, 1976, s. 45—52.

MARTON W., *Nowe horyzonty nauczania języków obcych*. Wyd. 2 popr. i uzup. — Biblioteka Nauczycieli Języków Obcych; Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, 1976, ss. 215.

MUSKAT-TABAKOWSKA E., Syntactic ambiguity and the teaching of written English to advanced Polish learners — norm and usage. — *PSiCL IV*, 1976, s. 319—332.

MUSKAT-TABAKOWSKA E., Some errors in the use of relative pronouns in written work of advanced Polish learners of English — the problem of interference. — *PSiCL V*, 1976, s. 271—281.

OZGA Janina, The relevance of the notion „basis of articulation” to contrastive phonetics. — Zob. wyżej I. 2.

PRESTON D. R., Linguist vs. non-linguist and native speaker vs. non-native speaker. A study in linguistic acceptability. — *BFon XVI*, 1975 wyd. 1976, s. 5—18.

ROOS E., Contrastive collocational analysis. — *PSiCL V*, 1976, s. 65—75.

SHARWOOD SMITH M., Interlanguage and intralanguage paraphrase. — *PSiCL IV*, 1976, s. 297—301.

- SARWOOD SMITH M., Collected exercises for intermediate and advanced Polish learners of English. — PSiCL IV, 1976, s. 333—357.
- SMÓLSKA J., Analiza konfrontatywna a nauczanie „języka ograniczonego”. — LSiG, 1976, s. 171—180.
- SUSSEX R., The measurement of contrast in contrastive linguistics. — PSiCL V, 1976, s. 5—17, bibliogr.
- SZCZODROWSKI M., Językoznawstwo stosowane a lingwostatystyka. — JOS XX, 1976, s. 259—263.
- SZULC A., *Die Fremdsprachendidaktik: Konzeptionen, Methoden, Theorien*. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 159, bibliogr.
- SZULC A., Dydaktyka języków obcych wczoraj i dziś. — JOS XX, 1976, s. 208—213.
- SZULC A., Zasady strategii dydaktycznej w nauczaniu języków obcych. — Grucza F. (red.), *Glottodydaktyka a lingwistyka*, Warszawa 1976, s. 27—36.
- TOMASZCZYK J., On establishing equivalence between lexical items of two languages. — PSiCL V, 1976, s. 77—81.
- WIERZCHOWSKA B., Czego oczekiwać można od fonetyki stosowanej? — LSiG, 1976, s. 205—210.
- ZABROCKI L., *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation*. — Komitet Neofilologiczny PAN; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 96.
- ZABROCKI L., O tak zwanych „studiach kontrastywnych”. Problem językoznawstwa konfrontatywnego. — LPosn XIX, 1976, s. 9—29.
- ZABROCKI L., O niektórych nowych amerykańskich tendencjach w nauczaniu języków obcych. — LSiG, 1976, s. 23—47.
- ZABROCKI T., On the so-called „theoretical contrastive studies”. — PSiCL IV, 1976, s. 97—109.

15. Stosunki międzyjęzykowe

- BARBAG Anna, Some aspects of semantic shifts in English loanwords in West African Pidgin English. — *Africana Bulletin* XXII, 1975, s. 131—138.
- BASKAKOV N., Tjurkizmy — voinskaja terminologija i bytovaja leksika v „Slove o polku Igoreve”. — RO XXXVIII, 1976, s. 71—81.
- DIACHKOV M. V., A note on difference between tense-aspect systems of Krio and English. — SAP VII, 1976, s. 17—19.
- KOSESKA-TOŠEVA V., Javljajetsja li imperceptivnaja modal'nost' turcizmom v bolgarskom jazyke? — RS XXXVII, 1976, cz. 1, s. 13—17, rés.
- STACHOWSKI S., Studien über die neupersischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen. — FO XVII, 1976, s. 141—173 [kontynuacja].

II. JEZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

1. Zagadnienia ogólne

- BEDNARCZUK L., Stosunki etnolingwistyczne w przedhistorycznej Europie północno-wschodniej. — RNDKr 58 = *Prace Językoznawcze* III, 1976, s. 87—95.
- KURYŁOWICZ J., Der ererbte Ablaut in der Darstellung der altindischen Grammatiker. — *Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin, Ges.-Sprachw. R.* XXV, 1976, 3, s. 399—400.
- KURYŁOWICZ J., Phonologisches zum indogermanischen *a*-Vokalismus. — (w:) A. Morpurgo Davies and W. Meid (eds.), *Studies in Greek, Italic, and Indo-European linguistics* offered to Leonard R. Palmer, Innsbruck 1976, s. 127—133.
- SAFAREWICZ J., Le latin et les langues balto-slaves. — *Scritti in onore di Giuliano Bonfante*, vol. II, Brescia 1976, s. 923—930.

2. Języki indo-irańskie

- JACOBI J., Bemerkungen zur Etymologie von *rādānīya*. — FO XVII, 1976, s. 175—188.
- KURYŁOWICZ J., L'accent du mot en v.-iranien. — Monumentum H. S. Nyberg I = Acta Iranica 4, Téhéran—Liège 1975, s. 499—507.
- KURYŁOWICZ J., Zwei junggrammatische Lautgesetze im Altindischen. — Studien zur allgemeinen und vergleichenden Sprachwissenschaft. Karl Ammer zum Gedenken. Jena: Friedrich-Schiller-Universität, 1976, s. 94—105.
- MĘKARSKA B., Noun phrase in Middle Persian. — FO XVII, 1976, s. 189—196.
- POBOŹNIAK T., Das System der Zahlwörter im Hindi. — Studien zur allgemeinen und vergleichenden Sprachwissenschaft. Karl Ammer zum Gedenken. Jena: Friedrich-Schiller-Universität, 1976, s. 115—122.
- POPKO M., Lingwistyczna przygoda alpinisty. — PO 1976, s. 67—68 [nagrania tekstów w jęz. wachi].
- SKALMOWSKI W., Two stories in Afridi dialect from F. C. Andreas' notes. — Monumentum H. S. Nyberg, II = Acta Iranica 5, Téhéran—Liège 1975, s. 243—249.
- SKALMOWSKI W., Elamite and Akkadian translations of the Old Persian periphrastic perfect. — FO XVII, 1976, s. 217—229.

3. Język ormiański

- PISOWICZ A., *Le développement du consonantisme arménien*. — PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa, 43; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 116, bibliogr. streszcz.
- PISOWICZ A., Matériaux pour servir à la recherche du consonantisme arménien. — FO XVII, 1976, s. 197—216.

4. Język albański

- SAWICKA I., Problemy albańskiej wymowy literackiej na Kosowie. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 135—146, summ.

5. Język grecki

- PIĄTKOWSKA M., *La skepē dans l'Égypte ptolémaïque*. — Komitet Nauk o Kulturze Klasycznej PAN, Archiwum Filologiczne, 32; Wrocław—Warszawa: Ossolineum, 1975, ss. 69.

6. Języki italskie

- KACZMARKOWSKI M., Stan badań nad grupami syntaktycznymi łaciny klasycznej. — Eos 64, 1976, s. 231—255, Zsfg.
- KORPANTY J., *Studia nad łacińską terminologią polityczno-socjalną okresu Republiki Rzymskiej*. — PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Filologii Klasycznej, 15; Kraków: Ossolineum, 1976, ss. 135, summ.
- MAŃCZAK W., s final en latin archaïque. — Studii și cercetări lingvistice XXVI, 1975, s. 519—525.
- RADULPHUS DE LONGO CAMPO, *Distinctiones. Vocabularium semanticum saeculi XII (circa 1190) dictionibus illustratum*. Ed. J. SULOWSKI. — Académie Polonaise des Sciences, Institut de Philosophie et de Sociologie, Mediaevalia Philosophica Polonorum, 22; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 203.
- SAFAREWICZ J., Note sur la prétendue communauté linguistique italique. — Revue roumaine de linguistique XX, 1975, s. 403—406.
- SAFAREWICZ J., Problemy wspólnoty językowej italskiej. — SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 22.
- SAFAREWICZ J., Note sur la déclinaison des thèmes en -i- en latin. — Mélanges linguistiques offerts à Émile Benveniste, Paris 1975, s. 489—492.

SAFAREWICZ J., Note sur la longueur de syllabes par position en latin classique. — *Italia linguistica nuova ed antica*, vol. I, Galatina 1976, s. 231—236.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce = *Lexicon mediae et infimae latinitatis Polonorum*. Ed. M. PLEZIA. — PAN, Pracownia Słownika Łaciny Średniowiecznej; Wrocław: Ossolineum, 1953. — Vol. IV, fasc. 3 (31) *Formo — gadis*, coll. 321—478, wyd. 1976; fasc. 4 (32) *Gagates — grossus*, coll. 481—640, wyd. 1976.

WINNICZUK Lidia, *Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza*. Wyd. 2. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 394.

7. Języki romańskie

a) Zagadnienia ogólne

BAHNER W., La revendication de la dignité du français et l'exemple italien au XVI^e siècle. — *KNf XXIII*, 1976, s. 11—18.

BOCHNAKOWA A., Les noms des jours de la semaine dans les langues romanes. — *JOS XX*, 1976, s. 46—49.

JORDAN I., Un problème de phonétique historique romane. — *KNf XXIII*, 1976, s. 139—141.

MAŃCZAK W., Etymologie de fr. *aller*, esp. *andar*, etc. et calcul des probabilités. — *Revue roumaine de linguistique XX*, 1975, s. 735—739.

b) Język francuski

BALDINGER K., Mfr. *glic* — sort de jeu de cartes et son étymologie. — *KNf XXIII*, 1976, s. 19—39.

BOGACKI K., Perspective fonctionnelle et locativité — à propos de deux verbes locatifs. — *KNf XXIII*, 1976, s. 49—55.

DĄBSKA-PROKOP U., Profondeur de la phrase en tant que procédé stylistique. — *KNf XXIII*, 1976, s. 69—80.

DEMBOWSKI P. F., Les binômes synonymiques en ancien français. — *KNf XXIII*, 1976, s. 81—90.

DIMITRESCU Florica, Quelques aspects du nouveau lexique français. — *KNf XXIII*, 1976, s. 91—94.

DUCHÁČEK O., Esquisse du champ conceptuel de la beauté dans le français du XII^e siècle. — *KNf XXIII*, 1976, s. 105—118.

KŁÓSEK Izabela, Le verbe et ses deux catégories grammaticales essentielles: le temps et l'aspect. — *SRP III*, 1976, s. 67—70.

KURYŁOWICZ J., Les composés du type fr. *maintenir*. — *KNf XXIII*, 1976, s. 163—165.

ŁEBEK H., *Zarys gramatyki francuskiej*. Wyd. 5. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 417.

ŁOZIŃSKA M., Remarques sur le rapport entre la fréquence, la longueur et l'adverbialisation des adjectifs. — *KNf XXIII*, 1976, s. 177—179.

MAŃCZAK W., *e* muet en français. — *KNf XXIII*, 1976, s. 271—281.

MAŃCZAK W., Origine de la désinence verbale *-ons*. — *Actes du XIII^e Congrès International de Linguistique et Philologie romanes*, Québec 1976, s. 257—266.

MARZYS Z., La langue littéraire du XVI^e siècle dans l'opinion des fondateurs du „bon usage”. — *KNf XXIII*, 1976, s. 187—195.

PALUSZKIEWICZOWA A., Où en tant que marque explicite de la subordination. — *SRP III*, 1976, s. 105—109.

PILORZ A., Qu'est-ce que le moyen français? — *RHKUL XXIII*, 1975, z. 4 wyd. 1976, s. 79—92, streszcz.

POHL J., Matériaux pour l'histoire du système *oui — non — si*. — *KNf XXIII*, 1976, s. 197—208.

SYPNICKI J., Le rendement comique des composés dans les oeuvres burlesques. — SRP III, 1976, s. 83—104.

WAGNER R.-L., Contribution à l'histoire du mot *personne* en français. — KNf XXIII, 1976, s. 225—234.

c) Pozostale języki romańskie

GAWELKO M., Adjectifs de relation en italien. — Revue des Langues Romanes LXXXII, 1976, s. 217—223.

GAWELKO M., Les adjectifs qualitatifs en italien. — KNf XXIII, 1976, s. 125—132.

KLAVE Janina Zofia, *Curso da lingua portuguesa*, I. Wyd. 2. — Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 340.

MAŃCZAK W., *Fonetica e morfologia storica dell'italiano*. — Kraków: Nakładem UJ, 1976, ss. 164.

MAŃCZAK W., Ancien roumain *pociu* < *poteō*. — Estudios dedicados a D. Gazdaru, III. La Plata 1975, s. 175—182.

MAŃCZAK W., Espagnol classique *tomáis*, *queréis* mais *tomávades*, *queríades*. — KNf XXIII, 1976, s. 181—186.

MISTERSKI H., *Recepcja polskich zapożyczeń leksykalnych w dokumentach słowiańsko-moldawskich w aspekcie superstratu słowiańskiego i reromanizacji języka rumuńskiego*. — Zob. niżej II. 12.

MISTERSKI H., Les formations suffixales et préfixales à la lumière du processus de romanisation de la langue roumaine. — SRP III, 1976, s. 79—81.

PAULIS G., Stanowisko języka sardyńskiego w rodzinie romańskiej. — SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 34—35.

8. Języki celtyckie

BEDNARCZUK L., Rozwój konsonantyzmu celtyckiego. — SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 36—38.

9. Języki germańskie

a) Zagadnienia ogólne

AWEDYK W., *Palatal umlaut versus velar umlaut and breaking: a comparative study of the palatalization and velarization of vowels in Germanic languages*. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu; Filol. angielska, 7; Poznań: Wyd. UAM, 1975, ss. 70.

b) Język angielski

ANDERSON J., Perfect possibilities and existential constraints. — SAP VII, 1976, s. 3—6.

CRUZ DE LA, J. M., Context-sensitivity in Old and Middle English. — SAP VIII, 1976, s. 3—43.

CYGAN J., *Strukturalne podstawy gramatyki angielskiej*. — Biblioteka Nauczycieli Języków Obcych; Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, 1976, ss. 213.

DENENFELD Janina, *Junktura jako element dystynktywny w języku angielskim*. — Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, 77; Wrocław 1976, s. 41—49, summ.

FISIAK J., *A short grammar of Middle English*. P. 1: *Graphemics, phonemics and morphonemics*. Wyd. 3. — Warszawa: PWN, 1976, s. 138, mapa.

FISIAK J., Subjectless sentences in Middle English. — KNf XXIII, 1976, s. 263—270.

IWANICKA E., *Yes, no and so*. — SAP VIII, 1976, s. 65—75.

JASSEM W., *Fonetyka języka angielskiego*. Wyd. 4 — dodruk. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 181, bibliogr. indeksy.

JASSEM W., *Fonetyka języka angielskiego*. Wyd. 5. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 181, bibliogr. indeksy.

- JASSEM W., *Podręcznik wymowy angielskiej*. Wyd. 4. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 544.
- KAKIETEK P., The perfect auxiliaries in the language of Shakespeare. — SAP VIII, 1976, s. 45—53.
- KAŁUŻA H., The English present perfect and the past simple. — KNf XXIII, 1976, s. 315—322.
- MAJEWICZ A. F., Some observations concerning various structures of cardinal numbers and possibility of their classification. — LPosn XIX, 1976, s. 93—104.
- MARTIN J., Towards a definition of phonological competence — an evaluative matrix. — SAP VIII, 1976, s. 121—128.
- NAWROCKA-FISIAK J., *-er* derivatives in Modern English. — SAP VII, 1976, s. 53—69.
- PORTER D., Scientific English: an oversight in stylistics? — SAP VIII, 1976, s. 77—87.
- RUSZKIEWICZ P., *Modern approaches to graphophonemic investigations in English*. — Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach, 111; Katowice: Wyd. UŚl, 1976, ss. 147, streszcz. (powiel.).
- SCHLAUCH Margaret, *The English language in modern times (since 1400)*. Wyd. 3. — Warszawa: PWN, 1976, ss. XII, 316, mapy.
- ŠČUR G. S., SVAVOLYA N. S., On one peculiarity of the verb of the English language in the U. S. A. (with special reference to Black English). — SAP VII, 1976, s. 21—28, bibliogr.
- WALTON D., Some considerations on the *nihil obstat* analysis of the modal auxiliary verb *can*. — SAP VIII, 1976, s. 55—63.
- WEGNER Alicja, The derivation of infinitive forms in Mirk's „Festial”. — SAP VII, 1976, s. 71—93.
- WELNA J., Gender determiners in American English (A study in the grammar of loan-words). — SAP VII, 1976, s. 95—108.
- WOLAK R., Metrum — najmniejsza jednostka rytmu języka angielskiego. — Zeszyty Naukowe AGH w Krakowie, 1975, s. 93—102.

c) Język niemiecki

- GRABAREK J., SZRENIAWSKI W., Versuch eines Wörterbuches zur Księga Ławnicza Nowego Miasta Torunia. — AUNC 70 = Filol. germańska 2, 1976, s. 81—92, streszcz.
- GRABAREK J., Zum Entwicklungsstand des deutschen Satzbaus im 14. und 15. Jh. anhand der Księga Ławnicza Nowego Miasta Torunia. — AUNC 70 = Filol. germańska 2, 1976, s. 71—79, streszcz.
- KANIUKA W., Lingwistyczna analiza wybranych wyrażeń idiomatycznych współczesnego języka niemieckiego. — LSiG, 1976, s. 181—189.
- KRENN H., Nicht-Kongruenz oder morphologischer Ausgleich? — KNf XXIII, 1976, s. 249—261.
- LIPCZUK R., Kriterien der Wortarteinteilung. — AUNC 70 = Filol. germańska 2, 1976, s. 105—119, streszcz.
- TOMICZEK E., *Innowacje leksykalne we współczesnym języku niemieckim (Studium socjolingwistyczne)*. — AUW 285 = Germanica Wratislaviensia XXVIII; Warszawa—Wrocław: PWN, 1976, ss. 106, Zsfg.
- ZANDER B., Die sogenannten LH-Wörter im Deutschen. — SGP V, 1976, s. 89—95.

d) Języki nordyckie (skandynawskie)

- AWEDYKOWA S., *Gramatyka opisowa języka norweskiego (bokmål) w zarysie*. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu; Poznań: Wyd. UAM, 1976, ss. 78 [skrypt powiel.].
- JUNOSZA ZAŁUSKA-STRÖMBERG Apolonia, *Gramatyka języka staroislandzkiego*. — Stockholm: Almqvist-Wiksell Intern., 1976, ss. 222 [wraz z tekstami i słownikiem].
- SADALSKA G., Die Entwicklung des isländischen Konsonantismus als Ergebnis der Verstärkung-Lenierung. — LPosn XIX, 1976, s. 73—92.

10. Języki bałtyckie

BEDNARCZUK L., Zapożyczenia ugrofińskie w językach bałtosłowiańskich. — ABS IX, 1976, s. 39—64.

ČEKMAN V. N., Ob otryženii indo-evropejskich slogovyh plavnyh v balto-slavjanskom jazykovom areale. — ABS IX, IX, 1976, s. 15—24.

FALK K.-O., „Regestr sPisania Iezior ... roku 1569” [oraz] Komentarz toponomastyczny do nazw zawartych w „Regestrze”. — ABS X, 1976, s. 89—179, rezj.

FALK K.-O., Ze studiów nad nazwami jezior: 1. Jeszcze o nazwie *Wigry*; 2. Nazwa jez; *Alnas*, pol. *Holny* i inne spokrewnione nazwy; 3. *Bilsas*... i inne spokrewnione hydronimy. 4. *Okmin* — *Okminek* i inne „pary hydronimiczne”. O deminutywach w nazwach miejscowych. — ABS X, 1976, s. 181—217.

[GENIUŠIENE E.] GENJUŠENE E. Š., Litovskie „sub’ektnye” vozvratnye glagoly v so-postavlenii s russkimi. — ABS X, 1976, s. 219—234, summ.

HINZE F., Hat Matthäus Prätorius (um 1635—1707) ein „kurisches” Vaterunser gekannt? — ABS X, 1976, s. 235—264, rezj.

KOLBUSZEWSKI S. F., Augšzemnieku īpatnības J. Karigera (?) vārdnīcā. — 9.—10. Artura Ozola diena. [Wissenschaftliche Konferenz zum Thema: Aktuelle Probleme der Dialektologie], Rīgā 1974, s. 3.

KOLBUSZEWSKI S. F., Cechy górnołotewskie w „Słowniku polsko-łotewskim” Jana Karigera S. J. (1664—1792). — ABS X, 1976, s. 313—329.

KOLBUSZEWSKI S. F., Z badań nad językami bałtyckimi: O paru izofonach we wschodnich gwarach łotewskich i litewskich. — Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk nr 92 za 1974 r., Poznań 1976, s. 83—88.

KONDRATUK M., Mikrotoponimy litewskie od *dūgnas*, *karklūnas*, *vidūgiris* w gwarach polskich i białoruskich Białostoczczyzny. — ABS IX, 1976, s. 219—224.

KURYŁOWICZ J., Historia pewnego problemu. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 33—39 [prawa de Saussure’a i Leskien’a w jęz. litewskim].

MARTYNOV V. V., Tipy leksičeskich baltizmov v belorusskich dialektach. — ABS IX, 1976, s. 89—94.

[MAŽIULIS V.] MAŽIULIS V., K voprosu o vzaimnyh otnošenijach baltijskich jazykov (s učetom leksiki). — ABS IX, 1976, s. 65—69.

NALEPA J., Próba nowej etymologii nazwy *Galindia* czyli *Gołędź*. — ABS IX, 1976, s. 191—209, tab.

NEPOKUPNYJ A. P., Baltijskaja i balto-slavjanskaja geografičeskaja terminologija Belorussi i Ukrainy. — ABS IX, 1976, s. 99—123, mapki.

SAFAREWICZ J., Le latin et les langues balto-slaves. — Zob. wyżej II. 1.

SAFAREWICZ J., Archaizm słowotwórczy w języku litewskim. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 55—64.

VANAGAS A., K voprosu o jazykovykh jatvjažskich relikhtach v Litve. — ABS IX, 1976, s. 71—79, mapa.

VRACIU A., Considérations sur l’emploi des noms pluralia tantum dans les langues bal-tiques, slaves et finno-ougriennes. — ABS IX, 1976, s. 27—37.

[VRACIU A.] VRAČU A., Izučenie balto-slavjanskich jazykovykh otnošenij v Rumynii. — ABS X, 1976, s. 59—87, res.

ZINKEVIČIUS Z., W sprawie kontaktów językowych litewsko-polskich w Wilnie w XVII wieku. — ABS IX, 1976, s. 125—130 [na podst. analizy nazwisk zawartych w księgach kościelnych].

11. Studia kontrastywne

a) Studia angielsko-polskie

CHWALIBÓG Ewa, Voice assimilation in consonant clusters: a Polish-English contrastive study. — AUW 282 = Anglica Wratislaviensia V, 1975 wyd. 1976, s. 15—22.

DUCZMAŁ S., Some aspects of subject — verb concord in Polish and English. — PSiCL V, 1976, s. 165—171.

GUT-KŁOS Janina, A commentary on locative impersonal sentences and their alleged synonyms. — PSiCL V, 1976, s. 173—183.

IWANICKA E., On questions and answers in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 247—256.

JAKUBCZAK I., Determiners and expansive relative clauses in English and Polish. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 53—62.

JARANOWSKI Z., Selected contrastive features in English-Polish grammar of transitive verbs. — PSiCL IV, 1976, s. 273—296.

KAKIETEK P., Formal characteristics of the modal auxiliaries in English and Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 205—216.

KALISZ R., On the kinship terms in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 257—270.

KAWIŃSKA M., Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — PSiCL IV, 1976, s. 359—367.

LEWANDOWSKA B., Derivation of infinitives in English and Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 303—317.

LEWANDOWSKA B., Types of verb complementation in English and their equivalents in Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 217—230.

MELEROWICZ Anna, On the semantics of some English and Polish verbs. — PSiCL IV, 1976, s. 199—204.

MIESZEK Aleksandra, Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — PSiCL V, 1976, s. 288—300.

MONKIEWICZ Anna, Przyimki w języku angielskim i polskim (na przykładzie angielskich przyimków *in* i *of* oraz ich polskich odpowiedników). — ZNWSP w Opolu, Dydaktyka 8, 1976, s. 7—19, summ.

NIEDZIELSKI H., Polish and English pseudo-reflexives. — PSiCL IV, 1976, s. 167—198; [j] Polskie i angielskie czasowniki pseudo-zwrotne. — SprOPANKr XIX/2, 1976, s. 325—327.

NIEDZIELSKI H., Semantic considerations of *get* and some of its basic Polish equivalents. — PSiCL V, 1976, s. 219—238.

NOWAKOWSKI M., Nominals in contrastive studies. English nominal compounds and their Polish equivalents. — PSiCL IV, 1976, s. 141—152.

OLEKSY W., The semantics of *how* and *why* questions in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 239—245.

OSGA Janina, Clitics in English and Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 127—140.

OSGA Janina, Stress and word order in English and Polish: errors in stress placement at the level of syntactic constituents as made by Polish students of English. — PSiCL V, 1976, s. 47—63.

PASICKI A., *Już*, *jeszcze*, and their English equivalents. — PSiCL V, 1976, s. 103—110.

POST M., Some types of English and Polish comparative constructions — a contrastive analysis. — AUW 282 = Anglica Wratislaviensia V, 1975 wyd. 1976, s. 23—35, rys.

PUPPEL S., Final consonant clusters in English and Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 75—88.

SHOPEN T., ŚWIECZKOWSKI W., Some remarks on ellipsis in Polish and English. — PSiCL IV, 1976, s. 111—126.

STASZEWSKI J., Clauses of purpose versus prepositional phrases of purpose in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 185—200.

SULLIVAN W. J., Active and passive sentences in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 117—152.

SZWEDEK A., The role of sentence stress in the interpretation of coreferentiality in English and Polish. — PSiCL IV, 1976, s. 13—23.

SZWEDEK A., Pronouns as articles? — PSiCL IV, 1976, s. 265—271.

SZWEDEK A., Negation and coreference in English and Polish. — PSiCL V, 1976, s. 111—116.

TREPIŃSKA E., Tag questions in English and their equivalents in Polish. — *Polonica* II, 1976, s. 159—167, streszcz.

WELNA J., Some Polish agent substantives and their equivalents in English — a study in contrastive lexicology and word formation. — *PSiCL* V, 1976, s. 83—102.

WOŁCZYŃSKA-SUDÓŁ A., Notional passive in English and in Polish. — *PSiCL* V, 1976, s. 153—164.

WOŁOSZYK-PISARSKA A., Basic characteristics of comparative constructions in English and Polish. — *PSiCL* IV, 1976, s. 153—165.

b) *Inne studia kontrastywne*

BALD W.-D., Contrastive studies in English and German intonation: a survey. — *PSiCL* IV, 1976, s. 37—47.

BAŃCZEROWSKA M., Finnish and Polish vowels (A preliminary contrastive approach). — *PSiCL* IV, 1976, s. 25—36, bibliogr.

GAWELKO M., *Sufiksy przymiotnikowe w języku polskim, niemieckim i francuskim. Studium z zakresu gramatyki kontrastywnej.* — *ZNUJ* 421 = *Prace Językoznawcze*, 49; Kraków: PWN, Nakładem UJ, 1976, ss. 81, bibliogr. rés.

KĄTNY A., Zur kontrastiven Analyse der deutschen Modalverben. — *SGP* V, 1976, s. 97—103.

KŁOCEK Maria, Versuch einer konfrontativen Betrachtung der Präpositionalphrasen in der Deutschen und Norwegischen Sprache (Riksmål). — *SGP* V, 1976, s. 119—129.

KONIUSZANIEC Gabriela, Zur Struktur der zusammengesetzten Satzes in deutsch-polnischer Konfrontation. — *SGP* V, 1976, s. 81—87.

KRZEMIŃSKA W., La question de l'analogie dans l'articulation des phonèmes français et polonais. — *SRP* III, 1976, s. 71—77.

SADALSKA G., Vergleich der initialen Konsonantenphoneme im Schwedischen und Polnischen. — *BföN* XVI, 1975, s. 63—78.

SCHATTE Czesława, Hinweiswörter im Deutschen und Norwegischen. — *SGP* V, 1976, s. 105—118.

TODENHAGEN Chr., English and German possessional adjectives: a linguistic explanation for an error of omission. — *PSiCL* IV, 1976, s. 231—239.

12. Stosunki międzyjęzykowe

BAK S., O niektórych faktach z zakresu polsko-niemieckich stosunków językowych. — *RKJ WTN* X, 1976, s. 11—17.

DUBISZ S., Uwagi o zapożyczeniach w języku Polonii amerykańskiej. — *PF* XXVI, 1976, s. 65—87.

MARTYSIUK N., Nekotorye osobennosti fonetičeskogo osvoenija nemeckich zaimstvovanij v russkom jazyke. — *AUW* 302 = *Slavica Wratislaviensia* VIII—IX, 1976, s. 109—124.

MISTERSKI H., *Recepcja polskich zapożyczeń leksykalnych w dokumentach słowiańsko-moldawskich w aspekcie superstratu słowiańskiego i roromanizacji języka rumuńskiego.* — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Filol. romańska, 5; Poznań: Wyd. UAM, 1976, ss. 124, bibliogr., indeksy, rés.

Problemy językoznawstwa porównawczego. Referaty wygłoszone na Lingwistycznej sesji naukowej w Rzeszowie 20—21 XI 1975. Red. i wstęp: M. BOBRAN. — Rzeszów: Wyd. WSP, 1976, ss. 149 [dot. stosunków między jęz. pol. i ros.].

RYBICKA H., *Losy wyrazów obcych w języku polskim.* — Warszawa: PWN, 1976, ss. 153.

SANDEL Grażyna, Próba charakterystyki zapożyczeń angielskich w języku Polaków w USA. — *SprOPANKr* XIX/1, 1976, s. 32—34.

SCHUSTER-SĘWIC H., Czy polabskie *jostrąj* 'Wielkanoc' naprawdę jest pożyczką anglosaską? — *RS* XXXVII, 1976, cz. 1, s. 31—37, mapka, Zsfg.

WALCZAK B., Wpływ języka francuskiego na system gramatyczny polszczyzny. — StPol III, 1976, s. 187—195, rés.

ZAWADZKA D., Zapożyczenia włoskie w języku polskim XVI w. — Kultura i Społeczeństwo XX, 1976, nr 1, s. 117—126.

13. Słowniki dwujęzyczne

BIELAS L., *Słownik minimum francusko-polski i polsko-francuski = Dictionnaire minimum français-polonais et polonais-français*. Wyd. 5 popr. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, s. 558.

CZOCHRAŁSKI J. A., *Maly słownik idiomatyczny polsko-niemiecki = Kleines idiomatisches Wörterbuch polnisch-deutsch*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, Leipzig: VEB Verlag Enzyklopädie, 1976, ss. 316.

Dictionar tehnic polon-român și român-polon = Słownik techniczny polsko-rumuński i rumuńsko-polski. Partea română-polonă, oprac. F. SCHATTNER, V., VLĂDESCU, Maria BERGER, ss. 336; Część polsko-rumuńska, oprac. Maria BERGER oraz F. SCHATTNER i V. VLĂDESCU. — București: Editura Tehnica, Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne, 1976.

GRZEBIENIOWSKI T., *Maly słownik angielsko-polski i polsko-angielski = A concise English-Polish and Polish-English dictionary*. Wyd. 10. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. XX, 368; XIII, 307.

JÓŹWICKI J., *Słownik minimum niemiecko-polski i polsko-niemiecki = Minimum-Wörterbuch deutsch-polnisch und polnisch-deutsch*. Wyd. 10. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. 558.

KUMANIECKI K. F., *Słownik łacińsko-polski*. Wg słownika H. Mengego i H. Kopii. Wyd. 9. — Warszawa: PWN, 1976, ss. VIII, 545.

KUPISZ K., KIELSKI B., *Podręczny słownik francusko-polski = Dictionnaire pratique français-polonais*. Suplement oprac. A. JEDLIŃSKA i S. WAWRZKOWICZ. Wyd. 3 z suppl. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. XXVIII, 1036.

MARTI-MARCA A., MARTI-MARCA J., JARDEL Barbara, *Maly słownik hiszpańsko-polski i polsko-hiszpański = Pequeño diccionario español-polaco y polaco-español*. Zarys gramatyki hiszpańskiej oprac. J. CZOCHRAŁSKI. Wyd. 3. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. XXI, 289.

MROCZKO E., *Słownik minimum węgiersko-polski i polsko-węgierski = Magyar-lengyel és lengyel-magyar minimum szótár*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975 wyd. 1976, ss. 493. PIPEK J., IPPOLDT J., *Wielki słownik niemiecko-polski = Grösswörterbuch deutsch-polnisch*. Wyd. 3, suplementu 2. T. 1: A-K, ss. 1032. T. 2: L-Z, ss. 1084. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976.

SIKORSKI L., *Maly słownik szwedzko-polski = Kortfattad svensk-polsk ordbok*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. XXVI, 360 [W 2. wydaniu, 1976: ss. XXXI, 322].

Słownik techniczny polsko-niemiecki = Polnisch-deutsches technisches Wörterbuch. Pod red. Z. J. KOCHA. Wyd. 3 z suppl. — Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne, 1976, ss. 721.

STANISŁAWSKI J., BILLIP Katarzyna, CHOCIŁOWSKA Z., *Podręczny słownik angielsko-polski = A practical English-Polish dictionary*. Wyd. 3. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. XVI, 913.

III. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

AALTO P., G. J. Ramstedts Onkor-Solonisches Wörterverzeichnis. — RO XXXVIII, 1976, s. 31—41.

ABDEL-MASSIH E. T., On the subject of affiliated lexicons: a study of Moroccan Arabic and Berber. — FO XVII, 1976, s. 51—70.

ADAMOVIĆ M., Vocabolario nuovo mit seinem türkischen Teil. — RO XXXVIII, 1976, s. 43—69, fot.

- BAŃCZEROWSKA M., Finnish and Polish vowels. — Zob. wyżej II. 11b.
- BLIESE L. F., Proportional relations and synchronic developments in 'Afar morphology. — FO XVII, 1976, s. 41—50.
- DRIMBA V., Miscelanea Cumanica. — RO XXXVIII, 1976, s. 111—115.
- DUBIŃSKI A., Poslovicy i pogovorki trakajskich karaimov. — RO XXXVIII, 1976, s. 117—127 [Karaimski w Trokach na Wileńszczyźnie].
- HAYWARD R. J., A question in Oromo morphonology. — FO XVII, 1976, s. 29—40.
- HOANG THU OANH, Wietnamski system nazw pokrewieństwa na tle polskiego. — PF XXVI, 1976, s. 103—109.
- HODGE C. T., An Egypto-Semitic comparison. — FO XVII, 1976, s. 5—28.
- KOTAŃSKI W., *Drugi stopień nauki pisma japońskiego*. — Instytut Orientalistyczny UW; Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 343 powiel.
- NEWMAN P., Aktualny stan badań nad językami czadyjskimi. — SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 72—73.
- PARZYMIES Anna, Noms de famille en Algerie contemporaine. — *Africana Bulletin* XXIII, 1975 wyd. 1976, s. 125—137.
- PAWLAK Nina, The semantic problems of „intensive” forms in Hausa verbs. — *Africana Bulletin* XXIII, 1975 wyd. 1976, s. 139—149.
- SCHUHMACHER W. W., Unanalyzable reduplicative forms in Colville (Salish) and noun reduplication in Hittite. — FO XVII, 1976, s. 257—258.
- SŁUSZKIEWICZ E., Sto przysłów tureckich w transkrypcji ormiańskiej. — RO XXXVIII, 1976, s. 229—245.
- SUNDARAM RAMANATHAN, *Wybór tekstów tamilijskich i słownik*. — Zakład Filologii Indyjskiej UW; Warszawa: Wyd. UW, 1975 wyd. 1976, ss. 126 (powiel.).
- TRYJARSKI E., A fragment of an unknown Armeno-Kipchak text from Polish collections. — RO XXXVIII, 1976, s. 291—302.
- [TRYJARSKI E.] TRYJARSKI E., Ešče raz o metodike izdanijsa runičeskich nadpisej. — *Turkologica. K semidesjatiletiju akad. A. N. Kononova*, Moskva 1976, s. 325—333.
- ZABORSKI A., The Semitic external plural in an Afroasiatic perspective. — *Afroasiatic Linguistics* III/6, 1976, s. 111—119.
- ZABORSKI A., Consonant apophony and consonant alteration in Bilin plurals. — *Afroasiatic Linguistics* III/6, 1976, s. 121—132.
- ZABORSKI A., Cushitic overview. — (w:) M. L. Bender (ed.), *The Non-Semitic languages of Ethiopia*, East Lansing 1976, s. 67—84.
- ZAJĄCZKOWSKI W., Regionale Ethnonyme im Karaimischen. — FO XVII, 1976, s. 259—260.

IV. RECENZJE

1. Recenzje prac z zakresu językoznawstwa ogólnego

- AWEDYKOWA S.: — Klaus Brinker, *Konstituentenstrukturgrammatik und operationale Satzgliedanalyse*. Frankfurt am Main 1972. — LPosn XIX, 1976, s. 117—119.
- BATÓG T.: — F. H. H. Kortlandt, *Modelling the phoneme. New trends in East European phonemic theory*. The Hague 1972. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 122—128.
- BZDEGA A. Z.: — Hubert Lehmann, *Linguistische Modellbildung und Methodologie*. Tübingen 1973. — SGP V, 1976, s. 153—154.
- CICHOŃSKA M.: — Jurij Apresjan, *Leksičeskaja semantika*. Moskva 1974. — JP LVI, 1976, s. 146—149.
- DĄBBSKA I.: — David Lewis, *Konventionen. Eine sprachphilosophische Abhandlung*. Berlin 1975. — *Ruch Filozoficzny* XXXIV, 1976, nr 3, s. 197—199.
- DEJA Maria: — Denis Girard, *Les langues vivantes*. Paris 1974. — JOS XX, 1976, s. 52—55.

DRAŻYŃSKA M.: — Gerhard Wahring, *Anleitung zur grammatisch-semanticchen Beschreibung lexikalischer Einheiten*. Tübingen 1973. — SGP V, 1976, s. 136—138.

GRODZIŃSKI E.: Uwagi o recenzji [książki E. Grodzińskiego „Zarys ogólnej teorii imion własnych”]. — JP LVI, 1976, s. 149—154.

GRUZA F.: — Nicolas Ruwet, *An introduction to generative grammar*. Amsterdam 1973. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 111—114.

GRZEGORCZYKOWA R.: — Model działalności językowej w ujęciu Igora Mielczuka [I. Meľčuk, *Opyt teorii lingvističeskich modelej: smysl — tekst*. Moskva 1974]. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 169—174.

GUSSMANN E.: — Ronald W. Langacker, *Fundamentals of linguistic analysis*. New York 1972. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 109—111.

JANICKI K.: — Peter Trudgill, *Sociolinguistics. An introduction*. Harmondsworth 1974. — SAP VIII, 1976, s. 204—207.

JANICKI K.: — John H. Schumann and Nancy Stenson (eds), *New frontiers in second language learning*. Rowley, Mass. 1974. — SAP VIII, 1976, s. 207—214.

KALUŻA I.: — Nils Erik Enkvist, *Linguistic stylistics*. The Hague 1973. — SAP VIII, 1976, s. 193—196.

KLIMKOWSKI M.: — Mariusz Maruszewski, *Language communication and the brain: a neuropsychological study*. Warszawa 1975. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 63—64.

KONIUSZANIEC Gabriela: — Wolfgang Motsch, *Zur Kritik des sprachwissenschaftlichen Strukturalismus*. Berlin 1974. — LPosn XIX, 1976, s. 109—110.

KOPANIA J.: — Eugeniusz Grodziński, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*. Warszawa 1973. — Studia Metodologiczne XIV, 1976, s. 215—218.

KRZESZOWSKI T. P.: — Jacek Fisiak, *Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych*. Warszawa 1975. — JOS XX, 1976, s. 251—252.

KÜHLWEIN W.: — *Proceedings of the Third Congress of the Association Internationale de Linguistique Appliquée, Copenhagen 1972*. Vol. I: *Applied contrastive linguistics*, ed. by G. Nickel. Heidelberg 1974. — PSiCL V, 1976, s. 282—287 [oraz w] SAP VIII, 1976, s. 197—202.

KURCZ Ida: — Judith Greene, *Psycholinguistics: Chomsky and psychology*. Middlesex England 1972. — Linguistics 168, 1976, s. 96—98.

MAĆKOWIAK-WITKOWSKA M.: — Jadwiga Sambor, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*. Wrocław 1972. — BFon XVI 1975 wyd. 1976, s. 128—131.

MAŃCZAK W.: — *Biuletyn Fonograficzny*. — BSL LXXI/2, 1976, s. 43.

MAŃCZAK W.: — Stanisław Jodłowski, *Ogólnojęzykoznawcza charakterystyka zaimka*. Wrocław 1973. — BSL LXXI/2, 1976, s. 17.

MAŃCZAK W.: — A. V. Superanskaja, *Obščaja teorija imeni sobstvennogo*. Moskva 1973. — Onomastica XXI, 1976, s. 239—241.

MILECKI A.: — Antoine Arnauld, Claude Lancelot, *Grammaire générale et raisonnée ou La grammaire de Port-Royal*. T. 1—2. Stuttgart 1966. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 114—117.

MILECKI A.: — Gerould de Cordemoy, *Discours physique de la parole*. Stuttgart 1970. — BFon XVI, 1975 wyd. 1976, s. 117—119.

NAWROCKA-FISIAK J.: — J. C. Richards, *Error analysis*. London 1974. — SAP VIII, 1976, s. 202—204.

POGONOWSKI J.: — Volker Beeth, *Ansätze zu einer wahrheitswertfunktionellen Semantik*. München 1973. — SGP V, 1976, s. 151—153.

PRZETACZNIKOWA M., ORKISZ M.: — M. M. Braun-Lamesch, *La compréhension du langage par l'enfant* (Publ. de l'Univ. de Poitiers, Lettres et sciences humaines, 10). Paris 1972. — Linguistics 168, 1976, s. 75—81.

PUPPEL S.: — Sanford A. Schane, *Generative phonology*. Englewood Cliffs 1973. — LPosn XIX, 1976, s. 114—117.

SHUGAR Grace Wales: — Anwar S. Dil (ed.), *Language acquisition and communicative choice*. Essays by Susan M. Ervin-Tripp. Stanford, Calif. 1973. — Linguistics 168, 1976, s. 87—93.

- SŁUSZKIEWICZ E.: — Witold Paweł Cienkowski, *Teoria etymologii ludowej*. Warszawa 1972. — PJ 1976, s. 70—81.
- SULOWSKI J.: — G. L. Bursill-Hall, *Speculative grammars of the Middle Ages. The doctrine of Partes orationis of the Modistae*. The Hague—Paris 1971. — SHS III, 1976, s. 211—218.
- S[ULOWSKI] J.: — Lia Formigari, *Marxismo e teorie della lingua. Fonti e discussioni*. Messina 1973. — SHS III, 1976, s. 227—229.
- SZOLC P.: — G. Schiwy, *Strukturalismus und Zeichensysteme*. München 1973. — SHS III, 1976, s. 223—227.
- ŚMIGIELSKA M.: — Winfried Ulrich, *Linguistische Grundbegriffe — Wörterbuch*. Kiel 1972. — SGP V, 1976, s. 154—155.
- TRZĘSICKI K.: — Elisabeth Walther, *Allgemeine Zeichenlehre. Einführung in die Grundlagen der Semiotik*. Stuttgart 1974. — SHS III, 1976, s. 218—222.
- WEIST R. M.: — J. A. Fodor, T. Bever, M. F. Garrett, *The psychology of language*. New York 1974. — SAP VIII, 1976, s. 189—193.
- WOLFRAM-ROMANOWSKA D.: — Sanford A. Schane, *Generative phonology*. Englewood Cliffs 1973. — SAP VII, 1976, s. 165—166.
- ZARĘBINA M.: — J. N. Baudouin de Courtenay, *Spostrzeżenia nad językiem dziecka* (Wybór i opracowanie M. Chmura-Klekotowa). Wrocław 1974. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 61—63.

2. Recenzje prac z zakresu języków indoeuropejskich

- AARTS Florant: — James Muir, *A modern approach to English grammar. An introduction to systemic grammar*. London 1972. — SAP VII, 1976, s. 159—161.
- AWEDYK W.: — Peter Ladefoged, *Preliminaries to linguistic phonetics*. Chicago 1971. — SAP VII, 1976, s. 163—165.
- BLICHEWICZ M.: — Peter Strevens, *British and American English*. London 1972. — KNf XXIII, 1976, s. 350—352.
- BROCKI Z.: — Józef Trypućko, *Dziesięć lat językoznawstwa polskiego: 1956—1965. Próba bibliografii*. Uppsala 1973. — Slavia Occidentalis XXXIII, 1976, s. 157—161.
- BROCKI Z.: — Wydawnictwa leksykograficzne Białoruskiej SRR, Litewskiej SRR i Łotewskiej SRR w latach 1948—1970 (przegląd statystyczny). — ABS X, 1976, s. 363—375.
- BROCKI Z.: — Wydawnictwa leksykograficzne z językami skandynawskimi i suomi wydane w ZSRR, Polsce, NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech w latach 1946—1972 (przegląd statystyczny). — Komunikaty Instytutu Bałtyckiego XXIII, 1976, s. 119—124.
- BZDĘGA A. Z., GACA Alicja: — *Lexicon der germanistischen Linguistik*. Bd. 1—3. Tübingen 1973. — SGP V, 1976, s. 146—151.
- GAWELKO M.: — R. Pittet, *Adjectif de relation und Bezugsadjektiv in der französischen und deutschen Gegenwartssprache*. Zürich 1974. — Revue des Langues Romanes LXXXII, 1976, z. 1—2, s. 311—313.
- GÓRNOWICZ H.: — Velta Rūke-Draviņa, *Place names in Kauguri county, Latvia*. Stockholm 1971. — ABS X, 1976, s. 398—403.
- GREK-PABISOWA I.: — M. F. Semenova, *Russko-latyšskie jazykovye svjazi*. Riga 1973. — ABS X, 1976, s. 394—396.
- GRINAVECKIENĖ E.: — Jānis Endzelīns, *Darbu izlase*. I. Rīgā 1971. — ABS IX, 1976, s. 309—311.
- GRINAVECKIENĖ E.: — Juozas Pikčilingis, *Lietuvių kalbos stilistika*. I. Vilnius 1971. — ABS IX, 1976, s. 311—313.
- GRUCZA F.: — H. Esau, *Nominalization and complementation in modern German*. Amsterdam 1973. — KNf XXIII, 1976, s. 347—349.
- HONOWSKA M.: — Roman Laskowski, *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1975. — JP LVI, 1976, s. 220—224.
- KAKIETEK P.: — Geoffrey N. Leech, *Meaning and the English verb*. — SAP VII, 1976, s. 168—171.

- KOLBUSZEWSKI S. F.: — A. Breidaks, *Latgaliešu tautas dziesmu fonētikas jautājumi*. [W:] Latvijas PSR Zinātņu akadēmijas vēstis 10, 1974, s. 127—136. — ABS X, 1976, s. 396—398.
- KUCZYŃSKI K. A.: — Jan Antoni Czochralski, *Mały słownik idiomatyczny polsko-niemiecki*. Warszawa 1976. — JOS XX, 1976, s. 305—306.
- LEWASZKIEWICZ T.: — Terje Mathiasen, *Studien zum slavischen und indoeuropäischen Langvokalismus*. Oslo 1974. — LPosn XIX, 1976, s. 111—114.
- LUBASZEWSKI W.: — Ludomira Hirsch-Wierzbicka, *Funktionelle Belastung und Phonemkombination am Beispiel einsilbiger Wörter der deutschen Gegenwartssprache*. Hamburg 1971. — JP LVI, 1976, s. 74—76.
- MARYNIAKOWA I.: — B. Laumane, *Zivju nosaukumi latviešu valodā* [Nazwy ryb w języku łotewskim]. Rīgā 1973. — ABS IX, 1976, s. 307—309.
- MARYNIAKOWA I.: — *Veltījums akad. Jānim Endzelinam*. Rīgā 1972. — ABS X, 1976, s. 390—393.
- MISTERSKI H.: — Gheorghe Mihăilă, *Studii de lexicologie și istorie o lingvisticii românești*. București 1973. — LPosn XIX, 1976, s. 120—121.
- MOREL-MELEROWICZ Anna: — Eldon G. Lytle, *A grammar of subordinate structures in English*. The Hague 1974. — SAP VIII, 1976, s. 214—215.
- NOGALA Anna: — Dwight L. Bolinger, *The phrasal verb in English*. — SAP VII, 1976, s. 166—168.
- PIECZARA S.: — Charles Emil Kany, *Semántica hispanoamericana*. Madrid 1970. — LPosn XIX, 1976, s. 121—123.
- PIECZARA S.: — Charles Emil Kany, *Sintaxis hispanoamericana*. Madrid 1969. — LPosn XIX, 1976, s. 123—126.
- PISAREK W.: — Ida Kurcz, A. Lewicki, Jadwiga Sambor, J. Woronczak, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*. T. 1—3. Warszawa 1974—1975. — PPB VII, 1976, nr 1, s. 64—65.
- RATAJSZCZAK Genowefa: — Herbert Görner, Günter Kempcke, *Synonymwörterbuch. Sinnverwandte Ausdrücke der deutschen Sprache*. Leipzig 1973. — SGP V, 1976, s. 135—136.
- SAFAREWICZ J.: — S. Kalinowski, *Quo modo scriptores Graeci sententiarum initia rhythmis exornaverint*. Wrocław 1974. — Eos 64, 1976, s. 136—140.
- SAFAREWICZ J.: — M. Nyman, *Ubi est and ubist*. Turku 1974. — Eos 64, 1976, s. 147—148.
- SCHATTE Czesława: — Klaus Brinker, *Konstituenzstrukturgrammatik und operationale Satzgliedanalyse*. Frankfurt am Main 1972. — SGP V, 1976, s. 132—134.
- SINIELNIKOFF Roxana: — Lubomir Drozd, Wilfried Seibicke, *Deutsche Fach- und Wissenschaftssprache*. Wiesbaden 1973. — PJ 1976, s. 249—251.
- SZULC A.: — Oskar Bandle, *Die Gliederung des Nordgermanischen*. — Germanistik XVII, 1976, s. 69.
- TRUSZKOWSKI W.: — Elena Lința, *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*. Wrocław 1974. — JP LVI, 1976, s. 228—234.
- UCHEREK E.: — Marvin D. Moody, *A classification and analysis of noun + de + noun constructions in French*. The Hague 1973. — KNf XXIII, 1976, s. 356—358.
- WEŁNA J.: — A. A. Prins, *A history of English phonemes*. 2nd ed. Leiden 1974. — KNf XXIII, 1976, s. 359—363.
- ZIÓŁKOWSKA H.: — Dwight L. Bolinger (ed.), *Intonation*. Baltimore 1972. — SAP VII, 1976, s. 161—163.

•3. Recenzje prac z zakresu języków nieindoeuropejskich

- KALUŻYŃSKI S.: — *Karaimsko-russko-pol'skij slovar'*. Moskva 1974. — PO 1976, s. 79—80.
- KALUŻYŃSKI S.: — L. D. Šagdarov, *Funkcional'no-stilističeskaja differencyacyja burjatskogo literaturnogo jazyka*. Ulan-Ude 1974. — PO 1976, s. 80—82.
- MYSZOR W.: — Wolfgang Kosack, *Lehrbuch des Koptischen*. T. 1—2. Graz 1974. — Studia Theologica Varsoviensia XIV, 1976, s. 273—277.

- RZEWUSKI E.: — *Current trends in linguistics*. Vol. 7: *Linguistics in Sub-Saharan Africa*. The Hague 1971. — PO 1976, s. 75—78.
- RZEWUSKI E.: — Pierre Francis Lacroix, *L'expression du temps dans quelques langues de l'Ouest africain*. Paris 1972. — PO 1976, s. 296—298.
- RZEWUSKI E.: — Rajmund Ohly, *Języki Afryki*. Warszawa 1974. — PO 1976, s. 71—75.

V. TŁUMACZENIA

- [CHOLŠEVNIKOV V.] CHOLSZEWNIKOW W., *Zarys wersyfikacji rosyjskiej*. Tłum. z ros. J. Fa-ryno. — Instytut Badań Literackich PAN. Poetyka — zarys encyklopedyczny: dział III, t. VIII, cz. 2, z. 6; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 100.
- FOSTER J. M., *Automatyczna analiza składniowa*. Tłum. z ang. J. A. Piotrowski. — Biblioteka Informatyki; Warszawa: PWN, 1976, ss. 91.
- GUIRAUD P., *Semantyka*. Tłum. z franc. S. Cichowicz. — Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”, 295; Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1976, ss. 136 [Tyt. oryg. „La Sé-mantique”].
- [LURIA A. R.] ŁURIA A. R., *Problemy neuropsychologii i neurolingwistyki*. Wybór prac. Tłum. z ros. E. Madejski. Wybór i redakcja naukowa M. Klimkowski. — Biblioteka Psychologii Współczesnej; Warszawa: PWN, 1976, ss. 198, bibliogr., indeksy. [W cz. 3 pt. „Główne problemy neurolingwistyki” są art.: 1. Język a mózg, s. 125—136; 2. Etapy i perspektywy rozwoju badań nad afazją, s. 137—143; 3. Dwa podstawowe rodzaje zaburzeń afatycznych, s. 144—151; 4. Obiektywne metody badania dynamiki związków semantycznych, s. 152—177].
- LYONS J., *Wstęp do językoznawstwa*. Tłum. z ang. K. Bogacki. Posłowie napisał A. Weinsberg. Wyd. 2. Warszawa: PWN, 1976, ss. 591, bibliogr. [Tyt. oryg. „Introduction to theoretical linguistics”, 1968; 1971].
- MERLEAU-PONTY M., *Proza świata. Eseje o mowie*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył S. Cichowicz. Tłum. z franc. E. Bieńkowska, S. Cichowicz i Joanna Skoczylas. — Warszawa: „Czytelnik”, 1976, ss. 257 [Tyt. oryg. „Phénoménologie de la perception”, 1975; „Signes”, 1960; „La prose du monde”, 1969].
- [NALIMOV V. V.] NALIMOW W., *Probabilistyczny model języka*. Tłum. z ros. I. Kustrzeba. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 336, bibliogr., indeksy [Tyt. oryg. „Verojatsnaja model' ja-zyka”, 1974].
- NIVETTE J., *Zasady gramatyki generatywnej*. Tłum. z franc. Jolanta Rokoszowa (Red. nauk. A. Heinz). — Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 105, bibliogr., indeksy [Tyt. oryg. „Principes de grammaire générative”, 1970].
- [VOLOŠINOV V. N.] WOŁOSZYNOW W. N., *Z problemów filozofii języka*. Tłum. z ros. A. Prus-Bogusławski. — Nowy Wyraz V, 1976, nr 11, s. 57—67.

VI. HISTORIA JĘZYKOZNAWSTWA

- GNIADEK S., *Notions fondamentales de la grammaire spéculative du Moyen-Age*. — SRP III, 1976, s. 54—65.
- JAKOBSON R., *Coup d'oeil sur la développement de la sémiotique*. — Zob. wyżej I. 1.
- KÖSTER J.-P., *Abriss historischer Ansätze der Sprachsynthese*. — Zob. wyżej I. 2.
- [KURYŁOWICZ J.] Przemówienie Profesora Jerzego Kuryłowicza z okazji 50-lecia założenia Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz własnego jubileuszu 80-lecia urodzin. — BPTJ XXXIV, 1976, s. 3—6.
- PETR J., *Związki osobiste A. Brücknera z F. Pastrukiem*. — RS XXXVII, 1976, cz. 1, s. 69—78, rés. [Z tekstami 9 listów Brücknera].
- POŚPIECH J., SOCHACKA S., Lucjan Malinowski a Śląsk. — Opole: Instytut Śląski, 1976, ss. 228, fot.

SIMONE R., Sperone Speroni et l'idée de diachronie dans la linguistique de la Renaissance italienne. — SHS III, 1976, s. 105—115.

STEFFEN-BATÓG Maria, The development of acoustic phonetics in Poland. — Zob. wyżej I. 2.

SUŁOWSKI J., Grammar — dialectics. A historical study relating to the Middle Ages in particular. — SHS III, 1976, s. 71—104.

VII. OSOBISTE

BASARA J., Witold Doroszewski, 1899—1976. — Nauka Polska XXIV, 1976, nr 6, s. 123—128.

BĄBA S., Jubileusz 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. Stanisława Skorupki. — PJ 1976, s. 254—255.

BEDNARCZUK L., Profesor Tadeusz Milewski. — RNDKr 58 = Prace Językoznawcze III, 1976, s. 7—9, fot. [W 10 rocznicę śmierci].

GÓRNOWICZ H., Bogusław Moroń jako pracownik naukowo-dydaktyczny i człowiek. — ZNUG, Filol. polska, Prace Językoznawcze IV, 1976, s. 3—6.

GRINAVECKIENĖ E., KAUPUŽ A., Daina Zemzare, 1911—1971. — ABS IX, 1976, s. 7—9, fot.

GRUCZA F., Sylwetki naukowe członków PAN: Ludwik Zabrocki. — Nauka Polska XXIV, 1976, nr 4, s. 55—60, fot.

GRZEGORCZYKOWA R., Wspomnienie o profesorze Witoldzie Doroszewskim. — Tygodnik Powszechny r. XXX, 1976, nr 12, s. 6, fot.

H[ENSEL] W., Witold Doroszewski, 1899—1976. — Slavia Antiqua XXIII, 1976, s. 316—317.

JAKUBOWSKA Z., Witold Doroszewski. — Polonistyka XXIV, 1976, nr 5, s. 67—68.

KARAŚ M., Kartka z dziejów krakowskiej lingwistyki. W 30-lecie śmierci Mieczysława Małeckiego. — Życie Literackie 1976, nr 47, s. 12, fot.

KURKOWSKA H., Dorobek Stanisława Skorupki w zakresie leksykologii i stylistyki. — PJ 1976, s. 224—228.

KURYŁOWICZ J., Milewski Tadeusz, 1906—1966. — Polski Słownik Biograficzny XXI/2, z. 89, 1976, s. 214—216.

MAŁACHOWSKA E., [J. Baudouin de Courtenay] Stosunek profesora do słuchaczy w ich wspomnieniach. — PJ 1976, s. 25—31.

MOSZYŃSKI L., Siedemdziesięciolecie Profesora Władysława Kuraszkiewicza. — PJ 1976, s. 261—265, fot.

PRZEMÓWIENIA wygłoszone na pogrzebie prof. dra Witolda Doroszewskiego. — PJ 1976, s. 104—108.

PUZYŃNINA J., Dr Maria Chmura-Klekotowa, 23 VI 1935 — 22 I 1976. — PJ 1976 s. 177—181.

[RED.] Dr Maria Chmura-Klekotowa — zawiadomienie o śmierci. — PJ 1976, s. 51, fot.

[RED.] Witold Doroszewski nie żyje. — PJ 1976, s. 49—50, fot.

[RED.] Pół wieku pracy prof. Stanisława Bąka w służbie Śląska i nauki polskiej. — RKJWNTN X, 1976, s. 5.

REFERATY wygłoszone na sesji ku czci prof. dra Witolda Doroszewskiego zorganizowanej w dniu 15 III 1976 w Uniwersytecie Warszawskim. — PJ 1976, s. 109—166.

ROSPOND S., [Mieczysław Małecki, 1903—1946] W hołdzie uczonemu-koledze. — RKJWNTN X, 1976, s. 7—9.

ROTHSTEIN R. A., Działalność społeczna Jana Baudouina de Courtenay. — PJ 1976, s. 12—24 [oraz streszcz. w] SprOPANKr XIX/1, 1976, s. 88—89.

ROTHSTEIN R. A., Poprawki i dodatki do Bibliografii prac Jana Ignacego Niecislawa Baudouina de Courtenay. — PJ 1976, s. 41—44.

RZEPKA W. R., Józef Tadeusz Kania, 6 IX 1937 — 26 IV 1974. — *Slavia Occidentalis* XXXIII, 1976, s. 184—185, fot.

SAFAREWICZ J., Witold Doroszewski, 1899—1976. — JP LVI, 1976, s. 81—82.

SAFAREWICZ J., Zmarł Profesor Witold Doroszewski. — *Kultura i Społeczeństwo* XX, 1976, nr 2, s. 3—7.

ŚCIEBORA Alina, Witold Doroszewski, 1 V 1899 — 28 I 1976. — *Szkoła Specjalna* XXXVII, 1976, nr 2, s. 92—93.

SKORUPKA S., Dorobek naukowy i dydaktyczny prof. dra Bronisława Wieczorkiewicza. — PF XXVI, 1976, s. 205—210.

SZYMAŃSKI E., Georgi W. Cereteli, 1904—1973. — PO 1976, s. 280—282, fot.

URBAŃCZYK S., Profesor Witold Doroszewski, 1 V 1899 — 28 I 1976. — *Polonica* II, 1976, s. 5, fot.

URBAŃCZYK S., Sylwetki naukowe członków PAN: Franciszek Sławski. — *Nauka Polska* XXIV, 1976, nr 6, s. 52—55, fot.

WIECZORKIEWICZ P. P., Bibliografia prac prof. dra Bronisława Wieczorkiewicza za lata 1923—1975. — PF XXVI, 1976, s. 211—232.

ZAGÓRSKI Z., Stefan Saski, 20 X 1888—3 XII 1974. — *Slavia Occidentalis* XXXIII, 1976, s. 183, fot.

ZIERHOFFER K., Bibliografia prac Władysława Kuraszkiewicza za lata 1966—1975. — *StPol* III, 1976, s. 5—8 [Spis za l. 1927—1965 w *Slavia Occid.* XXVII, 1967].

VIII. KSIĘGI PAMIĄTKOWE

Kwartalnik Neofilologiczny t. XXIII, z. 1. Red. F. Grucza. Warszawa 1976. — Dedykowany Prof. Dr HALINIE LEWICKIEJ.

Prace Filologiczne t. XXVI, cz. 2. Red. W. Doroszewski. Warszawa: Wyd. UW, 1976, s. 201—363, fot. — Prace ofiarowane Prof. Drowi BRONISŁAWOWI WIECZORKIEWICZOWI w 50-lecie działalności dydaktyczno-naukowej.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, z. 58 = *Prace Językoznawcze* III. Pod red. L. Bednarczuka i J. Zaleskiego. Kraków: Wyd. WSP, 1976, ss. 312, fot. — Pamięci Profesora TADEUSZA MILEWSKIEGO — przyjaciele i uczniowie.

Studia Polonistyczne III. Red. T. Witezak. Uniw. im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań: Wyd. UAM, 1976, ss. 223, fot. — Prof. Drowi WŁADYSŁAWOWI KURASZKIEWICZOWI [...] w 70 rocznicę urodzin [...].

Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Filologia polska, Prace Językoznawcze IV. Red. H. Górniewicz. Gdańsk: Wyd. UG, 1976, ss. 179, summ. rezj., fot. — Prof. Drowi BOGUSŁAWOWI MORONOWI w 70 rocznicę urodzin i 45-lecie pracy naukowej [...].

IX. INFORMACJE

1. Bibliografie

Bibliografia rusycystyki polskiej = Bibliografija pol'skoj rusistiki, 1945—1975: Językoznawstwo = Jazykoznanie. Oprac. M. JURKOWSKI pod red. A. MIROWICZA. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 172.

[Bibliografia sławistyczna ze wszystkich krajów =] Przegląd bibliograficzny za r. 1972. — RS XXXVII, 1976, cz. 2, s. 131—484.

KARAŚ M., *Bibliographia onomastica*, 1971: Polish. — *Onoma* XVIII, 1974, s. 197—203.

KAWIŃSKA M., Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — Zob. wyżej II. 11a.

LEWANDOWSKI J., Bibliografia dydaktyki języków obcych w PRL, 1971—1975. — Warszawa: PWN, 1976, ss. 125.

MIESZEK Aleksandra, Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — Zob. wyżej II. 11a.

SMOCZYŃSKI W., Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1974 (z uzupełnieniami). — BPTJ XXXIV, 1976, s. 181—200.

2. Sprawozdania naukowe

BĄK S., Wrocławski i opolski ośrodek językoznawczy. Ich powstanie, wzajemne powiązania i osiągnięcia. — Kwartalnik Opolski XXII, 1976, nr 1, s. 67—82.

BRZEZIŃSKI J., SZTEJMAN J., II Ogólnopolskie Sympozjum Neofilologiczne. — JOS XX, 1976, s. 57—58. Current research in the psychology of language. — Zob. wyżej I. 10.

FALIŃSKA B., KOWALSKA A., Międzynarodowa sesja naukowa poświęcona pamięci prof. Witolda Doroszewskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim. — Notatki Płockie 1976, nr 2, s. 41—43, fot.

GÓRNOWICZ H., XII Światowy Kongres Onomastyczny w Bernie. — PJ 1976, s. 85—87.

JADACKI J., The 1975 Linguistic Institute of the Linguistic Society of America (June 23 — August 29, 1975). — Dialectics and Humanism 1975, nr 4 wyd. 1976, s. 183—186.

KACZMAREK L., Über Entwicklung, Stand und Perspektiven der Logopädie in Polen. — Norsk Tidskrift for Logopedi 1971, nr 4.

KACZMAREK L., Stan, rozwój i perspektywy logopedii w Polsce. — Studia Logopaedica, Lublin 1976, s. 43—74.

KANIA S., XXXIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. — Polonistyka XXIX, 1976, nr 3, s. 71—72.

KOLBUSZEWSKI S. F., Linguistische Konferenz: Baltische Sprachen und ihre Beziehungen zu den slawischen, finnisch-ugrischen und germanischen Sprachen, Riga 21—22 II 1973. — LPosn XIX, 1976, s. 127—137.

KRYK Barbara, X Międzynarodowa Konferencja Studiów Kontrastywnych Polsko-Angielskich. — Przegląd Humanistyczny XX, 1976, nr 9, s. 120—122.

MIERZEJEWSKA H., PRZYBYSZ-PIWKO Maria, Konferencja poświęcona badaniom nad afazją, Warszawa 10—12 XII 1975. — PJ 1976, s. 460—462.

Neofilologia: historia, językoznawstwo, dydaktyka, literatura. Wybrane materiały z programu naukowego I Walnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, Poznań 4—6 II 1973. — Poznań: „Pospress”, 1976, ss. 274.

OHNESORG K., Za rozwój pedolinguistyki. — Studia Logopaedica, Lublin 1976, s. 140—155, rezj. rés.

POBOŻNIAK T., Dwa kongresy sanskryckie [Berlin 19—21 III 1975; Turyn 9—14 VI 1975]. — SprOPANKr XIX/2, 1976, s. 357—358.

RACHWAŁ Maria, WAJDA Ludwika, XXXIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. — JP LVI, 1976, s. 303—306.

Rusycystyka wrocławska, 1946—1975. — Uniw. Wrocławski im. B. Bieruta, Instytut Filologii Słowiańskiej; Wrocław: Wyd. UBB, 1976, ss. 141.

SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA B., Językoznawstwo na Międzynarodowej Konferencji Etnicznej w Krakowie. — JP LVI, 1976, s. 237—239.

TRYJARSKI E., XIX Sesja Stałej Międzynarodowej Konferencji Altaistycznej, Helsinki 7—11 VI 1976. — Nauka Polska XXIV, 1976, nr 9/10, s. 139—141.

WYKAZ SKRÓTÓW

- ABS — *Acta Baltico-Slavica*. [Od r. 1976:] Zakład Słowianoznawstwa PAN. Warszawa.
[W r. 1976 wydano dwa tomy: IX i X].
- AUNC — *Acta Universitatis Nicolai Copernici*: Nauki Humanistyczno-Społeczne.
Toruń.
- AUW — *Acta Universitatis Wratislaviensis*. Wrocław.
- BFon — *Biuletyn Fonograficzny*. Poznań.
- BPTJ — *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*. Kraków.
- BSL — *Bulletin de la Société de linguistique de Paris*. Paris.
- FO — *Folia Orientalia*. Kraków.
- IPPT PAN — Instytut Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk.
- JOS — *Języki Obce w Szkole*. Warszawa.
- JP — *Język Polski*. Kraków.
- KNf — *Kwartalnik Neofilologiczny*. Warszawa.
- LSiG — *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka*. Red. F. Grucza. — Instytut Lingwistyki Stosowanej UW; Warszawa: Wyd. UW, 1976, ss. 231.
- LMNf — *Lubelskie Materiały Neofilologiczne*. Lublin.
- LPosn — *Lingua Posnaniensis*. Poznań.
- PF — *Prace Filologiczne*. Warszawa.
- PJ — *Poradnik Językowy*. Warszawa.
- PO — *Przegląd Orientalistyczny*. Warszawa.
- PPB — *Polish Psychological Bulletin*. Polish Academy of Sciences, Committee for Psychological Sciences. Warszawa.
- PSiCL — *Papers and Studies in Contrastive Linguistics*. The Polish-English Contrastive Project. Adam Mickiewicz University, Poznań — Center for Applied Linguistics, Arlington, Virginia. Poznań. [W r. 1976 wydano dwa tomy: IV i V].
- RHKUL — *Roczniki Humanistyczne*. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin.
- RKJ WTN — *Rozprawy Komisji Językowej*. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Wrocław.
- RNDKr — *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny*. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Kraków.
- RO — *Rocznik Orientalistyczny*. Warszawa.
- RS — *Rocznik Sławistyczny*. Kraków.
- SAP — *Studia Anglica Posnaniensia*. Poznań [W r. 1976 wydano dwa tomy: VII i VIII].
- SAS — *Speech Analysis and Synthesis*. Vol. IV. Ed. W. Jassem. — Polish Academy of Sciences. Institute of Fundamental Technological Research. Acoustic and Ultrasonics Series; Warsaw: Polish Scientific Publishers, 1976, p. 308, streszcz.
- SGP — *Studia Germanica Posnaniensia*. Poznań.
- SHS — *Studia z historii semiotyki = Semiotic-historical studies*. Vol. III. Ed. J. Sułowski. — Zakład Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. Monografie z dziejów nauki i techniki, CIX; Wrocław: Ossolineum, 1976, ss. 257.

Sprawy administracyjne

WALNE ZGROMADZENIE PTJ

Dnia 18. 04. 1977 r. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Posiedzenie otworzył prezes Towarzystwa prof. W. Kuraszkiewicz.

Sprawozdania złożyli: sekretarz Zarządu (doc. K. Rymut), skarbnik (doc. B. Dunaj), Redaktor Biuletynu (prof. A. Heinz), Protokół Komisji Rewizyjnej odczytała doc. M. Karpluk.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce statutowo ustępujących członków Zarządu: prof. W. Kuraszkiewicza, prof. S. Jodłowskiego, prof. M. Szymczaka wybrano prof. F. Sławskiego, prof. K. Dejnę, prof. T. Skubalankę.

Prezesem Zarządu został prof. F. Sławski, zastępcą prof. P. Zwoliński, sekretarzem doc. K. Rymut, skarbnikiem doc. B. Dunaj. Członkami Zarządu zostali: prof. K. Dejna, prof. T. Skubalanka, prof. A. Furdal, doc. H. Wróbel.

Skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego pozostał bez zmian.

Przyjęto 24 nowych członków.

Ustalono, że następny Zjazd PTJ odbędzie się we Wrocławiu i będzie poświęcony tematowi: *Problemy geografii językowej*.

XXVI ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO

Zjazd odbył się w Warszawie w sali konferencyjnej Domu Nauczyciela w dniach 18 i 19 kwietnia 1977 r. i poświęcony był problemowi: *Język polski wobec innych języków*.

Wygłoszono na nim referaty:

1. P. Zwoliński, *Pozastłownikowe wpływy łaciny na język polski*. Dysk.: M. Zarębina, W. Pomianowska, S. Szlifarsztejnowa, K. Zierhoffer, H. Milejewska, W. Kuraszkiewicz, Cz. Kudzinowski, Z. Zierhofferowa, J. Zieniukowa.
2. S. Kochman, *Polsko-rosyjskie wzajemne wpływy językowe. Stan i perspektywy badań*. Dysk.: H. Milejewska, J. Siatkowski, W. Kuraszkiewicz, F. Sławski, L. Moszyński, T. Skubalanka.
3. S. F. Kolbuszewski, *Zapożyczenia polskie w łotewszczyźnie w świetle badań A. Brücknera (1877) i prac współczesnych*. Dysk.: M. Szczodrowski.
4. M. Brzezina, *Problematyka badań nad językową stylizacją „cudzoziemską”*. Dysk.: W. Kupiszewski.
5. R. Sinielnikoff, *Polskie formacje z sufiksem -izna na tle słowiańskim*. Dysk.: S. Kochman.

6. W. Witkowski, *Związki językowe polsko-wschodniosłowiańskie w XVI—XVII w. w zakresie składni*.
Dysk.: S. Kochman, H. Milejowska.
7. B. Bartnicka, M. Jurkowski, *Układ materiału gramatycznego w podręczniku języka polskiego dla cudzoziemców*.
Dysk.: W. Pfeiffer, T. Frankiewicz, J. Bańcerowski, M. Zarebina, M. Kornaszewski.
8. H. Milejowska, *Język polski a rosyjski w okresie od XV do XVII w.*
Dysk.: A. Zdaniukiewicz, L. Biedrzycki.
9. S. Grzybowski, *Zagadnienia fonologii polskiej na tle rosyjskim*.
Dysk.: L. Moszyński, L. Biedrzycki, doc. B. Rocławski, H. Milejowska.
10. S. Warchoń, *Charakterystyka ekspresywów z -ik w języku polskim w porównaniu ze słowackim*.
Dysk.: R. Grzegorezykowa, S. Grabias.
11. W. Pianka, *Semantyka stopniowania leksemów parametrycznych w języku polskim i w innych językach słowiańskich*.
Dysk.: H. Orzechowska, J. Ząbkowska, R. Grzegorezykowa.
12. Cz. Bartula, *Niektóre charakterystyczne cechy składni polskiej na tle porównawczym słowiańskim*.
Dysk.: H. Orzechowska.
13. L. Biedrzycki, *Próba przekrojowego porównania wymowy angielskiej i polskiej ze szczególnym uwzględnieniem struktury cech prozodycznych*.
14. K. Sroka, *Forma i lokacja w systemach gramatycznych angielskiego i polskiego*.
15. T. Zabrocki, *Status syntaktyczny tzw. czasowników modalnych w języku polskim i angielskim w ujęciu transformacyjno-generatywnym*.
16. A. Mieszek, *Zdania rozczłonkowane w języku angielskim i ich polskie odpowiedniki*.
17. M. Faust, *Anglicyzmy semantyczne w polskim i szwedzkim*.
Dysk.: Z. Leszczyński.
18. E. Szymańda, *Język narodowy czy międzynarodowy? (Zagadnienie zapożyczeń językowych)*.
19. J. Wierchowski, *Z zagadnień leksykologii konfrontatywnej języka polskiego i niemieckiego*.
Dysk.: M. Kornaszewski.
20. M. Marcjanik, *Różnice w walencji czasowników polskich i niemieckich*.
Dysk.: G. Walczak, M. Zarebina, D. Buttlerowa.
21. J. Twardzikowa, *O synonimii syntaktycznej (na materiale polsko-hispańskim)*.
Dysk.: M. Preysner.
22. B. Rocławski, *Język polski a esperanto w świetle badań fonostatycznych*.
Dysk.: M. Zarebina, L. Moszyński, S. Grzybowski, M. Preysner, L. Biedrzycki.

SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły

J. Bańcerowski, Ludwik Zabrocki (1907—1977)	3
K. Pisarkowa, Pojęcie kreatywności językowej w nowej lingwistyce	13
W. Witkowski, Einige Bemerkungen über polnische Einflüsse auf die Satzbildung der russischen Schriftsprache	33
T. Zabrocki, Status syntaktyczny czasowników modalnych w języku angielskim i polskim. Próba konfrontacji	43
M. Brzezinowa, O potrzebie studiów nad polszczyzną mniejszości narodowych w przeszłości.	59
S. Kaleta, Zur deutschen Substantivflexion	65
J. Cisoń, Tendencje redukcyjne r uwularnego w niemieckiej ortofonii współczesnej	75
M. Świdziński, Pytania zależne będące argumentami czasowników mówienia	81
M. Zarębina, The semantic development in child language and the acquisition process of so-called formal word classes. Part I	97
M. Smoczyńska, Nowe kierunki badań nad rozwojem mowy dziecka	115
J. Szymura, Między językoznawstwem generatywnym a filozofią języka potocznego. Uwagi o lingwistycznej teorii aktów mowy J. L. Sadocka	131
J. Reczek, Dorobek naukowy Emila Benveniste'a (1902—1976)	149

Recenzje

K. Solarz: Barbara Stanosz, Adam Nowaczyk, <i>Logiczne podstawy języka</i> , Wrocław 1976, Ossolineum, ss. 137	161
--	-----

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1976 (z uzupełnieniami)	169
--	-----

Sprawy administracyjne

Walne Zgromadzenie PTJ w r. 1977	197
XXXVI Zjazd Naukowy PTJ	197



Od Redakcji

Komitet Redakcyjny Biuletynu prosi uprzejmie P.T. Autorów o przestrzeganie następujących zasad:

1. Referaty należy składać w 2 egz. najdalej do 30 grudnia. Po zakwalifikowaniu do druku ukażą się one po upływie ok. 1,5 roku.

2. Pierwszeństwo mają referaty wygłoszone na Zjeździe PTJ. Treść referatu winna dotyczyć w pierwszym rzędzie problematyki językoznawstwa ogólnego.

3. Z uwagi na międzynarodowy charakter czasopisma wskazane jest redagowanie referatów w językach kongresowych. Referaty pisane w języku polskim muszą mieć streszczenie angielskie lub francuskie o objętości ok. 0,5 strony.

Maszynopis o objętości maksymalnej ok. 20 stron (= 1 ark. druk.) winien być sporządzony nie tylko zgodnie z ogólnie przyjętymi konwencjami edytorskimi, ale i z normą PN-70/PN-55025. W szczególności należy przestrzegać następujących zaleceń:

1. Pisać tekst na papierze formatu A4 jednostronnie, z podwójnym odstępem między wierszami oraz z marginesami: górnym = 2,5 cm (na stronie pierwszej = 8 cm), lewym = 3,5 cm, prawym = 1,5 cm; wcięcie akapitowe = 3 puste miejsca. Na stronie pierwszej winno być 20 wierszy, na następnych po 30, po ok. 60 znaków w wierszu.

2. Tytuły i podtytuły, pisane zawsze małymi literami, winny być oddzielone od podstawowej części maszynopisu poczwórnym odstępem.

3. Przypisy pisać na oddzielnych stronach z zachowaniem interlinii tekstu głównego i ciągłości paginacji. Pierwszy wiersz przypisu rozpoczynać wcięciem akapitowym.

4. Nie stosować wyróżnień przy użyciu znaków maszynowych: kursywę, spację, wersaliki itd. należy zaznaczyć tak w tekście głównym, jak i w przypisach ołówkiem. Znaki transkrypcji fonetycznej i inne nietypowe symbole zestawiać osobno i szczegółowo opisać.

5. Na jednej stronie maszynopisu dopuszcza się co najwyżej 5 poprawek.

Komitet Redakcyjny

Kraków, 30 grudnia 1977 r.

Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicule libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Adam Heinz, professeur à l'Université de Cracovie.

Membres:

Jerzy Kuryłowicz, professeur à l'Université de Cracovie (retraité), Krystyna Pisarkowa, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences, Kazimierz Polański, professeur à l'Université de Silésie, Aleksander Szulc, professeur à l'Université de Cracovie, Witold Taszycki, pro- fesseur à l'Université de Cracovie (retraité).

Secrétaire: Wojciech Smoczyński, docteur ès lettres.

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues etc.): 31-120 Kraków (Pologne), Al. Mickiewicza 9/11.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.

Wychodzi od r. 1927 (do 1938 I—VII), cd. od 1948 r.